

CONSENSUS

STUDENCKIE ZESZYTY NAUKOWE

OPIEKUN NAUKOWY

Prof. dr hab. Henryk Chałupczak

KONSULTACJA NAUKOWA

Prof. dr hab. Ewa Maj

Prof. dr hab. Stanisław Michałowski

Prof. dr hab. Marek Pietraś

ZESPÓŁ REDAKCYJNY

Adrian Berski – redaktor naczelny

Karol Adamaszek

Sylwia Hejno

Marek Jędrejek

Katarzyna Rosły

Wojciech Zieliński

WYDZIAŁ POLITOLOGII
UNIwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej

CONSENSUS

STUDENCKIE ZESZYTY NAUKOWE

8/2007

UNIwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej
LUBLIN 2007

Opracowanie redakcyjne
Redakcja, Róża Kulik

Korekta tekstów w języku angielskim
Dr Anna Moraczewska

Projekt okładki i stron tytułowych
Redakcja, Michał Grzegorzczuk

Skład
Redakcja

ISSN 1644-3179

Drukarnia RAPIDA S.C.
Marian Zieliński i Ewa Zielińska
ul. Firlejowska 32, 20 – 036 Lublin

Spis treści

Słowo wstępne.....	7
DAWID CYNARSKI	
Dylematy modelu Unii Europejskiej: zintegrowany czy międzyrządowy?.....	9
HERBERT GNAŚ	
Interwencje Stanów Zjednoczonych w Ameryce Łacińskiej	19
MONIKA GOMÓŁKA	
Próby reformy Rady Bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych na początku XXI wieku	48
SYLWIA HEJNO	
Redefinicja przemocy politycznej w świecie współczesnym według Jeana Baudrillarda.....	69
IGOR KALBARCZYK	
Upadek rządu Jana Olszewskiego w świetle próby przeprowadzenia w Polsce lustracji.....	89
AGATA KOZIEŁ	
Mniejszość albańska w Macedonii.....	113
MARCIN ORZEŁ	
Władza w „przestrzeniach przepływu” a usieciowienie relacji społecznych w koncepcjach Manuela Castellsa i Zygmunta Baumana	132
AGNIESZKA PIENIAŻEK	
Historyczne uwarunkowania rozmieszczenia organizacji pozarządowych w Polsce.....	142

DANUTA RYDLEWSKA

Z badań nad mniejszością polską w Republice Białoruś	168
--	-----

PRZEMYSŁAW ZAREMBA

Przekształcenia gospodarcze i polityczne Estonii po upadku komunizmu w świetle założeń chicagowskiej szkoły ekonomicznej	185
--	-----

SYLWIA ZUBRZYCKA

Prawnoustrojowa pozycja prezydenta Republiki Ukrainy po 1991 roku.....	213
--	-----

SŁOWO WSTĘPNE

Drodzy Czytelnicy,

Po raz ósmy oddajemy w wasze ręce jedno z najprężniej rozwijających się czasopism naukowych - „Consensus”. Skład redakcyjny został poszerzony o dwie osoby, które ze świeżym spojrzeniem redagować będą kolejne numery. Ten numer to także początek współpracy z wrocławskim środowiskiem naukowym. Dzięki niej „Consensus” stać się może ogólnokrajowym forum studenckiej publicystyki naukowej. Pozostajemy wierni naszej szacie graficznej, a także wewnętrznemu układowi treści, który stanowią artykuły opatrzone streszczeniami w języku angielskim. Zeszyty skupiają prace studentów z różnych ośrodków akademickich i toków studiów (zarówno zaocznych jak i dziennych). Liczymy, że wierność tej tradycji przyczyni się do stałego podnoszenia poziomu merytorycznego zawartości. Nie chcemy, żeby numer dziewiąty był taki jak numer ósmy, chcemy żeby był lepszy.

Życzymy wam dużo satysfakcji z lektury,

Wasza Redakcja

DYLEMATY MODELU UNII EUROPEJSKIEJ: ZINTEGROWANY CZY MIĘDZYRZĄDOWY?

*Dilemmas of a model of the European Union: integrated or
intergovernmental?*

Uwagi wstępne

Wspólnota Europejska jest to związek gospodarczo-polityczny 25 państw europejskich będący efektem wieloletniej współpracy Europy Zachodniej¹. Prawo międzynarodowe interpretuje tożsamość tego organizmu jako organizacji, która nie posiada podmiotowości prawnej, opiera się na strukturach Wspólnot Europejskich i kilku tysiącach aktów prawno-polityczno-gospodarczych. W chwili, gdy Unia Europejska ratyfikuje Traktat Konstytucyjny² uzyska podmiotowość prawną. Obecnie cele organizacji opierają się na podpisany w 1992 roku Traktacie z Maastricht³.

Wielu wybitnych badaczy postrzega Unię Europejską (UE), jako kategorię systemu politycznego. Neofunkcjoniści twierdzą, że dalszym procesom integracyjnym sprzyjają tzw. „non-state”, czyli podmioty inne niż państwa. Są to: związki zawodowe, partie polityczne czy organizacje biznesu dążące do dalszej integracji w celu realizacji swych koncepcji ideologicznych lub ekonomicznych. Z drugiej strony szkoła realistyczna propaguje model „intergovernmentalism”, opierający się na idei rozwijania się UE za pośrednictwem

¹ Patrz: http://pl.wikipedia.org/wiki/Unia_Europejska.

² Traktat ustanawiający Konstytucję dla Europy,
<http://www.konstytucjaue.gov.pl/>.

³ Źródło: http://europa.eu.int/eur-lex/en/treaties/dat/EU_consol.pdf.

państw narodowych. Głównym celem zwolenników modelu międzyrządowego jest ochrona interesów geopolitycznych (bezpieczeństwo narodowe, suwerenność). Przez instytucje europejskie poszczególni członkowie wspólnoty są otwarci na pluralistyczną grę interesów, w której oprócz nich biorą udział partie polityczne i grupy interesu. Decyzje podejmowane w UE dotyczą zazwyczaj wszystkiego, co związane jest z różnorodnymi obszarami polityki⁴. Unia kontroluje około 80% wymiany handlowej, usług i przepływu kapitału na rynkach państw zrzeszonych. Instytucje wspólnotowe nadają Unii specyficznego znaczenia. Przez ich działanie UE przyjmuje charakter związku państw stworzonego do wspólnego prowadzenia polityki i rozwoju. Struktura instytucji bardzo często nie ma nic wspólnego z rozwiązaniami realizowanymi przez dany kraj członkowski. Można tu zauważyć sprzeczność w procesie integracji. Państwa zachowują swą suwerenność, jednak w polityce integracyjnej przechodzą na szczebel ponadnarodowy. We Wspólnocie nie istnieje zasada podziału władzy⁵. Zasadę jednolitych ram europejskich można interpretować w ten sposób, że UE ma do dyspozycji struktury wewnętrzne za pomocą, których dąży do zapewnienia spójności i realizacji zadań⁶. Ten cel wspierają również inne zasady: jedności instytucjonalnej, lojalnej współpracy czy równowagi instytucjonalnej⁷.

⁴ Konstanty A. Wojtaszyk, *System Instytucjonalny Unii Europejskiej*, Warszawa 2005.

⁵ Tamże.

⁶ Patrz: art.3 Traktatu o Unii Europejskiej, http://europa.eu.int/eur-lex/en/treaties/dat/EU_consol.pdf.

⁷ Art.3, art. 10, art.197, art.218, art.248, art.251, art. 252 TWE, Orzeczenie ETS 138/79 z 29 X 1980, <http://www.ue.ffm.pl/abc/rzym.pdf>.

Specyfika modeli międzyrządowego i zintegrowanego

W regulacji prawnej wzajemnych stosunków między państwami członkowskimi Wspólnot „interse” a stosunków z każdą ze Wspólnot zastosowanie ma prawo wspólnotowe, a nie międzynarodowe. W literaturze prawnomiędzynarodowej określa się je prawem ponadnarodowym – „supranational”⁸. Pojęcie ponadnarodowości w tym kontekście oznacza:

- istnienie organów, których decyzje nie zależą od woli państw;
- podejmowanie decyzji większością głosów, które obowiązują wszystkie państwa członkowskie;
- organy Wspólnot same realizują podjęte decyzje lub sprawują nadzór nad zgodną z prawem ich realizacją przez państwa członkowskie;
- prawo wspólnotowe może tworzyć uprawnienia i zobowiązania po stronie wszystkich podmiotów prawa wspólnotowego, w tym podmiotów indywidualnych, a do rozstrzygania wątpliwości w tym względzie uprawnione są organy sądownicze państw członkowskich⁹.
- Coraz częściej stosuje się pojęcie „prawo Unii Europejskiej”. Jest to związane z funkcjonowaniem w ramach UE obszarów współpracy o charakterze ponadnarodowym oraz międzyrządowym. W całości prawo składa się z wielu nieuporządkowanych aktów poszczególnych filarów UE.

I filar UE reprezentuje system prawa wspólnotowego. Jest ono odrębne od prawa międzynarodowego publicznego. Trybunał Sprawiedliwości orzekł jednoznacznie relacje

⁸ Maria M. Kenig – Witkowska, A. Łazowski, R. Ostrihansky, *Prawo instytucjonalne Unii Europejskiej*, Warszawa 2004.

⁹ J. w.

między obydwooma formami prawa¹⁰. Jednak prawo wspólnotowe różni się w pewnych aspektach od prawa międzynarodowego publicznego w zakresie przedmiotowym i podmiotowym. Podmiotami prawa WE są oprócz osób fizycznych, osoby prawne. Reguły UE określają stosowanie prawa WE oraz jego nadrzędność w stosunku do norm prawa krajowego, za czym płyną sankcję naruszenia tej zasady.

Z kolei II i III filar nie wykracza ponad prawo międzynarodowe opierając się na współpracy międzyrządowej. Jest to konsekwencja międzyrządowego modelu UE, o wiele bardziej skutecznego od zintegrowanego. Wyróżniając prawo wspólnotowe i międzynarodowe, można stwierdzić, iż to pierwsze pomimo swej różności, staje się zwartym systemem norm regulujących stosunki między: WE, UE, państwami członkowskimi oraz jednostkami (osobami prawnymi i fizycznymi)¹¹. Akty prawa dotyczącego I filaru są wynikiem działań instytucji UE, które pracują w ramach ponadnarodowych Wspólnot, zaś pozostałe dwa filary działają w oparciu o akty współpracy międzyrządowej państw członkowskich. Członkostwo w UE często prowadzi do przekazania przez państwo części uprawnień i kompetencji na rzecz UE. Zwolennicy modelu zintegrowanego coraz częściej walczą o budowę organizacji o charakterze ponadnarodowym, powołując się na fakt, że krajowe organy legislacyjne objęte prawem wspólnotowym mają ograniczone kompetencje, a ich rola często polega tylko na transpozycji dyrektyw do prawa wspólnotowego. Często taka sytuacja prowadzi do zmian w wewnętrznym prawie konstytucyjnym. Ponadto poruszany jest tu aspekt o konieczności włączania parlamentów

¹⁰ A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe w systemie prawa wspólnotowego – zagadnienia teorii i praktyki*, Warszawa 2005.

¹¹ J. Barcz, *Charakter prawny i struktura Unia Europejskiej. Pojęcie prawa Unii Europejskiej*, Warszawa 2003.

krajowych w europejski proces decyzyjny¹². W państwach UE występuje zróżnicowany model współpracy pomiędzy Radą Ministrów a parlamentem krajowym dotyczący problemów europejskich:

1. Mocny udział parlamentu krajowego – organ ma bardzo duży wpływ na stanowisko rządu, może udzielać wiążącego mandatu członkowi rządu;

2. Średni udział parlamentu – organ posiada realny wpływ, ale nie ogranicza mandatu negocjacyjnego;

3. Słaby udział parlamentu – organ zajmuje się tylko instrumentami kontroli politycznej rządu i poszczególnych ministrów wchodzących w jego skład¹³.

Zwolennicy modelu zintegrowanego dążąc do zacieśnienia współpracy międzyparlamentarnej przyczynili się do powołania Konferencji komisji ds. europejskich parlamentów państw członkowskich – COSAC. W tym systemie politycznym Unii parlamenty krajowe państw członkowskich nie biorą udziału w tworzeniu prawa w ramach UE. Nawet przyszła Konstytucja dla Europy nie zakłada zwiększenia roli parlamentów w obszarze decyzyjnym Wspólnoty. Nadal priorytetem pozostaje tu model międzyrządowy¹⁴. Jego rozwiązania stosowane są w procesie legislacyjnym II i III filaru UE. Rolę koordynatora w tym wypadku pełni kraj członkowski sprawujący Prezydencję¹⁵. W tym wypadku mechanizmy decyzyjne są zbliżone do klasycznych form współpracy między państwowej.

¹² Tamże.

¹³ Tamże.

¹⁴ Maria M. Kenig – Witkowska, A. Łazowski, R. Ostriansky, *Prawo instytucjonalne...*, dz. cyt.

¹⁵ Por. art. 18 in fine TUE

Warto zwrócić uwagę na fakt, że powszechnie używane przez polityków europejskich pojęcia¹⁶ tj. konstytucja, federacja czy awangarda mogą przybierać różne znaczenia w zależności od sytuacji. Określanie się mianem zwolennika konstytucji europejskiej czy federacji wcale nie musi oznaczać natychmiastowej aprobaty dla pogłębienia się integracji. Podobnie rzecz się ma z awangardą. Opowiedzenie się za nią nie jest równoznaczne z „votum na rzecz podziału Europy na część lepszą i gorszą”. Minister spraw zagranicznych Niemiec Joschka Fisher idzie krok naprzód w integracji państw Wspólnoty. Wysuwał on koncepcję utworzenia federacji europejskiej, gdyż jak twierdził, aby podolać rozszerzeniu, Unia potrzebuje też integracji politycznej. Inaczej mówiąc, otwarcie nowego etapu integracji jest warunkiem efektywnego działania Wspólnoty. Unia ma być „zdolna do działania”. Tą efektywność popierają zarówno zwolennicy modelu międzyrządowego, jak i zintegrowanego¹⁷. U Fischera równie ważna jak koncepcja federacji europejskiej jest diagnoza sytuacji, która leży u jej podstaw. By podolać rozszerzeniu *nie podważając zdolności Unii do działania, potrzebujemy integracji politycznej*. Inaczej mówiąc, otwarcie nowego etapu integracji jest warunkiem efektywnego działania „wielkiej Unii”. Integracja polityczna to *przejsie od związku państw do pełnej parlamentaryzacji w postaci federacji europejskiej*, czyli wyposażenie Unii w prawdziwy parlament jako ciało ustawodawcze i rząd, jako egzekutywę. Europa jest Unią państw narodowych i Europą obywateli, i z

¹⁶ Piotr Buras, *Dyskusja o finalite politique Unii Europejskiej, Przegląd stanowisk, Centrum Stosunków Międzynarodowych*, Warszawa 2001

¹⁷ Por. Andreas Maurer, Die institutionelle Ordnung einer größeren Europäischen Union – Optionen zur Wahrung der Handlungsfähigkeit, w: Barbara Lippert (Hrsg.), *Osterweiterung der Europäischen Union – die doppelte Reifeprüfung*, Europa Union Verlag, Bonn 2000, s. 31-59.

tych dwóch źródeł czerpać musi swoją legitymację demokratyczną¹⁸. Fisher jako zwolennik modelu zintegrowanego pragnął stworzyć federację państw opartą na pełnej integracji stopnia wyższego. Problemem tej formy jest określenie zasad reprezentacji państwa i obywatela jako dwóch filarów federacji (hasło: „Europa państw i Europa obywateli”), w systemie władz nowej struktury i ich wpływu na proces decyzyjny. Do tej pory ten dylemat nie jest wyjaśniony.

Model międzyrządowy jako lepsze rozwiązanie dla Polski

Prezes Rady Ministrów Wielkiej Brytanii Tony Blair w swoim przemówieniu w Warszawie w 2000 roku stwierdził, że: *Europa to sojusz wolnych, niezależnych i suwerennych państw, UE pozostanie wyjątkową kombinacją rozwiązań międzyrządowych i ponadnarodowych*¹⁹. Jest on zwolennikiem pierwszego rozwiązania. Struktury europejskie powinny funkcjonować jak rady ministrów wypełniając potrzeby własnych elektoratów. Ma to uchronić zapewne suwerenność Rzeczypospolitej i pozwoli na większą kontrolę polityk zagranicznych pozostałych państw Wspólnoty. Model międzyrządowy to szansa na dalszy rozwój Unii Europejskiej i kontrolę nad często niechcianą integracją. Różnice w interpretacji i znalezieniu odpowiedniego modelu dla UE są wynikiem odmiennych wyobrażeń autorów na temat roli państw narodowych we wspólnocie. Można wymienić cztery podstawowe modele systemu politycznego UE:

1. federacja (I) – rola rządów państw członkowskich w strukturze władzy UE ograniczona do minimum poprzez ustanowienie legislatywy wybieranej (pierwsza izba), w

¹⁸ Ekspertyza na posiedzenie Komisji Spraw Zagranicznych i Integracji Europejskiej Senatu RP 2 lipca 2001.

¹⁹ Tony Blair, Europa, ale jaka? w: O przyszłości Europy.

wyborach powszechnych lub z parlamentów narodowych oraz przekształcenie Komisji w rząd europejski, ew. plus powszechny wybór prezydenta. Rządy reprezentowane tylko w izbie wyższej parlamentu lub w Radzie Państwa;

2. federacja (II) – większe znaczenie rządów państw niż w modelu federacji (I), poprzez przekształcenie Rady Europejskiej w egzekutywę UE;

3. unia państw narodowych – kluczowa rola Rady Europejskiej w inicjowaniu i kształtowaniu polityki UE przy marginalizacji lub likwidacji Komisji Europejskiej. Dominacja RE nad całym układem instytucjonalnym (rząd, prezydent, parlament);

4. unia równowagi instytucjonalnej – model obecny oparty na równowadze między wspólnotową a międzyrządową metodą integracji, którą gwarantuje istnienie „trójkąta” Komisja – Rada UE – Parlament. Zwolennicy tej opcji postulują wzmocnienie „wspólnotowych” instytucji UE (Komisja i Parlament), jako środek na zwiększenie efektywności UE²⁰.

Duży wpływ na dobór odpowiedniego modelu przez dane państwo członkowskie mają odczucia społeczno-psychologiczne obywateli zamieszkujących na terenie kraju. Europejska świadomość obywateli, pojęcie suwerenności oraz polityka wewnętrzna to jedne z wielu aspektów, które decydują o tendencjach i trendach społecznych. Niektórzy obywatele i rządzący są przekonani, że nie można łączyć elementu interesu narodowego z ponadnarodowym. Dlatego model międzyrządowy jest najbardziej właściwy dla systemu RP.

²⁰ Ekspertyza na posiedzenie Komisji Spraw Zagranicznych i Integracji Europejskiej Senatu RP 2 lipca 2001, www.csm.org.pl/pl/publikacje/raporty%20i%20analizy/raporty_i_analizy.htm.

Model międzyrządowy jest szansą na kontynuowanie integracji przez Polskę jako procesu pojednania narodów²¹. Na wielu konferencjach międzynarodowych poruszana była kwestia współpracy międzyrządowej. Grupy państw uznały, że kraje wstępujące do UE powinny posiadać większą możliwość elastyczności. Jest to możliwe przez realizację modelu międzyrządowego²². Należy tu również zauważyć działania grupy Federal Trust²³, która zajmuje się współdziałaniem regionalnym i narodowym pomiędzy europejskimi oraz światowymi rządami. Organizacja ma olbrzymi wkład do badań nad federalizmem i systemami federalnymi. Za pośrednictwem przeprowadzonych przez nią badań model zintegrowany ulega ciągłym reformacjom.

Uwagi końcowe

Obecną rolę Unii Europejskiej jest dbanie o spójność i zapewnienie ciągłości podczas realizacji zadań traktatowych. Koordynacja działań powinna sprzyjać współpracy państw członkowskich i udoskonalać ją. W perspektywie przystąpienia nowych państw w 2007 roku – Bułgarii, Rumunii niezbędne jest rozwijanie modelu międzyrządowego w celu nadania nowym członkom elastyczności w działaniu. Przyszłość Wspólnoty jest zależna od polityk prowadzonych przez państwa członkowskie. Uczestnicy tego ładu międzynarodowego sami zdecydują w najbliższej przyszłości, który model integracji jest korzystniejszy w realizowaniu polityki wspólnotowej.

²¹ Kohl: «La voie de la réconciliation des peuples», Le Figaro, 30-31 marca 1996.

²² Leszek Jesień, *Po Amsterdamie, przed poszerzeniem, Panorama polityczna Unii Europejskiej*, Warszawa 1998.

²³ Zobacz: <http://www.fedtrust.co.uk/default.asp?groupid=1>.

Summary

European Union is believed to be a hybrid organization. It collects three pillars, however only one of them is based on an integrated model. A specific way of making decisions in this pillar is both a big chance to create a new quality in European international relations and a huge threat for existence of the states.

A struggle between followers and enemies of integrated model of European Union is permanent for this organization. Both sides emphasize advantages of their solution. Adherents of integrated model claim that their offer guarantees more efficient way of running the organization. From their point of view the intergovernmental model is not coherent enough to cope with challenges in expanded European Union.

On the other hand followers of intergovernmental model are aware of mental and social problems of extending the integration. For them keeping national identity is essential. Moreover this model lets to conduct more flexible policy.

Polish authorities, who are aware of a general discrepancy between the national interest and supranational interest, conduct intergovernmental model policy towards the EU.

INTERWENCJE STANÓW ZJEDNOCZONYCH W AMERYCE ŁACIŃSKIEJ

American Interventions in Latin America

Uwagi wstępne

Stany Zjednoczone od początku zimnej wojny traktowały półkulę zachodnią jako swoją wyłączną strefę wpływów, którą w swoim mniemaniu musiały uchronić od komunistycznych wpływów. Dla osiągnięcia tego celu nie wahały się nawet używać siły, co znalazło wyraz w dokonywanych na terenie Ameryki Łacińskiej interwencjach. W niniejszym artykule zostały omówione dwie z nich: w Gwatemali i Dominikanie oraz dokonana przy użyciu CIA akcja wobec rządu w Chile, przeprowadzona w podobnych okolicznościach, co interwencje w Gwatemali i Dominikanie. Często walka z komunizmem była jedynie przykrywką, a prawdziwym powodem amerykańskiej interwencji były ich partykularne interesy, które należało chronić za wszelką cenę.

Przed przejściem do szerszego omówienia wymienionych powyżej akcji zbrojnych, należałoby wyjaśnić, jakimi cechami charakteryzuje się interwencja. W niniejszym artykule posłużę się tzw. schematem klasycznej interwencji:

1. Zdefiniowanie wroga;
2. Działania propagandowe;
3. Poszukiwanie sojuszników;
4. Potępienie zjawiska, którego interwencja dotyczy;
5. Interwencja i jej przebieg.

Schemat ten posłużę do analizy omawianych przypadków.

Tabela 1. Daty graniczne wydarzeń wokół omawianych interwencji oraz kadencji kolejnych prezydentów Stanów Zjednoczonych.

Gwatemala (1944 – 1954)	Truman /Eisenhower (1945–1953)/(1953–1961)
Dominikana (1961–1966)	Kennedy/Johnson (1961–1963)/(1963–1969)
Chile (1970–1973)	Nixon (1969–1974)

Źródło: K. Michałek, *Mocarstwo. Historia Stanów Zjednoczonych Ameryki 1945-1992* oraz opracowanie własne na podstawie pozycji W. Dobrzyckiego *Stosunki międzynarodowe w Ameryce Łacińskiej. Historia i współczesność*.

Przed zapoznaniem się z kwestiami dotyczącymi samych interwencji, warto przybliżyć założenia kolejnych administracji Stanów Zjednoczonych wobec Ameryki Łacińskiej, pozwoli to na głębsze zrozumienie istoty tych interwencji. Na początku przyjrzymy się w okresie czyjej prezydentury miały one miejsce. W lewej części Tabeli 1 zawarte są daty graniczne wydarzeń dotyczących danego państwa, od wystąpienia pierwszych przesłanek do zakończenia działań amerykańskich, w prawej zaś lata, w których rządzili wymienieni prezydenci.

Administracje Trumana i Eisenhowera

Harry Truman oraz Dwight Eisenhower byli pierwszymi prezydentami USA, którzy musieli zmierzyć się z nową, dwubiegunową rzeczywistością. Znalazła ona swoje odzwierciedlenie także w zachodniej hemisferze a Stany Zjednoczone podjęły działania w celu zapobiegnięcia „inwazji” komunizmu na tym obszarze oraz zagwarantowaniu bezpieczeństwa własnym interesom. Działania te, jak również

podejścia z nimi związane można zaklasyfikować do następujących kategorii: kontynuacji doktryny Monroe i zaadaptowaniu jej do nowych warunków; zapobieganiu wystąpienia zjawiska komunizmu na terenie Ameryki Łacińskiej; nacisków oraz pomocy ekonomicznej a także pomocy militarnej, przy czym dwie ostatnie kwestie wydawały się bardziej służyć zabezpieczeniu własnych interesów.

W omawianym okresie doktryna Monroe została uznana przez Stany Zjednoczone za „dokument podstawowy, który daje im specjalne prawa wobec państw latynoamerykańskich, łącznie z prawem do interwencji w ich sprawy wewnętrzne” oraz zezwalała na *traktowanie półkuli zachodniej jako wyłącznej strefy ich wpływów*¹. Ponadto została ona powiązana z kwestią przeciwdziałania wystąpieniu na tym obszarze wpływów komunistycznych. Dowodem na to jest przemówienie Edwarda G. Millera, zastępcy sekretarza stanu ds. międzyamerykańskich z dnia 26 kwietnia 1950 r., które wygłosił przed Stowarzyszeniem Panamerykańskim w Nowej Anglii: *Aktualność doktryny Monroego polega na tym, aby nie dopuścić do pojawienia się komunistycznego systemu w jakiegokolwiek części tej hemisfer*².

W tamtym okresie każdy ruch społeczny, niezależnie od głoszonych haseł, jeżeli tylko zmierzał do zmiany społecznego status quo lub zagrażał interesom gospodarczym Stanów Zjednoczonych [...] mógł zostać uznany przez rząd USA jako zagrożenie dla jedności wolnego świata³, a zatem i zagrożenie komunistyczne. Prowadziło to do paradoksalnego wniosku, że każdy wzrost wpływów lewicy musi doprowadzać

¹ T. Knothe, *Na międzynarodowej arenie* w: *Ameryka Łacińska*, red. L. Onichimowski, Warszawa 1980, s. 225.

² W. Dobrzycki, *Stosunki międzynarodowe w Ameryce Łacińskiej. Historia i współczesność*, Warszawa 2000, s. 120.

³ T. Knothe, *Na międzynarodowej...*, dz. cyt., s. 226-227.

do zagrożenia komunistycznego, dlatego też USA często popierały czy opowiadały się za prawicowymi dyktaturami⁴.

Ważną kwestią oraz narzędziem nacisku były stosunki gospodarcze między USA a Ameryką Łacińską. W omawianym okresie władze amerykańskie przeciwstawiały się każdemu modelowi gospodarki, który miał być oparty na kapitale państwowym, gdyż uznawały to za zagrożenie dla własnych interesów. Uważano, że prywatny kapitał zagraniczny powinien mieć priorytet w latynoamerykańskich programach rozwoju a współpraca gospodarcza powinna rozwijać się poprzez stosunki dwustronne⁵.

Trzeba, jednak oddać administracji Eisenhowera, że dbała o udzielanie pomocy gospodarczej państwom regionu w latach 50. Owa pomoc ze środków prywatnych oraz federalnych wyniosła w sumie 9 mld. dolarów, chociaż same środki federalne stanowiły tylko niecałą 1/9 całości⁶. Wpisywało się to, jednak w koncepcję tej administracji mówiącej o zwalczaniu wpływów lewicowych przy większym wykorzystaniu instrumentów finansowych.

Ostatnie zagadnienie, wiążące się zarówno z gospodarką jak i dbaniem przez USA o własne interesy to pomoc wojskowa. W latach 50. w umowach o pomocy wojskowej między USA a państwami Ameryki Łacińskiej była zawarta klauzula, która zobowiązywała stronę latynoamerykańską do *ułatwienia produkcji i transferu surowców i materiałów strategicznych potrzebnych w Stanach Zjednoczonych*⁷.

Analogicznie do współpracy gospodarczej Stany Zjednoczone preferowały dwustronną współpracę wojskową,

⁴ K. Michałek, Mocarstwo. Historia Stanów Zjednoczonych Ameryki 1945-1992, Warszawa 1995, s. 164.

⁵ T. Knothe, Na międzynarodowej..., dz. cyt., s. 228.

⁶ K. Michałek, Mocarstwo..., dz. cyt., s. 167.

⁷ T. Knothe, Na międzynarodowej..., dz. cyt., s. 224.

której podstawy stworzyła ustawa o wzajemnym bezpieczeństwie⁸. Wymagano w niej, aby *narody otrzymujące tę pomoc uczestniczyły w ważnych zadaniach obrony hemisfery zachodniej*⁹. Ponadto pomoc ta mogła być udzielana jedynie tym państwom, z którymi USA podpiszą formalne układy wojskowe.

Administracje Kennedy'ego i Johnsona

Główne działania Stanów Zjednoczonych wobec rządu w Dominikanie miały miejsce za prezydentury Johnsona, jednakże pierwsze okoliczności, które do nich doprowadziły miały miejsce już w okresie administracji Kennedy'ego. W porównaniu do okresu rządów ich poprzedników należy stwierdzić, że wystąpiły pewne różnice w ich podejściu do państw Ameryki Łacińskiej, nie brak też różnic pomiędzy działaniami Kennedy'ego i Johnsona. Podejście Kennedy'ego można zaklasyfikować, tak jak Trumana i Eisenhowera, do pewnych kategorii, jest ich jednak mniej. Brak jest, bowiem wyraźnego odwoływania się do doktryny Monroe. Mamy zatem: działania antykomunistyczne, pomoc gospodarczą a także militarną oraz dbanie o interesy USA. Wymienione kwestie były ze sobą ściśle powiązane.

Działania antykomunistyczne Kennedy'ego rozpoczęły się nieudaną i z konieczności zaakceptowaną operacją w Zatoce Świń. Po kolejnych próbach zaskodzenia rządowi Castro, jak również konieczności udzielenia Kubie „gwarancji bezpieczeństwa”¹⁰, za najważniejsze uznano niedopuszczenie do powstania na półkuli zachodniej kolejnego rządu komunistycznego. Służyć temu miały działania o charakterze represyjnym oraz Sojusz dla Postępu.

⁸ Mutual Security Act.

⁹ W. Dobrzycki, *Stosunki międzynarodowe...*, dz. cyt., s. 124.

¹⁰ K. Michałek, *Mocarstwo...*, dz. cyt., s. 243.

Patrząc na przypadek Kuby, USA, za największe zagrożenie, uznały „działalność wywrotową”, której postanowiły przeciwdziałać w państwach latynoamerykańskich. Potwierdzenie tego możemy odnaleźć w przemówieniu Kennedy’ego z 20 stycznia 1961 roku: *Niech wiedzą wszyscy nasi sąsiedzi, że połączymy się z nimi, by dać odpór agresji i działalności wywrotowej w obu Amerykach*¹¹.

Na działania w tym zakresie w latach 1961-1968 USA przeznaczyły około 430 milionów dolarów, główny nacisk położono na zwalczanie potencjalnych ruchów partyzanckich. Szkolono w tym celu wojska państw latynoamerykańskich oraz policję z państw Ameryki Łacińskiej.

Administracja Kennedy’ego zdawała sobie, jednak sprawę, że samymi środkami represyjnymi nie uda się osiągnąć celu stworzono, zatem Sojusz dla Postępu. Kennedy rozumiał, że jedną z podstawowych przyczyn, dla których inne państwa mogą pójść w ślady Kuby była sytuacja ekonomiczna, dlatego zaoferował państwom Ameryki Łacińskiej *specjalne zobowiązanie przekształcenia słów w czyny w ramach nowego Sojuszu dla Postępu, który ma pomóc wolnym społeczeństwom i wolnym rządóm przerwać łańcuch biedy*¹². W założeniu Sojusz miał doprowadzić do rozwoju ekonomicznego państw regionu i wprowadzić je na drogę kapitalistyczną, miał także wspierać demokratyzację.

Chociaż USA wywiązały się ze swoich zobowiązań, to jednak cele dotyczące rozwoju gospodarczego nie zostały zrealizowane. Pozostawiono też w *wyłącznej gestii Stanów Zjednoczonych, decydowanie o tym, komu, kiedy i jak udzielić*

¹¹ *Cold War, Episode 18: Backyard: 1954 – 1990*, patrz skrypt do programu:

<http://www.cnn.com/SPECIALS/cold.war/episodes/18/script.html>, kwerenda z dnia 27.11.2006.

¹² W. Dobrzycki, *Stosunki międzynarodowe...*, dz. cyt., s. 179.

pomocy¹³. Takie działanie USA wynikało, tylko i wyłącznie z troski o własne interesy, bowiem realizując założenia Sojuszu nie kierowały się one obiektywnymi czynnikami, lecz swoimi interesami politycznymi¹⁴. Ponadto same założenia Sojuszu zawierały warunki mające na celu dbanie o ekonomię USA, np. udzielane pożyczki miały być wykorzystywane na zakup wyłącznie towarów północnoamerykańskich, a ich przywóz był dokonywany statkami Stanów Zjednoczonych¹⁵.

Fiaskiem okazało się także założenie dotyczące demokratyzacji regionu. Dla USA ważniejsze, bowiem od demokratycznego pochodzenia rządu było to, czy sprzyjał interesom USA, co wiąże się bezpośrednio z poprzednią kwestią. Nawiązując, zaś do wypowiedzi senatora Fullbrighta z tamtego okresu wracamy do sprawy antykomunizmu: *Stany Zjednoczone prowadzą [...], nie dające się pogodzić ze sobą polityki w Ameryce Łacińskiej: krytycznego poparcia reform społecznych i bezkrytycznego antykomunizmu, który czyni nas często przyjaciółmi dyktatur wojskowych [...]. Antykomunizm posiada pierwszeństwo przed polityką poparcia reform [...]. Najmniejsze [...] podejrzenie poparcia komunistycznego wystarczy do zdyskredytowania ruchu reformistycznego w oczach Waszyngtonu i prowadzi przywódców politycznych Stanów Zjednoczonych w objęcia generałów i oligarchii*¹⁶.

Kurs ten został utrzymany przez administrację Johnsona, a liczba kategorii działań znów uległa zmniejszeniu. Pomimo zapewniania państw latynoamerykańskich o kontynuacji polityki swojego poprzednika w postaci chociażby Sojuszu dla Postępu widać było, że faktycznie dla Johnsona miał on już bardzo małe znaczenie. Kontynuowano

¹³ Tamże, s. 182.

¹⁴ Tamże, s. 183.

¹⁵ T. Knothe, *Na międzynarodowej...*, dz. cyt., s. 224.

¹⁶ Tamże, s. 229.

jedynie współpracę w dziedzinie wojskowości¹⁷ a ponadto najistotniejsze znaczenie miały antykomunizm i dbanie o partykularne interesy.

Podejście antykomunistyczne Stanów Zjednoczonych w tamtym okresie odzwierciedlają dwie doktryny: Johnsona i Manna¹⁸. Pierwszą z nich Lyndon Johnson przedstawił w swoim przemówieniu w dniu 2 maja 1965: *Rewolucja w jakimś kraju jest sprawą tego kraju. Kiedy jednak zmierza do ustanowienia komunistycznej dyktatury, przestaje być sprawą lokalną i wymaga działania całej hemisfery*¹⁹. A oto elementy doktryny Thomasa Manna: *Nasza polityka zawsze przeciwstawiała się tym, którzy konspirowali w celu obalenia wybranych konstytucyjnie rządów. Jednakże, jeśli rząd jest już obalony, praktyką zgodną z suwerennością i godnością innych krajów będzie zachęcanie do przywrócenia norm konstytucyjnych*. Pomimo tego stwierdzenia Mann uważał, że: *Nie możemy przyjąć sztywnej, doktrynalnej linii natychmiastowego stosowania sankcji przeciwko każdemu rządowi antykonstytucyjnemu [...] gdyż byłoby to ingerowaniem w wewnętrzne sprawy polityczne innych krajów*.

Uzupełnieniem tego swoistego relatywizmu było kolejne stwierdzenie Manna: *Rezerwujemy sobie wolność wyrażania naszego sprzeciwu przez odmowę uznania, ale też prawo do kontynuowania pomocy ekonomicznej*²⁰. Lepszy, zatem mógł być dla USA rząd dyktatorski sprzyjający ich polityce niż wybrany demokratycznie rząd Stanom

¹⁷ Patrz strony 5-6, informacje te dotyczą zarówno administracji Kennedy'ego jak i Johnsona.

¹⁸ Thomas C. Mann, były zastępca sekretarza stanu, od grudnia 1963 roku był w tamtym okresie głównym twórcą polityki USA wobec Ameryki Łacińskiej.

¹⁹ W. Dobrzycki, *Stosunki międzynarodowe...*, dz. cyt., s. 200.

²⁰ Tamże, s. 201.

Zjednoczonym niechętny, co wskazuje na kontynuację polityki prowadzonej przez administrację Kennedy'ego.

Świadczyć o tym może także fakt, że administracja Johnsona wypracowała zespół wytycznych, dających USA pełną swobodę w podejściu do niedemokratycznych rządów. Tutaj dochodzimy do dbania przez Johnsona o interesy amerykańskie, otóż *uznanie lub udzielanie pomocy gospodarczej zależęć miało nie od legalności czy demokratyczności władz, lecz od tego, czy ich działania były zgodne z polityką USA*²¹.

Należy jednak stwierdzić, że o ile Johnson w obronie interesów USA sięgał do argumentów siłowych, to nie robił tego tak chętnie jak administracje Trumana i Eisenhowera. Przykładem może być tutaj sytuacja w Panamie, kiedy to rząd tego państwa zagroził nacjonalizacją Kanału Panamskiego, wówczas Johnson postanowił załagodzić spór²².

Administracja Nixona

Dla administracji Richarda Nixona również najważniejsze były walka z komunizmem oraz zabezpieczanie własnych interesów. Nixon przy tworzeniu swojej polityki wobec Ameryki Łacińskiej opierał się przede wszystkim na raporcie Rockefellera²³ przekazanym Białemu Domowi w dniu 30 sierpnia 1969. Analizując jego treść należy zwrócić uwagę na cztery najistotniejsze zagadnienia: podejście do sprawy komunizmu, do gospodarki, rządów wojskowych oraz do amerykańskich interesów w regionie.

²¹ W. Dobrzycki, *Stosunki międzynarodowe...*, dz. cyt., s. 202.

²² K. Michałek, *Mocarstwo...*, dz. cyt., s. 244.

²³ Nelson Rockefeller był gubernatorem stanu Nowy Jork, B. Kuklick, *Amerykańska myśl po 1945 r. w: Historia Stanów Zjednoczonych Ameryki*, tom 5, Warszawa 1995, s. 173.

Według raportu głównym zagrożeniem komunistycznym jest Kuba dążąca do eksportu „rewolucji komunistycznej typu kubańskiego”²⁴. Obawiano się jej w tamtym okresie także z powodu zawartego pomiędzy Kennedym i Chruszczowem porozumienia gwarantującego jej bezpieczeństwo, wskutek czego mogła ona zostać wykorzystana przez ZSRR do poszerzania strefy wpływów²⁵. W kontekście zaś walki z komunizmem sugerowano naprawę specjalnych stosunków pomiędzy USA a Ameryką Łacińską, gdyż nie naprawienie ich *stworzyłoby pustą przestrzeń i ułatwiłoby wpływy [...] mocarstw zagranicznych wrogich wobec regionu*²⁶.

Zwrócono także uwagę na sytuację społeczną w państwach regionu i powiązano tę kwestię z komunizmem. Raport mówił, że *wzrastająca wskutek biedy i niestabilności politycznej frustracja w całej hemisferze zachodniej powoduje, iż coraz więcej osób [...] poszukuje rozwiązań marksistowskich dla swych problemów ekonomicznych*²⁷. Ekonomię połączono także z podejściem do niedemokratycznych rządów wojskowych, autorzy raportu twierdzili, że *coraz więcej wojskowych jest głęboko przekonanych o potrzebie postępu ekonomicznego i społecznego*²⁸. Sugerowano, zatem żeby nie potępiać ich, a raczej wpływać na wspomniane rządy poprzez współpracę z nimi.

Wreszcie od spraw związanych z ekonomią nastąpiło przejście do konieczności zadbania o własne interesy. Uważano, że *tak jak inne republiki amerykańskie zależą od Stanów Zjednoczonych jako źródła kapitału, tak Stany Zjednoczone zależą od rynków latynoamerykańskich, na*

²⁴ W. Dobrzycki, *Stosunki międzynarodowe...*, dz. cyt., s. 228.

²⁵ K. Michałek, *Mocarstwo...*, dz. cyt., s. 361.

²⁶ W. Dobrzycki, *Stosunki międzynarodowe...*, dz. cyt., s. 229.

²⁷ Tamże, s. 228.

²⁸ W. Dobrzycki, *Stosunki międzynarodowe...*, dz. cyt., s. 229.

*których mogą umieszczać swe produkty przemysłowe*²⁹. Wspominano, że następuje tutaj wymiana: surowce latynoamerykańskie za amerykańskie produkty przemysłowe. Ponadto, w ramach współpracy wojskowej *Stany Zjednoczone powinny sprzedawać samoloty, okręty i inny sprzęt wojskowy narodom hemisfery, ponieważ jeśli Stany Zjednoczone nie będą dostarczać wyposażenia wojskowego, zostanie ono kupione gdzie indziej, na Zachodzie lub Wschodzie, co zagrozi ważnym interesom USA*³⁰.

Nixon w swoim przemówieniu programowym z dnia 31 października 1969 r. stwierdził, że jego zamiary w istotnym stopniu *ukształtowane są przez raport gubernatora Rockefellera*³¹, natomiast odnosząc się do przedstawionych wcześniej tez raportu stwierdził, że *na szczeblu dyplomatycznym musimy z poczuciem rzeczywistości przyjmować rządy w systemie międzyamerykańskim takimi, jakie są*³², jednakże *nie może istnieć pokojowa wspólnota narodów, jeśli jeden naród będzie patronował dywersji zbrojnej na terytorium drugiego [...] eksport rewolucji jest interwencją, której nasz system nie może wybaczać; i taki kraj jak Kuba, który usiłuje to czynić, nie może liczyć na uczestniczenie w korzyściach tej wspólnoty*³³. Jeżeli zaś chodzi o troskę (dbanie), o amerykańskie interesy, to najlepiej podejście Nixona uwidacznia opisany w dalszej części przypadek w Chile.

²⁹ Tamże, s. 230.

³⁰ Tamże.

³¹ Tamże, s. 227.

³² Tamże, s. 231.

³³ Tamże.

Interwencje USA w Ameryce Łacińskiej

Po omówieniu założeń prezydentów USA za kadencji, których doszło do wspomnianych interwencji lub ingerencji możemy przejść do zagadnienia samych działań, podjętych przeciwko wymienionym we wstępie państwom przez Stany Zjednoczone. Powróćmy, zatem do naszego schematu klasycznej interwencji. Pierwszym jego elementem jest zdefiniowanie wroga. Wyjaśnienie, kim jest wróg w przypadku wcześniej wymienionych państw zawiera Tabela 2.

Tabela 2. Zdefiniowanie wroga

Gwatemala	Dominikana	Chile
komunistyczny rząd za prezydentury Jacobo Arbenza	<i>Partido Revolucionario Dominikano</i> z Juanem Boschem na czele	socjalistyczny rząd Salvadora Allende

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: W. Dobrzycki, *Stosunki międzynarodowe w Ameryce Łacińskiej. Historia i współczesność*.

Już na podstawie tej tabeli można dojść do wniosku, że w Gwatemali doszło do amerykańskiej akcji przeciwko rządowi lewicowemu, oprócz tego rządzący w czasie interwencji w Dominikanie Juan Bosch również sympatyzował z komunistami a przynajmniej tak był postrzegany przez Amerykę, głównie dzięki raportom ambasadora USA w Santo Domingo. Według Johna Bartłowa Martina niewykluczone było, że był on „głęboko ukrytym komunistą”³⁴. Mając już zdefiniowanego wroga, czas przejść do dalszych zagadnień. Kwestie działań propagandowych oraz

³⁴ W. Dobrzycki, *Stosunki międzynarodowe...*, dz. cyt., s. 207.

potępienia zjawiska zostały połączone, ponieważ zagadnienia te często łączą się ze sobą.

Gwatemala

W przypadku Gwatemali już za poprzednika Jacobo Arbenza, Juana José Arévalo Bemejo, stosunek Stanów Zjednoczonych do władz tego państwa nie był zbyt przychylny. Mówiło się o tym, że ówczesny prezydent Arévalo „otworzył komunistom drzwi zbyt szeroko”³⁵. Pozostaje otwarta, kwestia czy Arévalo jedynie zezwalał komunistom na prezentowanie mu swoich poglądów czy też z nimi sympatyzował. Tak, czy inaczej to nie za jego prezydentury doszło do amerykańskiej interwencji.

Dnia 12 marca 1953 roku były zastępca sekretarza stanu Spruille Braden w swoim wystąpieniu użył groźnie brzmiących dla Gwatemali słów: *Akcja sił zbrojnych przeciwko krajowi, który stanowi komunistyczną groźbę dla bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych nie powinna być uważana za ingerencję*³⁶. Wystąpienie to w znacznej mierze spowodowało lawinę wydarzeń, które doprowadziły do interwencji. Czy jednak tylko komunizm w Gwatemali tak zirytował Bradena, czy też sprawa miała swoje „drugie dno”?

Aby odpowiedzieć na to pytanie należy cofnąć się o kilka miesięcy, do 27 czerwca 1952 r., kiedy to Jacobo Arbenz ogłosił prawo o reformie rolnej oraz podjął szereg

³⁵ Tamże, s. 146.

³⁶ „Zbiór Dokumentów” 1953, nr 4, s. 971, cyt. za: W. Dobrzycki, *Stosunki międzynarodowe...*, dz. cyt., s. 148.

innych godzących w amerykańskie interesy działań³⁷, a także przybliżyć pozycję United Fruit Company w Gwatemali. Otóż koncern ten funkcjonował w Gwatemali „jako państwo w państwie”. Należały do niego telefony i telegrafy w Gwatemali, administrował jedynym ważnym portem nad Atlantykiem i zmonopolizował eksport bananów. Należące do koncernu International Railways of Central America (IRCA), posiadały 1500 km linii kolejowych w Gwatemali, prawie wszystkie w kraju³⁸.

Arbenz postanowił zmienić ten stan rzeczy, podejmując w tym celu następujące działania:

1. Zaczęto tworzyć narodowe przedsiębiorstwa mające za zadanie zmniejszenie dominacji UFC;
2. Rozpoczęto budowę nowego, konkurencyjnego wobec należącego do UFC Puerto Barrios portu nad Atlantykiem;
3. Rozpoczęto budowę drogi ze stolicy prowadzącej do wybrzeża Atlantyku, celem miało być uniezależnienie się od IRCA;
4. Podjęto się zbudowania państwowej elektrowni, której uruchomienie spowodowałoby uniezależnienie Gwatemali od północnoamerykańskiej firmy Bond and Share Co.

Już te działania mogłyby wzbudzić irytację w Stanach Zjednoczonych, jednakże miało nastąpić jeszcze coś, co okazało się być swoistym „gwoździem do trumny” stosunków na linii Gwatemala – Waszyngton, była to wspomniana

³⁷ Jest także możliwe, że celem była reforma rolna sama w sobie, takiego zdania był np. Che Guevara, tak mówił o jego podejściu do sprawy amerykańskiej interwencji w Gwatemali Fidel Castro: „Pamiętam moje z nim rozmowy, był oburzony i rozgoryczony wydarzeniami w Gwatemali, mówił, że przerwały one polityczne próby, których nie można było określić jako radykalne. To była prosta zmiana, reforma rolna, sprawiedliwa i bardzo potrzebna”, *Cold War...*

³⁸ S. Schlessinger, S. Kinzer, *Bitter Fruit: The Untold Story of the American Coup in Guatemala*, New York, 1982, s. 26, cyt. za: W. Dobrzycki, *Stosunki międzynarodowe...*, dz. cyt., s. 144.

wcześniej reforma rolna. W jej wyniku wywłaszczeniu uległo 150 000 ha ziemi należącej do UFC, za co rząd Gwatemali zaproponował odszkodowanie w wysokości 627 000³⁹ dolarów a później 2 mln⁴⁰. Roszczenia UFC były jednak wielokrotnie większe – opiewały na kwotę 15 854 849⁴¹ dolarów. Łącznie przed reformą rolną UFC posiadała w Gwatemali 160 000 ha ziemi⁴², można, zatem zrozumieć, dlaczego wywłaszczenie spowodowało tak duże napięcie pomiędzy obydwooma państwami. Warto także zaznaczyć, że również poprzednik Arbenza „naraził się” UFC m.in. zobowiązując koncern do polepszenia warunków na swoich plantacjach⁴³. Zirytowany sytuacją ambasador USA w Gwatemali miał nawet stwierdzić w rozmowie z Arévalo: *Zrobię wszystko, by wasz kraj nie otrzymał ani jednej pary butów ani jednego centa od mojego rządu, dopóki pan nie zaprzestanie prześladować towarzystw amerykańskich*⁴⁴.

W tej sytuacji oficjalne pismo wystosowane do władz Gwatemali nie powinno nikogo dziwić gdyby nie to, że wystosowano je z Departamentu Stanu. Dlaczego? Otóż ówczesny Sekretarz Stanu John F. Dulles miał swoje osobiste powiązania z UFC, zaś wspomniany wcześniej autor znamienego wystąpienia S. Braden kierował wydziałem stosunków zewnętrznych w tym koncernie.

Następstwem tych wydarzeń było podjęcie przez Gwatemalę starań w kierunku umocnienia swoich sił zbrojnych – najpierw na zachodzie Europy, a potem – z powodu braku rezultatów – za żelazną kurtyną. Odpowiedzią Stanów Zjednoczonych było doprowadzenie do uchwalenia

³⁹ W. Dobrzycki, *Stosunki międzynarodowe...*, dz. cyt., s. 148.

⁴⁰ K. Michałek, *Mocarstwo...*, dz. cyt., s. 163.

⁴¹ W. Dobrzycki, *Stosunki międzynarodowe...*, dz. cyt., s. 148.

⁴² T. Knothe, *Na międzynarodowej...*, dz. cyt., s. 227.

⁴³ Wielka encyklopedia powszechna PWN, t. 4, Warszawa 1964, s. 504.

⁴⁴ T. Knothe, *Na międzynarodowej...*, dz. cyt., s. 227.

przez państwa amerykańskie tzw. rezolucji antykomunistycznej⁴⁵. Ponadto oskarżyły one Gwatemalę o próbę rozbicia systemu panamerykańskiego a także zerwały z nią stosunki dyplomatyczne⁴⁶.

Wydaje się, że o ataku na Gwatemalę przesądziła dostarczona z Czechosłowacji na szwedzkim statku Alfhem broń, po tym wydarzeniu J. F. Dulles przedstawił trzy dowody komunistycznych wpływów w Gwatemali:

1. Gwatemala jako jedyne państwo amerykańskie nie ratyfikowało traktatu Rio;

2. Gwatemala jest jedynym państwem amerykańskim, które głosowało na X Konferencji w Caracas przeciw rezolucji antykomunistycznej;

3. Gwatemala jest jedynym amerykańskim narodem przyjmującym masowe dostawy broni spoza żelaznej kurtyny.

Co do pierwszego punktu, to moim zdaniem nie wynika z niego bezpośrednio, że na Gwatemalę był wywierany jakiegokolwiek komunistyczny wpływ, ratyfikacja traktatu to suwerenna decyzja każdego państwa, chyba, że już wtedy USA postępowały według zasady „kto nie jest z nami ten przeciwko nam”. Trzeba jednak przyznać, że pozostałe dwa dowody mogą faktycznie świadczyć o istniejących w Gwatemali wpływach komunistycznych, chociaż kupowanie przez to państwo broni np. w Czechosłowacji można by potraktować jako część prawa do obrony w obliczu zagrożenia napadnięciem ze strony USA, ale to już kwestia dyskusyjna.

Oprócz uzasadnienia akcji militarnej Dulles podjął się także jej usprawiedliwienia poprzez określenie wydarzeń w Gwatemali jako *bezpośredniego zagrożenia dla doktryny Monroe, pierwszej i podstawowej zasady naszej polityki*⁴⁷.

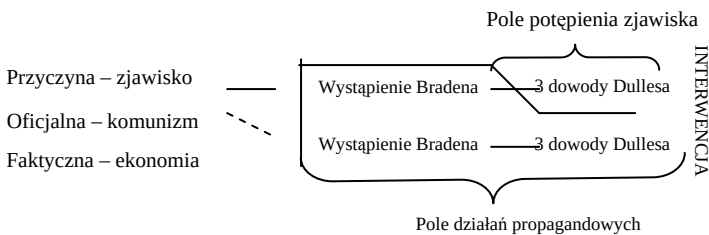
⁴⁵ W. Dobrzycki, *Stosunki międzynarodowe...*, dz. cyt., s. 149.

⁴⁶ *Wielka encyklopedia...*, dz. cyt., s. 504.

⁴⁷ T. Knothe, *Na międzynarodowej...*, dz. cyt., s. 226.

Wróćmy, jednak do schematu interwencji, które ze wspomnianych działań należałoby uznać za element potępienia zjawiska, a które za działania propagandowe? Trzeba przede wszystkim zacząć od odpowiedzi na pytanie: jakie wystąpiło tutaj zjawisko? Są dwie możliwości: albo za zjawisko uznajemy wystąpienie w Gwatemali komunizmu (taka wydawała się być wersja oficjalna), albo było to podjęcie przez Arbenza działań, które były nie na rękę Stanom Zjednoczonym (wydaje się, że taka była wersja faktyczna). W każdym bądź razie działania propagandowe, czyli wystąpienie Bradena dotyczyło kwestii komunizmu.

Schemat 1. Analiza przypadku Gwatemali



Schemat 1 przedstawia dwa prawdopodobne warianty, a zarazem zależności pomiędzy zjawiskiem, działaniami propagandowymi oraz potępieniem zjawiska. Jak widać były dwie możliwe przyczyny, z których ekonomiczna (UFC), do momentu rozpoczęcia zaopatrywania się Gwatemali w broń z za żelaznej kurtyny wydawała się być najbardziej prawdopodobną. Jednakże należy wziąć pod uwagę obie możliwości. Bez względu na przyczynę wystąpienie S. Bradena należy uznać za działania propagandowe. W przypadku, gdyby prawdziwą przyczyną było wystąpienie w Gwatemali komunizmu, związek pomiędzy jego wypowiedzią a zjawiskiem byłby bezsprzeczny. Natomiast trudno byłoby znaleźć jakikolwiek związek pomiędzy krytykowaniem komunizmu oraz sytuacją UFC w Gwatemali,

zanim, jednak wyjaśnię znaczenie przerywanej linii łączącej komunizm z wypowiedzią Bradena omówię rolę dowodów J. F. Dullesa.

Gdyby prawdziwą była przyczyna komunistyczna, to mielibyśmy tutaj w znacznej mierze spełniony schemat klasycznej interwencji: wystąpienie zjawiska, działania propagandowe w wykonaniu Bradena oraz potępienie tegoż zjawiska przez Dullesa. Natomiast w przypadku zaistnienia drugiej przyczyny należy stwierdzić, że obaj starali się niejako dobudować zjawisko do swoich działań trudno, bowiem żeby oficjalnie potępiali chęć uniezależnienia się Gwatemali od amerykańskiego koncernu. Trzeba, więc było stworzyć iluzję, że Gwatemala to zagrożenie komunistyczne i uzasadnić tym konieczność podjęcia akcji przeciwko niej. Dlatego też w drugim przypadku trzy dowody Dullesa są także elementem działań propagandowych, ponieważ Dulles nie potępiając prawdziwego zjawiska, prezentuje zafałszowany obraz rzeczywistości, co mieści się w kategoriach propagandy.

Dominikana

W przypadku Dominikany – podobnie jak w Gwatemali – po udanym zamachu na Rafaela Trujillo stosunek władz amerykańskich nie był zbyt przychylny z powodu możliwości powrotu rodziny Trujillo do władzy, chociaż i tutaj obawiano się zaistnienia komunistycznego rządu. Według Johna F. Kennedy’ego istniały trzy możliwości rozwoju sytuacji⁴⁸: ustanowienie demokratycznego rządu, kontynuacja reżimu związanego z rodziną Trujillo lub powstanie rządu procastrowskiego.

⁴⁸ J. Slater, *Intervention and Negotiation. The United States and Dominican Revolution*, New York 1980, s. 9, cyt. za: W. Dobrzycki, *Stosunki międzynarodowe...*, dz. cyt., s. 206.

Kennedy tak odnosił się do powyższych wariantów: *Opowiadamy się oczywiście za rozwiązaniem pierwszym, ale nie możemy też wykluczyć drugiego do czasu, aż będziemy pewni, że nie grozi nam trzecie*. Już w tamtym okresie dało się zauważyć, że Stany Zjednoczone mogą dokonać inwazji na Dominikanę. Otóż, kiedy bracia zabitego w zamachu dyktatora zapowiedzieli swój powrót i przejęcie władzy z pomocą wojska, na wodach Dominikany pojawiły się amerykańskie okręty wojenne. Sekretarz Stanu Dean Rusk zdecydowanie stwierdził, że *USA nie pozostaną bezczynne, jeżeli Trujillos zechcą wznowić dyktatorskie rządy*⁴⁹.

Do ich wznowienia jednak nie doszło. Po przekazaniu władzy przez następcę Trujillo Joaquina Balaguera utworzonej przez siebie Radzie Państwa⁵⁰ odbyły się wybory prezydenckie, w których zwyciężył socjaldemokrata Juan Bosch. Pomimo okazywanego oficjalnie zadowolenia USA szybko zaczęły nabierać podejrzeń, co do Boscha, zwłaszcza po anulowaniu przez niego kontraktu z amerykańskim Esso Standard Oil na budowę rafinerii. Ponadto nie można zapominać o opinii, jaką wystawił Boschowi ambasador USA w Santo Domingo John Bartlow Martin.

Być może więc dlatego USA nie zrobiły nic, kiedy w wyniku wojskowego zamachu stanu płk Eliasa Weissina y Weissina demokratycznie wybrany prezydent Dominikany został obalony, a kierownictwo nad rządem objął Donald Reid Cabral, ulubieniec nowego ambasadora USA W. Tapleya Benneta, który mówił o nim, że „Donny” Reid nie sprawi żadnych kłopotów.

Jednakże Juan Bosch również miał swoich zwolenników, którzy 24 kwietnia 1965 r. rozpoczęli bunt

⁴⁹ W. Dobrzycki, *Stosunki międzynarodowe...*, dz. cyt., s. 206.

⁵⁰ R. Mroziewicz, *Dominikana 1965: Wojna domowa i interwencja USA*, w: *Zamachy stanu, przewroty, rewolucje. Ameryka Łacińska w XX w.*, pod red. T. Łepkowski, Warszawa 1983, s. 174.

przeciwko rządowi Cabrala. Walki, które później wybuchły doprowadziły w pierwszej kolejności do zarządzenia przez ambasadora USA ewakuacji obywateli amerykańskich a następnie do opublikowania w dniu 28 kwietnia przez prezydenta Johnsona oświadczenia o rozpoczęciu interwencji „w celu ochrony życia obywateli amerykańskich”. Pierwotnie tak właśnie uzasadniano tę interwencję, jednakże 2 maja słowa Johnsona miały już inny wydźwięk: *Ruch rewolucyjny w Republice Dominikańskiej przechodził tragiczne zwroty. Przywódcy komunistyczni, wyszkoleni często na Kubie, dostrzegając okazję do pogłębienia chaosu i osiągnięcia swych celów, dołączyli do rewolucji. [...]. To, co zaczęło się jako rewolucja demokratyczna i ludowa, zmierzająca do postępu demokratycznego i sprawiedliwości społecznej, w krótkim czasie zmieniło swój charakter, gdyż kierownictwo ruchem przechwyciła grupa konspiratorów komunistycznych. Narody amerykańskie nie mogą, nie powinny pozwolić i nie pozwolą na ustanowienie innego rządu komunistycznego w zachodniej hemisferze*⁵¹. Chodziło, zatem oto, by „uniknąć powtórzenia precedensu kubańskiego”⁵².

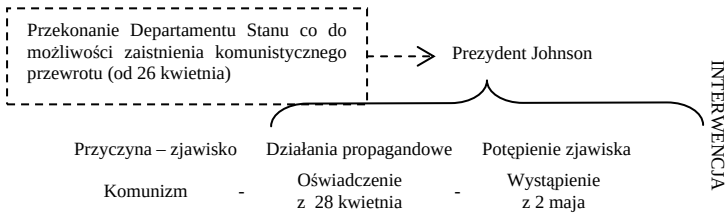
Co prawda Juan Bosch naraził się Stanom Zjednoczonym w jeszcze jeden sposób, mianowicie poprzez anulowanie kontraktu z amerykańskim Esso Standard Oil, wydaje się jednak, że nie miało to decydującego wpływu na dokonanie przez USA interwencji w Dominikanie.

Przejdźmy do omówienia zagadnień związanych ze zjawiskiem i jego potępieniem. Jeżeli przedstawimy sytuację Dominikany w analogiczny do Gwatemali sposób, to otrzymamy Schemat 2.

⁵¹ W. Dobrzycki, *Stosunki międzynarodowe...*, dz. cyt., s. 209.

⁵² T. Knothe, *Na międzynarodowej...*, dz. cyt., s. 228.

Schemat 2. Analiza przypadku Dominikany



Inaczej jednak niż w przypadku Gwatemali ten schemat trzeba zacząć omawiać nie od zjawiska, lecz od jego potępienia oraz działań propagandowych, dlaczego – wyjaśniam nieco później. Jak wynika ze schematu od 26 kwietnia Departament Stanu był przekonany, że w trakcie walk oddziałów wiernych Juanowi Boschowi oraz wojska już wtedy generała Weissina y Weissina może dojść do komunistycznego przewrotu. Dyskusyjne jest, czy mogło do niego rzeczywiście dojść, przekonany o tym był jednak Departament Stanu a zatem i prezydent. Wygłaszając, więc swoje oświadczenie w dniu 28 kwietnia stosował już działania propagandowe, gdyż moim zdaniem nie ma bezpośredniej zależności pomiędzy zaistnieniem władzy komunistycznej w danym państwie a wystąpieniem zagrożenia obywateli USA, poza tym oświadczenie to nie może być traktowane jak potępienie zjawiska, gdyż nawet nie dotyczy kwestii komunizmu.

Wystąpienie z dnia 2 maja niewątpliwie można już potraktować jak potępienie zjawiska, ponieważ prezydent Johnson wskazuje w nim na komunizm, jako przyczynę podjęcia interwencji a także wyraża się zdecydowanie negatywnie o możliwości powstania na półkuli zachodniej kolejnego po Kubie państwa komunistycznego. Z jakim zjawiskiem jednak mamy do czynienia? Możliwością zaistnienia komunistycznego przewrotu w Dominikanie, a zatem z czymś, co jeszcze nie wystąpiło. Można, więc powiedzieć, że mieliśmy do czynienia z czymś, co obecnie jest

określane w USA jako „uderzenie wyprzedzające”. Toteż zjawisko jeszcze nie istniało i wszystkie działania były podejmowane w celu zapobiegnięcia jego zaistnieniu - mamy tu kierunek od działań do zjawiska.

Wydaje się, że w tym wypadku oficjalna przyczyna podjęcia interwencji była jednocześnie tą prawdziwą. Nie jest tutaj ważne, czy do wspomnianego przewrotu mogło naprawdę dojść, jeżeli nie był on realny to mielibyśmy, co najwyżej do czynienia z mispercepcją, istotne jest natomiast to, że władze amerykańskie były przekonane o dużym prawdopodobieństwie spełnienia się takiego scenariusza.

Chile

W Chile nie doszło do bezpośredniej interwencji Stanów Zjednoczonych w sensie udziału wojska, jednakże w przypadku tego państwa miały miejsce działania CIA, które spowodowały w efekcie obalenie rządu wybranego we wrześniu 1970 roku na prezydenta Salvadora Allende. W USA od początku jego rządów uważano go za *komunistę a jego wybór za rezultat radziecko-kubańskiej intrygi*⁵³. Sekretarz Stanu Henry Kissinger wyrażał zaniepokojenie z powodu dojścia Allende do władzy: *Myślę, iż nie powinniśmy się łudzić, że przejęcie władzy w Chile przez Allendego nie stworzy wielu problemów dla nas, dla proamerykańskich sił demokratycznych, a także dla całej zachodniej hemisfery*⁵⁴.

Nie dowierzano nawet słowom ówczesnego ambasadora amerykańskiego w Chile Edwarda Korry'ego, który w swoim raporcie mówił, że *Chile głosowało w spokoju, opowiadając się za marksistowsko-leninowskim państwem. Jest to pierwszy kraj na świecie, który dokonuje takiego*

⁵³ K. Michałek, *Mocarstwo...*, dz. cyt., s. 360.

⁵⁴ W. Dobrzycki, *Stosunki międzynarodowe...*, dz. cyt., s. 304.

wyboru w sposób wolny i świadomy⁵⁵. Sam Salvador Allende tak mówił o sytuacji w Chile i stosunku USA do niej: *Stany Zjednoczone muszą uszanować prawo naszego narodu do rozwijania naszej gospodarki tak, jak powinno się ją rozwijać, jak naród sobie tego życzy*⁵⁶.

Swoje obawy, co do dalszego przebiegu wydarzeń w Chile wyrażał amerykański świat biznesu. I wyraził je w kwietniu 1973 Harold Geneen, prezes korporacji ITT: *Polecilem naszym ludziom zawiadomić departament stanu i biuro pana Kissingera, iż mamy poważne obawy o nasze inwestycje w Chile, że chcielibyśmy podzielić się naszymi uwagami z Waszyngtonem i że jesteśmy gotowi wesprzeć finansowo każdy plan rządu, który będzie chronił inwestycje prywatnych przedsiębiorców w Chile*⁵⁷.

Pierwszą reakcją rządu amerykańskiego było zaplanowanie operacji CIA mającej na celu zabicie broniącego praw Allende generała Schneidera, operacja ta okazała się wkrótce niepotrzebna, gdyż Schneider został zamordowany przez wewnętrznych spiskowców⁵⁸. Jednocześnie z operacjami CIA prowadzone były działania gospodarcze przeciwko Chile, odcięta została pomoc gospodarcza⁵⁹.

W międzyczasie Allende, notabene przy poparciu wszystkich partii chilijskich, dokonał nacjonalizacji przemysłu miedzianego⁶⁰, uderzając tym w interesy amerykańskie, gdyż przed nacjonalizacją większość tego przemysłu znajdowała się w rękach amerykańskich. Ponadto Chile odwiedził przywódca Kuby Fidel Castro a sam Allende w okresie, kiedy niechętnie mu i nierzadko inspirowane przez CIA siły opozycyjne

⁵⁵ K. Michałek, *Mocarstwo...*, dz. cyt., s. 360-361.

⁵⁶ *Cold War*.

⁵⁷ Tamże.

⁵⁸ Tamże.

⁵⁹ K. Michałek, *Mocarstwo...*, dz. cyt., s. 361.

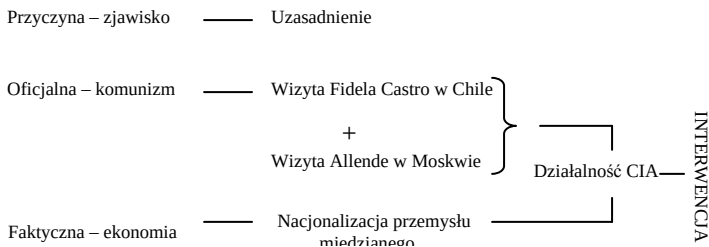
⁶⁰ *Cold War...*

zaczynały poważnie rosnać w siłę, gościł z wizytą w Moskwie szukając – jak się miało okazać nieskutecznie – wsparcia dla swojego rządu.

Stany Zjednoczone rękami CIA i wojskowych chilijskich postanowiły pozbyć się Allende. 11 września 1973 roku doszło do przewrotu wojskowego, na którego czele stanął Augusto Pinochet, zaś Allende został zabity. Przewrót ten był uzgodniony z CIA⁶¹, natomiast sama działalność agencji sprawiła, że USA brały bezpośredni udział w usunięciu Allende⁶².

W jaki sposób wyglądałby schemat w przypadku Chile? Byłby on zbliżony do tego, z jakim mieliśmy do czynienia w przypadku Gwatemali:

Schemat 3. Przebieg wydarzeń, które doprowadziły do przewrotu w Chile



O polach działań propagandowych jak i potępieniu zjawiska nie może być mowy, gdyż do oficjalnej interwencji nie doszło. Należałoby jednak zwrócić uwagę na pewien fakt, otóż po raz kolejny USA pod pretekstem działań antykomunistycznych zdecydowały się wpłynąć na sytuację wewnętrzną państwa z powodu własnych interesów.

⁶¹ K. Michałek, *Mocarstwo...*, dz. cyt., s. 361.

⁶² T. Knothe, *Na międzynarodowej...*, dz. cyt., s. 230.

Tab. 3. Analogie pomiędzy Gwatemalą, Dominikaną i Chile

Gwatemala	Dominikana	Chile
Współpracujący z Blokiem Wschodnim rząd Jacobo Arbenza	Komuniści pod wodzą Juana Boscha	Socjalistyczny rząd Salvadora Allende
Ale też:		
Działania „przeciwno” United Fruit Company	Anulowanie umowy z Esso Standard Oil na budowę rafinerii	Nacjonalizacja przemysłu miedzanego

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: W. Dobrzycki, *Stosunki międzynarodowe w Ameryce Łacińskiej. Historia i współczesność*; K. Michałek, *Mocarstwo. Historia Stanów Zjednoczonych Ameryki 1945-1992*. oraz *Cold War, Episode 18: Backyard: 1954 – 1990*.

Warto tutaj także zwrócić uwagę na pewne podobieństwa zachodzące pomiędzy sytuacją w Gwatemali, Dominikanie oraz w Chile, widoczne w Tabeli 3.

Można zauważyć, że we wszystkich przypadkach władze tych państw ugodziły w interes jakiegoś amerykańskiego przedsiębiorstwa, a zatem są podstawy by sądzić, że jednym z powodów interwencji lub ingerencji, jak w przypadku Chile był powód ekonomiczny. Jest oczywiste, że taki powód miał większe znaczenie w przypadku Gwatemali i Chile niż Dominikany. Możliwe jednak, że miał także znaczenie w państwie Boscha, w końcu zawsze lepiej i łatwiej jest zawierać kontrakty w państwie niemającym nic wspólnego z komunizmem i z przychylniejszymi władzami, co widać chociażby na przykładzie Gwatemali, w której po

interwencji amerykańskiej i ustanowieniu nowych władz UFC odzyskało utracone w trakcie reformy rolnej Arbenza ziemie⁶³.

Poszukiwanie sojuszników

Kolejnym po działaniach propagandowych i potępieniu zjawiska elementem schematu klasycznej interwencji jest poszukiwanie sojuszników. W przypadku Gwatemali takich poszukiwań niemalże nie było. Co prawda wykorzystano gwatemalskich emigrantów, ale była to inicjatywa amerykańska a nie ich samych, w tym przypadku rząd USA *przy pomocy agencji wywiadowczej CIA doprowadził do inwazji z terytorium Hondurasu uzbrojonych przez siebie przeciwników rządu Arbenza, powodując jego upadek*⁶⁴. Operacja ta polegała na – nierzadko przeprowadzanej z zaskoczenia lub przymusowej⁶⁵ – rekrutacji spośród przeciwników rządzącego Gwatemalą Arbenza. Jednakże w trakcie trwania walk postęp stworzonych w ten sposób oddziałów okazał się niewystarczający i administracja amerykańska zdecydowała się na interwencję bezpośrednią z użyciem lotnictwa⁶⁶. W przygotowywaniu całej operacji brało zaś udział tzw. Dowództwo Południowe, jedno z czterech kontynentalnych amerykańskich dowództw wojskowych, obejmujące swoim zasięgiem całą Amerykę Łacińską⁶⁷. Jeżeli chodzi o Dominikanę, to poszukiwanie sojuszników a raczej poparcia miało miejsce, ale już po wysłaniu pierwszych *marines*, zatem w czasie przygotowywania interwencji także go nie było. Jedynym plusem dla USA wydaje się być fakt, że główna operacja

⁶³ K. Michałek, *Mocarstwo...*, dz. cyt., s. 163.

⁶⁴ T. Knothe, *Na międzynarodowej...*, dz. cyt., s. 227.

⁶⁵ *Cold War*.

⁶⁶ K. Michałek, *Mocarstwo...*, dz. cyt., s. 163.

⁶⁷ T. Knothe, *Na międzynarodowej...*, dz. cyt., s. 224.

została przeprowadzona już po uzyskaniu aprobaty OPA⁶⁸. Jeżeli zaś chodzi o Chile, to nie było w tym przypadku poszukiwania sojuszników, gdyż nie doszło do oficjalnej interwencji a do dokonania przewrotu wykorzystano jedynie wewnętrzne siły opozycyjne wobec Allende.

Uwagi końcowe

Zarówno pierwszy jak i ostatni element schematu klasycznej interwencji (oczywiście z wyjątkiem Chile), znalazł się we wszystkich opisanych przypadkach. Nie omawiałem tutaj samego przebiegu interwencji, ważne, bowiem jest, że miały one miejsce. Za najistotniejsze zatem należy uznać działania propagandowe, potępienia zjawisk oraz poszukiwania sojuszników w przypadku każdego z zaatakowanych przez USA państw. Tabela 5 jest porównaniem omówionych interwencji na podstawie wspomnianego schematu⁶⁹.

Niewątpliwie widoczna jest tendencja Stanów Zjednoczonych do podejmowania jednostronnych, unilateralnych akcji. Podstawowym dowodem na to, jest brak poszukiwania sojuszników przy przygotowywaniu interwencji. Występowała jedynie skłonność do maskowania praktycznie jednostronnej akcji przy pomocy emigrantów gwatemalskich lub próby nadawania interwencji międzynarodowego wymiaru już po jej rozpoczęciu – przypadek Dominikany. Należy jednak stwierdzić, że USA bynajmniej nie traktowały sprawy znalezienia sojuszników jako niezbędnej do przeprowadzenia akcji zbrojnej.

⁶⁸ K. Michałek, *Mocarstwo...*, dz. cyt., s. 245.

⁶⁹ Ujęcie jednoznaczne: wystąpiło lub nie.

Tabela 5. Porównanie omówionych interwencji na podstawie schematu klasycznej interwencji – spojrzenie ogólne

Czynnik Państwo	Zdefiniowanie wroga	Działania propagandowe	Poszukiwanie sojuszników	Potępienie zjawiska	Oficjalna interwencja
Gwatemala – wariant pierwszy	Tak – Arbenz	+	Brak	+	Wystąpiła
Gwatemala – wariant drugi	Tak – Arbenz	+	Brak	–	Wystąpiła
Dominikana	Tak – Bosch	+	Brak	+	Wystąpiła
Chile	Tak – Allende	–	Brak	–	Brak

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: W. Dobrzycki, *Stosunki międzynarodowe w Ameryce Łacińskiej. Historia i współczesność*; K. Michałek, *Mocarstwo. Historia Stanów Zjednoczonych Ameryki 1945-1992*.

Zarówno działania propagandowe jak i potępienie zjawiska pojawiały się już znacznie częściej, jednakże i te cechy nie we wszystkich przypadkach wystąpiły. Można z tego wysnuć wniosek, że dla władz Stanów Zjednoczonych nieznacznie ważniejsze były działania propagandowe niż rzeczowe potępienie zjawiska. Być może związane jest to z tym, że dla Amerykanów nie tyle liczy się co się im przedstawia, ale jak im się to przedstawia, natomiast władzom USA zależy głównie na zdaniu własnej opinii publicznej, mniej zaś na szerszej akceptacji międzynarodowej.

Patrząc na omówione interwencje można także zauważyć dosyć ściśle powiązanie z polityką wobec Ameryki Łacińskiej prowadzoną przez kolejną administrację amerykańską. Przede wszystkim, jest to widoczne w nastawieniu antykomunistycznym oraz dbaniu przez USA o własne interesy. Często polityka antykomunistyczna była jedynie przykrywką, a najważniejszym priorytetem dla Stanów Zjednoczonych było zabezpieczanie swoich partykularnych interesów. Niestety trzeba zauważyć, że obecnie niewiele się w tej materii zmieniło.

Summary

Since the beginning of the Cold War the United States of America have handled the western hemisphere as their own influence zone. In opinion of the American presidents the USA had to make this hemisphere safe and free from communism. It was to be done even if the military force was used. In this paper three American interventions are described: in Guatemala, Dominican Republic and one CIA action in Chile. The last one has been included because of the CIA methods used in Chile and the reasons, the action have been taken.

Why mostly military actions have been taken against these countries? The reasons of the military actions were various, from protecting the region from communist influence to securing particular American interests. Also American policy towards Latin America has been changing along with new presidents in the office.

The interventions may be analyzed with the usage of the classical intervention scheme, which contains five elements: defining the enemy, propaganda actions, looking for allies, the condemnation of the situation. It is obvious, that the first element of this scheme is present in every situation mentioned in the paper. In Guatemala the communist government led by Jacobo Arbenz, Juan Bosch with his Partidio Revolucionario Dominicano in Dominican Republic and Salvador Allende in Chile were defined to be American enemies.

Building the allies with Latin America the USA accepted different *modus operandi* and means towards individual states. Comparing: the propaganda actions they were taken slightly more often than the condemnation. Concluding, the United States definitely preferred taking unilateral actions then multilateral one.

**PRÓBY REFORMY RADY BEZPIECZEŃSTWA
ORGANIZACJI NARODÓW ZJEDNOCZONYCH
NA POCZĄTKU XXI WIEKU**

*Challenges of the United Nations Security Council reform at
the beginning of the 21st century*

Uwagi wstępne

Temat reformy Organizacji Narodów Zjednoczonych jest obecny na porządku dziennym Zgromadzenia Ogólnego od 1979 roku, a wśród społeczności międzynarodowej jeszcze dłużej¹. Niemniej jednak szczególną uwagę należy zwrócić na okres pozimnowojenny w czasie, którego doszło do intensyfikacji dyskusji na ten temat i widocznej aktywizacji Rady². Zakończenie zimnej wojny wymusiło niejako debatę w sprawie reformy ONZ. Biorąc pod uwagę fakt, iż głównym celem ONZ jest utrzymanie międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa, za co czyni odpowiedzialną Radę Bezpieczeństwa, podstawne jest twierdzenie, że żadna reforma ONZ nie będzie pełna bez reformy samej Rady. Konieczność dostosowania kształtu i funkcjonowania tego organu do wymogów poliarchicznego środowiska międzynarodowego na początku XXI wieku jest oczywista. Można śmiało stwierdzić, iż istnieje powszechna zgoda, co do nieodzowności

¹ W dalszej części pracy będzie stosowany skrót ONZ.

² Przykładowo w latach 1946 – 1989 średnio, rocznie uchwalano 15 rezolucji; od tamtej pory średnia wzrosła do ponad 60, co oznacza, że Rada przeszła od podejmowania jednej decyzji na miesiąc do jednej na tydzień, szerzej zob. B. Fassbender, *Pressure for Security Council Reform w: The UN Security Council: from the Cold War to the 21st century*, pod red. Davida M. Malone, Londyn 2004.

przeprowadzenia reformy Rady. Dyskusja przybiera jednak na sile, kiedy trzeba zdecydować jak to zrobić. Celem niniejszego artykułu jest, zatem analiza przesłanek reformy Rady Bezpieczeństwa w warunkach dynamicznych zmian środowiska międzynarodowego po zakończeniu zimnej wojny, przedstawienie stanu debaty dotyczącej reformy Rady oraz określenie zespołu ograniczeń utrudniających jej przeprowadzenie. Aby jednak dobrze zrozumieć uwarunkowania reformy Rady, argumenty podmiotów kreujących jej wizję, jak i sprzeczności między nimi, należy najpierw zastanowić się, dlaczego reforma tego akurat organu została uznana za priorytet, na czym polega specyfika Rady.

Specyfika Rady Bezpieczeństwa ONZ

Twórcy Organizacji Narodów Zjednoczonych nałożyli na Radę Bezpieczeństwa największą odpowiedzialność spośród wszystkich organów. Aby sprostać tym wymaganiom została zaprojektowana jako organ o specyficznych kompetencjach, składzie i procedurach decydowania.

Zakres podstawowych i głównych kompetencji Rady Bezpieczeństwa wynika przede wszystkim z faktu uczynienia tego organu strukturą odpowiedzialną w systemie ONZ za pokój i bezpieczeństwo międzynarodowe³. Stąd też jej głównym zadaniem jest utrzymanie międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa – w tym celu, po stwierdzeniu zagrożenia lub naruszenia pokoju czy aktu agresji, udziela zaleceń lub decyduje, jakie środki może zastosować, aby utrzymać lub przywrócić pokój i bezpieczeństwo. Do środków niepociągających za sobą użycia siły zalicza się całkowite lub częściowe zerwanie stosunków gospodarczych oraz komunikacji kolejowej, morskiej, lotniczej, pocztowej,

³ M. Pietraś, *Organizacje międzynarodowe*, w tegoż: *Międzynarodowe stosunki polityczne*, Lublin 2006, s. 108.

telegraficznej, radiowej i innej, jak również zerwanie stosunków dyplomatycznych. Jednakże z punktu widzenia specyfiki tego organu ważniejsze są środki pociągające za sobą użycie siły. To właśnie Rada decyduje o podjęciu akcji siłami powietrznymi, morskimi i lądowymi i upoważnia państwa członkowskie do podjęcia akcji militarnej przeciwko agresorowi. Mimo relatywnego spadku prestiżu Rady, po tym jak Stany Zjednoczone mimo braku poparcia przeprowadziły operację wojskową w Iraku w 2003 roku, zapisy artykułu 42 Karty Narodów Zjednoczonych nadal stanowią przyczynę starania się o członkostwo w Radzie, aby mieć wpływ na podejmowanie decyzji wiążących dla państw członkowskich. Innym uprawnieniem Rady związanym z utrzymaniem pokoju i bezpieczeństwa jest kompetencja do działania jako organ pokojowego rozwiązywania sporów. W jej ramach Rada może zbadać każdy spór lub sytuację, mogące doprowadzić do nieporozumień międzynarodowych a następnie zalecić metody rozwiązania sporu.

Oprócz kompetencji z zakresu utrzymania pokoju i bezpieczeństwa posiada również uprawnienia związane z podejmowaniem ważnych decyzji dla działalności ONZ, takie jak rekomendowanie przyjęcia nowego członka, zawieszenie członka w jego prawach lub wykluczenie. Poza tym Rada posiada pewne kompetencje w kwestii obsadzania stanowisk, jak na przykład rekomendowanie kandydata na Sekretarza Generalnego.

Kolejnym komponentem specyfiki Rady jest jej skład, będący odzwierciedleniem realiów końca II wojny światowej. Główni autorzy Karty Narodów Zjednoczonych – zwycięskie mocarstwa, czyli Stany Zjednoczone, Związek Radziecki, Wielka Brytania, Francja i Chiny, zapewniły sobie dominującą pozycję w nowej organizacji, uzyskując stałe członkostwo w Radzie oraz prawo weta. W skład Rady wchodzi również dziesięciu członków niestałych (kadencja trwa 2 lata), którzy są wybierani według kryterium sprawiedliwej reprezentacji

geograficznej (5 miejsc – Azja i Afryka, 2 miejsca – Ameryka Łacińska, 2 miejsca – Europa Zachodnia i inne oraz 1 miejsce – Europa Wschodnia). Warto zwrócić uwagę na fakt, iż skład Rady uległ zmianie tylko raz, mianowicie w 1965 roku. Wtedy to Rada przybrała obecny kształt – zwiększono ilość członków niestałych z sześciu na dziesięciu. Tymczasem w środowisku międzynarodowym panuje przekonanie, że dalsze zmiany w składzie Rady są niezbędne, biorąc pod uwagę koniec zimnej wojny i zmianę układu sił. Powiększenie składu Rady Bezpieczeństwa jest warunkiem zapewnienia właściwej reprezentacji całej społeczności międzynarodowej i odzwierciedlenia nowej rzeczywistości geopolitycznej współczesnego świata, warunkiem legitymizacji tego organu wobec państw rozwijających się, zapewnienia większego autorytetu i respektu dla jej decyzji⁴.

Z zagadnieniem składu Rady łączy się kwestia procedur decydowania. W przypadku podejmowania decyzji o charakterze proceduralnym, wymagana jest większość – dziewięć głosów „za”. Tymczasem w sprawach merytorycznych szczególne uprawnienia posiadają stali członkowie Rady, gdyż tego typu decyzje mogą być podjęte jedynie przy braku sprzeciwu któregokolwiek z nich. Jedyny wyjątek od tej zasady stanowi sytuacja, w której stały członek Rady jest stroną konfliktu, będącego przedmiotem decyzji. Jest on wtedy zmuszony do wstrzymania się od głosu. „Odzyskuje” on jednakże prawo weta, kiedy ONZ planuje podjąć akcję w odniesieniu do danego konfliktu. W praktyce prowadzi to do sytuacji patowej, gdyż Rada nie jest w stanie

⁴ J. Symonides, *Bezpieczeństwo międzynarodowe w reformie ONZ*, w: *Rocznik Strategiczny 2005/2006*, Warszawa 2006, s. 51.

wykonywać powierzonych jej zadań, czyli reagować na zagrożenia lub naruszenia pokoju i bezpieczeństwa⁵.

Uwarunkowania reformy Rady Bezpieczeństwa ONZ

Głównym zarzutem formułowanym pod adresem Rady Bezpieczeństwa jest jej nie przystawanie do realiów i wyzwań świata początku XXI wieku. Wskazuje się na wiele błędów popełnionych przez Radę, zwłaszcza w kwestii nieudanych misji pokojowych, oskarża o kierowanie się dobrem własnym a nie całej społeczności międzynarodowej, poddając ostatecznie w wątpliwość celowość dalszego istnienia nie tylko Rady, ale i całej Organizacji Narodów Zjednoczonych. Samoczynnie nasuwa się pytanie o przyczyny nieskuteczności Rady, które doprowadziły do podjęcia otwartej dyskusji na temat konieczności jej zreformowania. Jakie zmiany zaszły w dynamicznie rozwijającym się środowisku międzynarodowym?

Odpowiadając na to pytanie, należy skupić się na dwóch głównych czynnikach, warunkujących poniekąd wszystkie pozostałe. Pierwszym z nich jest zmiana w układzie sił po zakończeniu zimnej wojny. Jak wskazuje Pietraś, uczestnicy stosunków międzynarodowych podejmują działania i utrzymują interakcje służące zaspokajaniu ich potrzeb w ramach danego ładu międzynarodowego. Jednakże jak każde zjawisko społeczne ład międzynarodowy ze swej istoty jest dynamiczny, zmienny i podlega ewolucji, zaś koniec zimnej wojny – wraz z nasileniem się procesów globalizacji –

⁵ W przypadku takiej niemocy decyzyjnej Rady, zgodnie z rezolucją Uniting for Peace z 1950 r., 7 jakichkolwiek członków może zażądać zwołania nadzwyczajnej sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ. Wtedy ZO, zastępując niejako Radę Bezpieczeństwa może zalecić zastosowanie środków służących przywróceniu pokoju, włącznie z zastosowaniem sankcji zbrojnych.

istotnie zmieniał i zmienia „parametry” jego struktury i funkcjonowania, prowadząc do postępującej złożoności. Jego kształtowaniu właściwy jest, więc proces zmiany, ale też kontynuacji i adaptacji starych elementów do nowych realiów środowiska międzynarodowego⁶.

Zbudowanie nowej architektury bezpieczeństwa globalnego miało nastąpić głównie dzięki wykorzystaniu starych struktur, które dopiero w nowym ładzie miały zacząć funkcjonować efektywnie i zgodnie z planami. Istotną rolę przypisywano tutaj odnowionym Narodom Zjednoczonym i Radzie Bezpieczeństwa, które miały wreszcie podjąć realizację statutowej odpowiedzialności za pokój i bezpieczeństwo międzynarodowe w niezakłócony sposób⁷. Zgodnie twierdzono, iż wraz z upadkiem Związku Radzieckiego ideologiczny wymiar konfliktu w stosunkach międzynarodowych stał się nieistotny, że nieodzowny warunek funkcjonowania systemu bezpieczeństwa zbiorowego – wspólnota interesów – stał się faktem⁸. Rzeczywistość okazała się jednak inna. System dwublokowy został zastąpiony łaodem jednobiegunowym z hegemoniczną pozycją Stanów Zjednoczonych. Wielowymiarowa potęga tego mocarstwa, wynikająca z potencjału gospodarczego, wojskowego i politycznego doprowadziła do przewartościowań w polityce Stanów Zjednoczonych. Zdając sobie sprawę z własnej przewagi, zaczęły narzucać pozostałym uczestnikom stosunków międzynarodowych swoją wizję nowego ładu i swoje schematy myślenia. Proceder ten stał się zwłaszcza widoczny po ataku terrorystycznym z 11 września 2001 roku na World Trade Center, kiedy to Stany Zjednoczone przypisały

⁶ M. Pietraś, *Pozimnowojenny ładu międzynarodowy*, w: *Międzynarodowe stosunki polityczne*, Lublin 2006, s. 294-295.

⁷ P. Kobza, *Reforma Rady Bezpieczeństwa Narodów Zjednoczonych*, „Stosunki Międzynarodowe” 2000, t.21, nr 1-2, s. 134-135.

⁸ Tamże, s. 135.

sobie rolę obrońcy bezpieczeństwa międzynarodowego, podejmując unilateralne działania w Iraku bez zgody Rady Bezpieczeństwa. Fakt ten stał się przyczyną kolejnej fali krytyki wobec Rady. Wskazywano już nie tyle na fakt, iż jest ona tylko kolejnym instrumentem polityki zagranicznej USA, ale wręcz kwestionowano zasadność jej istnienia przynajmniej w obecnym kształcie, w sytuacji, gdy jedno państwo, działając jednostronnie, stosuje metody, których użycie wymaga zgody Rady. Administracja prezydenta G. W. Busha oraz związane z nią instytucje, a także prasa i telewizja w swym ataku na ONZ formułowały tezy o jej „śmierci” czy „końcu”. Jak podkreślano, w nowej sytuacji geopolitycznej zdominowanej przez jedno tylko megamocarstwo – Stany Zjednoczone, Organizacja albo musi się im podporządkować, albo utraci jakiegokolwiek znaczenie⁹. Jednakże zaistniałe okoliczności odniosły też odwrotny skutek, a mianowicie uświadomiły społeczności międzynarodowej wagę problemu i zmobilizowały ją do bardziej zdecydowanych działań w kwestii reformy ONZ, a zwłaszcza Rady Bezpieczeństwa. Z jeszcze większą mocą i przekonaniem podkreślono potrzebę takiego przekształcenia Rady, aby wzrósł jej autorytet i legitymizacja. Wskazano, że zmieniony układ sił nie dotyczy jedynie wzrostu potęgi Stanów Zjednoczonych. Zwycięskie państwa II wojny światowej nie są już jedynymi podmiotami predysponowanymi do posiadania statusu stałych członków Rady. Niezaprzeczalnym jest fakt dokonania się radykalnej zmiany systemu międzynarodowego. Tymczasem redystrybucja potęgi w stosunkach międzynarodowych nie została odzwierciedlona w składzie Rady. Chodzi między innymi o nieobecność w procesie decyzyjnym takich państw jak Niemcy i Japonia, które przegrały II wojnę światową, ale

⁹ J. Symonides, *Narody Zjednoczone wobec wyzwań i zagrożeń XXI wieku. Między koniecznością a możliwością reformy*, „Stosunki Międzynarodowe” 2004, t. 30, nr 3-4, s. 21.

obecnie są mocarstwami regionalnymi, wpłacającymi po USA najwyższe składki do budżetu ONZ. Stąd też najważniejszą, choć nie jedyną, sprawą wymagającą pilnego uregulowania stała się kwestia rozszerzenia składu Rady Bezpieczeństwa o te państwa, które od czasu sporządzenia Karty NZ zyskały niekwestionowaną pozycję w światowym układzie sił¹⁰.

Drugim czynnikiem warunkującym reformę Rady Bezpieczeństwa jest ewolucja charakteru zagrożeń bezpieczeństwa międzynarodowego po zakończeniu zimnej wojny. Zmiany w środowisku międzynarodowym spowodowały spadek znaczenia jednych zagrożeń a wzrost innych. Współczesny świat stworzył więcej niestabilności i więcej źródeł konfliktów aniżeli świat miniony oparty na równowadze strachu przed totalną wojną nuklearną¹¹. Zmieniło się znaczenie pojęcia – zagrożenie bezpieczeństwa międzynarodowego. Po pierwsze nie jest już ono jednoznaczne z konfliktem między dwoma państwami czy też grupą państw. Charakterystyczne dla westfalskiego systemu stosunków międzynarodowych wojny między państwami, zwane też wojnami typu „klauszewiczowskiego” zastępowane są przez konflikty we wnętrzu państw, głównie etniczne, nazwane mianem „nowej wojny”, konfliktem postmodernistycznym lub konfliktem niskiej intensywności. Od zakończenia zimnej wojny mamy do czynienia niemal wyłącznie z konfliktami wewnętrznymi, których istotnym wyróżnikiem jest niezwykła złożoność, różnorodność uczestniczących podmiotów i trudność w ich rozwiązaniu¹². Zagrożenie zaczęły stanowić tzw. „państwa upadające” i podmioty pozarządowe takie jak organizacje terrorystyczne

¹⁰ P. Kobza, dz. cyt., s. 137.

¹¹ L. Pastusiak, *Wzmocnienie Rady Bezpieczeństwa w: Narody Zjednoczone między oczekiwaniem a spełnieniem*, Wrocław 1995, s. 65.

¹² M. Pietraś, *Bezpieczeństwo międzynarodowe*, w tegoż: *Międzynarodowe stosunki polityczne*, Lublin 2006, s. 329.

czy zorganizowane grupy przestępcze. Utrzymywane dotychczas w różny sposób (świadomie lub podświadomie), w ramach konfrontacji dwustronnej i poprzez to niejako kontrolowane zjawisko terroryzmu nagle stało się czymś zupełnie samoistnym, oswobodzonym z pewnych ograniczeń warunków zimnowojennych¹³. Dodatkowym zagrożeniem jest możliwość zdobycia przez organizacje terrorystyczne broni masowego rażenia, w warunkach procesów globalizacji i rewolucji informacyjnej. Państwa nie posiadają już monopolu na użycie siły. W tej nowej sytuacji musi się odnaleźć Rada Bezpieczeństwa, w dalszym ciągu odpowiedzialna za utrzymanie pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. Biorąc jednak pod uwagę fakt, że zmienił się zakres bezpieczeństwa, pojawiły się nowe zagrożenia, wielu doszło do wniosku, iż uprawnienia Rady powinny zostać zwiększone. Karta Narodów Zjednoczonych nie zawiera wyliczenia sytuacji, które stanowią „zagrożenie pokoju, naruszenie pokoju i akt agresji”, zatem Rada Bezpieczeństwa ma prawo określić sytuacje uzasadniające użycie sił zbrojnych. Można, zatem przyjąć, że ma ona prawo zastosowania sankcji wojskowych nie tylko w wypadku agresji, lecz również w związku z sytuacjami, które jej zdaniem stanowią zagrożenie lub naruszenie pokoju¹⁴. W kontekście walki z międzynarodowym terroryzmem i niebezpieczeństwem rozprzestrzeniania broni masowego rażenia powstało pytanie, czy art. 51 Karty mówiący o prawie do samoobrony w wypadku ataku zbrojnego nie powinien być zmieniony albo szerzej interpretowany¹⁵. Czy rozdział VII Karty NZ daje możliwość podjęcia interwencji humanitarnej, akcji prewencyjnej lub działań przeciwko organizacji

¹³ S. Koziej, *Współczesne problemy bezpieczeństwa międzynarodowego i narodowego*, Warszawa 2003, s. 15.

¹⁴ J. Symonides, *Narody...*, dz. cyt., s. 29.

¹⁵ J. Symonides, *Bezpieczeństwo...*, dz. cyt., s. 44.

terrorystycznej, będącej w posiadaniu broni masowego rażenia? Co jest ważniejsze – zasada suwerenności państw czy bezpieczeństwo? Stany Zjednoczone z pewnością odpowiedziałyby - bezpieczeństwo, ostatecznie to wojna z terrorem jest czynnikiem, za pomocą, którego Ameryka chce organizować porządek międzynarodowy¹⁶. Z tą kwestią łączy się jeszcze jeden problem – odmienna percepcja, odmienne priorytety i rozbieżne oceny zagrożeń, co z kolei pociąga za sobą rozbieżności w ocenie konieczności podjęcia określonych działań. Doktryna bezpieczeństwa zbiorowego wielokrotnie padała ofiarą słabości jej podstawowego założenia, tego mianowicie, że wszystkie narody są tak samo zainteresowane w przeciwstawianiu się konkretnemu aktowi agresji i – by tego dokonać – gotowe są ponieść takie same ryzyko¹⁷. Nieodzwonne jest wypracowanie nowego porozumienia w dziedzinie bezpieczeństwa, ponieważ istnieją zbyt duże różnice w postrzeganiu wagi poszczególnych zagrożeń. O ile dla jednych państw priorytetem jest walka z terroryzmem lub zapobieganie rozprzestrzenianiu broni masowej zagłady, o tyle dla innych na pierwszy plan wysuwa się walka z głodem, epidemią HIV/AIDS czy też kwestia dostępu do wody¹⁸. Zagrożenia militarne nadal są istotne, ale nie są jedyne. Bezpieczeństwo ma już nie tylko wymiar wojskowy, ale i polityczny, gospodarczy, humanitarny. Tak, więc nie da się zredukować priorytetów ONZ do jednego zagadnienia i kwestii. Świat jest współzależny, istnieje wiele problemów globalnych i odpowiedź Organizacji musi być wielokierunkowa, musi też opierać się na zasadzie

¹⁶ *Rocznik Strategiczny 2005/2006*, Warszawa 2006, s.70.

¹⁷ H. Kissinger, *Dyplomacja*, Warszawa 2003, s. 266.

¹⁸ Ł. Kulesa, R. Tarnogórski, *Przyszłość ONZ – reinterpretacja czy zmiana Karty Narodów Zjednoczonych?*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2005, t.5, nr 1 (23), s. 46.

solidarności międzynarodowej¹⁹. Osiągnięcie konsensusu musi, więc zasadzać się na uznaniu, że każde wydarzenie czy proces, który prowadzi do utraty życia na wielką skalę (tak z powodu ataku terrorystycznego, jak głodu), zmniejsza szansę przetrwania i osłabia państwo, stwarzając tym samym groźbę dla systemu bezpieczeństwa zbiorowego²⁰.

Debata na temat reformy Rady Bezpieczeństwa ONZ

Debata wokół reformy Rady Bezpieczeństwa to zagadnienie, wymagające głębokiej analizy. Znajdziemy tu wiele podmiotów, argumentów i kontrargumentów, wiele wizji, a w związku z tym wiele sprzeczności. Z pewnością można jednak wyodrębnić problemy, wywołujące szczególne kontrowersje. Zaliczymy do nich kwestię poszerzenia składu Rady, prawa weta oraz kompetencji Rady (zwłaszcza w odniesieniu do użycia siły). Do głównych podmiotów kreujących wizję reformy zaliczymy samą ONZ reprezentowaną przez Sekretarza Generalnego oraz państwa czy też grupy państw, chcących przeforsować swoje propozycje. Zasadnym zabiegiem wydaje się rozpoczęcie analizy nurtów debaty od stanowiska ONZ wypracowanego w jej imieniu przez Panel Wysokiego Szczebla ds. Zagrożeń, Wyzwań i Zmiany²¹. Raport Panelu pod tytułem „Bezpieczny świat: nasza wspólna odpowiedzialność” został przekazany Sekretarzowi Generalnemu podczas 59 sesji Zgromadzenia

¹⁹ J. Symonides, *Narody...*, dz. cyt., s. 24.

²⁰ J. Symonides, *Bezpieczeństwo...*, dz. cyt., s. 46.

²¹ Panel Wysokiego Szczebla ds. Zagrożeń, Wyzwań i Zmiany został powołany przez Sekretarza Generalnego ONZ w listopadzie 2003 r. Jego mandat obejmował dokonanie całościowej analizy i oceny stanu bezpieczeństwa międzynarodowego, nowych zagrożeń i wyzwań oraz zaproponowanie zmian w funkcjonowaniu i strukturze ONZ.

Tab. 1. Model A

Region	Liczba państw	Członkowie stali	Nowi członkowie stali	Członkowie niestali z dwuletnią kadencją	Razem
Afryka	53	0	2	4	6
Azja i Pacyfik	56	1	2	3	6
Europa	47	3	1	2	6
Ameryki	35	1	1	4	6
Razem	191	5	6	13	24

Źródło: <http://www.un.org/secureworld>

Ogólnego 2 grudnia 2004 roku²². Zostało w nim zawartych ponad 100 zaleceń, w jaki sposób usprawnić kształt i działania ONZ. Reformie Rady Bezpieczeństwa poświęcono szczególną uwagę, jako organowi szczególnie odpowiedzialnemu za światowe bezpieczeństwo i pokój. Rekomendacje zawarte w raporcie dotyczą składu Rady, kwestii prawa weta oraz kryteriów, jakimi powinna się kierować Rada, podejmując decyzje o użyciu siły.

Panel Wysokiego Szczebla, w odniesieniu do kształtu Rady, zaproponował dwa alternatywne modele rozszerzenia jej składu (paragrafy 250 – 253 raportu).

Model A przewiduje utrzymanie kategorii stałego członkostwa, ale oprócz dotychczasowych 5 stałych członków posiadających prawo weta, w skład Rady weszłoby 6 nowych członków stałych (2 miejsca – Afryka, 2 – Azja i Pacyfik, 1 – Europa, 1 – Ameryki) bez prawa weta oraz 3 nowych członków niestałych powoływanych na dwuletnie kadencje. W

²² *A more secure World: our shared responsibility*, Report of the High-Level Panel on Threats, Challenges and Change, tekst dostępny na <http://www.un.org/secureworld>.

Tab. 2. Model B

Region	Liczba państw	Członkowie stałi	Członkowie niestali z czteroletnią kadencją - członkowstwo nieodnawialne	Członkowie niestali z dwuletnią kadencją	Razem
Afryka	53	0	2	4	6
Azja i Pacyfik	56	1	2	3	6
Europa	47	3	2	1	6
Ameryki	35	1	2	3	6
Razem	191	5	8	11	24

Źródło: <http://www.un.org/secureworld>

sumie Rada w takim kształcie liczyłaby 24 członków, w tym 11 stałych i 13 niestałych.

Model B z kolei nie przewiduje zwiększania liczby członków stałych, ale proponuje utworzenie nowej kategorii 8 odnawialnych miejsc (po 2 z 4 regionów) o czteroletniej kadencji i dodanie 1 miejsca niestałego na 2 lata. W tym kształcie Rada również liczyłaby 24 członków.

W obu modelach cztery regiony miałyby równo po 6 miejsc, choć podział na miejsca stałe i niestałe byłby inny. W raporcie wskazano, że przy wyborze do Rady należy się kierować wkładem państw kandydujących do działań ONZ na rzecz utrzymania pokoju i bezpieczeństwa, oceniając ich wkład finansowy do budżetu organizacji, wkład dyplomatyczny oraz udział w misjach pokojowych (paragraf 254 raportu). Uczestnicy Panelu wypowiedzieli się również w kwestii prawa weta (paragraf 256 raportu). Opowiedziano się przeciwko rozszerzeniu prawa weta na nowych członków, ale podkreślono, iż instytucja weta ma charakter anachroniczny i pozostaje w sprzeczności z demokratycznymi zasadami, jakimi powinna kierować się ONZ. Dlatego też

autorzy raportu wystosowali apel do stałych członków Rady, aby korzystając z niego nie kierowali się własnym interesem, aby nie korzystali z niego, gdy w grę wchodzi wyrażenie zgody na akcję przeciw ludobójstwu czy naruszeniu praw człowieka na ogromną skalę. W odniesieniu do kwestii użycia siły raport Panelu Wysokiego Szczebla stwierdza, że art. 51 nie powinien być zmieniany. Jednak nie odrzucając wiążących państwa norm prawa międzynarodowego dotyczących użycia siły zawartych w Karcie, można zaproponować taką ich interpretację, która pozwalałaby podejmować skuteczne działania w warunkach zagrożeń XXI w.²³

Sekretarz Generalny, podobnie jak Panel, stanął na stanowisku, że art. 51 Karty zapewnia prawo suwerennych państw do obrony przeciwko zbrojnemu atakowi, przy czym pojęcie to, jak to już od dawna uznaje doktryna, obejmuje nie tylko atak, który został dokonany, ale również atak, który jest nieuchronny²⁴. Warunkiem podjęcia wyprzedzającej akcji zbrojnej przez państwo oprócz nieuchronności ataku, jest zastosowanie środków proporcjonalnych do zagrożenia i niewystarczalność środków niewojskowych. Podobne kryteria sformułowano w odniesieniu do wyrażenia zgody na użycie siły przez Radę Bezpieczeństwa. W paragrafie 207 raportu wymieniono 5 przesłanek (kryteriów), jakimi powinna się kierować Rada przed podjęciem decyzji o użyciu siły:

1. waga zagrożenia – należy rozważyć, czy zagrożenie jest na tyle poważne, że uzasadnia użycie siły,

2. właściwe intencje działania – należy odpowiedzieć na pytanie, czy celem zamierzonej akcji jest tylko i wyłącznie powstrzymanie zaistniałego zagrożenia,

3. wymóg działania w ostateczności – należy się zastanowić, czy nie można zastosować środków niewojskowych, czy akcja militarna jest jedynym wyjściem,

²³ Ł. Kulesa, R. Tarnogórski, dz. cyt., s. 50.

²⁴ J. Symonides, *Bezpieczeństwo...*, dz. cyt., s. 49.

4. proporcjonalność środków – powinny być proporcjonalne do zagrożenia,

5. perspektywa powodzenia – należy ocenić, czy planowana akcja ma szansę na sukces.

W raporcie wymieniono również zagrożenia, uzasadniające decyzję o użyciu siły militarnej, zaliczając do nich ludobójstwo, zabójstwa na wielką skalę, czystki etniczne oraz poważne pogwałcenie międzynarodowego prawa humanitarnego. Wskazano, iż w sytuacji, gdy państwo nie chce lub nie jest w stanie wypełnić obowiązku ochrony w stosunku do własnych obywateli, odpowiedzialność za nich przechodzi na społeczność międzynarodową.

Należy stwierdzić, że raport Panelu zawiera wnikliwą analizę problematyki dotyczącej kształtu i funkcjonowania Rady Bezpieczeństwa. Propozycje zmian, choć z pewnością niedoskonałe, są dobrze uzasadnione i pragmatyczne. Zasady, jakimi kierowali się autorzy raportu formułując zalecenia wobec Rady, zostały wymienione w paragrafie 249. Po pierwsze, reforma powinna służyć zwiększeniu dostępu do udziału w procesie decyzyjnym tym, którzy mają największy wkład finansowy, militarny i dyplomatyczny w działalność ONZ. Po drugie, w procesie decyzyjnym powinny w większym stopniu brać udział państwa dotychczas niedoreprezentowane, zwłaszcza z Trzeciego Świata. Po trzecie, reformy nie mogą negatywnie wpłynąć na efektywność Rady i po czwarte, powinny prowadzić do jej demokratyzacji. Mimo licznych głosów krytyki, raport Panelu i tak pozostaje jak dotychczas najbardziej kompleksowym oraz obiektywnym dokumentem dotyczącym reformy Rady Bezpieczeństwa.

Zdecydowanie mniej kompleksowe, a już na pewno mniej obiektywne są propozycje dotyczące reformy Rady formułowane przez grupy państw, zainteresowanych wpływem na kształt reformy. Można tu wymienić tzw. grupę G-4, grupę zwaną „zjednoczeni dla konsensusu” tudzież grupę państw afrykańskich. Swoistą

czwartą grupę stanowią obecni stali członkowie Rady Bezpieczeństwa. Nie oznacza to, bynajmniej stworzenia przez te państwa wspólnego frontu, przypisanie ich do jednej grupy służy jedynie pewnemu uporządkowaniu. W skład grupy G-4 wchodzi państwa kandydujące na stałych członków Rady: Niemcy, Japonia, Brazylia i Indie. Ich postulaty są porównywalne do modelu A. Państwa te opowiadają się za zwiększeniem składu Rady do 25 członków poprzez dodanie 6 nowych stałych miejsc, odpowiednio po dwa dla Afryki i Azji oraz po jednym dla Europy Zachodniej i Ameryki Łacińskiej tudzież 4 miejsc niestałych. Grupa ta w dość oryginalny sposób odniosła się do prawa weta. Zaproponowano, aby nowi stali członkowie oficjalnie je posiadali, z tym zastrzeżeniem jednak, że nie będą korzystać z tego uprawnienia do czasu ponownego rozważenia tej kwestii po 15 latach od wejścia w życie poprawek do Karty NZ. Zbliżoną wizję przedstawia grupa państw afrykańskich. Również zakłada dodanie 6 nowych stałych członków, podkreślając konieczność przyznania 2 miejsc Afryce. Liczba członków niestałych miałaby się zmienić, o 5, co oznacza w sumie zwiększenie składu Rady do 26 członków. Uzasadniając konieczność uzyskania przez Afrykę stałego członkostwa, którego dotychczas nie posiadała, grupa ta wskazuje, iż ponad 50% spraw rozpatrywanych przez Radę dotyczy właśnie Afryki. Wyróżnikiem propozycji afrykańskiej jest również postulat bezwarunkowego przyznania nowym stałym członkom takich samych uprawnień, czyli prawa weta.

Propozycja grupy „zjednoczeni dla konsensusu”, w której skład wchodzi główni adwersarze grupy G-4, a więc Włochy, Kanada, Argentyna i Pakistan, sprowadza się do dodania 10 członków niestałych wybieranych na 2 lata z możliwością reelekcji. Postulat nie dodawania nowych członków stałych wynika z pragmatyzmu tej grupy. Państwa wchodzące w jej skład mają nikłe szanse (czy wręcz nie mają

ich wcale), na wejście do grona stałych członków, więc chcą przynajmniej uniemożliwić to państwom grupy G-4.

Nawet pobieżna analiza propozycji poszczególnych grup interesu prowadzi do wniosku, że wszystkie one skupiają się na kwestii poszerzenia składu Rady Bezpieczeństwa, pomijając inne, być może ważniejsze. Jednak nawet ta jedna kwestia wywołuje niemałe kontrowersje. O ile sama idea powiększenia składu Rady spotyka się z powszechną zgodą, o tyle pierwsze rozbieżności pojawiają się przy próbie określenia ostatecznej liczby jej członków czy wskazania, kto miałyby stać się nowym członkiem stałym Rady. Ze względu przede wszystkim na zaszłości historyczne, jak i obecną sytuację geopolityczną w poszczególnych regionach świata, żadna kandydatura nie jest bezsporna. I tak, Indie jako kandydat z Azji budzą sprzeciw Pakistanu czy Indonezji, Brazylii sprzeciwiają się Meksyk i Argentyna, Niemcy jako reprezentant krajów rozwiniętych budzą opory Włoch, Hiszpanii i Kanady, RPA musi rywalizować z Nigerią, a Japonia napotyka sprzeciw niektórych krajów azjatyckich, chociażby Korei²⁵.

Nie można również pominąć stanowiska obecnych stałych członków Rady Bezpieczeństwa. Są one oczywiście określane przez pryzmat ich interesów geopolitycznych. Bardziej skore do wyrażenia zgody na zwiększenie liczby członków stałych o 6 są Francja i Wielka Brytania. Stany Zjednoczone popierają niewielkie powiększenie Rady w obu kategoriach, przy zastrzeżeniu, że kandydaci musieliby spełnić szereg określonych warunków takich, jak ochrona praw człowieka lub walka z terroryzmem. Chiny opowiadają się za przyznaniem priorytetu w dostępie do rozszerzonej Rady państwom rozwijającym się, zwłaszcza afrykańskim. Nie precyzują jednak czy chodzi o miejsca stałe. Stanowisko Rosji

²⁵J. Symonides, *Bezpieczeństwo...*, dz. cyt., s. 54.

jest najbardziej pośrednie i ogólne. Nie jest ani tak sceptyczne, jak Stanów Zjednoczonych ani tak entuzjastyczne jak Francji czy Wielkiej Brytanii, które konsekwentnie opowiadają się za zwiększeniem liczby stałych członków. Jak widać pod względem podejścia do poszerzenia składu Rady, stali członkowie nie różnią się od innych grup interesu. Opowiadają się werbalnie za reformą i bardziej skuteczną ONZ, ale z zastosowaniem reguły – „zero strat własnych”²⁶. Jest to ważne spostrzeżenie, które rzutuje na perspektywę przeprowadzenia reformy Rady. Należy pamiętać, że przyjęcie poprawek do Karty NZ jest uzależnione nie tylko od ich ratyfikacji przez 2/3 państw członkowskich, ale i wszystkich członków stałych. Wymóg ten może okazać się największą przeszkodą na drodze przeprowadzenia reformy Rady, biorąc pod uwagę rozbieżność interesów państw członkowskich ONZ.

W tym kontekście warto wspomnieć o polskiej inicjatywie z 2002 roku. Ówczesny minister spraw zagranicznych, przemawiając podczas 57 sesji ZO, przedstawił propozycję podjęcia działań w celu uchwalenia „Nowego Aktu Politycznego dla Narodów Zjednoczonych”, który zawierałby nową interpretację celów i zasad zapisanych w Karcie. Nowa droga reformy miałaby polegać na dostosowaniu mandatu ONZ do nowych okoliczności i nowych wyzwań, bez zmiany brzmienia jej podstawowego aktu prawnego, jakim jest Karta NZ²⁷. W pewnym sensie jest to próba obejścia wygórowanych wymagań proceduralnych dotyczących wprowadzenia zmian do Karty.

Przyjęty podczas 60 sesji Zgromadzenia Ogólnego Dokument końcowy (nazwa oryginalna – World Summit Outcome), nie napawa zbyt dużym optymizmem. Niewątpliwym sukcesem jest uznanie w ramach ONZ „odpowiedzialności za

²⁶ *Rocznik Strategiczny 2005/2006*, Warszawa 2006, s. 65.

²⁷ Ł. Kulesa, R. Tarnogórski, dz. cyt., s. 38.

ochronę”, a konkretnie „ochronę ludności przed ludobójstwem, zbrodniami wojennymi, czyszkami etnicznymi i zbrodniami przeciwko ludzkości”²⁸. Odpowiedzialność za sprawowanie tej ochrony powierzono Radzie Bezpieczeństwa, która będzie miała nie tylko prawo, ale obowiązek do użycia siły w skrajnych przypadkach. Ten zapis, jeśli będzie potwierdzony przez mądrą i zarazem odważną praktykę, oznacza przekroczenie Rubikonu w prawie międzynarodowym praw człowieka na jego styku z bezpieczeństwem i zasadami użycia siły²⁹. Niewątpliwą natomiast porażką jest brak konkretnych decyzji w sprawie reformy Rady. Egoistyczne interesy części wielkich mocarstw (w tym szczególnie USA i Chin), wzięły i w tym przypadku górę, choć to właśnie Rada Bezpieczeństwa jest najbardziej skompromitowanym organem ONZ, biorąc pod uwagę jej mandat i oczekiwania społeczności międzynarodowej³⁰. Automatycznie nasuwa się wniosek toteż przypuszczenie, że reforma Rady Bezpieczeństwa nie nastąpi tak szybko, jak powinna. Nie można jednakże winić i krytykować całej ONZ za brak postępów w kwestii reformy, gdyż nie posiada ona ponadnarodowych prerogatyw, a jej działania zależą od woli politycznej państw członkowskich. Warto w tym miejscu przywołać słowa profesora Władysława Bartoszewskiego: ”Nie jest właściwe traktowanie ONZ jako zewnętrznej, ponad czy poza nami, emanacji politycznej; ONZ – to przecież my, jej członkowie, jakże często skłóceni i nieźborni, ociągający się z obowiązującymi przecież składkami, natomiast skorzy do potępienia ONZ za jej

²⁸ 2005 *World Summit Outcome*, tekst dostępny na <http://www.un.org/summit2005/documents.html>.

²⁹ *Rocznik Strategiczny 2005/2006*, Warszawa 2006, s. 68.

³⁰ Tamże, s. 67.

niepowodzenia!”³¹. Wniosek niestety nie napawa optymizmem – reforma nie nastąpi póki państwa członkowskie nie dojdą do porozumienia, co byłoby możliwe, gdyby każde z nich nie dbało tylko o własne interesy.

Uwagi końcowe

Opracowana pod koniec II wojny światowej struktura i mechanizm decyzyjny Rady bezpieczeństwa nie przystają do realiów XXI wieku. Od powstania ONZ minęło ponad 60 lat. W tym czasie wiele się zmieniło, między innymi układ sił czy charakter zagrożeń bezpieczeństwa. Zmiany te nie zostały odzwierciedlone w składzie ani kompetencjach Rady. Chociaż w społeczności międzynarodowej panuje powszechna zgoda, co do tego, iż reforma Rady jest konieczna, zgody tej brakuje, kiedy przychodzi czas na podjęcie konkretnych decyzji. Można mieć tylko nadzieję, że nie trzeba będzie czekać na kolejną wojnę czy inną tragedię na skalę światową, aby zdano sobie sprawę, że istnieją wyższe dobra niż partykularne interesy.

Summary

It is common knowledge the UN System needs reforms. Unfortunately, there is no agreement how it should proceed. The reform of the UN and the Security Council in particular remains an issue of major concern.

The present paper analyses the specificity of the Security Council reform initiatives and its initiatives. The Security Council should promote international peace and defend international law. As for the Council's membership and

³¹ W. Bartoszewski, *Refleksje Ministra Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej w: Narody Zjednoczone między oczekiwaniem a spełnieniem*, pod red. T. Łoś – Nowak, Wrocław 1995, s. 8.

institutional structure reflect outdated geopolitical realities, shaped by the world of 1945. It remains geographically unbalanced and unrepresentative. This issue requires revision of the UN Charter. The Member States have been debating the Council reforms for more than a decade without a result. One thing is certain the Security Council has to change facing the world thorn by where everybody cares only about himself.

**REDEFINICJA PRZEMOCY POLITYCZNEJ
W ŚWIECIE WSPÓŁCZESNYM WEDŁUG JEANA
BAUDRILLARDA**

*The re-defining of political violence in present world after
Jean Baudrillard*

Uwagi wstępne

Niedawno zmarły Jean Baudrillard jest jednym z najbardziej znanych socjologów i filozofów kultury zaliczanych do postmodernizmu. Sam postmodernizm bywa porównywany do „filozofii błaznów” Leszka Kołakowskiego¹, co ze względu na dwuznaczność „błazna” rodzi różne interpretacje. Ci, którzy rozumieją „błazna” w sensie pejoratywnym – jako symbol śmieszności, nieporadności i pewnego przerysowania – czynią Baudrillardowi szereg zarzutów. Jednym z nich jest „zmącenie gatunków” oraz kłopot z ustaleniem przedmiotu i zakresu analiz², wynikający z szerokiej tematyki oraz swobodnej formy dociekań. Baudrillard jest także oskarżany o nieobiektywizm z uwagi na profetyczno-nietzscheński styl dyskursu, który sugeruje silne zaangażowanie³. Częstym zarzutem jest także nienaukowość ze względu na to, iż stosuje on pojęcia naukowe do kreowania

¹ A. Szahaj, *Ponowoczesność – czas karnawału*, w: *Postmodernizm a filozofia*, pod red. S. Czerniaka i A. Szahaja, Warszawa 1996, s. 389.

² J. Madejski, *Raport*, „Pogranicza” 2005, nr 3(56), s. 22.

³ P. Wolski, *11 września, czyli powrót do rzeczywistości*, tamże, s.31.

metafor⁴. Krytycy pytają: *Co pozostałoby z myśli Baudrillard, gdyby obedrzeć ją ze słownego przyodziania?*

Ci, którzy kojarzą „błazna” ze stańczykiem, którego atrybutami są dystans i ironia, dzięki której nawet najbardziej drażliwe kwestie są możliwe do wypowiedzenia, cenią sobie Baudrillarda za jego śmiałość. Pomimo trudności z zakwalifikowaniem jego tekstów bądź jako teorii, bądź jako tekstów pół-literackich, zwracają uwagę, że wartość jego dorobku nie polega na adekwatnym oddawaniu stanu rzeczy, lecz na stawianiu śmiałych hipotez, kreowaniu modeli i metafor, będących wehikułami naszego myślenia⁵.

Jean Baudrillard najbardziej zasłynął jako twórca teorii symulacji⁶. Dla potrzeb artykułu najkrócej można ją streścić w kilku punktach:

1. W coraz mniejszym stopniu doświadczamy świata bezpośrednio, coraz bardziej kontakt ten jest zapośredniczony przez media i jest to zjawisko negatywne (tym się różni od McLuhana);

2. Obecnie żyjemy w świecie symulacyjnych desygnatów, które nic nie znaczą (np. Twin Towers, rynek, reklama, popkultura);

3. Im bardziej dana kultura się uniwersalizuje, tym bardziej zanika;

4. Straciliśmy poczucie historii, pełni ona funkcję mitu, czego dowodem są filmy będące apoteozą wojny;

5. Masa, terroryzm i media wzajemnie się warunkują, jednak nagły wybuch trzeciej wojny światowej jest

⁴ A. Skokal, J. Bricomont, *Modne bzdury. O nadużywaniu pojęć z zakresu nauk ścisłych przez postmodernistycznych intelektualistów*, Warszawa 2006, s.144.

⁵ A. Szahaj, Jean Baudrillard – między rozpaczą a ironią, „Kultura Współczesna” 1994, nr 2(4), s. 26.

⁶ Zob. szerzej w: J. Baudrillard, *Symulakry i symulacja*, Warszawa 2005.

niemożliwy (tym się różni od Paula Virilio, który uważa, że będzie to wojna informacyjna).

Elementem jego teorii jest problem mechanizmów władzy, przemocy i terroryzmu we współczesnym świecie. Celem tego artykułu jest streścić i zrekonstruować wymienione zagadnienia w oparciu o całość dostępnych prac Jeana Baudrillarda oraz literaturę przedmiotu.

W pierwszej części artykułu porównam cechy porządku dwóch rodzajów społeczeństw: symbolicznego i konsumpcyjnego. Dwie następne części będą się odnosić do skutków, jakie wprowadza porządek konsumpcyjny: druga część dotyczy zmiany rozumienia wojny (jako konfliktu odmienności i jako procesu pozorowanego), a także odmienności; trzecia natomiast stanowi diagnozę współczesnych społeczeństw, które wyrzekły się tradycyjnej przemocy.

Spółeczeństwo symboliczne i społeczeństwo konsumpcyjne

Aby zrozumieć wiele wątków z myśli Baudrillarda, trzeba wyjaśnić pojęcie „reszty”, którym się często posługuje. Uważa on, że współczesne społeczeństwo ma charakter akumulacyjny – gromadzi różne reszty, na które składają się nie tylko konkretne dobra, ale i wyparte afekty, przedstawienia – stwierdza, że na tym opiera się swoiste „przymierze” współczesności⁷. Poprzez „resztę” rozumie pewną nadwyżkę energii, której dawne społeczeństwa pozbywały się chociażby przez składanie ofiar. Nazywa resztę „częścią przekłętą”, której nie potrafimy się pozbyć, ponieważ nie istnieje dzisiaj rozwiązanie symboliczne, pozwalające przemienić resztę w „ofiara”⁸. Ten wątek swoich rozważań, Baudrillard w znacznej mierze opiera na myśli Georgesa Bataille’a, który definiuje

⁷ Tamże, s 178.

⁸ J. Baudrillard, *Pakt Jasności. O inteligencji zła*, Warszawa 2006, s.10.

„ofiara” następująco: *ofiara jest nadwyżką wziętą z bogactwa użytecznego po to, by bez żadnego pożytku ulec zatraceniu, a zatem zniszczeniu na zawsze. Gdy zostaje wybrana, staje się częścią przeklętą przeznaczoną na gwałtowną zatrąę*⁹.

Przytoczenie niektórych jego założeń jest niezbędne dla omówienia poglądów Baudrillarda.

Bataille w *Części Przeklętej* posługuje się przykładami zaczerpniętymi z życia dawnych plemion Ameryki Północnej, zwłaszcza Meksyku i Azteków. Zwraca uwagę na trwonienie bogactw u tych społeczeństw tradycyjnych jako manifestację mocy, a także jako część naturalnego obiegu ekonomicznego. Ponieważ energia wywodzi się z całości materii żywej i zawsze jest w nadmiarze, materializuje się pod postacią zbytku, który istnieje po to, aby go roztrwonić¹⁰. Nadmiar siły może być zarówno czynnikiem destrukcji (rytualnie morderstwa, wojny), jak i bodźcem do tworzenia (wznoszenie zachwycających, acz bezużytecznych budowli, obdarowywanie kogoś). Wzrost produkcji przemysłowej i rozwój technologii, który początkowo służył do użytkowania nadwyżek, np. poprzez konsumpcję usług i czasu wolnego, sam zaczął się stawać przyczyną nadwyżek. Według Bataille’a to właśnie nadwyżki były przyczyną obu wojen światowych¹¹.

Kupcy azteccy, przywoływani przez Bataille’a, nie targowali się, dzięki czemu ich handel opierał się na prawach wymiany: dawanie – otrzymywanie, przy czym nabywanie statusu odbywało się właśnie poprzez dawanie. Nie żyli oni, zatem w „świecie przedmiotów”, tak jak my to dzisiaj czynimy według Baudrillarda. Ich stosunek do rzeczy był silnie zrytualizowany; przedmioty, które przywozili z wypraw długo oczekiwały na stosowny dzień, aby znaleźć się w ich domach a kiedy wreszcie nadszedł, trafiały tam pod osłoną

⁹ G. Bataille, *Część przeklęta*, Warszawa 2002, s. 68.

¹⁰ Tamże, s. 31.

¹¹ Tamże, s. 33.

nocy. Jeśli kupiec bardzo się wzbogacił, wydawał ucztę, ponieważ hańbą byłoby, w takich okolicznościach, nie wsławić się zaprezentowaniem swoich zdobyczy. Istotą takiego postępowania była nobilitacja dóbr, z których czyniono *dar*; przedmiot wymiany był czymś więcej niż jedynie rzeczą, darzono go szacunkiem¹².

Dawna ostentacyjność marnotrawstwa oznaczała również nabywanie rangi, czy zdobycie władzy nad obdarowaną osobą w przypadku potłacz¹³. Potłacz był rytuałem o aspekcie moralnym – polegał na zniszczeniu dóbr lub obdarowaniu nimi kogoś, po to, aby wywołać w nim uczucie niższości. Pociągało to za sobą także skutki ekonomiczne, ponieważ obdarowany, by się zrehabilitować musiał złożyć bardziej wartościowy przeciwdar lub zniszczyć większą ilość dóbr. W ten sposób nakręcała się spirala wymiany.

Baudrillard twierdzi, że żyjemy obecnie w świecie ostentacyjnej obecności nadwyżek, mających zaświadczyć o powszechnej szczęśliwości¹⁴. Jest to świat całkiem inny od tego, w którym niszczone rzeczy w rytuałach ofiarniczych, po to, aby zanegować stosunek użytkowy między nimi a człowiekiem. Nowoczesnym społeczeństwom, dla odmiany, brakuje także narzędzi do „wydatkowania” reszt, ponieważ tak jak niegdyś z nadmiaru potencjału wypowiedziano wojnę (akt wypowiedzenia także miał swój symboliczny wymiar), tak dziś społeczeństwo wyrzekło się przemocy, a w dalszej kolejności zła, chorób i wreszcie - śmierci. Jediną formą przemocy, jaka nam pozostała są terroryści i policyjna przemoc globalna¹⁵. Wygnanie zła i przemocy nie oznacza

¹² Tamże.

¹³ Tamże, s. 80, 78.

¹⁴ J. Baudrillard, *Spółczesność konsumpcyjna. Jego mity i struktury*, Warszawa 2006, s. 9.

¹⁵ Tegoż, *Symulakry i symulacja...*, dz. cyt., s. 87.

jednak automatycznie ich zniknięcia – wypędzenie śmierci oznacza także utratę żywotności społeczeństw; zanik opozycyjności oraz biegunowości zjawisk i wartości powoduje rozmycie granic między kategoriami takimi jak: natura – historia, władza – pragnienie. Oznacza to rozmydlenie granic oraz przecinanie się i uzupełnianie przeciwstawnych wartości i paradygmatów¹⁶.

Diagnostując kondycję społeczeństw współczesnych Baudrillard stwierdza, że nieporównywalna do tamtych czasów ilość dóbr, które posiadamy, w gruncie rzeczy, ani nie oddala ani nie przybliża nas do dobrobytu¹⁷. Zamiast symbolicznego wzięcia przedmiotów w niewolę, wymieniania się nimi, wdajemy się we „flirt z przedmiotami”¹⁸, co oznacza naszą służebną wobec nich rolę. Nie potrafimy właściwie wydatkować swojej mocy, nie jesteśmy już w stanie wskazać rzeczy użytecznych, ponieważ użyteczne jest wszystko, ani tym bardziej pozbyć się tego, co zbyteczne¹⁹. Funkcja użytkowa wyparła funkcję symboliczną, a co za tym idzie, trudnością marnotrawienia w społeczeństwie konsumpcyjnym jest brak realnego przedmiotu marnotrawstwa. Jeśli marnotrawimy to, co jest zbędne, wówczas nie jest to żadne marnotrawstwo, ponieważ marnotrawstwo pochodzi z dobra użytecznego. Dobro okazuje się dobrem także w sensie aksjologicznym, którego marnowanie jest nieetyczne. Postrzega się je również bardziej jako usługę niż własność, co stanowi poważną przeszkodę w dowolnym jego pożytkowaniu. Tym, co marnotrawimy nie są już realne dobra, lecz ich znaki.

Funkcję azteckich kupców przejęli konsumenci, biznesmeni, ludzie sukcesu (żywoty świętych wyparte przez

¹⁶ Tamże, s. 27.

¹⁷ J. Baudrillard, *Spółeczeństwo konsumpcyjne...*, dz. cyt., s. 52.

¹⁸ Tamże, s. 11.

¹⁹ Tamże, s.40.

żywoty wielkich marnotrawców²⁰). Baudrillard zauważa, że różne sławne postaci są otoczone czymś w rodzaju aureoli nadludzkości. Przydajemy im wręcz boski charakter, a wszystko to dzięki ich bogactwu, które nas oczarowuje i wprawia w pełne niższości odrętwienie tak, jak to było w przypadku potlaczu.²¹

Funkcje niszczenia „części przeklętej”, których nie potrafią prawidłowo pełnić współczesne społeczeństwa wyglądałyby następująco: potwierdzenie istnienia realnego bogactwa, nabycie rangi, samoprzekroczenie (transcendencja), bezpośredni udział w obiegu gospodarczym i w wymianie symbolicznej. W tym kontekście jest oczywiste, dlaczego Baudrillard utożsamia społeczeństwo z masą, a masę z grupą bez transcendencji, niemającą nic wspólnego ze swoim pojęciem socjologicznym²². Zgubiliśmy naszą odmienność i śmierć – właśnie odprawiamy po niej żałobę. Brak odmienności oznacza właśnie śmierć, jednak nieposiadającą nic wspólnego z „pięknym umieraniem”, z racji wyjątkowości, gdyż społeczeństwa walcząc o niepodległość, walczyły także o tożsamość.

Wedle baudrillardowskiej wizji historiozoficznej znajdujemy się obecnie w okresie upadku sfery politycznej i społecznej. Maksimum energii politycznej, według Baudrillarda, przypada na okres do XVII wieku, gdy polityka nie była utożsamiana z prawdą, czy z ideologią, ale z czystą grą w makiawelicznym ujęciu²³. W późniejszych okresach doszło do mnożenia się reguł, które są spłaszczoną wersją prawa – prawo można było łamać bądź je przekraczać, a reguły można jedynie przestrzegać lub nie, lecz z pewnością nie da się ich przekroczyć. Pociągnęło to za sobą upadek

²⁰ J. w.

²¹ Tamże, s. 41.

²² J. Baudrillard, *Rozmowy przed końcem*, Warszawa 2001, s. 55.

²³ J. w.

symboliczności na rzecz „funkcjonalnej wentylacji reszty”²⁴ – powtórnego pożytkowania tego, co powinno ulec zatraceniu. Sfera polityki stała się nadto przejrzysta i umoralniona a w rezultacie utraciła zdolność panowania nad czymkolwiek²⁵. Odpowiedzą społeczeństw na ten proces jest ich przekształcenie się w milczącą masę, będącą zapadliskiem komunikacji i relacji międzyludzkich.

Dla określenia stanu współczesności Baudrillard posługuje się terminem „odczarowania”. Jest to pojęcie ukute przez Maxa Webera dla określenia procesu racjonalizacji społeczeństw tradycyjnych i ich przemiany w „odczarowane” społeczeństwa nowoczesne. Podstawowym celem tych drugich jest osiągnięcie jak najwyższej, wymiernej użyteczności dóbr. Paradoxs polega, jednak na tym, że pomimo względnego dobrobytu nie jesteśmy niczym bogaci, gdyż bogactwo, podobnie jak władza, opiera się na konkretnej wymianie; żyjemy, więc jedynie w luksusowym ubóstwie²⁶ - nadmiar przerósł nasze możliwości roztrwonienia go. Nowoczesność jest także kresem „reszty” w sensie społecznym – nie ma już „pozostałych”, wszyscy zostali socjalizowani i nie ma tych, którzy wytwarzali niegdyś negatywną energię²⁷. Największym dramatem współczesności jest przerost funkcjonalności, który pozbawił społeczność możliwości transcendencji. Wiąże się z tym upadek wartości, których podporą były irracjonalne wierzenia. Obecnie nie dochodzi w nich do rzeczywistej wymiany, gdyż wszelkie dobra i społeczne oznaki statusu, znajdujące się w obiegu społecznym i ekonomicznym są nierozróżnialne od tego, co należałoby dobrowolnie odrzucić. Niewola przedmiotów, w jakiej się znajdujemy, oznacza stan

²⁴ Tamże, s. 100.

²⁵ J. Baudrillard, *W cieniu milczącej większości*, Warszawa 2006, ss. 25-27, 1

²⁶ Tegoż, *Spółczesność konsumpcyjna...*, dz. cyt., s. 75.

²⁷ Tegoż, *Symulakry i symulacja...*, dz. cyt., s. 175.

zupełnie przeciwny do tego, jaki niegdyś panował: to my poruszamy się i wymieniamy się w świecie rzeczy, co oznacza, że to my stajemy się w pewien sposób użyteczni względem nich.

Przemoc i inność

W dawnych społeczeństwach symbolicznych zabijanie wiązało się z ryzykiem własnej śmierci i właśnie to przynosiło wojownikom chwałę. Polegli i ofiarowani byli symbolami doniosłych wydarzeń, które zapewniały potęgę całej społeczności²⁸. Ich nieobecność stanowiła żywe świadectwo obecności ofiary w wyimaginowanym, metafizycznym świecie. Nadawali oni sens symbolicznej ekonomii.

Szacunek, wręcz podziw, dla śmierci i ofiary gwarantował poszanowanie inności – Inny pozostawał Innym, ówczesne społeczeństwa nie miały aspiracji, aby go do siebie upodabniać, a zatem – zniszczyć. Mało tego – były do tego stopnia pogrążone we własnej jednostkowości i odrębności, że inność nie przedstawiała dla nich poważniejszego problemu. Zdarzało się nawet niekiedy, że ów szacunek dla śmierci przekładał się na zażyłość katów i ofiar tak, jak to miało miejsce w symbolicznym społeczeństwie Azteków. Okrucieństwo ofiar z ludzi i żarliwość przekonań tych kultur ugodziła tym dotkliwiej kolonizatorów, gdyż uzmysłowiła im słabość ich własnej kultury. Zachód zawstydził się wówczas zdradzenia swoich wartości i tego, jakie okazały się kruche; w podobne zawstydzenie wpędza go dzisiaj islam²⁹.

Baudrillard stwierdza, że obecnie zakładnik zajął miejsce przynależne wojownikowi³⁰. Mamy, tym samym do

²⁸ Tamże, s. 273.

²⁹ Por. J. Baudrillard, *Melodramat różnicy (albo zemsta skolonizowanych)*, „Sztuka i filozofia” 2006, nr 29/2006.

³⁰ J. Baudrillard, *Wojny w Zatoce nie było*, Warszawa 2006, s.7.

czynienia z osobliwym zjawiskiem, jakim jest dążenie do wojny bez ofiar. Specyficznym statusem cieszą się także „zaginieni” – jako tacy, co, do których życia lub śmierci nie ma pewności i ów stan zawieszony żywotności oraz zawieszony śmierci, jest symbolem mogącym się z powodzeniem odnosić do całego naszego uniwersum³¹. Przemoc, jako stosunek bliskiej odmienności nie funkcjonuje już – doszło do degradacji pojęcia wojny chwalebnej, w której walka była bliską relacją walczących. Natomiast miejsce wojennej przemocy zajęła technika. Paul Virilio, uważany w pewnym sensie, za kontynuatora Baudrillarda, przytacza słowa Agaty Christie, że „lata wojny nie były prawdziwymi latami. Stanowiły część koszmaru, w którym znikła rzeczywistość”, po to, aby stwierdzić, że dziś wojny nie są już potrzebne, by zabić realność świata³². Ta myśl oddaje sposób rozumowania Baudrillarda, który zwraca uwagę na zastępowanie zdarzeń relacjami i obrazami owych, tak jak to miało miejsce w czasie wojny w Zatoce, kiedy prawdziwe wydarzenia były niewidzialne. Nie było żadnych obrazów z bitwy ani teatru wojny, zamiast tego media inscenizowały swoisty teatr informacji na temat wojny³³. To samo zauważa Paul Virilio, gdy pisze o nierozróżnialności ataku i awarii technicznej³⁴.

Zamiast antagonistycznej relacji wynikającej ze stosunku odmienności walczących stron, wojna stała się tym samym narzędziem racjonalizacji, która uniemożliwiła członkom społeczeństwa na wskazanie reszty do zatrącenia. Zanik odmienności skutkuje tym, że pod pozorem wyniszczającego konfliktu skrywa się, milcząca zgodność walczących, co do tego, żeby kontrolować wszelkie stosunki

³¹ Tamże, s. 94.

³² P. Virilio, *Bomba informacyjna*, Warszawa 2006, s.37.

³³ Tamże, s. 39.

³⁴ Tamże, s. 133.

społeczne³⁵. (Trudno jednak jednoznacznie wywnioskować, kogo „ich” oznacza - jeśli antagonistów, oznaczałoby to mimowolną współpracę Saddama Husajna, który przecież reprezentuje „innego”, jest to pewna niekonsekwencja). Zniknęła tradycyjna wojenna przemoc, pojawiła się natomiast przemoc sankcjonowana przez ONZ. Zmienił się także jej cel. Zamiast walczyć o coś, np.: o jeńców, o pozycję, jej głównym zadaniem jest utrzymanie status quo i wykluczenie odmienności. Baudrillard bardzo krytycznie w tym kontekście ocenia Amerykanów, którzy według niego, nie potrafią sobie nawet wyobrazić Innego, a co dopiero prowadzić z nim wojnę. Prawdziwym zagrożeniem jest inność Innego, a celem włączenie go w obręb zuniwersalizowanej kultury³⁶. Rola Saddama Husajna w takim rozumieniu prezentuje się dosyć niejasno – wydaje się on być po trosze nierealnym przeciwnikiem dla samych Amerykanów.

Współcześnie jedyną pozostałością po przemocy symbolicznej jest przemoc terrorystyczna, która stawia sobie za cel rzeczywiste ugodzenie w przeciwnika. Jednak trudnością w relacji terroryzmu i Zachodu jest wzajemne niezrozumienie stron – to, czym walczą terroryści jest śmierć, zupełnie nieakceptowana w kulturze zachodu. Śmierć we władaniu terrorystów jest bronią absolutną przeciwko Zachodowi, ponieważ nie akceptuje on i nie rozumie znaczenia śmierci ani własnej ani cudzej³⁷. Oznacza to, że po 11 września nie potrafiliśmy podjąć symbolicznego wyzwania, które rzucili nam terroryści. Nie jesteśmy w stanie walczyć z terrorystami, ani ich zrozumieć, gdyż wedle naszych kryteriów bycie żołnierzem jest zbliżone swoim charakterem do umowy o pracę, podczas gdy, dla terrorystów jest to zobowiązanie

³⁵ J. Baudrillard, *Symulakry i symulacja*, dz. cyt., s.52.

³⁶ J. Baudrillard, *Wojny w Zatoce nie było*, dz. cyt., s. 32.

³⁷ Tegoż, *O duchu terroryzmu. Requiem dla Twin Towers*, Warszawa 2005, s. 19.

o charakterze ofiarniczym, będące poza zasięgiem dezercji i korupcji³⁸. Terrorysty z kolei nie potrafią zrozumieć, że gdy zaatakowali World Trade Center, to zaatakowali jedynie symulacyjne desygnaty – tak je rozumie Baudrillard: jako symbol ironicznego podwojenia rzeczywistości.

Przemoc nowa, bezosobowa, pozbawiona celu i podmiotu jest pochodną konsumpcyjnego społeczeństwa, które owładnięte przymusem dobrobytu, skrywa w sobie rozmaite lęki, będące wynikiem zaniku wymiany symbolicznej. Baudrillard wyróżnił dwa sposoby, na które społeczeństwo stara się te lęki redukować: po pierwsze – poprzez tworzenie coraz liczniejszych instytucji opiekuńczych, „pocieszających” obywateli, którzy wyrzekli się przemocy; po drugie – dzięki „odzyskaniu” lęków i poczucia winy tudzież uczynienia z nich nowego modelu kulturowego, jakim jest ostentacyjne wyrzeczenie się przemocy, której nie ma.

Ataki terrorystyczne oraz wszelkie formy przemocy mają tę wspólną cechę, że są w stanie wskrzesić rzeczywiste wydarzenie w świecie zawładniętym przez obrazy katastrof i wypadków, będących naszym „codziennym fatum”³⁹. „Fatum” niezwykle potrzebnym, gdyż podupadająca władza legitymizuje się poprzez katastrofę. Władza przy pomocy techniki stara się wytwarzać podobieństwa do samej siebie, głównie przez odwołanie do przemocy, co ma na celu przywołanie czasów, gdy przemoc była namiętna, antagonistyczna i śmiertelna. W rzeczywistości jednak zneutralizowana przemoc dryfuje po tej samej abstrakcyjnej przestrzeni, po której krąży kapitał. Społeczeństwa są, w związku z tym, ewidentnie owładnięte nostalgią za

³⁸ Tamże, s. 25.

³⁹ J. Baudrillard, *Społeczeństwo konsumpcyjne...*, dz. cyt., s. 23.

romantyczną władzą i przemocą, a apogeum tej nostalgii Baudrillard upatruje w doświadczeniach faszyzmu⁴⁰.

Zachód, zatem bardziej inscenizuje sobie przemoc i inność, niż jej doświadcza. Uniwersalistyczna ochrona różnorodności w rzeczywistości niszczy odmienność i degradowa ją do pojęcia różnicy. "Prawo do różnicy" jest najjaskrawszym przykładem tego, jak z naturalnych przymiotów można uczynić wartości funkcjonalne i negocjacyjne. Wchłonięcie „Innego” spowodowało, że nie ma już, z kim ani w imię, czego toczyć konfliktów – wszelkie przejawy przemocy szczególnie cenione przez media.

Na co dzień mamy do czynienia z *obrazami* wojen. W międzyczasie jednak wchłonięci „Inni” się mszczą – z jednej strony odbywa się to pod postacią aktów terroru, z drugiej – naturalnym biegiem rzeczy – niszczą oni system od środka, który jest zbyt słaby na to, aby się im oprzeć własną kulturą.

Rytuały skruchy

Kolejną charakterystyczną postacią współczesności, obok zakładnika i zaginionego, jest dla Baudrillarda skruszony. Szczególnie zastanawiające jest, dlaczego potępienie przemocy, debaty sięgające dalekiej przeszłości, występują właśnie w kulturze wybitnie nastawionej na teraźniejszość. Symptomatic późnej nowoczesności zdaje się być, unikanie konfliktów i podejmowanie przez pomioty polityczne aktów symbolicznej skruchy za wyrządzone krzywdy. Tym samym, moc legitymizacyjna krzywdy wzrasta⁴¹. Dzięki wyrzeczeniu się użycia przemocy przewartościujemy wcześniejsze wyznaczniki siły. Fakt

⁴⁰ Tegoż, *Symulakry i symulacja...*, dz. cyt., ss. 33, 59.

⁴¹ B. Korzeniowski, Polityczne rytuały pokuty w świetle przemian kulturowych późnej nowoczesności, "Nowa Krytyka" 2005, nr 18, s.41.

bycia ofiarą wręcz obdarza siłą, zaopatruje w swojego rodzaju alibi a zarazem stanowi kartę przetargową, której można dowolnie używać⁴². Przemoc, która kształtowała historię, wcieliła się w kino – nowe medium historii – z tym, że ma ona „higieniczny” charakter; w przeciwieństwie do realnej historii kino, nawet to epatujące widokiem zwłok prosto z frontu, pozostawia nas „doskonale obojętnymi”⁴³. Baudrillard specyficznie postrzega filmy dotyczące Holocaustu – jest to dla niego przykład przyswajania sobie historii poprzez obraz, który pod pozorem uwróżliwiania umożliwia masom pogrążenie się w zapomnieniu kosztem kilku łez⁴⁴.

Społeczeństwa podejmują mimowolną współpracę w procesie zagrzebywania historii w kinie oraz w celebrowaniu wzajemnych krzywd – tylko tyle pozostało z wymiany symbolicznej. Tym jednak, co jest rzeczywiście niebezpieczne, nie są wzajemnie wystawiane rachunki, lecz brak winnych; można wskazać wyłącznie ofiary i współwinnych, nigdy zaś – zbrodniarzy⁴⁵.

Wraz ze zniknięciem przemocy, zniknęło rozpoznawalne zło. Opozycję między dobrem a złem zajęło przeciwieństwo szczęścia i nieszczęścia. ”Przemiana zła w nieszczęście jest najbardziej rozwiniętą gałęzią przemysłu XX wieku”⁴⁶. Ta przemiana to zarazem odbicie końca transcendencji społeczeństw – metafizyczne zło zostało sprowadzone do tego, co uszczęśliwia lub unieszczęśliwia, jest to zmiana ze szkodą dla człowieka, gdyż hipoteza zła zakłada, że doskonałość funkcjonowania człowieka wynika właśnie z niedoskonałości jego natury⁴⁷. Bez tej hipotezy,

⁴² J. Baudrillard, *Duch terroryzmu ...*, dz. cyt., s. 67.

⁴³ Tegoż, *Symulakry i symulacja...*, dz. cyt., s. 60.

⁴⁴ Tamże, ss. 65-66.

⁴⁵ Tamże, s. 91.

⁴⁶ J. Baudrillard, *Pakt jasności...*, dz. cyt., s.45.

⁴⁷ Tamże.

wyeliminowując konieczność zła oraz wykluczając z wojen konieczność śmierci, pozostajemy skazani na rytuały skruchy i pozbawieni sił. Zaznacza się także u Baudrillarda wpływ Nietzschego, który stwierdza, że zjawisko „nieczystego sumienia” jest swoistym wynalazkiem człowieka resentymentu – takiego, którego poczucie sprawiedliwości jest przedłużeniem poczucia rany⁴⁸.

Jednym z objawów takiej kondycji ponowoczesnych społeczeństw – wymazania przemocy kosztem skruchy – jest dla Baudrillarda to, że nie potrafimy pojąć, dlaczego terroryści od szczęścia i kompromisu wolą wybrać destrukcję. Trudno nam sobie wyobrazić, jak można się zaangażować po stronie fundamentalizmu z własnej woli i przy pełnej świadomości⁴⁹. Nie rozumiemy tego, jak w takim wypadku oczywiste jest uczynienie daru z siebie. Ugodzenie w cywilizację ofiar (choć Baudrillard nie diagnozuje zderzenia cywilizacji - nasza rola jest, bowiem bardziej bierna), pokazuje, że realne potencjały wojskowe nie są aż tak ważne jak potencjały symboliczne, oddaje to aforystyczna myśl: *Ten, kto nie wierzy w swą bezsilność jest potężniejszy od tego, kto nie wierzy w swą potęgę, choćby była tysiąc razy większa*⁵⁰. Zachód utknął w niemocy, swe funkcjonowanie opiera na nadmiarze dobra i tolerancji, co, jakby to zapewne ujął Baudrillard, musi być dla terrorystów podwójnie irytujące, a zatem, stanowi podwójne wyzwanie.

Niegdyś w rytuałach ofiarniczych społeczności upajały się swoim bogactwem i siłą w opozycji do innego. Dzisiaj idea sprawiedliwości wymaga, bowiem od obywateli, aby wyrzekli się przywilejów, stali się częstkami elementarnymi nowego przymierza społecznego, a więc by każdy z osobna stał się „człowiekiem bez właściwości” (R.

⁴⁸ F. Nietzsche, *Z genealogii moralności*, Kraków 1997, ss. 79-81.

⁴⁹ J. Baudrillard, *Duch terroryzmu...*, dz. cyt., s. 72.

⁵⁰ Tegoż, *Wojny w Zatoce nie było...*, dz. cyt., s. 106.

Musil, obok, U. Eco i J.I. Borgesa należy do cenionych przez Baudrillarda pisarzy). Jest to, zatem potłacz, z tym, że odwrócony⁵¹, czyli wyzywanie się i nabywanie rangi poprzez słabości. Jest to, więc nie tylko społeczeństwo bezbronnych, ale i społeczeństwo pacjentów, „społeczeństwo terapeutyczne”, którego władze jednoznacznie stwierdzają, że społeczeństwo jest chore⁵².

Obywatele są w nim jednostkami słabymi, zniedołężniałymi i wymagającymi opieki. Społeczeństwo zaś jest takim tworem, który musi zostać otoczony troską, a charakter tejże troski jest dla Baudrillarda nader wątpliwy. Zauważa on, bowiem, że jest to proces powiązany ze sposobem zmiany sprawowania kontroli społecznej. Wcześniej odbywało się to głównie za pomocą aparatu przymusu, obecnie zaś opiera się na uczestnictwie i przywiązaniu. „Terroryzm troski” jest jedynie próbą ściślejszego związania obywateli – konsumentów z systemem poprzez zabieganie o nich, a także wpływanie na ich motywacje. Stosunki międzyludzkie podlegają prawidłom podobnym do codziennych referendów, które polegają na tym, że obywatele są umiejętnie nakłaniani do tego, aby w pośredni sposób wypowiedzieli się za pewnym kodeksem wartości i tym samym go usankcjonowali. Zagrożeniem takiego stanu rzeczy jest fakt, że nie przewiduje on sprzeciwu. Do „referendów” Baudrillard zalicza nie tylko oficjalne formy partycypacji politycznej, ale także modę i reklamę. Ich celem jest wyeliminowanie konfliktów i odmienności – godzą one, bowiem w ład społeczny niczym zewnętrzne zagrożenie (niegdyś inność była wyzwaniem). Jednak nie jest to do końca skuteczne, gdyż strategie bezpieczeństwa są po prostu przedłużeniem terroru⁵³. Przedłużeniem jest zarówno

⁵¹ Tegoż, *Społeczeństwo konsumpcyjne...*, dz. cyt., s.124.

⁵² Tamże s. 230.

⁵³ J. Baudrillard, *Duch terroryzmu...*, dz. cyt., s. 86.

terroryzm troski jak i obsesja bezpieczeństwa, w jakiej pograżyli Zachód terroryści.

Obecność takich aktów przemocy powoduje dyskomfort moralny – odkąd zachodni człowiek wyrzekł się przemocy, wyrzekł się także odpowiedzialności za obecność zła w historii, a fakt, że ono funkcjonuje dalej paraliżuje jego poczynania, gdyż na płaszczyźnie symbolicznej odpowiedzialność na dar jest podobny rangą przeciwdar⁵⁴. Jednak zamiast adekwatnego przeciwdaru staramy się rozpuścić znaczenie wyzwania bądź to przez uporczywy brak odpowiedzi, bądź przez zapobieganie sytuacji, w której takie wyzwanie mogłoby zostać rzucone. Każdy z obywateli w ramach administrowania swoją „częścią części przeklętej” ma obowiązek przeistoczyć ją w część użyteczną – z zachowaniem zasady powszechnej szczęśliwości, dobra i tolerancji, wyręczając w tym zakresie sferę polityczną. Nie jest ona już w stanie dysponować złem, nie potrafi wyręczyć obywateli i wziąć na siebie całości „części przeklętej” by zatroszczyć się o jej zgubienie⁵⁵.

Niegdyś tym, kto miał prawo przebaczenia był wielki lub władca a przebaczenie było demonstracją jego potęgi. Baudrillard zwraca uwagę na odwrócenie proporcji. Dzisiaj to ludzie władzy występują o przebaczenie u tych, bądź w imieniu tych, których reprezentują, dzięki czemu nie sposób wskazać tego, kto ma wziąć winę na siebie. Bycie ofiarą oznacza także wtórną korzyść, jaką jest wykluczenie z odpowiedzialności za przemoc, która istnieje i istniała wcześniej. Można to porównać do „ucieczki w stan niezaskarżalności”. Od Marquanda, jako że człowiek zgodził się przejąć funkcje Boga stał się przez to twórcą własnej historii a zarazem odpowiedzialnym za zło na świecie. Znajduje się w związku z tym przed nieustającym trybunałem,

⁵⁴ Tegoż, *Pakt jasności...*, dz. cyt., s. 144.

⁵⁵ Tamże, s.139.

którego jest oskarżonym i oskarżycielem; stara się, więc od niego uciec będąc ofiarą.

Podsumowania dokonuje Baudrillard w trzech zdaniach: *Stąd to dziwne przemieszanie panujące w sferze politycznej. Gdyż w fakcie powszechnego współczucia dostrzec można proces głębszej symbolicznej deregulacji. Obecnie wszędzie widzimy katów, którzy udają, że stają po stronie ofiar, współczują im i wynagradzają szkody, co może rozwiązuje problem na poziomie moralnym, lecz czyni go tym poważniejszym w sferze symbolicznej*⁵⁶. Władza, która zrezygnowała z zarządzania złem i przemocą stała się jedynie strategią władzy – coraz trudniej jej zdefiniować, jaki jest jej cel a jakie są środki. Każdy, kto może stać się ofiarą ma władzę. Władza nie istnieje.

Uwagi końcowe

Baudrillard w zaskakujący sposób jak na socjologa krytykuje istnienie tego, co społeczne. Władza w jego rozumieniu funkcjonuje jako symulakr – pusty znak – a swe funkcjonowanie opiera na brakach: przemocy, energii politycznej, sfery społecznej, którą trzeba kontrolować. Zanik przemocy jest dla niego zjawiskiem pierwotnym względem zaniku wymiany symbolicznej – jest to proces, którym z ogółu dóbr użytecznych wyróżnia się pewną nadwyżkę, „resztę”, która służy jako ofiara. Natomiast rolą ofiary jest to, że pośredniczy pomiędzy sferą sacrum i profanum. Kondycją społeczeństw współczesnych jest, zatem to, że ugrzęzły „w tym, co jest” – nie potrafią one wyrzec się reszty, aby uczynić z niej „część przeklętą”, przez co żyją w świecie bez transcendencji. Niemożność podejmowania doniosłych politycznie działań wiąże się, więc z rozpadem związku tego,

⁵⁶ Tamże, s. 144.

co jest reprezentowane z tym, co reprezentatywne. Jest to upadek potęgi symboli. Symbole jako władza w rękach wybranych, a takim symbolem jest prawo i możliwość używania przemocy, czerpały swą siłę z pewnego nadmiaru znaczenia względem figuratywności. Dla Baudrillarda, który często ubolewa nad nadmiarem sensu, ów nadmiar nie jest tożsamy z nadmiarem znaczenia; odnosi się on do stanu kultury, w której dochodzi do braku komunikacji, utraty jej dynamizmu i żywotności.

Taka diagnoza oznacza, że jest on zaangażowany po stronie antyglobalizmu i zdecydowanej krytyki wobec zamiłowania do dobrobytu, który jego zdaniem grozi przesytem znaczeń. Dla francuskiego filozofa jest to, bowiem dobrobyt zdobyty zbyt łatwo, a także taki, który w sferze symbolicznej niczego nie wnosi. Rzeczywisty dobrobyt postrzega jako wynik relacji, która pociąga za sobą pewne przywileje. Zdemokratyzowane bogactwo jest dla niego niczym innym niż formą zamożnego ubóstwa, konsumpcją jedynie znaków statusu i potęgi.

Oznacza to także, że antagonizm odmienności został wyparty przez integrację różnic w społeczeństwach zachodnich. Słusznie dostrzega, że wchłanianie inności wiąże się z jej dezawuacją. Inny zostaje pożarty, znika, tym bardziej, że jest to śmierć masowa i banalna, będąca zaprzeczeniem „pięknego umierania” z racji wyjątkowości.

Stwierdzenia o kontrowersyjności tez Baudrillarda, w świetle wszystkiego, co napisałam, są mocno przesadzone. Jest to, co najwyżej kontrowersja formy – często sięga on po aforyzmy, ironię lub groteskowe porównania. Ocena jego teorii (nie jest ona zresztą spójna), wymyka się jednak tradycyjnym osądom, gdyż tak jak Nietzsche tworzył „poza dobrem i złem”, tak Baudrillard tworzy „poza prawdą i fałszem”.

Summary

Jean Baudrillard astonishingly as for a sociologist criticizes the existence of the social sphere. He regards it as a consequence of the extinction of The Other, replaced by The Different. New human relations are nothing more than a process of consuming signs and avoiding real confrontation with different cultures.

The notion of traditional political violence has drastically changed in common perception. We no longer experience conflicts, we rather produce them to feed our hunger for real events. Moreover, we are frightened of violence and in the same time we miss it. This melancholy has once led us to the nazism, which has enamored us with its visions of traditional romantic, antagonistic and deadly violence.

Violence doesn't mean force, war or conflict of the difference as it used to. Every day we yield to the terrorism that media and our own governments proportion to us. This is necessary because power in a violence-less world is devoided of sense and authorities need to legalize themselves by some simulated acts of violence, catastrophes and dangers. Currently, we are not only deprived from the sense of politics and communication but what's more we don't possess our death as modern societies have 'exorcised' death, illness and violence in order to transform it into misfortune.

This is why we come to have problems with indicating those who hold responsible for crimes. A new symptom of post modernistic societies is an escape in the state of inusability (this is Odo's Marquard term) what means that we prefer to present ourselves in the role of victims rather than bear responsibility. Exposing weaknesses and misery tend to be a characteristic political rite. Thus, we cannot understand the sorrow for real violence in Islamic cultures and its significance. And, on the other hand, the presence itself of traditional strong and distinguishable cultures makes us feel ashamed.

**UPADEK RZĄDU JANA OLSZEWSKIEGO
W ŚWIEŁIE PRÓBY PRZEPROWADZENIA
W POLSCE LUSTRACJI**

*The collapse of the Jan Olszewski government in the light of
execute trial of vetting in Poland*

Uwagi wstępne

Jan Olszewski był pierwszym polskim premierem po II wojnie światowej, który został wybrany na ten urząd przez sejm w całości pochodzący z wolnych i demokratycznych wyborów. Fakt ten stawiał osobę premiera oraz podległy mu rząd na pozycji wyjątkowej. Dziś, choć od czasu, gdy Jan Olszewski kierował pracami Rady Ministrów minęło już 15 lat, jego rząd cały czas wzbudza rozmaite emocje, a okoliczności jego upadku są przez niektóre środowiska polityczne w Polsce owiewane mityczną wręcz legendą. Zwolennicy rządu, których symbolizuje postać obecnego premiera, Jarosława Kaczyńskiego uważają go za najlepszy gabinet w historii Trzeciej Rzeczypospolitej Polskiej. Jedyny chcący zerwać z komunistyczną przeszłością, co zostało uniemożliwione przez „układ” złożony z postkomunistów i będących z nimi w zмовie dawnych działaczy opozycyjnych z lat PRL¹. Natomiast w oczach przeciwników, także tych o poglądach prawicowych, których symbolizuje chociażby Jan Rokita, Olszewski jawi się jako osoba kompletnie niezdolna do sprawowania funkcji premiera, a jego rząd jest symbolem nieudolności i jednym z najgorszych gabinetów po upadku

¹ M. Karnowski, P. Zaremba, O dwóch takich... Alfabet braci Kaczyńskich, Kraków 2006, s. 23.

komunizmu w Polsce². Zjawiskiem, które przede wszystkim przyczyniło się do takiego postrzegania Olszewskiego i jego rządu była nieudana próba przeprowadzenia w Polsce lustracji osób zajmujących ważne stanowiska państwowe, mająca na celu ujawnienie osób będących w okresie PRL agentami bądź współpracownikami komunistycznych służb specjalnych. Dzięki temu rząd, który istniał niecałe pół roku (od 23 grudnia 1991 roku do 4 czerwca 1992 roku), na stałe obecny jest w najnowszej historii Polski.

Przedmiotem niniejszego artykułu są ostatnie dni rządu Jana Olszewskiego. Cele, jakie postawił przed sobą autor, to ukazanie upadku rządu w kontekście próby przeprowadzenia w Polsce lustracji oraz sposób i konsekwencje wykonania uchwały lustracyjnej. Przedstawienie genezy sytuacji politycznej, w jakiej znalazł się rząd w ostatnich dniach swojego istnienia, oraz omówienie strategii politycznej poszczególnych ugrupowań i frakcji parlamentarnych a także najważniejszych osób w państwie w okresie, gdy rząd upadał.

Powołanie i charakterystyka rządu

Jak wspomniano już wcześniej, rząd Jana Olszewskiego był pierwszym po II wojnie światowej rządem wybranym przez parlament wyłoniony w drodze demokratycznych wyborów.

Podczas wyborów do sejmu (odbyły się one 27 października 1991 roku), obowiązywała nowa, proporcjonalna ordynacja wyborcza, która weszła w życie 1 lipca 1991 roku. Ustawodawca nie przewidział żadnych klauzul zaporowych, co miało dla kształtu przyszłego parlamentu bardzo negatywne

² M. Karnowski, P. Zaremba, *Alfabet Rokity*, Kraków 2004, s. 113-114.

skutki, gdyż spowodowało jego rozdrobnienie³. W sejmie o takim kształcie ciężko było wyłonić większość, stanowiącą stabilne zaplecze dla rządu.

Dużym problem była też osoba kandydata na premiera, gdyż ówczesny prezydent Lech Wałęsa obstawał przy osobie dotychczasowego szefa rządu Jana Krzysztofa Bieleckiego, na co jednak nie wyrażały zgody m.in.: Porozumienie Centrum (PC), Zjednoczenie Chrześcijańsko-Narodowe (ZChN) i Konfederacja Polski Niepodległej (KPN). Wtedy też z inspiracji lidera PC Jarosława Kaczyńskiego pojawiła się kandydatura mecenasa Jana Olszewskiego, ówczesnego posła PC, w latach PRL obrońcy opozycjonistów w procesach politycznych, osoby niewątpliwie zasłużonej i szanowanej w środowisku dawnej opozycji demokratycznej⁴. Wałęsa nie od razu zgodził się na tę kandydaturę. Ostatecznie po wielu targach i sporach 23 grudnia Sejm większością 235 posłów udzielił rządowi Jana Olszewskiego wotum zaufania. Warto zauważyć, że rząd poparło ledwie 54 % głosujących nad wotum – było to najmniejsze poparcie wśród rządów po 1989 roku⁵.

³ Wobec braku tych klauzul do Sejmu weszło aż 29 ugrupowań, z czego aż 11 uzyskało zaledwie jeden mandat. Największy klub Unii Demokratycznej (UD), liczył ledwie 62 posłów, innymi dużymi klubami były Sojusz Lewicy Demokratycznej (SLD) - 60 posłów, Wyborcza Akcja Katolicka, składająca się głównie z członków Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego (ZChN) – 49 posłów, ponadto znacząca ilość mandatów dysponowały Polskie Stronnictwo Ludowe (PSL), Konfederacja Polski Niepodległej (KPN), Porozumienie Centrum (PC), Kongres Liberalno-Demokratyczny (KLD), Porozumienie Ludowe (PL), NSZZ „Solidarność” i Partia Chrześcijańskich Demokratów (PChD); Zob.: S. Patyra, *Rząd Jana Olszewskiego*, w: *Gabinety koalicyjne w Polsce*, red. M. Chmaj i M. Żmigrodzki, Lublin 1998, s. 74.

⁴ Zob. T. Torąńska, *My*, Warszawa 1994, s. 140-148.

⁵ K. Leszczyńska, *Rządy Rzeczypospolitej w latach 1989-2001*, Lublin 2005, s. 61.

Rząd był wyjątkowo słaby. Choć udało się zgromadzić w sejmie jednorazową większość zapewniającą wotum zaufania, to jednak od samego początku swojego istnienia był to gabinet mniejszościowy. W jego skład weszli przedstawiciele czterech partii (PC, ZChN, PL, PChD), którzy razem dysponowali zaledwie 114 miejscami w sejmie. Porażką było fiasko rozmów koalicyjnych z KPN, co skazywało rząd na stałe szukanie poparcia w rozdrobnionym Sejmie⁶.

Jeśli chodzi o skład personalny, to teki ministrów objęli m.in.: Wojciech Włodarczyk (PC) – szef Urzędu Rady Ministrów, Jan Parys (bezpartyjny) – Ministerstwo Obrony Narodowej, Krzysztof Skubiszewski (bezpartyjny) – Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Antoni Macierewicz (ZChN) – Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, Zbigniew Dyka (ZChN) – Ministerstwo Sprawiedliwości, Karol Lutkowski (bezpartyjny) – Ministerstwo Finansów.

Program rządu zakładał głównie walkę z przestępczością gospodarczą. Za jeden z głównych celów stawiano sobie zahamowanie spadku produkcji, zamierzano wprowadzić ulgi podatkowe dla inwestorów, oraz zaostrzyć kontrolę importu. W sferze politycznej zapowiadano zerwanie z tradycją komunistyczną i rozliczenie okresu PRL⁷.

Sytuacja polityczna rządu w końcu maja 1992

W ostatnich dniach maja 1992 roku rząd Jana Olszewskiego znalazł się w bardzo trudnej sytuacji politycznej. Od chwili powstania gabinetu minęło pięć miesięcy, a próby poszerzenia koalicji rządowej nie przyniosły pozytywnego rezultatu, choć uczynienie tego premier

⁶ A. Dudek, *Pierwsze lata III Rzeczypospolitej: 1989-2005*, Kraków 2005, s. 236.

⁷ Tamże, s. 239.

zapowiadał nieomal od początku istnienia rządu⁸. Główne negocjacje były prowadzone z przedstawicielami UD i KLD, które w połowie maja, razem z małym ugrupowaniem Polski Program Gospodarczy (PPG), utworzyły tzw. Małą Koalicję. Jarosław Kaczyński, również biorący udział w negocjacjach dotyczących poszerzenia koalicji posunął się nawet do stwierdzenia, że Olszewski w rzeczywistości nie chciał w rządzie żadnych nowych ugrupowań, a negocjacje były grą uprawianą przez premiera⁹. Ponadto nasilał się konflikt szefa rządu z prezydentem - dążącym do podporządkowania sobie gabinetu. Spory rządu z prezydentem pojawiały się przez cały okres sprawowania władzy przez Olszewskiego, jednak wyraźnie nasiliły się na skutek dwóch wydarzeń.

Pierwszym z nich była tzw. sprawa Parysa. Już w końcu stycznia 1992 roku wybuchł konflikt pomiędzy ministrem obrony narodowej Janem Parysem a szefem prezydenckiego Biura Bezpieczeństwa Narodowego (BBN), Jerzym Milewskim, który dążył do zwiększenia uprawnień prezydenta w naczelnym dowództwie wojska, czemu z kolei stanowczo sprzeciwił się Parys. Konflikt nasilał się, gdy prezydent skierował do premiera list, w którym domagał się zdymisjonowania ministra. Wtedy Parys zasugerował, jakoby ośrodek prezydencki przygotowywał się do przejęcia kontroli nad wojskiem i przeprowadzenia w kraju zamachu stanu. Po tych słowach premier skierował ministra na urlop. W Sejmie powstała na żądanie Wałęsy specjalna komisja mająca na celu zbadanie zasadności tych oskarżeń. Efektem jej prac był

⁸ S. Patyra, *Rząd ...*, dz. cyt., s. 88.

⁹ Kaczyński krótko po upadku rządu był do niego nastawiony bardzo negatywnie. Opisując rokowania stwierdził, że „Ja jeszcze czegoś podobnego w życiu nie widziałem”. Według Kaczyńskiego rokowania często polegały na siedzeniu i długotrwałym milczeniu obu stron - nie dochodzono do żadnych wniosków. Zob.: T. Torańska, *My...*, dz. cyt., s. 153; Zob. też: A. Łuczak, *33 dni premiera Pawlaka*, Warszawa 1992, s. 7.

wydany 15 maja komunikat, w którym uznano oskarżenia za bezzasadne. Dzień później Parys podał się do dymisji¹⁰.

Drugie wydarzenie dotyczyło sporu podczas ustalania treści protokołu do polsko-rosyjskiego traktatu o wycofaniu z Polski wojsk radzieckich. Rząd zakwestionował jeden z punktów protokołu, dotyczący tworzenia polsko-rosyjskich spółek na terenie Polski w miejscach, gdzie stacjonowały wojska radzieckie. Mimo tych uwag wiceminister spraw zagranicznych Iwo Byczewski podpisał protokół bez ich uwzględnienia. Traktat miał być podpisany przez Lecha Wałęsę w Moskwie 22 maja. Gdy dzień wcześniej na konferencji prasowej rzecznik prezydenta Andrzej Drzycimski oświadczył, że uwagi rządu, co do treści traktatu zostały wycofane i nie ma już żadnych rozbieżności pomiędzy Radą Ministrów a Belwederem, Olszewski zdecydował się wysłać do przebywającego w Moskwie prezydenta szyfrogram, w którym poinformował go o kategorycznym sprzeciwie rządu wobec spornego punktu. Dzień później Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Lech Wałęsa i Prezydent Federacji Rosyjskiej Borys Jelcyn podpisali traktat, w którym sporny punkt został zmieniony¹¹. Po powrocie z Moskwy Wałęsa zaatakował rząd, twierdząc, że wysłanie szyfrogramu było nieodpowiedzialne, groziło załamaniem rozmów i godziło w polską rację stanu. Olszewski odpierał zarzuty twierdząc, że uwagi rządu były prezydentowi dobrze znane i słysząc wypowiedź rzecznika o braku rozbieżności musiał zareagować¹². Sprawa ta nie została nigdy do końca wyjaśniona, niemniej razem z wcześniejszą sprawą Parysa mocno zachwiała pozycją rządu i przyczyniła się do jawnego

¹⁰ A. Dudek, *Pierwsze lata...*, dz. cyt., s. 251-253.

¹¹ Tamże, s. 256

¹² *Olszewski: Przerwana premiera*. Z Janem Olszewskim rozmawiają Radosław Januszewski, Jerzy Kłosiński, Jan Strykowski, Warszawa 1992, s. 58.

konfliktu pomiędzy premierem a prezydentem. Ponadto w powszechnej opinii kompromitowała Polskę na arenie międzynarodowej¹³.

Reakcja Wałęsy na zaistniały konflikt była szybka. Już 26 maja w porannym programie w Radiu Zet Andrzej Drzycimski stwierdził w imieniu prezydenta, że „ta formuła rządu jest niemożliwa do kontynuowania” i opowiedział się za „zdecydowanym rozwiązaniem”. Wieczorem Wałęsa przesłał marszałkowi sejmu list, w którym poinformował o wycofaniu poparcia dla rządu i wezwał do podjęcia działań w celu wyłonienia nowego gabinetu¹⁴. Warto zauważyć, że Wałęsa nie skorzystał z przysługującej mu możliwości złożenia wniosku o odwołanie szefa rządu. Wydaje się, że chciał w ten sposób zaszantażować premiera, bez sięgania do środków ostatecznych. Sam zresztą dwa dni później potwierdził, że jest gotów współpracować dalej z Olszewskim, jeżeli ten zgodzi się poprzeć przygotowywany właśnie projekt „Małej Konstytucji” (dającej prezydentowi znaczne uprawnienia), i całkowicie podporządkuje się Belwederowi¹⁵. W odpowiedzi na list Wałęsy premier stwierdził, że nie poda się do dymisji, ponieważ nie zaproponowano żadnej innej alternatywy niż jego rząd, poza tym na dniach miało odbyć się w sejmie głosowanie nad budżetem, więc dymisja w takiej chwili byłaby nieodpowiedzialna¹⁶.

Nie tylko w kontaktach z głową państwa sytuacja rządu zaczęła robić się bardzo trudna. Również

¹³ A. Garlicki, *Ubu król, czyli Polacy*, „Polityka” 1992, nr 23, s. 5.

¹⁴ [...] Pojawił się konflikt rządu z głową Państwa-rząd podejmuje kroki destabilizujące struktury państwowe, w sprawach zagranicznych zachowuje się nieodpowiedzialnie, prowadzi złą politykę kadrową [...] Uprawnienia prezydenta są dezawuowane [...], Zob. „Gazeta Wyborcza” 1992, nr 125, s. 1.

¹⁵ Wałęsa stwierdził: „Mogę współpracować nawet z szatanem”, Zob. „Gazeta Wyborcza” 1992, nr 127, s. 2

¹⁶ „Gazeta Wyborcza” 1992, nr 125, s. 1.

w parlamencie poparcie dla rządu i jego polityki było bardzo małe. Wśród posłów krążyła złośliwa anegdota: „lepszy żaden rząd niż ten”¹⁷. Do głównych zarzutów stawianych rządowi należały:

1. Nieu umiejętność sformowania stabilnej koalicji popierającej rząd;
2. Nieu umiejętność stworzenia jasnego i konkretnego programu gospodarczego, brak jakichkolwiek działań w sferze gospodarczej;
3. Zahamowanie prywatyzacji;
4. Nieu właściwa polityka kadrowa, powoływanie na ważne stanowiska ludzi niekompetentnych;
5. Nieu drolna polityka informacyjna.

Większość tych zarzutów wydaje się uzasadniona. O nieudanych próbach poszerzenia koalicji była już mowa. Jeśli chodzi o działania w sferze gospodarczej, to wszystkie pomysły rządu zatrzymywały się na etapie luźnych koncepcji¹⁸. Polityka kadrowa premiera również prowadzona była w sposób nieprzemyślany i nieudolny (pozostawienie w rządzie niepopularnego i kontrowersyjnego ministra Jana Parysa). Absolutnie trafny jest również zarzut dotyczący polityki informacyjnej. Kontakty rządu z mediami przeszły do historii, głównie za sprawą rządowego rzecznika Marcina Gugulskiego, którego kompletnie niezrozumiałe, czasami absurdałne lub zwyczajnie śmieszne wypowiedzi (stwierdzenie, że rząd Olszewskiego jest najbardziej atakowanym polskim rządem od tysiąca lat), przyniosły mu mało chlubne miano „rzecznika tysiąclecia”. Stanisław Podemski, publicysta „Polityki”, charakteryzując zachowanie premiera w stosunku do mediów zwracał uwagę na brak umiejętności nawiązywania kontaktu z dziennikarzami (stąd małostkowość Olszewskiego i obrażanie przedstawicieli prasy

¹⁷ Tamże, s. 2.

¹⁸ A. Dudek, *Pierwsze lata...*, dz. cyt., s. 268.

podczas konferencji prasowych), czego efektem był brak rzetelnych informacji na temat pracy rządu¹⁹. Z ocenami tymi nie sposób się nie zgodzić po lekturze gazet codziennych z okresu rządów Olszewskiego. Wypowiedzi premiera bądź rzecznika rządu w czasie konferencji prasowych najczęściej sprowadzały się do zwrotu „nie komentuję” czy „odmawiam komentarza”.

Taktyka obronna rządu była nieskuteczna. Z jednej strony starano się eksponować sukcesy na arenie międzynarodowej (zacieśnienie kontaktów z NATO i UE), oraz wzrost gospodarczy²⁰, a także podpisanie umowy z włoskim koncernem FIAT na budowę w Polsce samochodów małolitrażowych, z drugiej zaś strony fatalna polityka informacyjna działała ewidentnie przeciwko rządowi. Społeczeństwo nie miało jasnych i przejrzystych informacji na temat działalności gabinetu. Z kolei publicyści przychylni rządowi, jak na przykład Stanisław Michalkiewicz, uprawiali głównie mało przekonującą retorykę, polegającą na obarczaniu winą za niepowodzenia rządu „Małą Koalicję” i SLD. Partie te miały blokować działania rządu ze strachu przed próbami „złamania porządku okrągłostołowego”²¹. Oskarżenia te, zwłaszcza kierowane w stronę „Małej Koalicji” brzmiały absurdalnie, jeśli weźmie się pod uwagę wspomniany wcześniej stosunek Olszewskiego do rozszerzenia koalicji o UD, KLD i PPG. Jak wspominał Jarosław Kaczyński, Olszewski po usłyszeniu choćby słowa o poszerzeniu koalicji *złościł się, zmieniał na twarzy i zdawało się, że jest na granicy choroby nerwowej*²². Trudno w takiej sytuacji było oczekiwać

¹⁹ S. Podemski, *Przepraszam za naiwność*, „Polityka” 1992, nr 23 s. 3.

²⁰ Faktycznie, według komunikatów GUS w pierwszej połowie 1992 roku nastąpił wzrost produkcji, jednak było to głównie zasługą poprzednich ekip rządzących, Zob. „Nowy Świat” 1992, nr 127, s. 4.

²¹ S. Michalkiewicz, *Tylko Spokojnie*, „Nowy Świat” 1992, nr 125, s. 2.

²² T. Torańska, *My...*, dz. cyt., s. 154.

od „Małej Koalicji” podporządkowania się premierowi i popierania wszystkich inicjatyw rządu, zwłaszcza, że były one formułowane zazwyczaj w mglisty i niezrozumiały sposób. Olszewski zresztą, jak wspomina Jan Rokita, nie dzielił się szczegółami swoich pomysłów i ustaleń nawet z członkami własnego gabinetu²³.

Niemniej faktem było, że najsilniej rząd atakowały właśnie ugrupowania „Małej Koalicji”. Jan Lityński z UD, oprócz sformułowanych i wymienionych wcześniej zarzutów stwierdził, że rząd prowokuje konflikty „wszystkich ze wszystkimi”, a Michał Boni (KLD), dodawał, że rząd w kwestiach gospodarczych korzysta z osiągnięć swoich poprzedników, a sam ogranicza się do retoryki²⁴. I to właśnie „Mała Koalicja” w końcu maja 1992 roku rozpoczęła przygotowywanie wniosku o wotum nieufności dla rządu. Pierwsze nieoficjalne informacje na ten temat zbiegły się w czasie z listem prezydenta wycofującym poparcie dla rządu. Tego samego dnia Krzysztof Wyszkowski, były doradca premiera, oskarżył ministra spraw zagranicznych Krzysztofa Skubiszewskiego o agenturalność. Oskarżenia te nie zostały poparte żadnymi dowodami, a rząd natychmiast odciął się od nich podkreślając, że w chwili ich formułowania Wyszkowski nie był w żaden sposób związany z Radą Ministrów i nie mógł tam uzyskać jakichkolwiek informacji na ten temat. Olszewski sugerował, że mogło to mieć związek z kontaktami Wyszkowskiego w Kancelarii Prezydenta, jednak nie sprzecyzował, o co chodziło²⁵.

²³ M. Karnowski, P. Zaremba, *Alfabet...*, dz. cyt., s. 114.

²⁴ „Gazeta Wyborcza” 1992, nr 130, s. 3.

²⁵ Olszewski: *Przerwana...*, dz. cyt., s. 64.

Uchwała lustracyjna

Dwa dni później, 28 maja 1992 roku, gdy na temat szykowanego wniosku o wotum nieufności dla rządu zaczynało robić się coraz głośniejsze, podczas obrad sejmu poseł Unii Polityki Realnej (UPR), Janusz Korwin-Mikke niespodziewanie złożył projekt uchwały zobowiązującej Ministra Spraw Wewnętrznych do podania informacji na temat wysokich rangą urzędników państwowych²⁶, a także senatorów i posłów, sędziów, prokuratorów i adwokatów; radnych gmin i członków zarządów gmin będących współpracownikami Urzędu Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa w latach 1945 – 1990, zwanej potocznie uchwałą lustracyjną. Wniosek został przyjęty większością 186 głosów (KPN, PC, „Solidarność”, ZChN, PL, PChD, UPR), przy 15 przeciwnych (różne kluby) i 32 wstrzymujących się (głównie SLD). Głosowanie zbojkotowali posłowie UD i KLD²⁷. Uchwała nie precyzowała sposobu ujawnienia tych materiałów. Samo głosowanie nad uchwałą było bardzo burzliwe. Korwin-Mikke podkreślał, że zależało mu na zaskoczeniu, gdyż chciał uniknąć długotrwałej dyskusji nad projektem. Obawiał się też, że szefowie klubów, którzy, jak się wyraził, byli „głównymi podejrzanymi o współpracę” zrobią wszystko by nie dopuścić do przegłosowania uchwały²⁸. Uchwała była na wniosek posła PC Jacka Maziarskiego głosowana bez dyskusji. Na sali sejmowej panowała nerwowa atmosfera, przekrzykiwano się wzajemnie. Przemówienie Józefy Hennelowej, która zwracała uwagę, że uchwała jest sprzeczna z Ustawą o Urzędzie Ochrony Państwa (UOP), i Ustawą o Policji, zostało zagłuszone buczeniem i waleniem w

²⁶ Sformułowanie z treści uchwały: „(...)od szczebla wojewody wzwyż(...)”.

²⁷ A. Dudek, *Pierwsze lata...*, dz. cyt., s. 257.

²⁸ „Nowy Świat” 1992, nr 127 s. 2.

pulpity przez posłów z prawej strony Sali²⁹. Jan Rokita wypowiadając się o tym głosowaniu wyraził opinię, że tego dnia atmosfera w sejmie przypominała „sabat czarownic”³⁰.

Problem lustracji przewijał się w polskim życiu politycznym od 1990 roku. Jednak żaden z wcześniejszych gabinetów nie odważył się na jej przeprowadzenie. O sprawie zrobiło się głośno podczas kampanii wyborczej do parlamentu w 1991 roku. Lustracja była sztandarowym hasłem między innymi PC, KPN i ZChN. Gdy po wyborach Urząd Ministra Spraw Wewnętrznych objął jeden z czołowych polityków tej ostatniej partii, Antoni Macierewicz, niemal natychmiast podjął działania mające na celu jak najszybsze przeprowadzenie lustracji³¹. Zająć się tym miał powołany 10 lutego 1992 roku przez ministra specjalnym rozporządzeniem Wydział Studiów Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (WS MSW). Składał się on z młodych ludzi, niezwiązanych wcześniej z resortem. Na czele stał Piotr Woyciechowski, z wykształcenia astronom. Całe biuro liczyło 17 osób. Od początku jego działalność owiana była tajemnicą, toteż budziła ogromne kontrowersje. Były szef MSW, Henryk Majewski uważał, że w ministerstwie odtwarzano układ monopartyjny – usuwano wszystkie osoby niezwiązane z Macierewiczem bądź ZChN i zastępowano ich ludźmi kategorii BMW – bierni, mierni, wierni. Pracownicy resortu zwracali uwagę, że rekrutacja do Wydziału odbywała się na zasadzie poręczeń towarzyskich oraz, że w ministerstwie pojawili się nagle doradcy o bliżej nieokreślonych kompetencjach, działający z bezpośredniego polecenia ministra i których słowa miały niejako moc prawa. Jan Rokita siedł w tych zarzutach jeszcze dalej twierdząc, że ministerstwo zaczynało przypominać czasy generała Kiszczaka, gdzie wszyscy gotowi byli „ślepo”

²⁹ „Gazeta Wyborcza” 1992, nr 127 s. 2.

³⁰ „Polityka” 1992, nr 23, s. 5.

³¹ A. Dudek, *Pierwsze lata...*, dz. cyt., s. 258.

wykonywać każde polecenie ministra³². Antoni Macierewicz stanowczo zaprzeczał tym oskarżeniom a także temu, jakoby projekt uchwały lustracyjnej przegłosowany w sejmie 28 maja był przygotowany w porozumieniu z nim. Twierdził, że nic o nim nie wiedział a treść samej uchwały budziła wiele jego wątpliwości i uwag oraz, że zwyczajnie się z nią nie zgadzał³³. Odmiennej wersję przedstawiał autor uchwały, Korwin-Mikke, który twierdził, że rozmowy na temat uchwały były prowadzone z Macierewiczem w dniu głosowania nad nią, natomiast wcześniej konsultował się z nim na ten temat „wielokrotnie”³⁴.

Sama uchwała wywołała potężną burzę w polskim życiu politycznym. Od razu utworzyły się dwa obozy: zwolenników uchwały i tym samym zwolenników lustracji oraz jej przeciwników. Zwolennicy uchwały podkreślali konieczność przeprowadzenia lustracji, posuwając się nawet do stwierdzeń, że sprawa ujawnienia agentów to kwestia suwerenności Polski. Jednocześnie zwracano uwagę, że po casusie Wyszowskiego konieczne jest ukrócenie przypadków nieuprawnionych oskarżeń, a można to zrobić tylko przez ujawnienie dokumentów dotyczących współpracy. Jednocześnie przystąpiono do ataku na przeciwników lustracji, twierdząc, poniekąd słusznie, że bali się jej jak „diabeł święconej wody”³⁵. Olszewski, tłumacząc Macierewicza, wyraził opinię, że myśli on wyłącznie kategoriami interesu narodowego, natomiast krytykują go ci, którzy boją się ujawnienia teczek³⁶. Zdecydowanie lustrację poparły kluby

³² E. Szemplińska, *Twierdza ministra*, „Wprost” 1992, nr 19, s. 27; K. Nazarewicz, *Sekcja specjalna*, „Wprost” 1992, nr 25, s. 16.

³³ J. Kurski, P. Semka, *Lewy czerwcowy*, Warszawa 1993, s. 221.

³⁴ „Gazeta Wyborcza” 1992, nr 127, s. 1.

³⁵ P. Semka, *Polski Poker*, „Tygodnik Solidarność” 1992, nr 23, s. 5.

³⁶ Premier pytał retorycznie: „Czyżby mieli coś do ukrycia?”, Zob. „Polityka” 1992, nr 23, s. 2.

ZChN, PC, i KPN. Lider Konfederacji Leszek Moczulski w imieniu swojej partii opowiedział się za jak najszybszym przeprowadzeniem lustracji, gdyż w przeciwnym wypadku byt państwa miał być zagrożony, a sama uchwała była konieczna, aby ukrócić fałszywe oskarżenia. Jednocześnie wyraził opinię, że jeśli Macierewicz źle zweryfikuje choćby jeden dokument tj. da wiarę „fałszywce”, to „sam sobie założy pętlę na szyję”³⁷.

Zdecydowanie przeciwko lustracji i samej uchwale opowiedziały się kluby zrzeszone w „Małej Koalicji”. Co prawda Władysław Frasyniuk i Zbigniew Bujak, przedstawiający stanowisko UD w tej sprawie, stwierdzili, że nie są przeciwko lustracji jako takiej, natomiast zdecydowanie krytykowali formę, jaką przewidywała podjęta przez sejm uchwała³⁸. Ale już Jan Rokita określił ten sposób lustrowania jako „zemstę komunizmu z za grobu” i powód do wojny „wszystkich ze wszystkimi”, zwłaszcza w parlamencie³⁹. Głównymi zarzutami, jakie formułowano wobec uchwały były: brak precyzji (uchwała nie wskazywała, komu mają być ujawnione nazwiska agentów i w jaki sposób), oraz możliwości obrony dla osób pomówionych o współpracę. Zwracano uwagę, że SB opierała się często na sfabrykowanych materiałach, dlatego też nie powinny one przesądzać o winie bądź niewinności ludzi. Ponadto, zarówno wspomniani wcześniej Frasyniuk, Bujak i Rokita, jak też Andrzej Zarębski z KLD, twierdzili, że ustawa *de facto* zmieniała ustrój polityczny w Polsce, gdyż w rękach jednego człowieka i jednej partii pozostawiała materiał o ogromnej politycznej „sile rażenia”, zdolnej zlikwidować całą polską scenę polityczną, a Macierewicz i ZChN osiągnęli pełnię

³⁷ „Tygodnik Solidarność” 1992, nr 23, s. 3.

³⁸ „Gazeta Wyborcza” 1992, nr 130, s. 2.

³⁹ „Polityka” 1992, nr 23, s. 5.

władzy⁴⁰. Minister spraw wewnętrznych w rządzie Tadeusza Mazowieckiego, Krzysztof Kozłowski przewidywał, że z chwilą zrealizowania uchwały powstanie wielkie „larum”, ponieważ na utworzonych listach z agentami znajdują się z całą pewnością nazwiska osób związanych z prawą stroną sceny politycznej, gdyż listy z nazwiskami polityków tylko jednej opcji byłyby niewiarygodne⁴¹. 29 maja „Mała Koalicja” zaskarżyła uchwałę do Trybunału Konstytucyjnego oraz złożyła w sejmie wniosek o wotum nieufności dla rządu Jana Olszewskiego.

Uchwała została również skrytykowana przez Biuro Studiów i Ekspertyz Prawnych Kancelarii Sejmu. Biuro sformułowało opinię, w której stwierdziło, że uchwała narusza prawo a jej wykonanie może zaprowadzić Macierewicza przed Trybunał Stanu. Oprócz wysuwanych wcześniej argumentów o braku precyzji, co do zakresu informacji, jakich miał udzielić minister i komu miał ich udzielić oraz braku jasnych kryteriów stwierdzania czyjejs agenturalności, uchwale zarzucono naruszenie Ustawy o Ochronie tajemnicy Państwowej i Służbowej⁴².

Krytyczne uwagi w stosunku do uchwały miał też prezydent. Z jednej strony popierał lustrację, z drugiej strony w specjalnym liście do Macierewicza z dnia 29 maja przypominał o konieczności umożliwienia ludziom obrony, gdyż zdaniem prezydenta materiały SB były fabrykowane. Wezwał też ministra do jak najszybszego przedstawienie sposobu wykonania uchwały⁴³. Postulaty te powtórzył tego samego dnia podczas spotkania z ministrem w Belwederze. Macierewicz zapewnił, że nikt nie zostanie oskarżony bez

⁴⁰ Jw.

⁴¹ „Gazeta Wyborcza” 1992, nr 127, s. 2.

⁴² „Gazeta Wyborcza” 1992, nr 128, s. 1.

⁴³ L. Wałęsa, *Wszystko, co robię, robię dla Polski*, Warszawa 1995, s. 277.

przyczyny, oraz zaproponował stworzenie specjalnej komisji pod przewodnictwem I Prezesa Sądu Najwyższego Adama Strzembosza, która miałaby zająć się weryfikowaniem prawdziwości oskarżeń o agenturalność⁴⁴.

Na temat uchwały nie wypowiadało się SLD. Józef Oleksy stwierdził, że temat lustracji jest dla Sojuszu „zastępczy” i realizacja uchwały uderzy głównie w prawicę.

Próby ratowania rządu

Mając w perspektywie głosowanie nad wotum nieufności dla swojego rządu, brak poparcia ze strony prezydenta i świadomość posiadania zaplecza parlamentarnego niewystarczającego do utrzymania gabinetu, Jan Olszewski zapowiedział, że rząd poda się do dymisji dopiero wtedy, gdy zostanie wyłoniona większość zdolna do przejęcia władzy. Jednocześnie podjął ostatnie próby poszerzenia koalicji. Rozmowy były prowadzone głównie z KPN. Leszek Moczulski początkowo wypowiadał się na ten temat bardzo dyplomatycznie. Podkreślał, że nie widzi innego kandydata na premiera niż Olszewski, a obalenie rządu uważał za nieodpowiedzialne. Dostrzegał jednak konieczność rekonstrukcji i stworzenia trwałej koalicji, gdyż jego zdaniem, tylko ona mogła uchronić Polskę przed totalnym kryzysem politycznym⁴⁵. W rzeczywistości postawił Olszewskiemu bardzo twarde warunki. Pierwsze negocjacje odbyły się 27 maja. Moczulski zażądał dla siebie teki jedyne go wicepremiera, koalicji z KPN i PSL, Ministerstwa Obrony Narodowej, Ministerstwa Sprawiedliwości i Ministerstwa Łączności oraz kilku resortów gospodarczych. Moczulski stwierdził, że Olszewski te żądania zaakceptował, czemu

⁴⁴ Olszewski: *Przerwana...*, dz. cyt., s. 15.

⁴⁵ „Nowy Świat” 1992, nr 126, s. 1; 1992, nr 129, s. 2.

premier zaprzeczył⁴⁶. Negocjacje z KPN toczyły się do 3 czerwca i zakończyły się niepowodzeniem. Olszewski nie wyraził zgody na żądania Moczulskiego, co spowodowało przejście KPN do opozycji. Moczulski winą za zerwanie rozmów obarczył premiera. Ciekawa jest ewolucja poglądów prezesa KPN – na przestrzeni zaledwie kilku dni ze zwolennika rządu zmienił się w przeciwnika⁴⁷.

Premier szukał także poparcia u PSL. Ludowcy lawirowali i nie byli do końca zdecydowani. Opowiadali się zarówno za koalicją z ZChN, KPN, lecz nie wykluczali też porozumienia z „Małą Koalicją”. Stronnictwo przedstawiło premierowi żądania dotyczące stanowisk, których nie zaakceptował skutkiem, czego rozmowy zostały zerwane. Gdy 2 czerwca Wałęsa zaproponował prezesowi PSL Waldemarowi Pawlakowi objęcie urzędu premiera było wiadome, że PSL rządu Olszewskiego nie poprze⁴⁸.

„Mała Koalicja” nie była zgodna, co do tego, kto po odwołaniu Olszewskiego miałby zostać premierem. KLD wysunęło nawet koncepcję, by to Lech Wałęsa objął urząd szefa rządu, ale prezydent odmówił⁴⁹. UD forsowało kandydaturę Mazowieckiego na premiera, ale nie uzyskało poparcia ani KLD ani prezydenta.

⁴⁶ Olszewski wypowiedział się w tej sprawie mgliście i niejasno, co zresztą było dla niego typowe: *Pan Moczulski przedstawił pewne warunki i ja przyjąłem je do wiadomości. Nie negowałem żadnej koncepcji. Z Moczulskim spotkałem się w ramach konsultacji politycznych z różnymi przywódcami. W naszych stanowiskach jest wiele punktów zbieżnych. W sprawach gospodarczych Moczulski nie zmienił wprawdzie zdania, ale rozmawialiśmy o pewnych sytuacjach praktycznych.*, zob. „Gazeta Wyborcza” 1992, nr 126, s. 2.

⁴⁷ Już po zerwaniu rozmów z Olszewskim lider Konfederacji spotkał się z Wałęsą podczas rozmów na temat koalicji i stwierdził, że „nie ma żadnych personalnych i politycznych oporów” przed wejściem w koalicję z jakimikolwiek ugrupowaniami; Zob. „Gazeta Wyborcza” 1992, nr 132, s. 1.

⁴⁸ „Gazeta Wyborcza” 1992, nr 131, s. 1.

⁴⁹ A. Sowa, *Po premierze?*, „Wprost” 1992, nr 23, s. 23.

Bardzo ostro na temat przeciwników rządu wypowiadał się Jarosław Kaczyński. Stwierdził on, że upadek rządu byłby krokiem w „polityczną przepaść”⁵⁰, a ci, którzy chcą jego upadku poczuli się zagrożeni ujawnianiem teczek⁵¹. Mimo tak twardego stanowiska Kaczyński nieoficjalnie skłonny był porozumieć się z „Małą Koalicją” i poprzeć wotum nieufności, lecz zażądał za to stanowiska premiera dla swojego brata – Lecha bądź dla Jerzego Eysymontta. „Mała Koalicja” odmówiła, więc wycofał się⁵².

Upadek rządu

4 czerwca 1992 roku o godz. 9 rano rozpoczęło się posiedzenie sejmu. W tym dniu miała być prowadzona dyskusja nad budżetem. Około godz. 10 do sejmu przybył, w asyście ochrony, minister Antoni Macierewicz i przekazał w zamkniętych kopertach, opatrzonych klauzulą „tajne” dwie listy zawierające nazwiska. Pierwszą, na której znalazły się 64 nazwiska, w tym członków rządu, urzędników Kancelarii Prezydenta, posłów (z klubów SLD, UD, PSL, KLD i KPN), i senatorów przekazał przewodniczącym klubów parlamentarnych. Drugą, na której były tylko dwa nazwiska przekazał prezydentowi, marszałkom sejmu i senatu, I Prezesowi Sądu Najwyższego oraz prezesowi Trybunału Konstytucyjnego. Na drugiej liście znajdowały się nazwiska prezydenta Lecha Wałęsy i marszałka sejmu Wiesława Chrzanowskiego (ZChN). W ten sposób minister wykonał

⁵⁰ „Rzeczpospolita” 1992, nr 129, s. 2.

⁵¹ „Gazeta Wyborcza” 1992, nr 132, s. 1.

⁵² Gdy informacje na ten temat pojawiły się w mediach, Kaczyński natychmiast przesłał do PAP oświadczenie, w którym potwierdził swoje poparcie dla rządu, jednak na temat negocjacji z „Małą Koalicją” nie powiedział ani słowa - ani nie zaprzeczał ani nie potwierdzał, zob. „Gazeta Wyborcza” 1992, nr 128, s. 2.

uchwałę sejmu z 28 maja⁵³. Niemal w tym samym czasie rzecznik MSW Tomasz Tywonek podał informację, że listy udostępnione w sejmie nie są listami agentów, a tylko listami osób na temat, których znajdują się informacje w zasobach MSW. W sejmie od razu powstał chaos. Listy, choć opatrzone klauzulą tajności bardzo szybko przeniknęły do wszystkich posłów a potem do dziennikarzy. Na korytarzach sejmowych dochodziło do awantur, czasem nieomal rękoczynów. Jacek Kuroń (UD), określił listy mianem „steku kłamstw”, a o Olszewskim i Macierewiczu wyraził się, że są „chorzy z nienawiści”. Jako, że na liście znalazło się nazwisko Leszka Moczulskiego, automatycznie pojawiła się sugestia, że został na niej umieszczony, ponieważ nie zgodził się poprzeć rządu. Jan Rokita stwierdził, że „intencje autorów listy nie są czyste”. Wśród zwolenników lustracji dominował pogląd, że lista „oczyści atmosferę polityczną w Polsce”, co głosił chociażby poseł Stefan Niesiołowski (ZChN)⁵⁴.

Przez pierwszych kilka godzin zdezorientowany był też prezydent. Najpierw przesłał do PAP i do premiera oświadczenie, w którym tłumaczył, że w grudniu 1970 zastraszony przez SB podpisał kilka dokumentów, jednak agentem nie był i nie donosił. Oświadczenie to zostało jednak bardzo szybko wycofane, gdy Wałęsa zorientował się, że w Sejmie istnieje większość zdolna do obalenia rządu. Zastąpiło je dużo ostrzejsze oświadczenie, w którym prezydent krytykował całą akcję lustracyjną, twierdził, że materiały zostały sfabrykowane i użyto ich wybiórczo zarzucił również rządowi destabilizowanie struktur państwa. Wieczorem prezydent przysłał do sejmu pismo, w którym domagał się natychmiastowego odwołania rządu, po czym około godz. 21.30 sam przybył do sejmu.

⁵³ A. Dudek, *Pierwsze lata...*, dz. cyt., s. 263.

⁵⁴ „Gazeta Wyborcza” 1992, nr 133, s. 1-2.

Tam trwała chaotyczna dyskusja na temat teczek i pisma Wałęsy. Wniosek prezydenta włączono do porządku obrad sejmu domagając się natychmiastowego głosowania nad nim. Zwolennicy rządu usiłowali odwlec w czasie głosowanie, ale wszelkie zgłaszane przez nich postulaty upadły w głosowaniu. Wieczorem pojawiła się też informacja, jakoby tymczasowo (od czasu dymisji Parysa), kierujący Ministerstwem Obrony Narodowej Romuald Szeremietiew nakazał postawić w stan gotowości Nadwiślańskie Jednostki Wojskowe w celu obrony rządu siłą. Informację tę przekazał poseł KPN Adam Słomka. Nie potwierdziła się jednak - specjalna komisja wykazała, że nic takiego nie miało miejsca, stanowczo również zaprzeczał jej sam Szeremietiew⁵⁵. Jarosław Kaczyński stwierdził, na sali sejmowej, że wniosek prezydenta to „dyktat”⁵⁶. W pewnym momencie na mównicy pojawił się poseł „Solidarności” Kazimierz Świtoń i publicznie oskarżył Wałęsę o współpracę z SB⁵⁷.

Późnym wieczorem premier udał się do telewizji, gdzie wygłosił dramatyczne orędzie do narodu, sugerując, że przyczyną, dla której chce się go obalić jest ujawnienie agentów byłej SB. W tym samym czasie w sejmie trwała narada prezydenta z przewodniczącymi klubów parlamentarnych, podczas której ustalono, że rząd Olszewskiego zostanie odwołany, a stanowisko premiera

⁵⁵ R. Szeremietiew, *W prawo marsz! O polityce i wojsku (rozmawiał Piotr Bączek)*, Warszawa 1993, s. 272.

⁵⁶ „Tygodnik Solidarność” 1992, nr 24, s. 4-5.

⁵⁷ Archiwum własne autora, film dokumentalny TVP Nocna Zmiana, reż. J. Kurski. Świtoń powiedział: Ja chciałbym dodać, [...] ponieważ jestem stary opozycjonista, odpowiedzialny za swoje słowa, pragnę powiedzieć, że na drugiej liście jest Pan Prezydent jako agent SB. Na wniosek Jana Rokity wypowiedź ta została z polecenia marszałka sejmu wykreślona ze sprawozdania stenograficznego; Por. Sprawozdanie stenograficzne z 17 posiedzenia Sejmu RP w dniach 4-6 VI 1992, łam 66.

zajmie Waldemar Pawlak⁵⁸. Olszewski po wystąpieniu telewizyjnym powrócił do sejmu i wygłosił jeszcze jedno, równie dramatyczne przemówienie, po czym przystąpiono do głosowania. Za odwołaniem rządu było 273 posłów z PPG, UD, KLD, SLD, KPN, PSL, PChD; przeciw 113 posłów z ZChN, PC, PL i ChD; wstrzymało się 33 posłów z „Solidarności” i UPR. Tym samym 5 czerwca o godzinie 0.50 rząd Jana Olszewskiego przestał istnieć⁵⁹.

Uwagi końcowe

Sposób, w jaki doszło do odwołania rządu oraz pośpiech, jaki temu towarzyszył, tajne negocjacje i doraźny sojusz prezydenta z klubami parlamentarnymi ułatwiły zwolennikom rządu tworzenie legendy na temat jego upadku oraz mitu o gabinecie zniszczonym za próbę ujawnienia agentury. Niemniej nie można zapominać, że sposób, w jaki Antoni Macierewicz zrealizował uchwałę Sejmu był wyjątkowo nieudolny. Poczynając od tego, że uchwała miała dużo wad, to Macierewicz *de facto* jej nie zrealizował, gdyż, co podkreślali Leszek Moczulski i Wiesław Chrzanowski, Macierewicz miał ujawnić agentów a nie zasoby MSW⁶⁰. Macierewicz z kolei bronił się tłumaczeniem, że o uchwale nic nie wiedział i nie miał wpływu na jej kształt. Trudno jednak uwierzyć w jego tłumaczenia⁶¹. Minister spraw wewnętrznych tłumaczył, że posłowie wiedzieli o charakterze list jako o zbiorze zasobów ministerstwa, a nie agentów. Ale przecież w dniach poprzedzających realizację uchwały wielokrotnie twierdził, że zrealizuje ją zgodnie z treścią, czyli ujawni

⁵⁸ Archiwum własne autora, film dokumentalny Nocna Zmiana.

⁵⁹ S. Patyra, Rząd..., dz. cyt., s. 93.

⁶⁰ „Gazeta Wyborcza” 1992, nr 133, s. 3.; nr 136, s. 1.

⁶¹ Pamiętając wypowiedzi Janusza Korwina-Mikkego na temat konsultacji z Macierewiczem...

agentów. Niepoważnie brzmiały tłumaczenia, iż zabrakło wytycznych ze strony prezydium sejmiku na temat realizacji uchwały. Sugerowały one, że minister na dzień przed wykonaniem uchwały, która może mieć wpływ na przyszłość państwa, nie wiedział jak to zrobić! Kuriozalnie brzmiała wypowiedź Jan Olszewskiego na kilka dni po odwołaniu rządu, że uchwała w formie, jaką przyjął sejm była niewykonalna⁶². Mimo tego rząd uparcie próbował ją realizować. Olszewski sam wielokrotnie stwierdzał, że na liście nie było agentów, ale mimo to zarówno w wypowiedziach sejmowych, jak i późniejszych wywiadach otwarcie sugerował, że jednak agenci byli, a lektura list okazała się dla niego „porażająca”⁶³. Macierewicz twierdził, że nie było żadnych nieprawidłowości przy weryfikacji materiałów, lecz jak wykazała później specjalna komisja badająca wykonanie uchwały, Wydział Studiów Ministerstwa Spraw Wewnętrznych pracował bez jakiegokolwiek regulaminu, a jego działalność regulowały ustne polecenia ministra. Minister zapewniał, że wszystkie ujawnione materiały są zgodne z prawdą, ale już kilka dni po ujawnieniu list okazało się, że niesłusznie oskarżono o współpracę senatora „S” Janusza Mazurka, którego Macierewicz musiał potem przeproszać⁶⁴. Ciężko też uwierzyć w naiwność ministra, który powierzył posłom tajne materiały z wiarą, że nie zostaną one natychmiast ujawnione prasie i użyte jako narzędzie walki politycznej. Bardziej prawdopodobne w świetle faktów wydaje się, że Macierewicz rozmyślnie użył list, jako broni w walce politycznej.

Po upadku rządu polska prawica bardzo mocno podzieliła się. Ci, którzy głosowali przeciw rządowi twierdzili, że Olszewski użył sprawy teczek by ratować swój nieudolny

⁶² „Nowy Świat” 1992, nr 134, s. 1.

⁶³ *Olszewski: Przerwana...*, dz. cyt., s. 90.

⁶⁴ „Gazeta Wyborcza” 1992, nr 134, s. 2.

rząd. Oceniając obiektywnie trudno się nie zgodzić z taką tezą. Przecież nawet członek rządu, Szef Urzędu Rady Ministrów Wojciech Włodarczyk pytany na kilka godzin przed ujawnieniem list o sukcesy rządu stwierdził, że takowym jest samo jego istnienie⁶⁵.

Zwolennicy rządu z kolei rozpoczęli tworzenie legendy premiera Olszewskiego, jako jedyne go, który chciał zerwać z komunizmem, co uniemożliwił spisek agentów. Poparcie tej tezy sprzyja wyjątkowa niechęć do lustracji liderów UD. Jednak dowodów na współpracę dotąd brakuje, mimo upływu 15 lat i wielu procesów oraz śledztw.

Wydaje się, że przynajmniej jedno nie ulega wątpliwości. Nieudolne przeprowadzenie lustracji (czy raczej próba przeprowadzenia) skompromitowało na pewien czas jej ideę w Polsce oraz dało wszystkim jej przeciwnikom potężny argument, który pozwolił na skuteczne blokowanie rzetelnego procesu lustracyjnego przez długie lata. Ponadto ostatecznie poróżniło ze sobą dawny obóz solidarnościowy⁶⁶. Efektem była klęska w wyborach w 1993 roku i oddanie władzy na cztery lata w ręce postkomunistów.

Summary

Jan Olszewski was the first Polish Prime Minister after the Second World War, who was designated to this post by the Polish Sejm, chosen in general democratic elections. All these factors put him in a very exceptional position.

Today, 15 years after Olszewski supervised the works of the government, his Cabinet still evokes strong emotions because of the failed attempt to introduce vetting in Poland.

⁶⁵ „Nowy Świat” 1992, nr 132, s. 1.

⁶⁶ Dla przykładu, Bronisław Geremek zapytany o Macierewicza stwierdził, że *to, co mógłbym powiedzieć na jego temat nie nadaje się do druku.*, zob. B. Mazur, *Donos na Polskę*, „Wprost” 1992, nr 24, s. 15.

Olszewski, being supported by some people for his attempt to break up with the heritage of communism and criticized for inefficiency of his government by others, has a permanent place in the modern history of Poland.

The aim of this article is to show the last period of his government, the reason of its fall and political situation in Poland in 1992.

MNIEJSZOŚĆ ALBAŃSKA W MACEDONII

The Albanian minority in Macedonia

Uwagi wstępne

Problemy narodowościowe współczesnej Macedonii wynikają z trudnej historii całego regionu. Początek macedońskiego ruchu narodowego datuje się na XIX w., kiedy Bałkany znajdowały się pod rządami tureckimi. Powstanie koncepcji „Wielkiej Albanii” i rozwój nacjonalizmu albańskiego, który wysuwał roszczenia do zachodniej Macedonii, stały się poważnym zagrożeniem dla słabego wówczas macedońskiego ruchu narodowego. Pierwsza wojna światowa nie przyniosła powstania suwerennego państwa macedońskiego, mimo że wiele narodów uzyskało wówczas własną państwowość. Natomiast po drugiej wojnie światowej, Ludowa Republika Macedonii stała się częścią Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii. Wskutek przeobrażeń spowodowanych końcem zimnej wojny powstała niepodległa Macedonia (jako FYROM¹), ale także nasileniu uległy konflikty narodowościowe. W państwie tym mieszkali i nadal mieszkają przedstawiciele wielu mniejszości narodowych, z których najliczniejszą jest mniejszość albańska. Jej duży odsetek w stosunku do ogólnej liczby ludności kraju oraz dążenia do uzyskania coraz rozleglejszych uprawnień przysparzają wielu komplikacji, dlatego często mówi się o tzw.: „problemie albańskim w Macedonii”.

¹ The former Yugoslav Republic of Macedonia, pod taką nazwą Macedonia została przyjęta 8 kwietnia 1993r. do ONZ, <http://www.un.org/members/list.shtml>.

Liczebność

Albańczycy w Macedonii zamieszkują głównie obszar sąsiadujący z Albanii i Kosowem, czyli zachodnią i północno-zachodnią część kraju. Według oficjalnych rządowych danych w 2002 r. było ich 507 989, co stanowiło 25,17% wszystkich mieszkańców. Albańczycy poddają w wątpliwość wiarygodność powyższych danych twierdząc, że ich odsetek wynosi 35 lub nawet 40%². Niezaprzeczalnym jest fakt, że ich liczba stale rośnie, a najwyższy w Europie przyrost naturalny, wynoszący ok. 23-24 promile rocznie³ dodatkowo sprzyja temu zjawisku. Natomiast Macedończyków jest coraz mniej w ich własnej ojczyźnie: obecnie stanowią 64,18% całej ludności kraju, ale w okresie powojennym odsetek spadł o ponad 5,5 punktu procentowego⁴. Powyższa tendencja sprawia, że Macedończycy obawiają się, że staną się mniejszością w swoim własnym państwie, co powoduje wzrost nacjonalizmu i spadek zachowań koncyliacyjnych wobec innych grup etnicznych. Szacuje się, że Albańczycy staną się większością w ciągu kilkudziesięciu lat, a przy założeniu, że już teraz stanowią 40% ludności państwa, nastąpi to w przeciągu 10-20 lat⁵.

² E. Berg, W. van Meurs, *Borders and Orders in Europe: Limits of Nation- and State-Building in Estonia, Macedonia and Moldova*, "Journal of Communist Studies and Transition Politics", vol.18, 2002 nr 4, s. 60.

³ I. Stawowy-Kawka, *Historia Macedonii*, Wrocław 2000, s. 297.

⁴ http://www.president.gov.mk/fakti_e.asp#top; I. Stawowy-Kawka, *Mniejszości narodowe w Republice Macedonii – współczesne problemy*, w: *Miejsce Macedonii na Bałkanach*, red. I. Stawowy-Kawka, Kraków 2005, s. 85.

⁵ E. Berg, W. van Meurs, dz. cyt., s. 61.

Działalność polityczna Albańczyków

Działania polityczne nie są oparte jedynie na manifestacjach, ponieważ ważną rolę w osiąganiu celów mniejszości albańskiej odgrywa działalność jej własnych partii politycznych. Pierwszą z nich była Ludowa Partia Demokratyczna (NDP), powstała w styczniu 1990 r. W tym samym roku została utworzona również inne albańskie ugrupowanie – Partia na Rzecz Demokratycznego Dobrobytu (PDP), która po wyborach 1994 r. weszła w skład koalicji rządowej, zdobywając 10 mandatów w 120 osobowym parlamencie. Część działaczy PDP, niezadowolona z umiarkowanej polityki swojej partii doprowadziła do jej rozłamu i utworzyła Partię na Rzecz Demokratycznego Dobrobytu Albańczyków (PDPA), która w celu wzmocnienia przed wyborami 1998 r. zjednoczyła się z NDP w lipcu 1997 tworząc Demokratyczną Partię Albańczyków (DPA)⁶.

Od 1992 r. Macedonia była rządzona przez różne koalicje w skład, których wchodziły partie zarówno macedońskie, jak i albańskie. Celem każdej rządzącej partii było dbanie o interesy własnej grupy etnicznej, ponieważ obiecywano to wyborcom. Często obwiniano tę drugą grupę narodowościową za własne problemy. Partie opozycyjne oskarżały rządzących o brak pozytywnych rezultatów ich pracy i na fali niezadowolenia społecznego to one zwyciężały w kolejnych wyborach. Zastosowanie haseł nacjonalistycznych podczas kampanii wyborczej gwarantowało sukces, natomiast partie, które znalazły się w koalicji, choćby miały uprzednio skrajnie różne programy, tworzyły z reguły umiarkowane rządy i były skłonne do współpracy. W ten sposób narażały się na ataki ze strony

⁶ I. Stawowy-Kawka, Rola porozumienia ochrydzkiego w stabilizacji sytuacji politycznej na Bałkanach, w: Między wielką polityką a narodowym partykularyzmem, red. J. Kiwerska, B. Koszela, Poznań 2002.

opozycji oto, że nie dbają w sposób wystarczający o interesy własnej grupy etnicznej. To z kolei prowadziło zwykle do przegranej w kolejnych wyborach i historia powtarzała się od nowa⁷.

Położenie gospodarcze i społeczne

Pod względem ekonomicznym sytuacja Albańczyków w Macedonii kształtuje się lepiej niż ich krewniaków mieszkających w Kosowie i Albanii. Aspekt gospodarczy sprawia, że napływ ludności z Kosowa i Albanii jest stale wysoki⁸. Ci, którzy pracują w rolnictwie, uprawiają rośliny najbardziej dochodowe, a więc pszenicę, tytoń, kukurydzę i fasolę. Ludność mieszkająca w miastach buduje prywatne motele, stacje benzynowe, prywatne rozgłośnie radiowe i telewizyjne, drukarnie. Liczna grupa zajmuje się handlem, w tym także nielegalnym. Szacuje się, że „szara strefa” stanowi około 40% dochodów ludności. Lepsza pozycja materialna nie jest jednak w stanie skłonić ich, by ograniczyli żądania polityczne⁹. Partie polityczne potrafią dojść do porozumienia, zaś społeczeństwo jest za bardzo podzielone, aby móc osiągnąć konsensus. Aby lepiej zrozumieć wzajemne relacje pomiędzy Macedończykami a Albańczykami, warto zwrócić uwagę na kilka kwestii. Najważniejszą z nich wydaje się fakt, że obydwie grupy etniczne żyją w jednym kraju, lecz nie razem, tylko oddzielnie. Kontakty pomiędzy nimi mają miejsce jedynie wówczas, gdy jest to absolutnie konieczne.

⁷ A. van Hal, Back to the Future: the Referendum of November 7th in Macedonia, "Helsinki Monitor" 2005 nr 1, s. 39.

⁸ Oprócz migracji ze względów ekonomicznych ważne było udzielenie przez Macedonię schronienia w 1999 r. dla 245 tys. Albańczyków uciekających z Kosowa. Por. R. Bilski, *Kocioł Bałkański*, Warszawa 2000, s. 446.

⁹ I. Stawowy-Kawka, *Mniejszości ...*, dz. cyt., s. 87.

Zazwyczaj dzieci macedońskie i albańskie uczą się w szkołach w osobnych klasach, aby mogły uczyć się we własnym języku. Często klasy mieszczą się na różnych piętrach, aby zapobiec potencjalnym konfliktom. Macedończycy i Albańczycy mają swoje czasopisma oraz stacje radiowe i telewizyjne emitujące program w ich językach, co również nie pomaga w budowaniu porozumienia, gdyż audycje często są przesiąknięte hasłami nacjonalistycznymi. Kupują w oddzielnych sklepach, jedzą w osobnych restauracjach, mają też własne grupy kulturalne. Do tego dochodzą różnice religijne – Macedończycy są zazwyczaj członkami autokefalicznej macedońskiej Cerkwi prawosławnej, a Albańczycy to głównie muzułmanie. Klimat panujący w tamtejszych relacjach pełen jest wrogości i podejrzliwości¹⁰. Wszystko to prowadzi do uprzedzeń, strachu i niezrozumienia; jakkolwiek asymilacja, czy też łagodzenie wrogich nastrojów, stają się niemożliwe. Myślę, że możemy mówić o konflikcie etnicznym, definiowanym przez P. Kraszewskiego i K. Wawrucha, jako *rodzaj konfliktu społecznego, w którym bez względu na przyczyny stronami są: grupy etniczne, narody lub mniejszości narodowe funkcjonujące w społeczeństwach wieloetnicznych i wielonarodowych*¹¹. W Macedonii spotykamy się z tego typu konfliktem, którego najsilniejszym przejawem był wybuch walki zbrojnej w 2001 r.

¹⁰ Problem dobrze wyjaśnia „słowo: inat. Oznacza ono życzenie bliźniemu swemu źle, nawet za cenę własnego cierpienia. Jak w (...) anegdotce o złotej rybce. Rybka mówi rybakowi, który ją złowił: „Dam Ci wszystko, co zechcesz, ale twojego sąsiada wynagrodzę tym samym w dwójnasób”. Chłop pomyślał i powiedział: „Wydłub mi oko”. To jest inat”. S. Wojciechowski, *Integracja i dezintegracja Jugosławii na przełomie XX i XXI wieku*, Poznań 2002, s. 220.

¹¹ Tamże, s. 167.

Język i oświata

Zarzewiem konfliktów w stosunkach z mniejszościami jest bardzo często możliwość pobierania nauki we własnym języku oraz posługiwanie się nim w życiu publicznym. Nie inaczej jest i w tym przypadku. W Macedonii, jeszcze w czasie, kiedy była częścią Federacji Jugosłowiańskiej, istniała możliwość nauczania w klasach równoległych z wykładowym językiem danej mniejszości. W 1985 r. na mocy ustawy ustalono, że prowadzenie lekcji w języku narodowym jest możliwe wówczas, gdy w szkole podstawowej jest min. 15 a w średniej min. 30 uczniów deklarujących chęć podjęcia takiej nauki. Drugim warunkiem koniecznym do prowadzenia zajęć było istnienie wykwalifikowanej kadry. Niespełnienie któregoś z powyższych warunków powodowało, że część młodzieży albańskiej musiała uczyć się w języku macedońskim, a nie ojczystym. Odmowa utworzenia klasy równoległej spotykała się każdorazowo z niezadowoleniem i protestami, podobnie jak miało to miejsce w gimnazjum w Bitoli w 2000 r. Zdecydowana większość uczniów miała jednakże zapewnioną naukę we własnym języku tak, że w roku szkolnym 1997/98 jedynie 683 Albańczyków w szkołach średnich podejmowało naukę w języku macedońskim¹².

Ogólny poziom wykształcenia Albańczyków był niższy niż Macedończyków. Ci ostatni w latach 1992-93 stanowili 63,6% uczniów szkół podstawowych, 88% uczniów szkół średnich i 91,4% studentów. Dla Albańczyków liczby te wynosiły odpowiednio 27,3%, 7,2% oraz 2,8% ogólnej liczby pobierających naukę, jednak z każdym rokiem dysproporcje się zmniejszały. Zarzewiem konfliktów stało się kształcenie wyższe. Albańczycy domagali się własnego uniwersytetu z wykładowym językiem albańskim. Nie było dla nich wystarczające, że mieli zapewnione procentowo tyle miejsc na

¹² I. Stawowy-Kawka, *Mniejszości...*, dz. cyt., s. 90.

państwowych uniwersytetach w Skopiu i Bitoli, jaki odsetek ludności tworzyli. Z drugiej strony, mimo że korzystali dodatkowo z preferencji punktowych, nie wyczerpywali w całości przysługujących im limitów. Wykładowym językiem był tam przede wszystkim macedoński, lecz niektóre zajęcia, takie jak: język albański i literatura oraz zajęcia artystyczne na Wydziale Dramatu i Sztuki odbywały się również po albańsku¹³.

Nie zaspokoilo to ambicji Albańczyków i doprowadziło do ogłoszenia w październiku 1994 r. otwarcia albańskiego uniwersytetu w Tetowie, który miał przede wszystkim kształcić nauczycieli dla szkół podstawowych i średnich. Reakcja rządu w Skopiu była natychmiastowa i stanowcza: zabroniono działalności uniwersytetu. Pomimo zakazu funkcjonował nielegalnie do 2004 r., kształcąc w roku akademickim 1995/96, 1200 Albańczyków¹⁴. Pewnym ustępstwem strony rządowej było utworzenie w 1997 r. na Wydziale Pedagogicznym Uniwersytetu w Skopiu kierunku dla nauczycieli z wykładowymi językami: macedońskim, albańskim i tureckim. Nie rozwiązało to jednak problemu, gdyż Albańczycy domagali się podczas organizowanych demonstracji legalizacji uniwersytetu w Tetowie, finansowania z budżetu oraz oficjalnego uznania go za третią uczelnię państwową.

Aby rozładować napięcie związane z albańskim nauczaniem na poziomie wyższym, 29 listopada 2000 r. został utworzony w Tetowie prywatny uniwersytet ze środków Południowo-Wschodnio-Europejskiej Fundacji w Zurychu. Była to inicjatywa Maxa van der Stoela, komisarza OBWE ds. mniejszości narodowych, dlatego nazywany jest jego imieniem. W zajęciach mogą brać udział wszyscy chętni, ale

¹³ Tamże, s. 91.

¹⁴ E. Berg, W. van Meurs, dz. cyt., s. 62.

spodziewano się napływu zwłaszcza studentów albańskich¹⁵. W roku akademickim 2003/2004 Albańczycy stanowili 10,4% ogólnej liczby studentów tej uczelni¹⁶. Ostatecznie problem uniwersytetu rozwiązał dopiero rząd koalicyjny po porozumieniu ochrydzkim, legalizując na początku 2004 r. albański uniwersytet w Tetowie¹⁷.

Konflikt etniczny w 2001 roku

Oficjalnym powodem wystąpienia Albańczyków były niezrealizowane postulaty polityczne, głównie niedostateczna ilość uprawnień w porównaniu z narodem macedońskim. Niektórzy autorzy, jak Philip Gounev twierdzą, że jakkolwiek socjalna, gospodarcza i polityczna dyskryminacja, jak również naruszanie praw człowieka, trwało od dziesięcioleci, jednakże te przyczyny nie mogą w pełni wyjaśnić konfliktów z lat 1999-2001 i masowego zaangażowania Albańczyków w przestępczość zorganizowaną. Niektóre szczegóły wskazywały na rozwój sieci przestępczych i ekspansji nielegalnego handlu, dzięki czemu konflikt mógł przynosić zyski. Według Gouneva, niektórzy „dowódcy” UCK – Armii Wyzwolenia Narodowego na terytorium Macedonii¹⁸ byli szefami mafii zamieszkanymi w przemyt nielegalnych imigrantów, narkotyków, broni a dzięki powiązaniom z włoską

¹⁵ I. Stawowy-Kawka, *Mniejszości...*, dz. cyt., s. 92.

¹⁶ [http://www.coe.int/t/e/human_rights/minorities/2._FRAMEWORK_CONVENTION_\(MONITORING\)/2._Monitoring_mechanism/3._State_Reports_and_UNMIK_Kosovo_Report/2._Second_cycle/PDF_2nd_SR_FYROM_eng.pdf](http://www.coe.int/t/e/human_rights/minorities/2._FRAMEWORK_CONVENTION_(MONITORING)/2._Monitoring_mechanism/3._State_Reports_and_UNMIK_Kosovo_Report/2._Second_cycle/PDF_2nd_SR_FYROM_eng.pdf).

¹⁷ Rocznik Strategiczny 2003/2004, s. 254.

¹⁸ Taki sam skróty posiadała Armia Wyzwolenia Kosowa, co ma podkreślać kontynuację walki Albańczyków w Kosowie.

mafią – także porywanie i sprzedawanie kobiet jako prostytutek do Włoch¹⁹.

Ostatecznie o rozpoczęciu walki zdecydowała zapowiedź podpisania przez Belgrad i Skopie umowy o granicy państwowej. Zawarcie porozumienia, do którego ostatecznie doszło 23 lutego 2001 r. oraz powrót sił jugosłowiańskich do strefy buforowej między Serbią i Kosowem miał polepszyć kontrolę graniczną w całym regionie, co uniemożliwiało działalność przestępczą.

Działania zbrojne rozpoczęły się 16 lutego 2001 r. atakiem na macedońskie posterunki policyjne przy granicy z Kosowem, we wsi Tanusevci, która pod koniec lat 90-tych XX wieku stała się kanałem przerzutowym dla bojowników Armii Wyzwolenia Kosowa. Po wybuchu aktów przemocy oddziały KFOR i rząd macedoński próbowały uszczelnić górską granicę z Kosowem. Podczas, gdy w marcu siły rządowe próbowały bez powodzenia odzyskać kontrolę nad Tanusevci i okolicą, fala przemocy rozszerzała się na Tetovo i inne części kraju. Akcje zbrojne liczącej ok. 5 tys. członków UCK, pod dowództwem Ali Ahmetiego, były skierowane głównie przeciwko macedońskim posterunkom policji, jednostkom wojskowym, szlakom komunikacyjnym, ujęciom wodnym, co dezorganizowało życie obywateli Republiki Macedonii. Podczas działań zbrojnych Macedończycy byli usuwani z terenów, gdzie stanowili mniejszość bądź byli zmuszani do emigracji, a w przypadku odmowy usuwani siłą lub porywani²⁰.

Skuteczność taktyki walki zbrojnej była sprawdzona przez Albańczyków w czasie konfliktu w Kosowie, podczas gdy długotrwałe działania polityczne przynosiły jedynie

¹⁹ P. Gounev, *Stabilizing Macedonia: Conflict Prevention, Development and Organized Crime*, "Journal of International Affairs", vol. 57, 2003 nr 1, s. 229-237.

²⁰ I. Stawowy-Kawka, *Mniejszości...*, dz. cyt., s. 98.

umiarkowane rezultaty. Żeby odnieść zwycięstwo należało wysunąć niewygórowane żądania i zdobyć poparcie dla sprawy ze strony Zachodu. Nie wszyscy Albańczycy popierali umiarkowane postulaty, część z nich opowiadała się za utworzeniem federacji. W Skopiu rozważano oddanie części terytorium etnicznie albańskiego i włączenia go do Albanii jak również przesiedlenia ludności²¹. Krajom UE i USA zależało na szybkim wygaszeniu konfliktu, przy niezmienności granic i zachowaniu unitarnego charakteru państwa. Musiało się to odbyć kosztem dużych ustępstw wobec strony albańskiej, która przy stole rokowań wynegocjowała prawie wszystko, czego chciała.

Udział państw zachodnich okazał się konieczny, gdyż rząd jedności narodowej, złożony z Wewnętrznej Macedońskiej Organizacji Rewolucyjnej – Demokratycznej Partii Macedońskiej Jedności Narodowej (WMRO-DPMNE), i Demokratycznej Partii Albańczyków (DPA), oraz opozycyjnych Socjaldemokratycznego Sojuszu Macedonii (SDSM), i albańskiej Partii na rzecz Demokratycznego Dobrobytu (PDP), nie zdołał osiągnąć satysfakcjonującego obydwie strony konsensusu²².

Umowę o zakończeniu walk zawarto w Ochrydzie 13 sierpnia 2001 r. i nazywano Porozumieniem Ramowym lub porozumieniem ochrydzkim²³. Na mocy jego postanowień strona albańska zobowiązała się do przerywania działań zbrojnych, dobrowolnego rozbrojenia oraz rozwiązania etnicznie albańskich grup. Na znaczne ustępstwa musieli zgodzić się Macedończycy.

²¹ Z taką ideą wystąpił 30 V 2001r. Georgi Efremom, przewodniczący Macedońskiej Akademii Nauk i Sztuk (MANU), sondaże dowiodły, że takie rozwiązanie było powszechnie akceptowane.

²² Dwie główne partie macedońskie to SDSM oraz WMRO- DPMNE.

²³ I. Stawowy-Kawka, *Rola...*, dz. cyt., s. 391-400.

USA i UE zaproponowały, aby ani w preambule do konstytucji ani w treści umowy ramowej nie używać pojęcia narodu, w tym narodu macedońskiego, lecz posługiwać się terminem wspólnoty bez jej dokładniejszego zdefiniowania. Powstała koncepcja *Republiki Macedonii jako niezależnego i suwerennego państwa prawa, [...] w którym zagwarantowane zostaną prawa człowieka i wolności obywatelskie [...] wszystkim jej obywatelom* zamiast wymienienia narodu macedońskiego oraz mniejszości narodowych. Takiemu zapisowi sprzeciwiali się Macedończycy, którzy nie zgadzali się, na usunięcie z konstytucji zapisu o narodzie macedońskim. Gdyby uznać, że FYROM to państwo dwóch narodów: macedońskiego i albańskiego, wówczas Macedończycy nie mieliby już własnego państwa. Stawiałoby to w lepszej sytuacji Albańczyków, którzy ze statusu mniejszości narodowej awansowaliby do współgospodarzy Macedonii. Zaistniała sytuacja mogłaby doprowadzić w krótkim czasie do dalszych żądań, a w konsekwencji próby oddzielenia się Albańczyków wraz z zajmowanym przez nich terytorium²⁴. W przyjętej 16 października 2001 r. ostatecznej wersji konstytucji zapis o narodzie macedońskim pozostał.

Ustawa o samorządzie lokalnym miała być zmieniona w taki sposób, aby doprowadzić do decentralizacji władzy – jednostki administracyjne miały uzyskać nowe granice, aby lepiej odzwierciedlać strukturę etniczną. Miało temu towarzyszyć zmniejszenie liczby samorządów lokalnych oraz przekazanie większych kompetencji w wielu dziedzinach, m.

²⁴ Podstaw do takich przypuszczeń dostarczają wydarzenia z 1992 r., kiedy grupa albańskich nacjonalistów domagała się utworzenia Autonomicznej Republiki Ilirii. W referendum w tej sprawie przeprowadzonym w zachodniej Macedonii wzięło udział 21% uprawnionych, z czego 74% opowiedziało się za autonomią dla Albańczyków, jednak władze Skopje uznały referendum za nielegalne.

In.: usług publicznych, rozwoju gospodarczego, finansów, planowania urbanistycznego, szkolnictwa, kultury i ochrony zdrowia. Kolejne postanowienie mówiło o zatrudnieniu w administracji publicznej, które będzie stymulowane w taki sposób, aby zapewnić sprawiedliwą reprezentację wspólnot. Oznaczało to przyjęcie do pracy przedstawicieli mniejszości narodowych.

Porozumienie Ramowe zawierało także zapisy dotyczące używania języka przez poszczególne wspólnoty. Nauczanie na poziomie podstawowym i średnim miało się odbywać w języku ojczystym uczniów, natomiast nauczanie akademickie w językach wspólnot miało być zapewnione tam, gdzie stanowią oni min. 20% mieszkańców. Ustalono, że językiem urzędowym będzie także język wspólnoty, którym posługuje się min. 20% ludności. Prawo do jego używania miało obowiązywać przed urzędami wszystkich szczebli, a dokumenty osobiste miały być wówczas wydawane w dwóch językach. Porozumienie ochrydzkie zapewniało również wolność wyznania, równość wszystkich Kościołów i ich oddzielenie od państwa. W kwestii symboli państwowych, dopuszczono możliwość wywieszania przez władze lokalne symboli innych niż macedońskie, jeśli wyrażały tożsamość wspólnoty stanowiącej większość w danej gminie²⁵.

Normalizacja sytuacji wewnętrznej

Pomimo podpisania porozumienia, nadal dochodziło do napięć etnicznych i sporadycznych aktów przemocy. Miały

²⁵ Precyzyjne uregulowanie miało zapobiegać sytuacjom podobnym do tej, która miała miejsce w maju 1997r. w Gostivarze w związku z wywieszeniem flagi albańskiej na budynkach urzędów publicznych. Doszło do manifestacji pod hasłami: "W obronie albańskiej flagi". Jednak godnie z uchwaloną 9 lipca 1997 r. ustawą, używaniu symboli narodowych, rozpędzono demonstrujących i zdjęto flagi. Por. I Stawowy-Kawka, *Mniejszości...*, dz. cyt., s. 89.

miejsce zamachy i zabójstwa policjantów oraz niejasne akcje policyjne, podczas których ginęły osoby określone jako „islamscy terroryści”. Nie udało się również od razu zapanować nad przekraczającą granice przestępczością²⁶.

Wprowadzanie w życie uzgodnionych zmian okazało się trudnym zadaniem, ponieważ partie polityczne zaczęły toczyć walkę przedwyborczą oraz naciskać na społeczność międzynarodową w celu wymuszenia większej pomocy dla Macedonii i uznania jej konstytucyjnej nazwy, czyli Republiki Macedonii zamiast FYROM. Ostatecznie parlament zaakceptował Ramowe Porozumienie 6 września 2001 r., natomiast dwa miesiące później prezydent Boris Trajkovski rozpoczął proces ułaskawiania albańskich rebeliantów.

We wrześniu 2002 r. odbyły się wybory parlamentarne, które wygrał Sojusz dla Macedonii, utworzony przez SDSM, Partię Liberalno-Demokratyczną i partie mniejszości niealbańskich. Jego koalicjantem stała się DUI – Demokratyczna Unia na rzecz Integracji, partia powstała po wydarzeniach 2001 r. z byłych działaczy UCK. Do rządu nie wszedł jej lider – Ali Ahmeti, gdyż został na niego wydany nakaz aresztowania za zbrodnie wojenne. Wobec powyższego funkcja reprezentowania partii przypadła wicepremierowi Musa Xhaferi²⁷.

W dniu 26 lutego 2004 r., w katastrofie lotniczej zginął prezydent Macedonii Boris Trajkovski, jednak jego śmierć nie zakłóciła procesu stabilizacji kraju. Nowym szefem państwa został kandydat SDSM Branko Crvenkovski, dotychczasowy premier, którego poparła współrząząca DUI. Wybór jego osoby na prezydenta oznaczał umacnianie relacji międzyetnicznych, dalszą realizację postanowień ochrydzkich oraz kontynuowanie współpracy z Zachodem²⁸.

²⁶ Por. P. Gounev, dz. cyt., s. 229-231.

²⁷ Rocznik Strategiczny 2002/003, s. 266.

²⁸ Rocznik Strategiczny 2004/2005, s. 260.

Zaangażowanie społeczności międzynarodowej

Warto zwrócić uwagę na zaangażowanie społeczności międzynarodowej w konflikt macedońsko-albański. W momencie wybuchu walk, Macedonia negocjowała z UE Układ o Stabilizacji i Stowarzyszeniu (SAA), gdyż w Brukseli uznano, że jej członkostwo w tej organizacji będzie najlepszym gwarantem stabilności w regionie. SAA, podpisany w kwietniu 2001 r., miał być nagrodą za tłumienie niepokojów etnicznych, a nie za postęp na drodze reform politycznych i ekonomicznych²⁹. W rzeczywistości stał się również narzędziem nacisku na Macedonię w czasie rokowań ze stroną albańską. Szczególną aktywność w doprowadzeniu do stabilizacji w kraju wykazały UE i NATO oraz USA, które uczestniczyły w mediacjach przez swoich przedstawicieli: Javiera Solanę i Francois Leotarda (UE), sir George'a Robertsona (NATO), i Jamesa Padrew (USA). Pod tekstem porozumienia, jako świadkowie, złożyli swoje podpisy Francois Leotard i Jamesa Padrew.

Zachód w czasie rokowań wymógł na Macedonii ogłoszenie amnestii dla rebeliantów, uzależniając od faktu jej ogłoszenia dalszą pomoc dla kraju. Amnestia była użytecznym narzędziem także dla Macedończyków, ponieważ pozwoliła na nie ujawnianie przestępstw wojennych popełnionych przez jej własne siły bezpieczeństwa³⁰.

Po zakończeniu konfliktu misję stabilizacyjną podjęło NATO. Jednym z pierwszych zadań było odebranie broni od albańskich rebeliantów (min. dzięki akcji „niezbędne żniwa”). W dniu 31 marca 2003 r. NATO zastąpiła w prowadzeniu misji stabilizacyjnej w Macedonii Unia Europejska, w ramach operacji „Concordia”, która stała się pierwszą operacją wojskową UE. Trwała ona do 15 grudnia 2003 r., kiedy to

²⁹ E. Berg, W. van Meurs, dz. cyt., s. 62.

³⁰ Por. P. Gounev, dz. cyt., s. 229-230.

rozpoczęła się Misja Policyjna – EUPOL „Proxima”. Jej celem było obserwowanie i doradzanie miejscowej policji, aby pomóc jej w zwalczaniu przestępczości zorganizowanej oraz zbliżyć kraj do unijnych standardów w policji. Misja została zakończona 14 grudnia 2005 r. Zastąpiła ją misja EUPAT rozpoczęta 15 grudnia 2005 r., zaplanowana na 6 miesięcy³¹.

Macedonia postępuje na drodze integracji z UE, z dniem 1 kwietnia 2004 r. SAA został przedłużony i obiecano utworzenie strefy wolnego handlu, natomiast w grudniu 2005 r., decyzją Rady Europejskiej państwo uzyskało status kandydata, bez podania konkretnej daty przystąpienia.

Realizacja postanowień Porozumienia Ramowego

Początkowo wprowadzanie ustaleń z 13 sierpnia 2001 r. wydawało się niemożliwe. Budżet państwa nie przewidywał zatrudnienia dodatkowych Albańczyków, a utworzenie dla nich miejsc pracy poprzez usunięcie ze stanowisk części Macedończyków groziło wybuchem fali protestów ze strony tych drugich. Ponadto brakowało Albańczyków z wystarczająco wysokim wykształceniem do zajmowania posad rządowych³². Dlatego przeprowadzono specjalne szkolenie dla 600 kandydatów na stanowisko urzędników państwowych. Ich zatrudnianie zakończyło się z początkiem 2005 r. Dodatkowo przeprowadzono szkolenie dla 100 tłumaczy. Wskutek tych działań uczestnictwo nie-Macedończyków w administracji państwowej, ze szczególnym naciskiem na struktury policyjne i militarne, wzrosło z 17,7% pod koniec 2002 r. do 21,3% pod koniec 2005 r., w tym czasie poziom zatrudnienia Albańczyków osiągnął 16,1% z 11,65% w 2002 r., co należy mieć na uwadze. Proces zatrudniania urzędników innych narodowości niż macedońska powiódł się

³¹ http://consilium.europa.eu/cms3_fo/showPage.asp?id=268&lang=en.

³² A. van Hal, dz. cyt., s. 37.

pomimo konieczności wprowadzenia oszczędności budżetowych i ogólnej redukcji zatrudnienia w administracji. Dzięki implementacji postanowień o szkolnictwie wyższym i legalizacji uniwersytetu w Tetowie, w roku akademickim 2004/2005 Albańczycy stanowili 15,5% ogólnej liczby studentów w Macedonii. Także w samorządzie lokalnym, po wyborach 2004 r. zajmowali 25,23% miejsc³³.

Wypełnianie postanowień Porozumienia Ramowego postępowało, jednak nie bez trudności. Dużo kontrowersji przyniosła sprawa decentralizacji i nowego podziału terytorialnego. Nowych samorządów miało być 76 zamiast wcześniejszych 123, ale miały uzyskać większe uprawnienia. Najpoważniejszym skutkiem byłoby powiększenie samorządów: Struga i Kicevo w taki sposób, że Albańczycy mieliby w nich przewagę liczebną a także uzyskanie przez nich 21% wśród mieszkańców Skopje, co na mocy porozumienia ochrydzkiego doprowadziłoby do dwujęzyczności stolicy. Nie obyło się bez demonstracji i starć z policją w mieście Struga³⁴. Ostatecznie ustawę o samorządzie lokalnym parlament zatwierdził 10 sierpnia 2004 r. Ostatnią szansą odrzucenia nowego prawa było referendum, zainicjowane przez opozycję i środowiska nacjonalistyczne. Odkładano się 7 listopada 2004 r., ale zakończyło się fiaskiem ze względu na zbyt niską frekwencję, która wyniosła nieco ponad 26%³⁵. Język albański stał się drugim językiem urzędowym w 24 samorządach oraz w stolicy – Skopje. Macedończycy starają się wypełniać także pozostałe zobowiązania ochrydzkie, wprowadzając w życie przyjęte poprawki

³³[http://www.coe.int/t/e/human_rights/minorities/2._FRAMEWORK_CONVENTION_\(MONITORING\)/2._Monitoring_mechanism/3._State_Reports_and_UNMIK_Kosovo_Report/2._Second_cycle/PDF_2nd_SR_FYROM_eng.pdf](http://www.coe.int/t/e/human_rights/minorities/2._FRAMEWORK_CONVENTION_(MONITORING)/2._Monitoring_mechanism/3._State_Reports_and_UNMIK_Kosovo_Report/2._Second_cycle/PDF_2nd_SR_FYROM_eng.pdf).

³⁴A. van Hal, dz. cyt., s. 46.

³⁵Tamże, s. 48-51.

konstytucyjne tudzież prawa kulturalne, ze szczególnym uwzględnieniem emisji programów mniejszościowych w radiu i telewizji³⁶.

Uwagi końcowe

Państwa o zróżnicowanej strukturze etnicznej są narażone na niepokoje wewnętrzne. Według Władysława Bartoszewskiego w XX wieku aktom przemocy towarzyszyło fałszywe przekonanie, iż wszelkim kłopotom winni są obcy, złudna nadzieja, że jednolite etnicznie państwo stanie się krainą dostatku i spokoju. To przecież inni, obcy przenosili, przenoszą choroby i złe obyczaje; oni kradną, brudzą i nie pracują. Tak dalece jesteśmy przekonani, że obcy znaczy gorszy [...] ³⁷. Istnienie państw jednolitych etnicznie nie jest możliwe, gdyż we współczesnym świecie mamy do czynienia z kilkoma tysiącami grup narodowościowych i niespełna 200 organizmami państwowymi. Dlatego sytuacja w Macedonii, pomimo podpisania Porozumienia Ramowego, jak też w całym regionie nadal grozi wybuchem konfliktów etnicznych. V. Vernet przedstawia ciekawy scenariusz rozwoju wydarzeń, twierdząc, że obecnie Bałkany znajdują się w stadium podziałów, ale w przyszłości będzie musiało dojść do odtworzenia większych wspólnot politycznych i gospodarczych, gdyż małym państewkom trudno będzie przetrwać. Trudno się zgodzić z takim scenariuszem, ponieważ napięcie w regionie nie wskazuje na korzystny klimat do rozważań na temat ponownej integracji. Co więcej, ogłoszenie niepodległości przez Czarnogórę wiosną tego roku potwierdza,

³⁶[http://www.coe.int/t/e/human_rights/minorities/2._FRAMEWORK_CONVENTION_\(MONITORING\)/2._Monitoring_mechanism/3._State_Reports_and_UNMIK_Kosovo_Report/2._Second_cycle/PDF_2nd_SR_FYROM_eng.pdf](http://www.coe.int/t/e/human_rights/minorities/2._FRAMEWORK_CONVENTION_(MONITORING)/2._Monitoring_mechanism/3._State_Reports_and_UNMIK_Kosovo_Report/2._Second_cycle/PDF_2nd_SR_FYROM_eng.pdf).

³⁷ S. Wojciechowski, dz. cyt., s. 166.

że tendencje dezintegracyjne trwają nadal. Sytuacja w Macedonii zaczyna się stabilizować, ale nie wiadomo, jaka będzie dalsza historia tego kraju. Mniejszość albańska może również w przyszłości dostarczać problemów i wysuwać coraz dalej idące żądania, zwłaszcza, że w ostatnim konflikcie uzyskała poparcie społeczności międzynarodowej, a w ten sposób udowodniła, że walka zbrojna może przynieść spodziewane efekty. Kluczowe znaczenie będzie na pewno miało członkostwo Macedonii w UE, jednak nie wiadomo, kiedy to nastąpi. Po zapewnieniu przez porozumienie ochrydzkie równości praw, poprawę sytuacji w kraju przyniosłoby polepszenie warunków życiowych. Jednak niemożliwy jest po zakończeniu konfliktu powrót do „stanu zerowego”, całkowitej stabilizacji³⁸, o czym powinni pamiętać decydenci polityczni, zarówno Macedonii, jak też Unii Europejskiej.

Summary

The occurrence of the so-called ‘the Albanian problem’ in Macedonia dates back to the 19th century, when the Albanian nationalism began to develop parallel with the concept of ‘The Great Albania’. Currently, the Albanian minority, according to the government, is estimated to be the 25,17% of the population, whereas the Macedonians constitute the 64,18% of the citizens. Such a discrepancy in numbers may lead to the fierce conflicts between these two ethnic groups. The high birth rate among the Albanian population, the highest in Europe, in fact, is a source of serious concerns that soon Macedonians might become a minority in their own country. Moreover, the Albanian demands for more educational, economic and political rights are getting stronger

³⁸ Tamże, s. 171.

and stronger, as the minority tries to achieve a social status equal to that of the Macedonians.

This resulted in the outbreak of the ethnic warfare in February, 2001, and later it proved that the American and European political and military involvement was inevitable in order to restore the balance to the area. A Framework Agreement was signed in Ohrid, on August 13th, 2001. In exchange for ceasing the fire by the Albanians, the Macedonians conceded a number of significant rights to the Albanian minority. The most important were: the right to increase number of representatives in the local governments, the right to make the Albanian the second official language in regions where Albanians were over the 20% of the local population and the right to demonstrate the Albanian national emblems in these regions. In addition the Albanian University was proclaimed legal.

Although, the parties of these two ethnic groups might reach an agreement, the society remains divided. Probably joining the EU could bring some positive change in the Macedonian-Albanian relations. Unfortunately, it is hard to say when it may take place.

**WŁADZA W „PRZESTRZENIACH PRZEPIYUWU”
A USIECIIOWIENIE RELACJI SPOŁECZNYCH
W KONCEPCJACH MANUELA CASTELLSA
I ZYGMUNTA BAUMANA**

*Authority in „The Space of Flows” and networking of social
relations in ideas of Manuel Castells and Zygmunt Bauman*

Uwagi wstępne

Postęp wymusza na ludziach wiele wyrzeczeń. Zmienia nasze przyzwyczajenia. Każe nam zmieniać zwyczaje, zdobywać umiejętności i nowe kompetencje. Postęp technologiczny spotęgował te wyrzeczenia, ale jednocześnie sprawił, że nowoczesny człowiek żyje w sztucznie skonstruowanej przestrzeni. Zbudowanej nie od razu, lecz bazującej na trwałości i stabilności stawianej konstrukcji. Sieć komunikacji drogowej, kolej, beton i stal je wypełniające konserwowały nowoczesność, ale pozostawiały niesprecyzowane uczucie niedosytu. Nad tak skonstruowanym układem zawsze czuwała władza. Człowiek potrafił wskazać nadzorcę całej tej „machiny - budowy”, lecz nie potrafił go osiągnąć. Ludzi zawsze, bowiem dzielił dystans. Pojawiały się przeszkody natury fizycznej czy czasowej¹. Jednak wraz z pojawieniem się globalnej sieci informatycznej nastał czas cyberprzestrzeni. Wkroczyła ona brutalnie w nasze życie. Być może dość długo opieraliśmy się temu „szaleństwu”, które początkowo ogarnęło kraje anglosaskie, ale nadrobiło opóźnienie w szybkim tempie. Dziś uczucie niedosytu

¹ P. Virilio, *Speed and Information: Cyberspace Alarm!*, CTheory 1995, <http://www.ctheory.net/articles.aspx?id=72> z XI.2005.

zniknęło, bo odkryliśmy rozkosz, którą daje – prawie nieograniczony dostęp do ogólnoświatowej sieci komputerowej za pomocą peceta. Fascynacja Internetem jest mocno powiązana z „tropikalną internetową gorączką”, która ogarnęła świat. Jesteśmy od siebie coraz bardziej odlegli, szybsi i kompetentni. Nasi internetowi znajomi - korespondenci są wyposażeni w te same cechy. Pojawia się nowa przestrzeń globalna, w której odległości w czasie i przestrzeni drastycznie skracają się dzięki technice. Tę samą przestrzeń, którą Paul Virilio nazywa "szybkościo-przestrzenią"², a Manuel Castells "przestrzenią przepływu", w której nowymi środkami "działania na odległość" można się posłużyć nie tylko do komunikacji przez Internet³. Wybitny hiszpański socjolog przyjął, że upowszechnienie nowych technologii komunikacyjnych opartych na Internecie i telefonii komórkowej zmienia więzi i relacje społeczne. Powstaje nowa forma organizacji społeczeństwa. Manuel Castells pisze o powstaniu społeczeństwa sieciowego – struktury społecznej opartej na sieciach. Jednak nie na każdym rodzaju sieci, ponieważ sieci społeczne były istotnym wymiarem życia społecznego od początków ludzkości⁴. Społeczeństwo ery informacji znajduje, więc dla siebie najwygodniejszą formę organizacji. Internet, niebędący jedynie technologią, staje się składnikiem tak ukształtowanego społeczeństwa.

² Tamże.

³ M. Castells, *Galaktyka Internetu. Refleksje nad Internetem, biznesem i społeczeństwem*, przeł. T. Hornowski, Rebis, Poznań 2003.

⁴ M. Castells, *The Internet and the Network Society*, w: *The Internet In Everyday Life*, pod red.: B. Wellman, C. Haythornthwaite, Blackwell, Malden, Ma 2002, s. 30.

Władza płynie

Co takiego płynie w tej globalnej przestrzeni, powodując jednocześnie powstanie nowego wzorca społeczeństwa? Generalnie wszystko. W społeczeństwie tradycyjnym (Castells mówi o grupowym), kontakty ograniczały się do określonego kręgu, przynależność do danej grupy była ściśle określona. Obecnie to nie w fabryce czy w biurze pracujemy, czy rozwiązujemy problemy. Rozstrzygamy je dzięki Internetowi, telefonowi komórkowemu, lecąc samolotem na inny kontynent. Praca twórcza nie będzie wymagać koncentracji siły roboczej. W miejsce kontaktu "face to face" pojawia się komunikacja zapośredniczona. Zamiast wspólnot mamy wiele rozczłonkowanych personalnych sieci. Ustalona hierarchia przechodzi w zarządzanie sieciowe, pozycje przypisane w pozycje osiągnęte, zjednoczona rodzina w seryjne małżeństwa, nieposiadające dzieci, rozpadające się szybko. Tak jak jednostki tego społeczeństwa zmienia się również sama władza. Zygmunt Bauman stwierdza, że kondycja ludzka w dobie usieciowienia relacji wyzwala niektóre jednostki z więzów terytorialnych i pewnym czynnikom konstytuującym wspólnotę nadaje sens eksterytorialny⁵. To władza w najdoskonalszy sposób wykorzystuje „przestrzeń przepływu”. Opisany przez Castellsa świat początku XXI wieku jest, bowiem "e-światem", w którym dominującym czynnikiem kształtującym jego społeczne oblicze są elektroniczne sieci komunikacyjne połączone w globalny Internet. "Globalne sieci instrumentalnej wymiany" – pisze Castells w pierwszym tomie trylogii „Wiek informacji” – *selektywnie włączają (w swój obieg), bądź wyłączają – w nieprzerwanym ciągu strategicznych decyzji - jednostki, grupy, regiony, a nawet*

⁵ Z. Bauman, *Globalizacja i co z tego dla ludzi wynika*, Warszawa 2000, s. 25.

*kraje, zależnie od ich znaczenia z punktu widzenia celów, jakie spełnić ma sieć*⁶. Władza płynie. Wszystkie zaś instytucje polityczne, wymyślone i zakotwiczone w dwusetletniej historii współczesnej demokracji, wrosnięte są, jak zawsze, głęboko w ziemię. Władza jest dziś globalna i eksterytorialna, polityka zaś terytorialna i lokalna. Porusza się swobodnie z szybkością sygnałów elektronicznych, lekceważąc ograniczenia przestrzeni. Polityka jednak nie ma żadnych innych możliwości działania poza państwem, którego suwerenność, tak jak w przeszłości, opisywana jest w kategoriach przestrzennych i do nich się sprowadza. Dla niej istnieją wspomniane przez Virilio ograniczenia geograficzne. Dla niej może i nastąpił wieszczony przez Fukuyamę „koniec historii”, ale koniec geografii jeszcze nie nadszedł. Władzę ocenia się zazwyczaj na podstawie tego, jak skutecznie potrafi unikać zaangażowania, wyrzekać się zobowiązań i wycofywać się, w krótkim terminie lub bez uprzedzenia. Internet umożliwia to w stopniu wręcz nieograniczonym. Poranna informacja o dymisji ministra może być ze spokojem zmieniona po kilku godzinach, a serwisy internetowe będą donosić o tym nadzwyczaj chętnie. W TVN24 usłyszymy zapowiedź podwyżek cen by po godzinie podczas transmitowanej na żywo konferencji prasowej usłyszeć decyzję o ich cofnięciu. Symptodem niemocy władzy jest z kolei nieumiejętność powstrzymania czy choćby, spowolnienia działań. Zachowanie zdolności do szybkiego "ulatniania się" staje się strategicznym celem światowych mocarstw, a walka podjazdowa typu "uderzyć i uciec" jest ich ulubioną taktyką. Prezydent Bush ogłaszający wybuch wojny w Iraku w 2003 roku, nie miałby już faktycznej mocy przerwania całej maszyny wojennej. Władza puściła całą swoją parę w gwizdek nowych mediów, a one mogłyby rozegrać całą kampanię iracką. Na takim stanowisku staje

⁶ M. Castells, *The Rise of Network Society*, Blackwell Publishers, Oxford 1996.

postmodernistyczny filozof Jean Baudrillard w jednej ze swoich książek⁷. Zygmunt Bauman mówi wręcz o „odfizycznieniu” władzy, jej nieważkości. *Elity podróżują w przestrzeni, i to szybciej niż kiedykolwiek, jednak rozpiętość sieci władzy, którą tworzą oraz jej gęstość nie zależą od tych podróży. Dzięki nowej bezcielesności, która ma głównie postać finansową, jej posiadacze stali się wyrzuci z terytorialnej przynależności, nawet, jeśli fizycznie zdarza im się być „na miejscu”. Ich władza jest zaiste „nie z tego świata [...] ich domy i biura, eksterytorialne, odcięte są od wszystkiego, co można by nazwać wspólnotą lokalną*⁸. Według Castellsa władza w „przestrzeni przepływu” zachowuje się jak pierwsi biali osadnicy, kolonizujący Dzikie Zachód w XIX wieku. Naturalnym miejscem jej zamieszkania jest bowiem „frontierland”. Nie przypadkowo charakteryzuje się ją za pomocą tego amerykańskiego terminu, ukutego w okresie gorączkowej i chaotycznej kolonizacji zamieszkanego tylko przez Indian terenów kontynentu amerykańskiego. Nie ma on odpowiednika w żadnym innym języku, podobnie jak typ międzyludzkich relacji, do którego termin ów odsyła, nie ma ścisłego odpowiednika w historii innych krajów. "Frontierland" tłumaczy się dosłownie jako "strefa graniczna". Charakterystyka społeczeństwa sieciowego każe uciekać przed dosłownym rozumieniem tego terminu. Przywykliśmy bowiem kojarzyć strefę graniczną z gęstością przepisów i obwarowań. Stosunki tym terminem nazywane różnią się gruntownie od tego, jak powszechnie je sobie wyobrażamy – są one wręcz ich przeciwieństwem.

⁷ Zob. szerz. J. Baudrillard, *Wojny w Zatoce* nie było, przeł. S. Królak, wyd. SIC!, Warszawa 2006.

⁸ Z. Bauman, *Globalizacja*, s. 26.

Wysprzątana lokalna agora

Głównym beneficjentem tak zbudowanego społeczeństwa stają się nowe media. Korzystają one na tym, że elita - władza izoluje się od niego, odgradza murem grożąc więzieniem. Tylko media bowiem nie zabraniają wstępu, nie odganiają od siebie, nie wyznaczają granic swojej prywatności. Eksterytorialność władzy zmienia publiczną przestrzeń. Wyzuwa społeczeństwa lokalne z ich lokalności, która w świecie wielkich szybkości nie jest tym samym, czym była w czasach, kiedy przepływ informacji związany był z przemieszczeniem się nośnika. Bauman uważa, że rozmaite agory i fora śladem elit odcięły się od lokalnych powiązań, zaś miejscowa ludność nie tworzy wspólnoty, a raczej sznur o luźno zwisających niepowiązanych ze sobą końcach⁹. W społeczeństwie tradycyjnym agora służyła lokalnym autorytetom, które uzyskane z mediów informacje przetwarzały na potrzeby mieszkańców. Opustoszenie, a właściwie zanik takiego miejsca wymiany sprawia, że miejscowe autorytety nie mogą współzawodniczyć z inteligentną władzą. Wpływ tej jednak osłabiany jest przez odległość, a zyskują na tym media. Zagospodarowujące owe nieużywane przestrzenie.

Jak to się robi w Belgii. Tele-wizja, tele-akcja

Castells przyznaje, że również wcześniejsze społeczeństwa można było opisywać stosując język sieciowy. Jednak zauważa ich odmienny charakter. Różnica dzieląca je to informacyjny charakter obecnych powiązań. Sieć kontaktów ma zasadniczo inną strukturę niż w społeczeństwach tradycyjnych. Doskonale obrazuje to przykład prowokacji

⁹ Z. Bauman, *Globalizacja*, s. 32.

prywatnej belgijskiej telewizji z grudnia 2006 roku¹⁰ - w ciągu kilkunastu minut wszystkie belgijskie redakcje zostały, dosłownie zalane telefonami od przerażonych słuchaczy i czytelników, a strona internetowa RTBF padła pod naporem internautów. Telewizja przeprowadziła największą medialną prowokację w historii Belgii, prawdopodobnie także całej Europy. Jak ujawniła, przygotowania do tej prowokacji - trzymane w ścisłej tajemnicy - trwały dwa lata. I najwyraźniej prowokacja się powiodła, a RTBF powtórzyła sukces Orsona Wellesa, który w 1938 r. wprowadził w panikę setki tysięcy Amerykanów nadając słuchowisko radiowe udające doniesienia na żywo z inwazji Marsjan na USA. Stacja RTBF, francuskojęzyczna część dwujęzycznej belgijskiej TV publicznej, ogłosiła rozpad państwa w porze największej oglądalności. Przez kilkadziesiąt minut setki tysięcy Belgów uwierzyło, że lokalny parlament flamandzkojęzycznej części kraju Flandrii ogłosił niepodległość prowincji, zaś król Albert II wojskowym samolotem uciekł z kraju. Pojawiły się również inne sensacyjne wiadomości: w Atomium, przypominającym atom budynku będącym symbolem Brukseli, schroniła się garstka belgijskich polityków. W innej części miasta nowo utworzona flamandzka straż graniczna zatrzymała tramwaj linii 44, normalnie kursujący pomiędzy francusko- i flamandzkojęzyczną dzielnicą brukselskiej metropolii. We środę wieczorem praktycznie żaden z widzów nie zwrócił uwagi na planszę, która przez sekundę mignęła tuż przed rozpoczęciem nadzwyczajnego wydania dziennika telewizyjnego, głosząca: "To może nie być fikcja". Dopiero po 30 minutach wstrząsających informacji o rozpadzie kraju, na dole ekranu pojawił się (tym razem już na stałe), pasek z informacją, że to nieprawda. Pojawienie się paska wymusiła na realizatorach minister ds. mediów Fadila Laanan, która z

¹⁰ K. Niklewicz, *Telewizja informuje: Belgia rozpadła się*, "Gazeta Wyborcza" dn. 15.12 2006, s. 8.

ramienia rządu nadzoruje publiczną telewizję. Wieszczy hiperrzeczywistości i twórca teorii symulakrum Baudrillard mógłby tylko zacierać ręce, że jego teoria znalazła potwierdzenie. Takie wykorzystanie mediów zdaje się już być codziennością. "Przestrzeń globalna" Castellsa jawi się jako wszelkie niezagospodarowane i nieuregulowane tereny. Toczone są ciągłe bitwy rozpoznawcze (do jak dalekich ustępstw uda się zmusić przeciwnika?), i wszystkie strony mogą się nowymi możliwościami tele-wizji i tele-akcji posługiwać. Właśnie w taki sposób jak belgijska telewizja. Przykład ten obala kolejną cechę społeczeństwa tradycyjnego, jaką było występowanie struktury hierarchicznej. Hiperrzeczywista prowokacja w Belgii pokazuje jak zarządzanie sieciowe wchodzi w miejsce istniejącego dotąd zoorganizowania. Należy jednak pamiętać, że wielu badaczy stoi na stanowisku, iż hierarchie cały czas są ważne i ciągle istnieją. Prawdopodobnie więcej jest wymiarów, w których mogą one występować, jednocześnie łatwo zmieniając się.

Sprawa rozpadu Belgii pokazała również, jak bardzo przepuszczalne są granice społeczeństwa sieciowego. Jednostki wchodzi w wiele interakcji, które angażują osoby bardzo zróżnicowane (przeważająca część Belgów jeszcze następnego dnia po emisji wierzyła w jej prawdziwość i szeroko na ten temat dyskutowała).

Globalny kapitalizm na koniec

Prezentowane powyżej koncepcje są wycinkowe i nie oddają w pełni dorobku naukowego zarówno Castellsa, jak i Baumana, których zainteresowania i wynikające z nich publikacje wykraczają poza temat tegoż artykułu. Castells dostrzegł przede wszystkim, że rewolucyjny postęp technologii informacyjnej jest tylko jednym z trzech zjawisk, jakie ostatnio kształtowały przyszłość naszej cywilizacji. Drugim z nich były rozliczne i różnorodne ruchy społeczne,

takie jak kontrkultura lat 60. feminizm, ruch ochrony środowiska czy emancypacja mniejszości seksualnych. Trzecim znanym zjawiskiem była transformacja kapitalizmu, która nastąpiła w latach 80. i narodziny czegoś, co Castells nazywa "kapitalizmem informacyjnym" lub "informacjonalizmem". Jest to, w jego przekonaniu, nowy system ekonomiczny zrodzony jako efekt deregulacji przemysłu, znikania barier w handlu międzynarodowym oraz prawdziwej globalizacji wymiany towarowej. W przestrzeniach przepływu nie znajduje się, więc jedynie wpływająca na sieciowość relacji społecznych władza. Te trzy zjawiska nie są, zdaniem Castellsa, od siebie niezależne. Łączą je subtelne zależności. Podczas, gdy wiele ze współczesnych ruchów społecznych, szczególnie tych, które jak nacjonalizmy czy religijny fundamentalizm stanowią o odrębności i unikalności, traktować można jak reakcję na sieci. Globalny kapitalizm, który stał się możliwy dzięki nowoczesnej technologii informacyjnej, łączy się z tymi ruchami w osłabianiu tradycyjnych instytucji państwa i narodu. Można zaryzykować twierdzenie, że w niedługim czasie korzystając z otwartości przestrzeni wymiecie z niej władzę i stanie się rządem dla „ponowoczesnych dusz”. O ile takowe istnieją.

Summary

Authority was always separated from society. Time and distance were insuperable features which successfully isolated lower social classes from people in power. But a new era became. Modern technology is creating a global cyberspace. This phenomenon was called by Manuel Castells "The Space of Flows".

What is more, modern inventions altered interpersonal ties dramatically. Instead of social hierarchy and local structures a network society emerged. Consequently the way the policy is conducted had to be changed.

Authority is closer to you than ever. You can hear and watch the most significant politicians' announcements in the same moment they say it. This new rapid pace of information flow along with social changes and economic liberalization are a part of new world: e-world.

HISTORYCZNE UWARUNKOWANIA ROZMIESZCZENIA ORGANIZACJI POZARZĄDOWYCH W POLSCE

Historical determinants of deployment of NGO's in Poland

Uwagi wstępne

Możliwość nieograniczonego i spontanicznego powstawania organizacji społecznych pojawiła się w Polsce, po roku 1989, po długim okresie przerwy. W dużej mierze organizacje te są jeszcze swego rodzaju innowacją, zdobywającą akceptację społeczności, stając się jednocześnie sposobem realizacji indywidualnych i zbiorowych potrzeb¹. Sektor pozarządowy jest jednak środowiskiem bardzo wewnętrznym zróżnicowanym. Tworzą je zarówno małe, pozbawione budżetu czy wyrazistej struktury lokalne inicjatywy, jak i wielkie, silne organizacje, zatrudniające wielu pracowników i dysponujące znacznymi budżetami. W zależności od tego, gdzie działają lub, jaka jest skala oraz pole ich aktywności, tworzą one specyficzne, pod wieloma względami odmienne podsektory².

¹ P. Frączak, Trzeci sektor w III Rzeczypospolitej, Warszawa 2002, s. 180182.

² J. Herbat, Wewnętrzne zróżnicowanie sektora. Podstawowe fakty o różnych branżach sektora organizacji pozarządowych w Polsce, Warszawa 2005.

Pojęcie organizacji pozarządowej na gruncie prawa polskiego

Pojęcie organizacji pozarządowej na gruncie prawa polskiego użyte zostało po raz pierwszy³ w Ustawie z dnia 27 sierpnia 1997 roku, o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnieniu osób niepełnosprawnych⁴. W ustawie tej nałożony został na organy właściwe, w sprawach osób niepełnosprawnych obowiązek współpracy między innymi z organizacjami pozarządowymi działającymi na rzecz tych osób. Natomiast kilka lat później w Ustawie z dnia 24 kwietnia 2003 roku o działalności pożytku publicznego i wolontariacie zawarta została definicja organizacji pozarządowej⁵. Zgodnie z art. 3 ust. 2 organizacjami pozarządowymi są osoby prawne lub jednostki nieposiadające osobowości prawnej utworzone na podstawie przepisów ustaw, niebędące jednostkami sektora finansów publicznych, w rozumieniu przepisów o finansach publicznych i niedziałające w celu osiągnięcia zysku, w tym fundacje i stowarzyszenia. W ten sposób przyjęta została szeroka definicja organizacji pozarządowych, poza stowarzyszeniami i fundacjami do tak zdefiniowanego trzeciego sektora należą też inne podmioty takie jak: związki zawodowe, organizacje samorządu gospodarczego czy zawodowego.

³ M. Arczewska, O kroku milowym, którego nie było. Ustawa o działalności pożytku publicznego a opodatkowanie i współpraca trzeciego sektora z administracją publiczną w Polsce, w: Współpraca sektora obywatelskiego z administracją publiczną, pod red. M. Rykszy, Warszawa 2004, s. 171.

⁴ Ustawa z dnia 27 sierpnia 1997 roku o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnieniu osób niepełnosprawnych (Dz. U. 1997, nr 160, poz. 1082).

⁵ Ustawa z dnia 24 kwietnia 2003 roku o działalności pożytku publicznego i wolontariacie (Dz. U. 2003, nr 96, poz. 873).

Liczebność organizacji pozarządowych w Polsce

Oszacowanie liczby organizacji pozarządowych, działających w Polsce stwarza duże trudności. Wynika to przede wszystkim z ogromnej różnorodności form poczynając od podmiotów o niesformalizowanych strukturach do osób prawnych. W przypadku tych pierwszych ustalenie dokładnej liczby jest niemal niemożliwe. Natomiast, jeśli chodzi o organizacje posiadające osobowość prawną (są to przede wszystkim stowarzyszenia i fundacje), pomocnym źródłem są dane statystyczne gromadzone przez Główny Urząd Statystyczny na podstawie rejestru REGON. Dane te nie pozwalają na weryfikację organizacji nieaktywnych lub nieistniejących. Organizacje nie mają, bowiem obowiązku informowania o zaprzestaniu czy zawieszeniu działalności. W wyniku badania przeprowadzonego przez Stowarzyszenie Klon/Jawor w 2002 roku (było to pierwsze w Polsce badanie przeprowadzone na reprezentatywnej próbie warstwowej 1000 polskich organizacji pozarządowych), jedynie 58% wylosowanych do badań organizacji potwierdziło swą działalność. W 10% przypadków potwierdzono nieistnienie danej organizacji a w 32% nie udało się dotrzeć do wylosowanej organizacji⁶. Piotr Gliński, odwołując się do badań prowadzonych przez Stowarzyszenie Klon/Jawor zwraca uwagę, że około 25% polskich organizacji pozarządowych faktycznie nie działa, w porównaniu do stanu zarejestrowanego⁷. Rejestr REGON stwarza jednak największą szansę oszacowania liczebności organizacji posiadających

⁶ P. Gliński, Przemiany sektora obywatelskiego po 2000 – analiza porównawcza wybranych wyników badań empirycznych, w: Samoorganizacja społeczeństwa polskiego: III sektor i wspólnoty lokalne w jednoczącej się Europie, pod red. P. Glińskiego, B. Lewenstein, A. Sicińskiego, Warszawa 2004, s. 66-67.

⁷ S. Nowotny, Wizerunek trzeciego sektora w opinii publicznej, „Trzeci sektor” 2006, nr 5, s. 7-30.

osobowość prawną (tj. działających w formie stowarzyszeń lub fundacji).

Na koniec III kwartału 2006 roku w rejestrze REGON zarejestrowanych było: 55 016 stowarzyszeń oraz 8 212 fundacji. Gdyby jednak chcieć oszacować rozmiary całego sektora pozarządowego, do liczby tej należałoby dołączyć ok. 15 000 ochotniczych straży pożarnych, 3 703 organizacji społecznych (komitety rodzicielskie, koła łowieckie oraz komitety społeczne), 18 523 związków zawodowych, 15 474 jednostek Kościoła katolickiego, innych kościołów i związków wyznaniowych, 5 459 organizacji samorządu gospodarczego i zawodowego oraz mniej liczne grupy związków pracodawców i partii politycznych. Uwzględniając wszystkie wymienione tutaj typy podmiotów jako „trzeci sektor”, liczyłyby on ponad 120 tys. zarejestrowanych podmiotów.

Poszczególne części kraju różnią się jednak znacząco pod względem natężenia i aktywności życia stowarzyszeniowego. Można zaobserwować, że najwięcej jest ich w województwie mazowieckim (9 937), i śląskim (5 945), zaś najmniej na obszarze województwa opolskiego (1 259), świętokrzyskiego (1 484), i podlaskiego (1 656). Mazowsze, w którym zarejestrowanych jest prawie 10 tys. stowarzyszeń i fundacji, swoją dominującą pozycję zawdzięcza jednak przede wszystkim Warszawie, gdzie zlokalizowanych jest 35% wszystkich organizacji z tego regionu (3,5 tys.). W przypadku województwa śląskiego, znaczną liczbę organizacji należy łączyć z niezwykle wysokim poziomem urbanizacji tego województwa. Jednak w przypadku analizy liczebności organizacji pozarządowych pod względem „liczby organizacji per capita”, okazuje się, że Śląsk należy do regionów o najniższej liczbie organizacji (12,6 w przeliczeniu na 10 tys. mieszkańców), obok województwa świętokrzyskiego (11,0), opolskiego (11,9), kujawsko-pomorskiego (13,0), i lubelskiego (13,2). Najgęstsza siecią organizacji charakteryzuje się przy takim ujęciu województwo mazowieckie, a także

województwo pomorskie, lubuskie i warmińsko-mazurskie. Na pozycję poszczególnych województw w tej hierarchii duży wpływ ma położenie największych aglomeracji miejskich, stanowiących naturalne centra aktywności organizacji pozarządowych. Dotyczy to przede wszystkim Warszawy⁸.

W przypadku analizy III sektora pod względem różnic związanych z wielkością poszczególnych gmin i poziomem urbanizacji regionów, najmniej organizacji jest zlokalizowanych we wschodnich regionach kraju, zaś najwięcej na zachodzie i północy. Różnice stają się szczególnie widoczne w przypadku ich analizy, przeprowadza się je na poziomie gmin (z wyłączeniem gmin miejskich). Można wówczas zauważyć, że granica pomiędzy „stowarzyszonym” zachodem kraju i charakteryzującym się niską liczbą stowarzyszeń i fundacji środkowym wschodem (województwo podlaskie 7,3; województwo lubelskie 7,7; świętokrzyskie 7,3; mazowieckie 7,5), przebiega wzdłuż wyraźnie widocznej, ostrej linii, odzwierciedlającej granice dawnych zaborów.

Zróźnicowanie tradycji i charakteru społecznego regionów

Tradycje i charakter społeczny poszczególnych regionów historycznych jest jednym z głównych typów zróźnicowań przestrzennego rozmieszczenia organizacji obok podziału na centra i peryferie (podstawowym czynnikiem wpływającym na natężenie aktywności społecznej jest położenie w hierarchii osadnictwa, z czym związana jest dostępność komunikacyjna. Od tego czynnika z kolei zależy

⁸ M. Gumkowska, J. Herbst, Podstawowe fakty o organizacjach pozarządowych raport z badania 2006, s. 11-13, www.badania.ngo.pl.

położenie względem centrów ekonomicznych, administracyjnych i dróg komunikacji⁹).

Istnienie, odrębnych, charakterystycznych form organizacji społeczności lokalnych w dawnych dzielnicach historycznych wywarło wpływ na kształt, powstawanie i rozwój organizacji obecnie funkcjonujących. Odnosi się to w szczególności do organizowania odradzającego się społeczeństwa po roku 1989. Pewne tradycje poszczególnych regionów, przetrwały do dnia dzisiejszego, co szczególnie przejawia się w aktywności społecznej regionów. Regiony, które kiedyś wyróżniały się szczególną aktywnością społeczną, pozostają takie i w dniu dzisiejszym. Potwierdzają to wyniki badań prowadzonych, w ramach „Diagnozy społecznej 2003”¹⁰.

Zróżnicowanie geograficznego rozmieszczenia typowych organizacji społecznych jest obecnie szczególnie widoczne w tradycyjnych i „zasiedziały” wiejskich gminach województw wschodnich – lubelskiego, podlaskiego, podkarpackiego, zaś na poziomie regionów historycznych, na obszarze dawnych ziem Galicji i Królestwa Polskiego. W Galicji występowały cechy strukturalne osadnictwa, sprzyjające spójności wewnętrznej gminy. Jest to region o największej zasiedziałości mieszkańców. Potwierdzają to już dane zgromadzone w ramach spisu powszechnego z 1921 roku, który wykazał największy odsetek ludności zamieszkałej bez przerwy od urodzenia w Galicji (około 80%). Cecha ta utrzymuje się do dziś. Zasiedzenie ludności wpływa między innymi na skład rad (wśród nowych radnych z gmin wiejskich, wybranych podczas pierwszych wyborów lokalnych w tym

⁹ J. Bartkowski, Społeczne determinanty geograficznego rozmieszczenia organizacji pozarządowych w Polsce, w: Samoorganizacja społeczeństwa polskiego: Trzeci sektor, pod red. P. Glińskiego, B. Lewenstein, A. Sicińskiego, Warszawa 2002, s. 33.

¹⁰ Diagnoza społeczna 2003, www.diagnoza.com.pl.

regionie znalazło się ponad 73% urodzonych w gminie, przy średniej krajowej 57%), nawiązywanie i pielęgnowanie lokalnych tradycji społecznych. Badania sondażowe wykazują na silne przywiązanie do miejscowości zamieszkania u mieszkańców regionu. W badaniach Polskich Generalnych Sondaży Społecznych (dane skumulowane za okres 1992-1997¹¹), średnia deklarujących bardzo duże zadowolenie z miejscowości zamieszkania była o około 6,8% wyższa niż w kraju. W okresie do 1989 roku na tym terenie widoczna była duża kontestacja wyborcza, zakończona wysokim uczestnictwem w wyborach czerwcowych 1989 roku, a po 1989 stał się regionem wysokiej frekwencji wyborczej i trwałego poparcia dla „Solidarności”.

Na obszarach tych silna była także ciągłość posiadania ziemi. Tendencje te utrzymały się do czasów obecnych. Najmniej komasacji dokonano w Galicji. Spis rolny z 1996 roku pokazał niższy niż w innych obszarach poziom deklaracji chęci sprzedaży ziemi. Tereny województwa podkarpackiego i małopolskiego charakteryzują się również najwyższym odsetkiem (blisko 48%), lasów komunalnych w Polsce¹². W roku 1999 lasy gruntowych wspólnot leśnych występowały w 62% gmin dawnej Kongresówki, 41% gmin Galicji.

Zjawiska takie nie występują natomiast w obrębie tzw. „gmin wykorzenionych” (zamieszkałych przez społeczności charakteryzuje się brakiem więzi społecznych, brakiem przywiązania do ziemi, którą zamieszkują)¹³. Chociaż sam fakt istnienia gmin tego typu związany jest niewątpliwie z historyczną przeszłością tych gmin. „Społeczności wykorzenione” nie cechuje brak aktywności obywatelskiej.

¹¹ Badania przeprowadzone na liczbie respondentów z gmin wiejskich 3218.

¹² Na podstawie danych z Banku Danych Regionalnych, za 2000 rok.

¹³ J. Herbst, *Oblicza społeczeństwa obywatelskiego*, Warszawa 2005, s. 154-162.

Wyróżniają się one specyficznym typem aktywności związanej z orientacją na sprawy ponad lokalne i indywidualizmem. Od społeczności „zakorzenionych” („rdzennych”, „związanych z ziemią”), różnią się one charakterem społecznej organizacji nie jej poziomem. Wzorzec wspólnoty „wykorzenionej” charakterystyczny jest dla metropolii i dużych miast. Taki typ charakterystyczny jest również dla Ziemi Zachodnich i dawnych Prus Wschodnich, których struktura społeczna została rozbita w wyniku powojennych akcji przesiedleńczych. Regiony te określane są również mianem regionów „postmigracyjnych”. Na terenach tych zanotowany został najmniejszy odsetek osób urodzonych w miejscu zamieszkania – 41,26% (dane za 1978 rok), oraz największy odsetek osób przybyłych wśród mieszkańców gminy – 49,55%¹⁴. Różnice te wynikają z historycznego efektu zderzenia się kultur, zainstalowanych w obcym dla siebie, środowisku społecznym i oderwanych od więzi z ziemią, w oparciu, o którą była konstruowana ich dawna tożsamość. Na szczególną uwagę zasługuje obszar Ziemi Zachodnich, charakteryzujący się niejednorodnością wyników, co spowodowane jest między innymi zróżnicowaniem ich składu ludnościowego. Do obszarów, gdzie odnotowane zostały szczególnie wysokie wartości wskaźnika „społeczności wykorzenionych” należą gminy województwa opolskiego, stanowiących najbardziej jaskrawy przykład „etnicznego pogranicza”, zamieszkiwane przez grupy o odmiennych tradycjach. Różnym pochodzeniu i różnych postawach społecznych. Nieco odmiennie przejawia się sytuacja ziem Dolnego Śląska w przypadku, których nie odnotowano tak wysokiego czynnika charakterystycznego, dla „społeczności wykorzenionych”. O aktywności mieszkańców regionów, o

¹⁴ J. Bartkowski, *Tradycja i polityka. Wpływ tradycji kulturowych polskich regionów a współczesne zachowania społeczne i polityczne*, Warszawa 2003, s. 166.

których mowa powyżej zdecydowała historia¹⁵. Znaczenie i rolę wspólnej tożsamości podkreśla również Bohdan Skrzypczak¹⁶.

Regionalne zróżnicowanie wiąże się z odmiennością podłoża kulturowego i tradycjami społeczności lokalnych. Uwzględniając te założenia należy podkreślić, że każdy z regionów historyczno – kulturowych miał inne możliwości rozwoju organizacji i na terenie każdego z nich występowały specyficzne dla niego typy organizacji, odgrywając znaczącą rolę w jego rozwoju społecznym. Zróżnicowanie to przede wszystkim wynika z tradycji historycznych. Do regionów o największej tradycji w tym zakresie należą ziemie Galicji, oraz ziemie, które znalazły się pod zaborem pruskim. Na przeciwnym biegunie znajdują się ziemie dawnego Królestwa Polskiego.

Różnice regionalne wynikają między innymi z:

- Charakteru reżimu zaborczego i możliwości rozwoju społeczeństwa polskiego, formy uczestnictwa politycznego, warunków działania samorządu lokalnego;
- Poziomu rozwoju ekonomicznego, rozwoju środków komunikacji, typu i kompletności struktury społecznej;
- Poziomu wykształcenia i aktywność stowarzyszeń edukacyjnych;
- Charakteru wsi i relacji dwór – wieś;
- Stosunków międzygrupowych, hierarchii i dystansów, solidaryzmu;

¹⁵ J. Herbst, Gdzie szukać społeczeństwa obywatelskiego? Od ideologii do badań, „Trzeci sektor” 2004, nr 1, s. 107-125.

¹⁶ B. Skrzypczak, *Spółeczności lokalne - zmierzch czy renesans?*, „Rocznik” 2000/2001, nr 6, s. 8-25.

- Tradycji organizacji dobrowolnych, gospodarczych jak spółdzielczość, kółka rolnicze, kasy pożyczkowe, spółki zarobkowe;

- Postaw legalizmu i regalizmu (stosunku do osoby panującej).

Charakter reżimu zaborczego powodował, że inna była reakcja społeczeństwa polskiego, tam gdzie ucisk był głównie polityczny, a odmienna tam, gdzie ograniczenia swobody związane były ze sferą ekonomiczną i kulturową. Dla specyfiki dzielnicowej istotny był zakres wolności stowarzyszeń, samorządu lokalnego i partycypacji politycznej. Uwarunkowania te silnie wpłynęły na kształtowanie się specyfik regionálnych. Na przełomie XIX i XX wieku większość ludności etnicznie polskiej zamieszkiwała obszary wiejskie. Społeczeństwo polskie tego okresu można określić mianem społeczeństwa postagrarnego.

Dla kultury społecznej wsi długo była charakterystyczna silna, zgeneralizowana nieufność i lęk. Świat zaufania mieszkańców wsi był dość wąski i zamykał się w obrębie własnej wioski, parafii czy pojedynczych dóbr. Szczególnie nasiloną była postawa nieufności wobec wszystkiego poza ich kręgu, co było obce i nieznane. Jej źródłem był inny ubiór, akcent, wygląd czy pochodzenie. Szczególnie silna była nieufność międzystanowa. O sile nieufności świadczyły długo trwające na wsi przypisywane „panom” chęci przywrócenia pańszczyzny, które w Galicji i w Królestwie przetrwały jej zniesienie o pół wieku i dłużej. Nieufność ta istniała jeszcze przed II wojną światową w Bieszczadach. W Nozdrzu usypano pamiątkową mogiłę, a w Zielone Świątki, składali tam kwiaty członkowie Stronnictwa Ludowego. W latach 30-tych, a więc prawie 80 lat po zniesieniu pańszczyzny, pogłoska o jej wprowadzeniu na nowo spowodowała rozruchy. Zaczęło się od naruszenia podczas budowanej drogi „zakopanej pańszczyzny”. Wieść

„panowie wykopują pańszczyznę” obiegała wsie i doszło w czerwcu 1932 roku do tzw. powstania leskiego.

Istotną rolę na kształtowanie się aktywności obywatelskiej miał Kościół. W tym również przypadku widoczne są różnice regionalne. Religia i Kościół odgrywają, tak jak niegdyś, istotną rolę w życiu wspólnot lokalnych. Parafia zawsze pełniła szersze funkcje: była ośrodkiem życia społecznego parafian, autorytet księdza przekraczał sferę kultu a władze lokalne poszukiwały z reguły z nim współpracy. W wielu zbiorowościach parafia była i jest lokalnym ośrodkiem skupienia, stąd wywodziły się inicjatywy wspólnych działań. Badacze Ziem Zachodnich i Północnych podkreślali rolę parafii jako czynnika integrującego przybyszów, a odbudowę Kościoła jako jedną z ich pierwszych płaszczyzn współpracy. Siła religijności jest także oznaką trwałości lokalnych więzi i utrzymywania się tradycyjnej wspólnoty lokalnej. Na rolę religijności w zachowaniu tradycyjnych więzi społecznych w Galicji, zwraca uwagę Hieronim Kubiak. Religijność jest również istotną determinantą wyborów politycznych, a terytorialne zróżnicowanie stosunku do religii dość znacząco pokrywa się z preferencjami politycznymi wyborców. Specyfiką Polski jest obecność nielicznych już w Europie rejonów żywej religijności. Siłą religijności wyróżniają się w Polsce dwa regiony: Galicja i Górny Śląsk. Dla nich każdy niemal wskaźnik religijności indywidualnej, znaczenia religii w życiu respondentów i życiu społeczności lokalnej osiąga wartości przekraczające średni wskaźnik dla kraju. Na obszarach tych obserwuje się wyższą aktywność religijną, większy odsetek uczestniczących w niedzielnej mszy, deklarowane jest też wyższe znaczenie religii w życiu mieszkańców i większe zaufanie do Kościoła.

Duża rola religii w obu tych regionach uwidacznia się w wyższym uczestnictwie ich mieszkańców w stowarzyszeniach religijnych. Także w badaniach „O stylach

życia Polaków” z 1997 roku, respondenci obu tych regionów cechowali się wyższą przynależnością do organizacji religijnych (Galicja – 6,1%, Górny Śląsk – 3,4 % wobec średniej dla kraju 3,1%). Nadają całym społecznościom lokalnym poczucie szczególnej istotności duchowej w kontekście narodowym, państwowym¹⁷. Stowarzyszenia religijne (stowarzyszenia rodzin katolickich, stowarzyszenia młodzieży katolickiej, organizacje pomocy społecznej, itp.). Wysokim uczestnictwem w organizacjach religijnych wyróżnia się głównie Górny Śląsk (organizacje religijne występują w 26,92% gmin, dla porównania na obszarze dawnych ziem Królestwa Polskiego – w 9,94% gmin, dawnych ziem Galicji -8,51%, Wielkopolski i Pomorza - 8,26% oraz Ziem Zachodnich i Północnych - 9,7%). Natomiast w Galicji gęstsza jest sieć parafii i więcej kleru parafialnego. Dane te potwierdzają również wyniki badań opracowane w Diagnozie Społecznej 2005. Województwa małopolskie i podkarpackie wyróżniają się pod względem deklarowanego uczestnictwa w nabożeństwach. Regiony te również wyróżniają się pod względem częstotliwości praktyk religijnych¹⁸.

Różnorodność organizacji społecznych w dawnych dzielnicach historycznych

Zróźnicowanie regionalne przejawiało się również występowaniem odmiennych organizacji społecznych (były to głównie stowarzyszenia), odgrywających znaczącą rolę w życiu lokalnym. Konsekwencją tych różnic jest obecnie

¹⁷ J. Karczewska, Tradycje w przestrzeni lokalnego społeczeństwa obywatelskiego, w: Samoorganizacja społeczeństwa polskiego: III sektor i wspólnoty lokalne w jednoczącej się Europie..., dz. cyt., s. 327-329.

¹⁸ T. Czapieński, J. Panek, Diagnoza społeczna 2005. Warunki i jakość życia Polaków, Warszawa 2005, s. 163-165, www.diagnoza.com.pl.

regionalne zróżnicowanie uczestnictwa w stowarzyszeniach, związane z 3 typami czynników.

Zróżnicowanie regionalne występuje wśród tych stowarzyszeń, które związane są grupową historią społeczną i z tradycją regionalną. Dla Wielkopolski i Pomorza są to kółka rolnicze, koła gospodyń wiejskich i spółdzielczość oszczędnościowa i bractwa strzeleckie (kurkowe). Dla Galicji i Górnego Śląska są to straże pożarne a dla drugiego regionu dodatkowo ruch sportowy i śpiewaczy.

Drugi typ zróżnicowania związany jest z integracją zbiorowości lokalnej. Dotyczy to takich typów aktywności, które są znaczące dla życia lokalnego jak: gazeta, radio czy stowarzyszenia kulturalne. Na wsi taką rolę odgrywały straże pożarne, spółdzielczość i samorząd wioskowy. Są one aktywniejsze w autentycznych zbiorowościach lokalnych.

Trzeci typ zróżnicowania związany jest z występowaniem więzi wspólnotowych. Z nimi związana jest aktywność podtrzymująca lokalną tożsamość kulturalną, ruch animatorski i folklorystyczny¹⁹.

Ówczesne stowarzyszenia zaspokajały o wiele szerszy zakres życia swoich członków niż obecnie. Poza sprawami społecznymi czy samopomocą organizowały życie towarzyskie i kulturalne swoich członków. Prowadziły własne biblioteki i kluby. Zapewniały możliwość rozrywki lokalnym społecznościom (z tego tytułu czerpano znaczne dochody). Posiadały specjalne sekcje np. ds. urządzania zabaw, nazywane „wydziałami zebrzań towarzyskich” czy komisjami „życia towarzyskiego”. Stowarzyszenia wywierały znaczący wpływ na życie swoich członków. Przynależność do nich była w ich życiu czymś znaczącym, odgrywały dużą rolę w rozwoju osobistym i wpływały na ich postawy i dalszy przebieg życia.

¹⁹ J. Bartkowski, *Tradycja i polityka. Wpływ tradycji kulturowych polskich...*, dz. cyt., s. 263.

Działy w bardziej otwartej przestrzeni ekonomicznej i społecznej.

Ruch społeczny na obszarze Galicji przybierał szczególną formę, mający głównie charakter polityczny i organizował się w oparciu o bazę klasowo-warstwową. Przykładem takich organizacji było Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”. Będąc formalnie stowarzyszeniami gimnastycznymi, faktycznie odgrywały rolę wojskowego przysposobienia patriotycznego. Galicja była macierzą „Sokoła” w kraju. Stąd rozprzestrzenił się on na inne zabory. Na obszar Galicji przepadało (na początku XX wieku; 1925 r.), 1/3 jego wszystkich członków²⁰.

Ruch ten w Galicji skupiał około 30 tys. członków. Dla porównania jego liczebność na ziemiach zaboru pruskiego w 1913 roku, wynosiła około 12 tys., w Królestwie Polskim 7-8 tys. W roku 1919 nastąpiło zjednoczenie organizacji sokolich. W latach trzydziestych liczył około 100 tys. członków. Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” istniało do 1939 roku. W latach 90-tych nastąpiła reaktywacja organizacji. W Galicji, w Wielkopolsce, na Pomorzu koncentruje się dziś większość reaktywowanych stowarzyszeń gimnastycznych „Sokół” (44 z 59)²¹.

W Wielkopolsce i na Pomorzu rozwój narodowy i postęp w rolnictwie były ściśle powiązane i stąd wynikała znacząca tradycja stowarzyszeń ekonomicznych w tym regionie. Silne stowarzyszenia łączące sprawy narodowe z walką ekonomiczną przyczyniły się do podniesienia poziomu gospodarstw wiejskich, rozpowszechnienia przyzwyczajęń gospodarności indywidualnej oraz zbiorowej,

²⁰ Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”, stowarzyszenie sportowo – wychowawcze, założone w 1867 roku we Lwowie. Od 1895 roku „Sokół” istniał w zaborze pruskim, od 1906 roku nielegalnie w Królestwie Polskim. Mały słownik historii Polski, Warszawa 1991.

²¹ J. Bartkowski, *Tradycja i polityka*, dz. cyt., s. 264.

co jest widoczne również obecnie. Ze względu na większy rozwój mieszczaństwa polskiego, także wyższe było na tym terenie rozpowszechnienie stowarzyszeń integrujących tę grupę społeczną. W małych miasteczkach, większość rodzin rzemieślniczych, miała swojego przedstawiciela w bractwie strzeleckim. Bractwa te uświetniały uroczystości religijne oraz państwowe. Przed I wojną światową liczyły około 8 tys. członków²². Po roku 1989 ich reaktywacja nastąpiła głównie na tym terenie. Obszary te również wyróżniały się większym odsetkiem gmin z lokalną gazetą, stowarzyszeniem regionalnym oraz radą parafialną.

Górny Śląsk jako obszar zurbanizowany i uprzemysłowiony był miejscem, gdzie większe znaczenie odgrywały stowarzyszenia łączące wykształcenie patriotyczne, aktywność w czasie wolnym oraz wzbogacenie obrzędowości kościelnej.

Poniżej przedstawione zostaną różne formy aktywności społecznej (zarówno w aspekcie historycznym, jak i współczesnym), z uwzględnieniem odmienności, wynikających z warunków, w jakich funkcjonowały.

Stowarzyszenia kulturowe

Obszar Galicji, podobnie jak i Górnego Śląska charakteryzował się znacząco rozwiniętym typem aktywności, związanym z istnieniem i kultywacją kultury tradycyjnej, przede wszystkim kultury ludowej. W tworzeniu stowarzyszeń przyjaciół miejscowości czy rozwoju lokalnego, silnie zaznacza się obecnie właśnie przewaga gmin Galicji i Górnego Śląska, niezależnie od szczebla i wielkości. Można to

²² J. Bartkowski, Społeczne determinanty geograficznego rozmieszczenia organizacji pozarządowych w Polsce, w: Samoorganizacja społeczeństwa polskiego: Trzeci sektor, pod red. P. Glińskiego, B. Lewensteina, A. Sicińskiego, Warszawa 2002, s. 46

wiązać z wysokim odsetkiem ludności zamieszkałej od urodzenia i charakterem rozwoju sprzyjającym zachowaniu wspólnot lokalnych. Na początku lat 80-tych w 67,5% miast (i 2,8% gmin wiejskich), dawnych ziem Galicji istniało regionalne towarzystwo kultury (dla porównania na terenie dawnych ziem Królestwa Polskiego w 48,82% miast (i 1,21% gmin wiejskich), 40,63 % miast na obszarze Górnego Śląska, w 36,84% miast (i 0,57% gmin wiejskich), na obszarze Wielkopolski i Pomorza oraz 36,47% miast (i 1,26% gmin wiejskich), na terenie Ziem Zachodnich i Północnych²³. Sytuacja taka utrzymała się również po roku 1989. Ziemie dawnej Galicji w dalszym ciągu wyróżniały się pod względem liczebności zarówno gmin miejskich jak i wiejskich, w których działało towarzystwo przyjaciół odpowiednio miasta i gmin (organizacje takie istniały w 86,49% miast i 11,20% gmin wiejskich). Najmniej organizacji tego typu funkcjonowało na obszarze Wielkopolski i Pomorza (w 52,63% miast i 4,02%), natomiast, jeśli chodzi o obszary wiejskie na terenie Ziem Zachodnich i Północnych - w 1,89% gmin wiejskich.

Badania B. Jałowieckiego z 2000 roku pokazały, że respondenci z tych regionów częściej wiedzieli o działalności stowarzyszeń regionalnych (46,8% wobec 39% w próbie²⁴). Natomiast na drugim biegunie znajdują się gminy z obszaru Ziem Odzyskanych.

Organizacje sportowe

Działalność klubów sportowych była szczególnie istotna w przypadku ziem Górnego Śląska. Ich istnienie dodatkowo wiązało się z rywalizacją narodowościową. Rola klubów piłkarskich (była to najprostsza forma dostępna dla wielkomiejskich środowisk robotniczych), tego regionu

²³ J. Bartkowski, *Tradycja i polityka*, dz. cyt., s. 269.

²⁴ Badanie CBOS T2013 z kwietnia 2000, próba 1121 osób.

rozpoczęła się od przełamania dominacji klubów niemieckich. Kluby sportowe, wspierane przez kopalnie i huty obok chorów odegrały znaczącą rolę w budzeniu świadomości narodowej. O znaczeniu tych organizacji świadczy również ich liczba. W 1934 roku na obszarze Górnego Śląska kluby piłki nożnej istniały w 38,89% miast i 8,3% gmin wiejskich. Na obszarze Wielkopolski i Pomorza w 18,08% miast i 0,71% gmin wiejskich, na obszarze dawnych ziem Galicji w 15,79% miast i w 2,01% gmin wiejskich. Najmniej tego typu organizacji na początku XX wieku działało na obszarze danych ziem Królestwa Polskiego – w 9,51% w miast i 1,02% gmin wiejskich²⁵.

Podobnie przedstawiało się liczebne rozmieszczenie klubów sportowych po 1989 roku. Na początku lat 90-tych kluby sportowe działały w 94,44% miast Górnego Śląska, 83,94% miast dawnych ziem Galicji, 80,00% Ziemi Zachodnich i Północnych, 76,70% miast Wielkopolski i Pomorza. Podobnie jak w okresie międzywojennym Górny Śląsk dominuje pod względem liczebności organizacji sportowych. Na tym obszarze jest ich najwięcej, są najbardziej aktywne. Więcej gmin tego obszaru posiada takie organizacje, przeznaczając jednocześnie większy odsetek budżetu na sport.

Kółka rolnicze

Znaczącą rolę w rozwoju ziem Królestwa Polskiego, jak już zostało to wcześniej podkreślone, odegrały straże pożarne i kółka rolnicze. Dały one początek stowarzyszeniom wiejskim na tym obszarze w wielu gminach. Organizacje te wykształciły się w oparciu o tradycję współdziałania

²⁵ J. Bartkowski, *Społeczne determinanty geograficznego...*, dz. cyt., [rozmieszczenia organizacji pozarządowych w Polsce, w: *Samoorganizacja społeczeństwa polskiego: Trzeci sektor*, pod red. P. Glińskiego, B. Lewensteina A. Sicińskiego, Warszawa 2002,] s. 48.

wiejskiego, działając w oparciu o silne więzi lokalne²⁶. Jeszcze do lat 60-tych, XX wieku zachowywały swoje dawne funkcje społeczne. Przy połowie z nich istniały kluby i świetlice. Ich rola nie ograniczała się jedynie do promowania postępu rolniczego, ale zastępowały nieistniejący stan średni – 80% z nich prowadziło sklepy. W świadomości mieszkańców regionu kółko rolnicze utożsamiane było często po prostu ze sklepem.

Stowarzyszenia tego typu rozpowszechniły się w pozostałych regionach kraju. Obecnie występują one na terenach o silniejszej tradycji społecznej, natomiast pozostają słabiej rozwinięte na obszarze ziem zachodnich.

W okresie międzywojennym przynależność do kółek rolniczych była zróżnicowana regionalnie. W 1936 roku istniały one w 63,6% gromad województw Wielkopolski i Pomorza, w 43,9% gromad Galicji, 24,4% Górnego Śląska i 13,8% w Polsce Centralnej. W Wielkopolsce i na Pomorzu należało do nich 47,5% Polaków – właścicieli gospodarstw rolnych, na Górnym Śląsku – 50%, w Galicji 11,3% a w byłym Królestwie 7,5%. Zostały one rozwiązane po II wojnie światowej. Reaktywowano je dopiero w 1956 roku. Na początku lat 60-tych w regionie Wielkopolski i Pomorza należało do nich 28,9% właścicieli gospodarstw, w Polsce Centralnej 15,9%, najmniej natomiast dawnych ziem Galicji – 14,84% i Królestwa Polskiego – 15,88%. Pod koniec lat 70-tych ich członkowie na obszarze Wielkopolski i Pomorza stanowili 23,49% wszystkich mieszkańców tego regionu, a na obszarze Ziemi Zachodnich i Północnych – 20,84%²⁷. Obecnie jest ich zarejestrowanych w przeciętnej gminie Wielkopolski 1,71, wobec średniej krajowej 0,95.

²⁶ B. Lewenstein, *Wspólnota społeczna a uczestnictwo lokalne*, Warszawa 1999, s. 145-152.

²⁷ J. Bartkowski, *Społeczne determinanty geograficznego rozmieszczenia organizacji pozarządowych w Polsce...*, dz. cyt., s. 47.

Zróźnicowanie to dotyczy również uczestnictwa kobiet w zakładanych przy kółkach rolniczych kołach gospodyń wiejskich. Ograniczenia w ich działalności istniały do roku 1956, ale po tym okresie najsilniej odżyły w tych właśnie regionach.

Największy odsetek członków kół gospodyń wiejskich w 1975 roku istniał na obszarze Ziemi Zachodnich i Północnych (10,62%), najmniejszy na obszarze dawnych ziem Galicji (4,97%). W roku 1979 odsetek ten w przypadku Wielkopolski i Pomorza wynosił 9,35%, najmniejszy natomiast był na obszarze dawnych ziem Galicji. Liczebność tego typu organizacji świadczy o aktywności mieszkańców obszarów wiejskich. W połowie lat 90-tych na obszarze Wielkopolski i Pomorza blisko 56% tego typu organizacji było aktywnych kulturalnie.

Straże pożarne

Upowszechnienie się przynależności do straży pożarnych w Polsce ukazuje pewne charakterystyczne prawidłowości. Początkowo była to organizacja związana tylko z jednym regionem i nie miała jeszcze charakteru dobrowolnej organizacji. W zaborze pruskim straż pożarna były silnie zniemczone. Ich potrzebę osłabiał obowiązek uczestniczenia wszystkich mieszkańców w akcji gaśniczej. W Galicji władze miejskie musiały je tworzyć obligatoryjnie. W Królestwie były one natomiast jedyną dozwoloną organizacją. Dopiero po odzyskaniu niepodległości, rozprzestrzeniły się na pozostałe obszary, a z miast i miasteczek na tereny wiejskie. W okresie międzywojennym ich największą liczbę odnotowano na obszarze Wielkopolski i Pomorza (na 1000 mieszkańców 33,12 należało do OSP), drugim regionem o wysokim wskaźniku przynależności do tego typu organizacji były ziemie Galicji. Podobnie przedstawiała się sytuacja w okresie powojennym. Z jednym

wyjątkiem, największy odsetek członków OSP zanotowany został na obszarze Ziemi Zachodnich i Północnych. Drugim regionem, co do wielkości tego wskaźnika był, podobnie jak w okresie międzywojennym, obszar Wielkopolski i Pomorza. Sytuacja ta w późniejszym okresie uległa zmianie na korzyść tego ostatniego regionu. Utrzymała się ona do czasu obecnego, w 1993 roku na 1000 mieszkańców w Wielkopolsce i Pomorzu 35 należało do OSP, najmniej na Górnym Śląsku i dawnych Ziemiach Odzyskanych²⁸.

Współcześnie straże pożarne jako stowarzyszenia lokalne są bardziej żywotne w regionach o silnej więzi lokalnej jak Galicja, gminy Górnego Śląska oraz Wielkopolski i Pomorza. Największa rola straży pożarnych w polityce lokalnej zaznacza się w Galicji. Natomiast aktywność straży pożarnych jest dużo słabsza na obszarze Ziemi Odzyskanych. Kółka rolnicze i spółdzielczość wiejska odegrały szczególną rolę w rozwoju Wielkopolski i Pomorza. Służyły upowszechnianiu wiedzy rolniczej, pośredniczyły w zaopatrzeniu w towary potrzebne dla produkcji rolnej i pomagały w zbyciu plonów. To samo zróżnicowanie rozciąga się na uczestnictwo kobiet w Kolach Gospodyń Wiejskich.

Spółdzielczość

Inną formą tradycyjnej organizacji wiejskiej były różne formy spółdzielczości. Miały one swoje odrębności zaborowe. Początków spółdzielczości należy dopatrywać się w samopomocy zbiorowej. Na terenie dawnych ziem Galicji przejawem samopomocy zbiorowej były tzw. tłoki (znane również jako: tłuczka, tłuka, uczestnicy nazywani tłucznikami), lub powaba (rozpowszechniona forma pomocy

²⁸ J. Bartkowski, *Tradycja i polityka*, dz. cyt., s. 266.

zbiorowej przy pracach polowych, budowie domu, usuwaniu skutków klęsk żywiołowych). Samopomoc pod tą nazwą znana była w Małopolsce, w okolicy Krakowa, Bieczu, Dębicy, Rzeszowa, na Lubelszczyźnie i Podlasiu. Zygmunt Gloger wyjaśnia tę nazwę jako gromadzenie się wielu osób, tłoczenie się. Tłoka były połączeniem pomocy sąsiedzkiej i zabawy. Gospodarz dostarczał poczęstunku, przybysze pomagali mu w pracy, a pomoc ta kończyła się wspólną zabawą. Zapłata była traktowana jako sprzeczna z samą zasadą. W podobny sposób określane były również niektóre formy pańszczyzny. Tłoka jako typ współdziałania znana była w okresie międzywojennym, w pierwszej połowie okresu powojennego oraz występowała także bezpośrednio po II wojnie światowej. Natomiast w latach 60-tych zanikła, nie było jej nawet w grupach o wysokim tradycjonalizmie.

Na ziemiach wschodnich występowała, podobna forma samopomocy - sibrat (siąbrostwo). Jako instytucję prawną znają go Statuty Litewskie. Była to forma współdziałania związana z potrzebami gospodarzenia w trudnych warunkach przyrodniczych, wymagających dużej siły fizycznej. Formalny właściciel gruntu dobierał sobie współnika i gwarantował mu odpowiednie prawa. Wśród drobnej szlachty na Mazowszu i Podlasiu przetrwało do końca XIX wieku.

Czestnictwo (własność częściowa), polegało na wspólnym gospodarzeniu ziemią przez grupę krewniaczą. Jego celem było niedopuszczenie do ekonomicznej degradacji rodziny przez rozdrobienie majątku. By nie dochodziło do takich sytuacji w II połowie XIX wieku w Polsce Centralnej powstawały nawet specjalne organizacje, tzw. towarzystwa.

Z kolei maszoperie powoływali kaszubscy rybacy dla regulacji dostępu do łowisk morskich, podziału kosztów nabywania i konserwacji narzędzi oraz wzajemnego zabezpieczenia rodzin przed ryzykiem śmierci głównego żywiciela. Obejmowały one rybaków z tej samej wioski.

Występują też w innych częściach wybrzeża bałtyckiego oraz na wybrzeżach M. Północnego. Nazwa jest pochodzenia holenderskiego, ale znana jest także w językach skandynawskich, oznacza spółkę. Wstęp do maszoperii ograniczony był urodzeniem lub pokrewieństwem. Zespoły rybackie składały się z członków rodzin, zaś na czele stał maszop. Badania wykazały istnienie maszoperii w latach 70-tych. Przetrwały one transformację ustrojową. Istnieją dotąd w gminie Władysławowo. Podobny typ solidarności istniał wśród gwarków górnośląskich. Został on potem przejęty przez organizację górnictwa w tym regionie. Z wydobytego węgla wydzielano wolne kuksy (jednostka podziału zysków w kopalnictwie), które przekazywano do Kasy Brackiej. Otrzymywały z niej zaopatrzenie wdowy i sieroty po górnikach.

Spółdzielczość rolnicza była dobrze rozwinięta w Wielkopolsce, na Pomorzu i w Galicji, natomiast o wiele słabiej w Polsce Centralnej. W 1925 roku należało do nich 9,3% gospodarstw w byłym zaborze pruskim, 31,4 w Galicji i tylko 10,5% w dawnym Królestwie. Dla Wielkopolski i Pomorza charakterystyczna była spółdzielczość kredytowa (banki ludowe) i spółdzielczość zbytu (Rolnik), choć ta ostatnia była organizowana jedynie tam, gdzie brakowało polskiego kupiectwa.

W Galicji popularna była inna forma spółdzielni kredytowych – kasy Stefczyka. Największą rolę na tym terenie odegrała spółdzielczość kredytowa, zorganizowana w odrębnych stowarzyszeniach narodowych. Typowe było dla stosunków galicyjskich rozbieżenie jej według pionów narodowościowych: oddzielnie związki rewizyjne w skali krajowej funkcjonowały dla spółek polskich (350 tys. członków), osobne dla ukraińskich (121 tys.), i osobne dla żydowskich (365 tys.). Każda z narodowości widziała

w spółdzielczości narzędzie obrony własnych interesów²⁹. Polska spółdzielczość zorganizowana była w Związku Stowarzyszeń Zarobkowych i Gospodarczych. Natomiast na obszarach wiejskich spółdzielczość została rozbudowana pod opieką Wydziału Krajowego w formie kas gminnych, od ich inicjatora, autora statutu wiejskiej kasy pożyczkowo-oszczędnościowej, nazywanych Kasami Franciszka Stefczyka³⁰. Galicyjska forma spółdzielczości kredytowej, miała charakter drobnotowarowy, była formą samopomocy biednych. Opierała się o gminę (zazwyczaj jednowioskową), i dobrze funkcjonowała, jeśli istniały silne więzi solidarności wzajemnej. Jej schematy organizacyjne nastawione były na małe zbiorowości ludzi silnie powiązanych ze sobą, małe wkłady i na społeczny charakter pracy personelu. Środki zgromadzone przez nią nie służyły modernizacji gospodarstw czy podnoszenia ich wydajności. Kredyt przeznaczony był głównie na spłatę długów, co szacowane było na około 1/3 wszystkich wypłat.

Ok. 1927 roku banki ludowe istniały w 2/3 miast Wielkopolski i Pomorza oraz w 14,8% większych wsiach regionu. Kasy Stefczyka posiadało 53,5% większych wsi galicyjskich i 63,8% miast regionu.

Znacznie mniejszą rolę, na początku XX wieku, odgrywała wiejska spółdzielczość mleczarska. Istniało 109 spółdzielni polskich i 41 ukraińskich. Ze względu na nieregularność dostaw nie odgrywały one istotnej roli gospodarczej.

Natomiast wiejska spółdzielczość spożywcza i zbytu miała w okresie międzywojennym duże znaczenie przede wszystkim dla ludności Galicji i b. Królestwa, ze względu na

²⁹ S. Kieniewicz, *Historia Polski 1795 – 1918*, Warszawa 1987, s. 400-404.

³⁰ J. Bardach, B. Lesniadorski, M. Pietrzak, *Historia ustroju i państwa polskiego*, Warszawa 1996, s. 405-406.

słabo rozwinięty polski stan średni. Aktualne rozpowszechnienie spółdzielczości jest trudne do przedstawienia. Można tylko wskazać pewne tendencje. Spółdzielczość kredytowa jest bardziej rozpowszechniona na zachodzie kraju. Jest tam większa sieć banków spółdzielczych z wyraźną dominacją regionu Wielkopolski i Pomorza. Jest tam także więcej zorganizowanych kas zapomogowo-pożyczkowych. W tym regionie utrzymuje się większość istniejących spółdzielni produkcji rolniczej. Na zachodzie jest również więcej spółdzielni zbytu rolniczego. Natomiast większy udział sektora spółdzielczego wśród podmiotów ekonomicznych jest na ogół związany ze słabszym rozwojem sektora kapitalistycznego w gminie.

Uwagi końcowe

Podsumowując, tradycja oraz podłoże kulturowe wpływają na aktywność dwóch typów organizacji pozarządowych. Pierwsze z nich stanowią organizacje powstałe po 1989 roku. Ich działalność w mniejszym stopniu związana jest z tradycją historyczną, a bardziej z wymiarem centrum – peryferie życia społecznego – wielkością miejscowości, w której działają. Jej pozycją w hierarchii osadniczej, położeniem geograficznym, aktywnością ekonomiczną. Drugą grupę stanowią organizacje związane z tradycją i typem więzi społecznych w regionach. Dla Wielkopolski są to kółka rolnicze i koła gospodyń wiejskich. Dla Galicji, Górnego Śląska – tradycje ruchu amatorskiego, jak również tradycje ruchu śpiewaczego oraz organizacje sportowe.

Rozmieszczenie i liczebność tego typu organizacji odzwierciedla odmiennność reżimów politycznych, pod jakimi znalazły się te obszary w wyniku przeszłości historycznej. Konsekwencją ów zjawiska, jest występowanie obecnie regionów, które charakteryzują się znacznym stopniem

uspołecznienia. Uspołecznienie (aktywności społecznej), a wielkość wskaźnika aktywności społecznej, tłumaczy się właśnie przeszłością tych regionów. Szczególną uwagę zwraca na to zjawisko Sułek, powołując się na wyniki badań „Diagnoza społeczna 2003”³¹.

Ciekawym zjawiskiem jest oberwany po 1989 roku renesans organizacji charakterystycznych dla poszczególnych regionów. Organizacje te reaktywowane są, bowiem najczęściej właśnie na obszarach, na których działały w okresie przedwojennym i wcześniejszym. Przykładem takiej organizacji jest odradzający się ruch sokoli – reaktywacja Towarzystw Gimnastycznych „Sokół” ma miejsce, między innymi na terenie ziem dawnej Galicji.

Summary

A dynamic renaissance of some organizations, typical for the individual regions has been observed in Poland after 1989. Nongovernmental sector has a very diverse background. It is formed both by small, devoid of budget or distinct local initiatives structure, as well as, large organizations, employing many workers and administering with considerable budgets. Depending on where they perform their actions or, what the scale or scope of their activities is, they create specific distinct sub-sectors.

After 1989 an unrestricted and spontaneous formation of social organizations appeared in Poland. According to REGON register (the register of national economy's areas) there were 55 016 associations and 8 212 foundations registered in Poland.

The greatest number of organizations operate in the Mazovian Province (9 937) and in the Silesian one (5 945),

³¹ www.diagnoza.com.pl.

while the least number can be found in Opolskie (1 259), Świętokrzyskie (1 484) and Podlaskie provinces (1 656).

It mostly concerns great conurbations as Warsaw or Katowice.

It must be stated that the least number of organizations is located in the eastern regions of Poland, while the greatest number is in the west and north. The differences become particularly visible while analyzing them on populace level (excluding municipal populaces). By those means one may notice, that the border between the "united" west of the country and central east characterized by the low number of associations and foundations (Podlaskie Province 7,3; Lubelskie Province 7,7; Świętokrzyskie Province 7,3; Mazovian Province 7,5) runs along a visible, sharp line, reflecting the border of former annexations.

The history and tradition of each of those regions had a great impact on the model of nongovernmental organization's distribution. Each of these regions creates organizations typical for its characteristics.

The Galician's and Prussian annexation's territories are among the regions with the biggest tradition. The opposite pole constitutes the grounds of former Polish Kingdom. In Wielkopolska Province there are so called farmer's associations as well as housewives' evening clubs. In Galicia and Upper Silesia there are traditions of amateurish movement. Upper Silesia attaches also great importance to the traditions of singing movements and sport organizations.

The distribution and number of investigated organizations reflects the contrast of political regimes to which these regions were in the past.

Z BADAŃ NAD MNIEJSZOŚCIĄ POLSKĄ W REPUBLICE BIAŁORUŚ

Research on the Polish minority in the Republic of Belarus

Uwagi wstępne

Obszar Białorusi stanowi jedno z bardziej ciekawych pograniczy kulturowych w Europie. Jest to miejsce, gdzie spotykają i przenikają się dwie odrębne cywilizacje: Zachodnia i Prawosławna (Bizantyjska). To pogranicze, na którym od zawsze spotykały się interesy polskie (cywilizacja zachodnia), i rosyjskie (cywilizacja prawosławna), oraz gdzie rywalizowały zwalczające się nacjonalizmy. Efektem wielowiekowego procesu historycznego są mniejszości narodowe: polska na Białorusi i białoruska w Polsce.

W niniejszej pracy – bez wdawania się w dość skomplikowane dyskusje – przyjmuję następującą definicję mniejszości: jest to grupa obywateli jakiegoś państwa stanowiąca liczebną mniejszość i niezajmująca dominującej pozycji, posiadająca cechy etniczne, religijne i językowe różniące się od cech większości populacji, mającą poczucie solidarności wewnętrznej, kierujące się – przynajmniej *implicite* – zbiorową wolą samozachowania i osiągnięcia równości z większością w świetle prawa i praktyki. Wartym podkreślenia jest fakt, że 4/5 Polaków zamieszkałych na wschód od wytyczonej po II wojnie światowej polsko-radzieckiej granicy państwowej, nigdy nie było emigrantami – my nigdzie nie wyjeżdżaliśmy, to Polska od nas odeszła. Na skutek umów międzynarodowych został przecięty ich habitat i oddzielona ojczyzna ideologiczna od ojczyzny prywatnej. Mniejszość polska na Białorusi jest autochtoniczna wobec

terytorium, które zamieszkuje ludność o kulturze wytworzonej przez stulecia, także na tych ziemiach.

Złożoność problematyki nie pozwala na poruszenie w niniejszym opracowaniu wszystkich kwestii dotyczących polskiej mniejszości w Republice Białoruś, jednak bezsprzecznym jest fakt, że aby zrozumieć obecną jej sytuację trzeba cofnąć się do końca I wojny światowej i Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. W swoich rozważaniach skupię się przede wszystkim na: pochodzeniu ludności i szacunkach ilościowych, czynnikach decydujących o tożsamości narodowej Polaków oraz ich aktualnej sytuacji społecznej i kulturowej, ze szczególnym uwzględnieniem szkolnictwa polskiego, jako elementu najistotniejszego dla zachowania narodu. Nie sposób także pominąć ostatnich wydarzeń związanych z konfliktem pomiędzy Związkiem Polaków na Białorusi a władzami republiki - problemem tym zajmę się na końcu opracowania.

Liczebność i rozmieszczenie ludności polskiej na Białorusi

Historia pojawienia się skupiska ludności polskiej na pograniczu polsko – litewskim jest bardzo ciekawa. Obszar ten, za wyjątkiem dwudziestolecia międzywojennego, nigdy nie wchodził w skład państwa polskiego. Historia nie zna też znaczących migracji polskich na ten teren. Ludność rodzima tego obszaru miała zawsze wieloetniczny charakter. Ziemie w ramach Wielkiego Księstwa Litewskiego tworzyły od 1569 r. unię z Królestwem Polskim – Rzeczpospolitą Obojga Narodów i od tego czasu datują się silne wpływy kultury polskiej, uważanej za kulturę wyższą.

Szczególną rolę przypisuje się językowi polskiemu, który stopniowo stał się językiem elit. Litewsko - białoruska szlachta i chrześcijańskie mieszczaństwo z czasem przyjęło litewską odmianę języka polskiego jako język ojczysty. Nie pozostało to bez wpływu na postawę niższych warstw

społecznych – w wielu miejscach centralnej części dawnego WLK również chłopci porzucili swój język i za przykładem panów zaczęli używać polskiego. Na przełomie XIX i XX wieku, kiedy narodziły się współczesne nacjonalizmy, większość tych warstw wybrało polską opcję narodową.

Zakończenie II wojny światowej wraz z międzynarodowymi układami jałtańsko-poczdamskimi wyznaczyło nową konfigurację granic państwa polskiego oraz dalsze przesunięcie jego obszaru na zachód. Oznaczało to odejście od Polski ziem kresowych, włączonych w skład Litewskiej, Białoruskiej i Ukraińskiej SRR. Z chwilą wybuchu II wojny światowej ludność we wschodnich województwach zajętych 17 września 1939 r. przez ZSRR liczyła ponad 12 mln. osób, w tym 34%, czyli ok. 4 mln. była to ludność polska. Na mocy umowy między PKWN, później Tymczasowym Rządem Jedności Narodowej a rządem ZSRR, Polakom tym umożliwiono opuszczenie ZSRR i przemieszczenie się do Polski w nowym granicach. W ramach akcji repatriacyjnej wróciło do Polski 1 517 983 Polaków, w tym 19% z terenów Białorusi. Według Piotra Eberhardta w latach 1945-1948 z Białorusi wyjechało ok. 400 tys. Polaków, a w latach 1956-1959 kolejne 80 tysięcy. Podobnie, jak po I wojnie światowej, wyjechała najbardziej świadoma część Polaków, mająca najsilniejsze poczucie więzi politycznych, kulturowych z Polską, polskością raz językiem polskim. Zaważyło to negatywnie na dalszych losach mniejszości polskiej na Białorusi. Rzetelne ustalenie liczebności mniejszości polskiej w Białoruskiej SRR w tym okresie jest zadaniem niezwykle trudnym. Po pierwsze, dlatego że: *zarówno w Polsce, jak i w innych krajach statystyki narodowościowe były najbardziej manipulowanymi w interesie narodów panujących, a tym samym najmniej wiarygodnymi.* Po drugie, respondenci muszą mieć sami rozbudowaną świadomość narodową i nie lękać się skutków deklaracji złożonej w spisie. Nikogo nie trzeba przekonywać, że w

przypadku Rosji i później ZSRR lęk taki był uzasadniony. Po trzecie, należy podkreślić, że: *spisy są szczególnie trudne na terenach pogranicza (o często jeszcze nie ustabilizowanym lub rozdwojonym poczuciu narodowym), obszarach heterogenicznych pod względem językowym, wyznaniowym, etnicznym, zmiennych składnikach więzi narodowej, labilnym poczuciu tożsamości manifestującym się również w wyborze identyfikacji regionalnej („ludzie tutejsi”), zamiast narodowej.* Jeśli chodzi o mniejszość polską, pojawiał się również problem braku korelacji pomiędzy stopniem znajomości języka ojczystego, poczuciem tożsamości narodowej, wyznaniem i lojalnością państwową. Dopiero po uwzględnieniu powyższych zastrzeżeń można przejść do analizy spisów ludności. Po II wojnie światowej na terenie Białoruskiej SRR, a następnie niepodległej Białorusi przeprowadzono 5 takich spisów. Ich wyniki znajdują się w tabeli 1.

Wymienione dane przez wielu badaczy poddawane są w wątpliwość jako bardzo zaniżone. Nie ulega wątpliwości, że mniejszość polska była dyskryminowana. Politykę narodowościową BSRR dobrze oddają takie hasła jak: *na Białorusi nie ma Polaków, są tylko spolonizowani Białorusini* czy *Polacy są w Warszawie, tu jest Białoruś*. W tym kontekście należy zwrócić szczególną uwagę na gwałtowny ubytek ludności polskiej w latach 1959 – 1970. W skali republiki było to 156 281 osób, a w obwodzie brzeskim 9 594. Procentowy spadek wyniósł odpowiednio 29% i 22,73%. Ubytku tego nie można tłumaczyć spadkiem przyrostu naturalnego wśród ludności polskiej (faktycznie charakteryzowała się ona najwyższym wskaźnikiem przyrostu naturalnego ze wszystkich narodowości BSRR), emigracją zarobkową Polaków do innych republik ZSRR czy kataklizmami lub działaniami wojennymi. Należy, więc sądzić, że przyczyną tego było celowe statystyczne redukowanie mniejszości polskiej, ukierunkowane na jej

Tab. 1. Liczba Polaków na Białorusi w latach 1959-1999 wg danych powszechnych spisów ludności

Okręg	Liczba ludności polskiej									
	1959		1970		1979		1989		1999	
		%		%				%		%
Brzeski	41 884	3,5	32 483	2,5	33 897	2,5	31 674	2,2	27 136	1,8
Witebski	83 800	6,6	24 876	1,8	17 308	0,2	25 266	0,8	21 003	0,5
Homelski	7 119	0,5	4 841	0,3	4 731	0,3	4 556	0,3	3 572	0,2
Grodzieński	332 430	30,9	276 507	24,7	299 250	26,5	300 836	25,9	294 090	24,8
Miński	64 425	4,4	31 329	2,0	29 687	1,9	33 248	2,1	29 532	1,9
Miasto Mińsk	5 580	1,1	9 419	1,0	14 647	1,2	18 479	1,1	17 581	1,0
Mohylewski	3 643	0,3	3 145	0,3	3 649	0,3	3 661	0,3	2 798	0,2
Ogółem	538 881	6,7	382 600	4,3	403 169	4,2	17 720	4,1	395 712	30,9

Źródło: opracowanie własne na podstawie P. Eberhardt, *Przemiany narodowościowe na Białorusi*, Editions Spotkania (wersja bez roku wydania), s. 114, 134, 139, 144 oraz *Itogi pieriepisi nasilenia Riespubliki Białaruś 1999 goda. Nacyonalnyj Sostaw Nasielenija Riespubliki Biełaruś*, Mińsk 2001.

wynarodowienie. Piotr Eberhardt szacuje, że w 1989 r. liczba ludności polskiej w republice wynosiła ok. 600 tys., obecnie natomiast uważa się, że liczba ta wynosi, co najmniej 1 mln.

Cechą charakterystyczną diaspory polskiej na Białorusi jest jej nierównomierne rozszanie po całym terytorium republiki. Najwięcej Polaków zamieszkuje część zachodnią, która do 1939 r. należała do Polski. Największym skupiskiem Polaków jest Grodzieńszczyzna, samo Grodno zamieszkuje 66,7 tys. Polaków, co stanowi 22,1% populacji miasta. Istnieją także takie rejony, gdzie Polacy stanowią grupę dominującą: rejon werenowski – 83% (31 212 osób), rejon szczuczyński – 51% (31 072 osób). Ważnymi skupiskami ludności polskiej są również rejony: lidzki – 43%

Mapa 1. Rozmieszczenie ludności polskiej w zachodniej części republiki Białoruś.



Źródło: Kowalski M., *Polacy na Białorusi, Białorusini w Polsce – obraz pogranicza dwóch narodów*, www.bialorus.pl.

(19 738 osób), grodzieński – 41% (27 296 osób), i wołkowyski – 29% (23 894 osób).

Wyznaczniki tożsamości etnicznej i narodowej

W potocznym rozumieniu język uchodzi za decydujący wskaźnik świadomości narodowej. Często pełni podstawową rolę w jej zachowaniu jest, bowiem nieodzowny do głębszego poznania kultury własnego kraju. Zachowanie polskiej tożsamości w warunkach rosyjskiej a później radzieckiej, polityki wynaradawiania było bardzo trudne. Efektem rusyfikacyjnej polityki narodowościowej oraz procesu akulturacji mniejszości trwającego od XIX wieku, jest bardzo słaba znajomość języka polskiego wśród Polaków na Białorusi. W 1999 r. na ogólną liczbę Polaków 395 712 jedynie 65 455 (16,5%), uznało język polski za swój język ojczysty a 18 720 (4,7%), rozmawia w tym języku w domu. Posługują się nim głównie ludzie starsi i młodzież, która uczy

się go w szkole – średnie pokolenie zostało poddane najostrzejszemu procesowi wynarodowienia. *Nieznajomość języka ojczystego nie jest (naszą) winą, tylko biedą* - skarżą się Polacy. Dlatego też język polski jako wyznacznik polskiej tożsamości etnicznej i narodowej odgrywa tu rolę podrzędną.

Badacze przedmiotu są zgodni, co to tego, że to czynniki subiektywne, a więc świadomość polskich korzeni i wyznanie rzymskokatolickie są głównymi wyznacznikami polskości na terenie Białorusi. Jest to rdzeń kulturowy, czyli część kultury, bez której przynależność do grupy staje się niemożliwa. *Nie chodzi wyłącznie o przekaz treści religijnych [...], lecz o identyfikację z Kościołem, który określany jest jako „polski” oraz o zachowanie poczucia tożsamości, więzi z polskim etosem i kulturą, w czym Kościół odgrywa zasadniczą rolę, mimo swego ponadnarodowego charakteru.* Jak słusznie zauważa Roman Dzwonkowski rola wyznania, jako wskaźnika identyfikacji etnicznej znacząco rośnie w warunkach pograniczna etniczno-kulturowego.

Istotnym wyznacznikiem tożsamości etnicznej i narodowej jest również akceptacja podstawowych wartości kultury. Wskazuje się tutaj na ogromne znaczenie starszych kobiet, które kultywowały tradycje w rodzinie. Tradycje polskie przekazywane z pokolenia na pokolenie to głównie sfera obyczajowości, od kuchni, przez celebrowanie różnych narodowych i etnicznych uroczystości, po model życia codziennego, liczebność rodziny, rolę rodziców, dziadków.

W ostatnich latach można zaobserwować zmiany w miejscu języka polskiego i religii katolickiej wśród podstawowych wyznaczników tożsamości narodowej, kulturowej i etnicznej ludności polskiej na Białorusi. Po upadku ZSRR i ogłoszeniu niepodległości Białorusi znacznie poprawiły się możliwości praktyk religijnych wśród ludności. Na naszych oczach dokonuje się proces depolonizacji Kościoła rzymskokatolickiego, który stopniowo przestaje być „polski” a staje się „powszechny”. Spowodowane jest to

między innymi zastępowaniem języka polskiego w liturgii, homiliach i katechezie, przez język białoruski lub rosyjski. W ten sposób słabnie udział tej instytucji w kształtowaniu polskiej tożsamości, rośnie natomiast rola języka polskiego, wraz z rozwojem polskiego szkolnictwa, bibliotek i Domów Polskich.

Współczesna sytuacja mniejszości polskiej na Białorusi

Polityka narodowościowa władz ZSRR sprowadzała się do wytworzenia jednego „narodu sowieckiego” i zwalczania wszelkich różnic między mieszkańcami republik. W BSRB władze nie przyjmowały do wiadomości istnienia dużej mniejszości polskiej. Nie funkcjonowało szkolnictwo polskie, media, instytucje kultury, niejednokrotnie zakazywano nawet posługiwania się językiem polskim w miejscach publicznych. Celem tych działań było osłabienie tożsamości przez maksymalne ograniczenie przekazu tradycji. Co więcej, również władze Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej nie zwracały uwagi na sytuację polskiej diaspory na Wschodzie. Grupę tę dostrzegał jedynie Kościół, prowadząc ograniczone akcje misyjne. Dlatego też ujawnienie się po 1989 r. dużej i zarazem bardzo aktywnej grupy ludności narodowości polskiej było dla władz Białorusi niemiłym zaskoczeniem.

Oświata i szkolnictwo polskie

Jednym z najważniejszych elementów zachowania ciągłości własnej grupy narodowej jest oświata oraz wychowanie dzieci i młodzieży we własnym języku. Dlatego też reżim totalitarny dążył do całkowitego potępienia pojęcia szkoły mniejszości narodowych. Dotyczyło to nie tylko szkół polskich, ale także i białoruskich. Od 1949 r., kiedy zamknięto ostatnią szkołę polską w Grodnie, na Białorusi nie istniała żadna klasa ani szkoła polska.

Dopiero pod koniec lat 80-tych, wraz ze zmianą sytuacji społeczno-politycznej okresu „pierestrojki”, rozpoczął się proces odradzania kultury i oświaty mniejszości polskiej. Władze pozwoliły najpierw w Grodnie (1988 r.), następnie w Brześciu (1989 r.), i Mińsku na powstanie towarzystw, których staraniem odradzała się nauka języka polskiego. Tworzone były biblioteki polskie, uporządkowywane cmentarze katolickie itp. W 1989 r. na Uniwersytecie Grodzieńskim otworzono pierwszą w historii Białorusi katedrę filologii polskiej. Również w Grodnie 21 czerwca 1996 r. powstała pierwsza szkoła polska. Obecnie szkolnictwo polskie na Białorusi funkcjonuje od 18 lat i obejmuje każdy szczebel edukacji: od przedszkola po szkoły wyższe. W ramach białoruskiego systemu oświatowego nauka języka polskiego odbywa się w następujących formach:

1. Szkoły, w których językiem wykładowym jest język polski:

- Obecnie na Białorusi funkcjonują dwie takie szkoły średnie: w Grodnie oraz w Wołkowysku (od 1999 r.). W roku szkolnym 2005/2006 uczyło się tam odpowiednio 318 i 196 osób.

2. Klasy dwujęzyczne.

- Zajęcia odbywają się w nich w dwóch równoznacznych językach: polskim (historia geografia, zajęcia z kultury i tradycji) i białoruskim lub rosyjskim (pozostałe przedmioty). Klasy takie istnieją w Mińsku i Brześciu.

3. Klasy, w których język polski jest wykładany jako przedmiot lub drugi język obcy.

4. Szkoły, w których język polski jest wykładany w ramach grup fakultatywnych i kółek zainteresowań.

Poza białoruskim systemem oświatowym nauka języka polskiego odbywa się również w Społecznych Szkołach Związku Polaków na Białorusi, szkołkach sobotnio-niedzielnich działających przy parafiach lub Domach

Polskich. Najnowszą formą nauczania są kółka języka polskiego organizowane w przedszkolach. Możliwość nauki języka polskiego istnieje również w ramach szkolnictwa wyższego:

- katedry filologii słowiańskiej w Grodnie, Mińsku i Brześciu;
- wydziały slawistyki ze specjalnością filologia rosyjsko-polska lub białorusko-polska;
- lektorat języka polskiego w Białoruskim Instytucie Prawoznawstwa w Mińsku i jego filii w Grodnie;
- kursy języka polskiego organizowane przez Instytut Polski przy Ambasadzie RP w Mińsku, na uczelniach w Mohylewie, Witebsku, Homlu i Mińsku.

Mimo dynamicznego rozwoju w latach 90-tych obecnie sytuacja polskiego szkolnictwa na Białorusi jest bardzo trudna. W ostatnich latach ilość dzieci i młodzieży uczących się języka polskiego maleje (w roku szkolnym 2002/2003 było ich ok. 19 tys., podczas gdy w 2005/2006 już tylko ok. 16 tys.). Spowodowane jest to nie tylko trwającym na Białorusi niżem demograficznym tudzież brakiem środków finansowych na oświatę, ale także sytuacją społeczno-polityczną panującą w kraju. Władze białoruskie traktują Polaków z dystansem, jeżeli nie wrogo. *Nasza mniejszość jest postrzegana jako dynamiczna i wysoko nosząca głowę* – mówi Tomasz Klimański, były konsul RP na Białorusi – *to budzi niepokój władz*. O ich intencji świadczy brak pozwolenia na budowę szkół polskich w Nowogródku i Werenowie (gdzie mieszka ponad 80% Polaków). Z drugiej strony rodzice nie chcą kształcić dzieci w szkołach polskich, ponieważ poziom nauczania jest tam niski. Brakuje dobrze opracowanych programów i wykształconej kadry pedagogicznej. Poza tym boją się, że po ukończeniu szkoły polskiej nie będzie możliwa kontynuacja nauki na białoruskich lub rosyjskich uniwersytetach (mimo formalnego uznawania dyplomów maturalnych przez władze Białorusi). Coraz częściej nauka

języka polskiego odbywa się w ramach zajęć fakultatywnych, zajęcia odbywają się na ostatniej godzinie lekcyjnej lub w soboty, co sprawia, że dzieci obciążone obowiązkowymi przedmiotami nie znajdują na nią czasu. Istotna jest również postawa dyrektorów szkół, którzy wręcz odradzają rodzicom zapisywanie dzieci na naukę polskiego.

Życie społeczno-kulturalne Polaków na Białorusi

Kultura społeczeństwa stanowi istotną podstawę jego egzystencji. Odrodzenie i rozwój polskiej kultury, sztuki, prasy oraz wychowanie w duchu kultywowania narodowych tradycji i folkloru stawiają sobie liczne polskie organizacje na Białorusi. Przede wszystkim taką organizacją jest Związek Polaków na Białorusi (ZPB), który powstał 16 kwietnia 1990 roku. To największa działalność społeczna na Białorusi - liczy ok. 30 tys. osób i ma 60 oddziałów. Drugą, co do wielkości organizacją mniejszości polskiej jest Polska Macierz Szkolna.

Przy ZPB działają różnego rodzaju koła, stowarzyszenia i kluby, stawiające sobie za cel odrodzenie i zakorzenienie polskości u młodego pokolenia. Zrzeszają one przedstawicieli różnych zawodów np. Towarzystwo Plastyków Polskich, Polskie Towarzystwo Naukowe, Polskie Stowarzyszenie Lekarskie. Na obraz życia społeczno-kulturalnego Polaków na Białorusi wpływają również liczne organizacje młodzieżowe, które dążą do autentycznego odrodzenia narodowego, zbliżenia do kultury polskiej oraz pogłębienia znajomości języka i historii Polski. Najwcześniej, bo w 1992 r. powstał Klub Młodzieży Polskiej, który od 1994 r. nosi nazwę Towarzystwo Młodzieży Polskiej w Grodnie i ma siedzibę w Domu Związku Polaków. Poza tym działają Kluby Młodzieży Polskiej w Braclawiu i Baranowiczach, polski Klub Studencki w Mińsku, Zjednoczenie Społeczne „Harcerstwo” oraz Wspólnota Młodej Polonii przy Polskiej Macierzy Szkolnej.

W skali kraju najważniejszymi ośrodkami krzewienia kultury polskiej są Domy Polskie, które w sposób czynny aktywizują Polaków i dbają o narodowe tradycje. Odbywa się w nich integracja wszystkich środowisk polskich, ludzi różnych zawodów i w różnym wieku, chcących uczestniczyć w kulturze polskiej. Obecnie istnieje szesnaście Domów Polskich na terenie Białorusi. Ważniejsze to: w Grodnie, Baranowiczach, Lidzie, Wołkowysku, Szczuczynie, Mohylewie, Witebsku, Mińsku, Iwieńcu i Brasławiu. Niejednokrotnie funkcjonują przy nich placówki oświatowe.

Efektom aktywnej działalności kulturalnej Domów polskich jest bujne życie artystyczne Polaków na Białorusi. Funkcjonuje tam blisko pięćdziesiąt polskich grup artystycznych. Odznaczają się one wysokim poziomem, o czym świadczyć mogą liczne nagrody na międzynarodowych festiwalach kultury polskiej. Do najważniejszych imprez organizowanych przez ZPB należą: Dni Kultury Polskiej, Festiwale Piosenki Polskiej, Przeglądy Zespołów Kolędniczych, Festiwal Piosenki Harcerskiej.

Materiałnym świadectwem działalności mniejszości polskiej na Białorusi a także swego rodzaju jej dokumentacją, jest prasa polskojęzyczna. Za jej narodziny, po pięćdziesięciu latach niebytu, uznaje się grudzień 1988 r., kiedy wydano w Grodnie pierwszy numer „Głosu znad Niemna” – ogólnorepublikańskiego organu ZPB. Kwartalnym dodatkiem do „Głosu” jest „Magazyn Polski”, ponadto, co miesiąc, ukazuje się dodatek dla młodzieży „Cudowna Podróż”. Oprócz krajowych, wychodzą także wydawnictwa lokalne i sublokalne, np. „Ziemia Lidzka”, „Polskie słowo z Baranowicz”, „Macierz szkolna”, „Ziemia Oszmańska”. Uzupełnieniem tego katalogu są czasopisma kościelne i religijne, wydawane po polsku.

Konflikt wokół Związku Polaków na Białorusi

W pierwszych latach XXI wieku sytuacja mniejszości polskiej na Białorusi zaogniła się. W 2000 r. na V Nadzwyczajnym Zjeździe Związku Tadeusza Gawina na stanowisku prezesa ZPB zastąpił Tadeusz Kruczkowski. Zapowiedział on odejście od działalności politycznej i współpracy z białoruską opozycją, a zamiast tego skoncentrowanie się na celach statutowych. W opinii wielu osób Kruczkowski sprawował prezesurę nieudolnie, dlatego w marcu 2005 r. podczas VI Zjazdu stracił posadę. Na jego miejsce powołano Andżelikę Borys. *Dotychczasowy prezes utracił stanowisko z dwóch przyczyn. Po pierwsze był on zwolennikiem ograniczenia efektywnej działalności Związku tylko do terenu Grodzieńszczyzny, gdzie mieszka największa ilość Polaków. Po drugie popadł w konflikt z grupą pracowników Związku; wprowadził ich z pracy, lecz pisał donosy do prokuratury, imputując im działania przestępcze.*

Decyzja Zjazdu, mająca charakter wewnętrznego rozstrzygnięcia na łonie Związku, spotkała się ze szczególną reakcją władz. W maju Ministerstwo Sprawiedliwości RB uznało ostatni zjazd za nielegalny i odmówiło rejestracji nowych władz organizacji. Powodem miały być nieprawidłowości w trakcie wyłaniania delegatów na skutek, czego w zjeździe uczestniczyły osoby niebędące członkami Związku. Ministerstwo zaleciło przywrócenie na stanowisko prezesa Kruczkowskiego i powtórzenie Zjazdu.

Ta decyzja została przyjęta na łamach Związku jako zamach na całą mniejszość polską na Białorusi. Nowe władze z Andżeliką Borys na czele przyjęły agresywną postawę, zapowiadając walkę z niesprawiedliwą, według nich, administracją. *Ostatni zjazd był zorganizowany przez Kruczkowskiego, więc wszystkie uchybienia odpowiedzialny jest on* – tłumaczyła nowa prezes. Wobec powyższego władza zastosowała środki siłowe. W dniu 27 lipca aresztowano na

kilkanaście godzin trzy osoby i zajęto budynek ZPB w Grodnie, usuwając stamtąd Borys i jej zwolenników i wprowadzając na powrót Kruczkowskiego. Nieprzychylny ton, w jakim gazety białoruskie wypowiadały się o Związku Polaków został przez nich określony „akcją propagandową”. Uniemożliwiono przy tym wydawanie organu ZPB „Głos znad Niemna”, natomiast zaczęto wydawać pod tą samą nazwą gazetę finansowaną przez władze.

Na tym tle pogarszały się stosunki dyplomatyczne na linii Warszawa – Mińsk. Władze białoruskie wydalili jako persona non grata pracowników Polskiej Ambasady w Mińsku: najpierw I-go sekretarza Ambasady Polskiej Marka Bućko (18 maja), potem konsula Andrzeja Buczaka (15 lipca), wreszcie radcę Ambasady Polskiej Andrzeja Olborskiego (26 lipca). Na zasadzie akcji retorsyjnej to samo uczyniono w Ambasadzie Białoruskiej w Polsce, a ambasador RP Tadeusz Pawlak został wezwany do Warszawy na „konsultacje”.

W dniu 27 lipca w Szczuczynie zebrała się (stara), Rada Naczelna ZPB, która wyznaczyła termin nowego zjazdu na 28 sierpnia do Wołkowyska. Podczas tego zjazdu wybrano nowego prezesa. Został nim Józef Łucznik, jeden z założycieli ZPB i współpracownik Tadeusza Gawina. Rząd RP nie uznał tego wyboru i wstrzymał pomoc dla wybranych w Wołkowysku władz ZPB, zapowiadając, że nie oznacza to zaprzestania wsparcia dla Polaków na Białorusi. Zarazem kontynuuje działalność legalnie wybrana Rada Naczelna, z Andżeliką Borys na czele. *My, jako Polacy, nie powinniśmy dać się przede wszystkim wykorzystać tej władzy, która zniszczyła szesnastoletni dorobek naszej organizacji i naszego odrodzenia. Władza ta nie jest przecież wieczna. A to, że zaatakowała ona apolityczną organizację mniejszości narodowej tylko ujawniło jej słabość* – mówi Andżelika Borys.

Sytuacja Polaków na Białorusi jest bardzo trudna. W polskich gazetach pojawił się nawet pogląd, że autorytarny reżim Aleksandra Łukaszenki postawił sobie za punkt honoru

likwidację polskiego żywiołowego ruchu narodowego, który prężnie rozwijał się w od 1989 roku. Obecnie działają dwa Związki Polaków na Białorusi: Andżeliki Borys, uznawany przez Polskę i inne organizacje polonijne oraz Józefa Łuczniaka, uznawany tylko przez Białoruś.

Uwagi końcowe

„Na zupełnie elementarne pytania: co to jest Białoruś? Czym są Białorusini? - nie wystarcza prosta, zdawałoby się, odpowiedź, że Białorusią jest kraj, zamieszany przez ludność białoruską, zaś Białorusini to ludzie mówiący po białorusku”. Duża, według nieoficjalnych danych, prawie dziesięcioprocentowa mniejszość polska na Białorusi burzy koncepcję jednolitego narodowościowo państwa, jakim Białoruś chciałaby widzieć jej władze. Poza tym niektórzy jej przedstawiciele twierdzą, iż obecnie trudniej być Polakiem na Białorusi, niż było się nim w czasie komunizmu. *Teraz już nie wystarczy samo określenie siebie jako Polaka. Oprócz kontynuacji tradycji i obyczajów narodowych ważne znaczenie ma czynna znajomość języka polskiego.* Tymczasem, coraz mniej dzieci zapisuje się na lekcje polskiego, które częstokroć są tylko fakultatywne. Duże problemy ze swoją tożsamością ma młodzież z rodzin mieszanych, gdzie jedno z rodziców jest narodowości polskiej, drugie zaś białoruskiej lub rosyjskiej.

Nazwa Białorusi w 2005 r. bardzo często pojawiała się w polskich mediach i to w bardzo negatywnym kontekście. Wykreowany został wizerunek złego autorytarnego reżimu, który ciemniży garstkę Polaków, chcących organizować się i rozwijać swą kulturę narodową. Tymczasem problem mniejszości polskiej na Białorusi jest bardziej złożony. Chodzi o lojalność wobec państwa białoruskiego jego obywateli, którzy buntują się wobec fali represji, z jaką się spotykają. Konflikt wokół Związku Polaków na Białorusi rzutuje bardzo negatywnie na bilateralne stosunki polsko-białoruskie,

a w obliczu pogarszających się również stosunków z Rosją, współtworzy klimat „zimnej wojny” Polski z jej wschodnimi sąsiadami. Nie ulega wątpliwości, że taka sytuacja nic dobrego nie wróży, a jej rozwiązania należy poszukiwać w racjonalnym dialogu.

Summary

Aim of this paper is to describe current situation of Polish minority in Belarus. This is an indigenous population which stems from Lithuanian and Belarusian nobility and middle class that adopted Catholicism and Polish language after Polish-Lithuanian Union in 1569. After the Second World War about 120 000 of Polish people escaped from the territory of Belarus, but 395 000 left. The number of Polish minority, according to the official population census is decreasing: in 1959 it was about 6,7%, in 1999 only 3,9%. It is said that Belarusian government tends to reduce the strength of Polish minority in statistics and in fact there are about one million of Polish people in Belarus. Majority of them don't know Polish at all and the only determinant of their national origin is Roman Catholic faith. Hence Polish minority is often called „the Catholic Byelorussians”.

Polish minority is well organized. After the breakthrough of 1989 it developed its own press and system of education. There are two entirely Polish schools and Polish is taught as a foreign language in Belarusian schools. The biggest association of Polish minority is the Union of Poles in Belarus (ZPB). It came into existence in 1990 and gathered about 30 000 people. Within the ZPB initiative 16 Polish Houses were created to cultivate Polish culture and traditions.

In 2005 the situation of Polish minority in Belarus got worse. Some Belarusian politicians accused the Union of Poles of an illegal election of a new chairman. Since then the political relations between Poland and Belarus got worse and

worse and the problem has not been solved. Now there are two Polish unions in Belarus: one supported by Poland and the other by Belarus. This conflict has determined tense bilateral relations considerably.

**PRZEKSZTAŁCENIA GOSPODARCZE
I POLITYCZNE ESTONII PO UPADKU
KOMUNIZMU W ŚWIEŹLE ZAŁOŻEŃ
CHICAGOWSKIEJ SZKOŁY EKONOMICZNEJ**

*Economic and political transformations of Estonia after the
fall of communism in the light of the Chicago Economic
School assumptions*

Uwagi wstępne

Coraz więcej ekspertów zauważa, że głębokie reformy przeprowadzone w Estonii były wynikiem swoistej fascynacji poglądami głoszonymi przez prof. Milтона Friedmana (Mart Laar – Premier Estonii oficjalnie się do tego przyznaje). Interesujące są związki pomiędzy założeniami chicagowskiej szkoły ekonomicznej a procesem wprowadzania ich w życie w warunkach państwa postkomunistycznego, jakim jest Estonia. Z tych powodów M. Laar został uhonorowany 18 V 2006 roku, przez Cato Institute, Milton Friedman Prize for Advancing Liberty¹.

Na wypracowanych przez M. Friedmana założeniach ekonomicznych bazowały takie państwa jak: Chile po przewrocie gen. Augusto Pinocheta, Wielka Brytania pod rządami Margaret Thatcher, USA pod rządami Reagana, Botswana od 1966 roku (w 1966 jedno z trzech najbiedniejszych państw świata - obecnie po RPA i Libii jeden z bogatszych krajów Afryki, który dokonał ogromnego skoku cywilizacyjnego). Na gruncie krajów Europy Środkowo-Wschodniej po upadku komunizmu, były to: Słowacja, Łotwa

¹ <http://www.cato.org/special/friedman/laar/>, z dnia 10 XII 2006.

od 2002 roku (z Arturem Karinsem jako ministrem gospodarki), Estonia od premierostwa Marta Laara. Przypadek Estonii, najbardziej kompletny pod względem konsekwencji i usytuowania w czasie reform, jest najbardziej zbliżony do tego, co proponuje chicagowska szkoła ekonomiczna.

Magazyn „Newsweek” nazwał Estonię „małym krajem, któremu się udało”². Była radziecka republika poprzez radykalne i szybkie reformy stała się najlepiej rozwijającym się krajem w regionie. Litwa i Łotwa będące w bardzo podobnej sytuacji na początku lat dziewięćdziesiątych zostały wtedy dość daleko za najszybciej rozwijającą się Estonią. Kolosalne znaczenie, w tym procesie miała zmiana mentalności Estończyków oraz powrót do tradycji kapitalistycznych sprzed 1940 roku. Wiceprezydent USA Al Gore podczas spotkania z premierem Martem Laarem, powiedział, że najważniejszym towarem eksportowym Estonii była nadzieja – nadzieja, że naprawdę da się zrealizować radykalne reformy³.

Model reform według prof. Milтона Friedmana

Odmiana kapitalizmu omawiana w tej części pracy bazuje na dokonaniach czołowych przedstawicieli chicagowskiej szkoły ekonomicznej, której początki datuje się na lata trzydzieste XX wieku. Wiąże się ona pośrednio lub bardziej bezpośrednio z założeniami austriackiej szkoły

² OFE, Wzór dla Europy, „Newsweek Polska” 2005, nr 10, s. 76.

³ Mart Laar, *Estoński cud*, Warszawa 2006, s. 123-124.

ekonomicznej⁴ i teorią monetaryzmu. Dwukrotny premier Estonii Mart Laar, jeden z autorów sukcesu reform, sam nie będąc ekonomistą jak przyznał, uwierzył zasadom zawartym w książce „Free to Choose” najwybitniejszego przedstawiciela chicagowskiej szkoły ekonomicznej prof. Milтона Friedmana⁵.

W innym swoim dziele „Kapitalizm i wolność” M. Friedman koncentruje się na twierdzeniu, że istnieje ścisły związek pomiędzy ekonomią i polityką oraz, że możliwe są tylko pewne kombinacje systemów politycznych i gospodarczych. Wolność gospodarcza jest nieodzownym środkiem osiągnięcia wolności politycznej⁶. Kapitalizmem wolnokonkurencyjnym nazywamy model społeczeństwa zorganizowanego według zasady dobrowolnej wymiany, czyli gospodarkę wymienną wolnej i prywatnej przedsiębiorczości. Współpraca w wymianie jest sprawą wyłącznie indywidualną oraz dobrowolną pod warunkiem, że:

a) przedsiębiorstwa są prywatne, a więc ostatecznymi stronami kontraktu są jednostki;

b) jednostki mają rzeczywisty wolny wybór przeprowadzenia wymiany, czyli że każda transakcja jest całkowicie dobrowolna. Podstawowym wymogiem jest także zachowanie prawa i porządku w celu niedopuszczenia do

⁴ Osobą centralną dla austriackiej szkoły ekonomicznej jest Ludwig von Mises (1881-1973), twórca Austriackiego Instytutu Badań nad Cyklicznością Gospodarki, który był wiodącym ośrodkiem badań ekonomicznych i statystycznych w Europie do chwili Anschlussu Austrii w 1938 roku. Wykładał ponad 20 lat Ekonomię na Uniwersytecie Wiedeńskim. W latach 1934-1940 był kierownikiem katedry Międzynarodowych Stosunków Ekonomicznych w Wyższym Instytucie Stosunków Międzynarodowych w Genewie w Szwajcarii. Austriacka szkoła ekonomiczna zakładała jeszcze bardziej radykalny liberalizm w różnych dziedzinach życia społeczeństwa.

⁵ P. Tobała-Pertkiewicz, „Najwyższy Czas” 2006, nr 11, s. 7-8.

⁶ Milton Friedman, *Kapitalizm i wolność*, Warszawa 1993, s. 21.

przymusu fizycznego oraz zapewnienie wywiązywania się z dobrowolnych kontraktów⁷.

Rząd jest to forma dobrowolnego zrzeszenia, wybrana przez ludzi metoda realizacji określonych celów, która polega na stworzeniu ośrodka władzy, albowiem uznano, że jest on w danym przypadku najskuteczniejszy. Nie powinien on kolidować z zasadami „równości przed Bogiem”, „równości szans”, „równość pozycji”, wynikającymi z wolności, mocno zakorzenionymi w rzeczywistości, lecz pozbawionymi znaczenia nadawanego im przez socjalistyczne rządy opiekuńcze⁸.

Spółczeństwo, które stawia równość – w sensie równości podziału – przed wolnością, nie zrealizuje ani równości ani wolności. Użycie siły dla osiągnięcia równości zniszczy wolność. Siła użyta dla dobrych celów, znajdzie się w końcu w rękach ludzi, którzy użyją jej dla realizacji własnych interesów. Natomiast społeczeństwo, które na pierwszym miejscu stawia wolność, uzyska jako produkt uboczny zarówno większą wolność jak i równość⁹.

Wolne społeczeństwo wyzwala w ludziach energię i umiejętności w dążeniu do własnych celów. Powstrzymuje arbitralne szykanowanie jednych przez drugich. Wolność oznacza różnorodność, ale także mobilność. Gwarantuje tym, którzy są obecnie w niekorzystnej sytuacji, szanse zdobycia pozycji uprzywilejowanej w przyszłości.

Inflacja jest zjawiskiem monetarnym, wywoływanym przez szybszy przyrost ilości pieniądza niż produkcji (choć oczywiście powody wzrostu ilości pieniądza mogą być różne)¹⁰.

⁷ Tamże, s. 26.

⁸ M. Friedman, *Wolny wybór*, Sosnowiec 2006, s. 124 – 134.

⁹ Tamże, s. 142.

¹⁰ Tamże, s. 271.

W dzisiejszym świecie to rządy określają lub potrafią określić ilość pieniądza. Jest tylko jeden sposób na inflację: mniejsza stopa przyrostu ilości pieniądza. Potrzeba czasu – mierzonego w latach, a nie w miesiącach – aby inflacja mogła się rozwinąć. Potrzeba czasu, by można było ją zwalczyć. Nie da się uniknąć nieprzyjemnych skutków ubocznych działań antyinflacyjnych¹¹.

Co do polityki budżetowej M. Friedman proponuje: *Łączne wydatki w danym roku finansowym nie powinny wzrosnąć procentowo bardziej niż wynosi procentowy wzrost nominalnego produktu narodowego brutto w ostatnim roku kalendarzowym poprzedzającym rzeczony rok finansowy. Łączne wydatki obejmują wydatki budżetowe i pozabudżetowe, z wyłączeniem spłat długów publicznych i wydatków losowych*¹².

Friedman proponuje wprowadzenie podatku liniowego, co uzasadnia w ten sposób: *Jakże inaczej mogłyby wyglądać sprawy, gdyby teoria mechanizmu równowagi została zastosowana po stronie podatków, a nie wydatków. Załóżmy, że przy każdej recesji obcinano by podatki i założmy, że polityczna niepopularność ich podnoszenia wraz z powrotem ekspansji doprowadziła do sprzeciwu wobec proponowanych programów wydatków rządowych oraz do ograniczenia istniejących. Moglibyśmy teraz znaleźć się w takiej sytuacji, że na wydatki rządowe przeznaczana byłaby o wiele mniejsza część dochodu narodowego, który z kolei byłby większy dzięki ograniczeniu ujemnych skutków opodatkowania*¹³.

¹¹ Tamże, s. 272.

¹² Tamże, s. 303.

¹³ M. Friedman, *Kapitalizm...*, dz. cyt., s. 79.

Droga do niezależności politycznej Estonii

Koniec lat osiemdziesiątych XX wieku przyniósł ZSRR poważny kryzys ekonomiczny, będący skutkiem komunistycznego modelu gospodarki i nadmiernych wydatków związanych z prowadzeniem „zimnej wojny”. Wszystko zdawało się wskazywać na odwilż. Kierownictwo polityczne estońskiej republiki liczyło na przeczekanie pierestrojki Michaiła Gorbaczowa, szukając oparcia w moskiewskich przeciwnikach reform.

W 1987 roku na dobre rozpoczęła się tzw. „kampania fosforytowa”, czyli ruch sprzeciwu wobec budowy nowych kopalń i napływowi nowych mas rosyjskich robotników. W październiku 1987 roku w Võru manifestanci wkroczyli do centrum miasta ze sztandarem narodowym, przerywając kordon milicji. W odpowiedzi na te wydarzenia Biuro Polityczne KC KPZR podjęło uchwałę „o zwalczaniu przejawów nacjonalizmu w republikach bałtyckich”. W kwietniu 1988 roku związki twórcze zażądały ustąpienia Karla Vaino i premiera Bruna Saula, pełnych praw dla języka estońskiego, wstrzymania imigracji i ukarania winnych zbrodni z przeszłości. Był to początek tzw. „drugiego estońskiego odrodzenia narodowego”, którego hasłem stały się słowa pieśni: „Estończykiem jestem i zostanę”¹⁴.

W czerwcu 1988 Rada Najwyższa ESRR uchwaliła powrót do trójkolorowych barw narodowych. W tym samym miesiącu utworzono tak zwane Fronty Ludowe, domagające się początkowo autonomii, a później wskrzeszenia niepodległych państw bałtyckich. W styczniu 1988 roku setki tysięcy Estończyków zebrało się razem, by wspólnie, między innymi śpiewając, świętować ponowne narodziny narodu. W ciągu następnych miesięcy „śpiewająca rewolucja” ogarnęła również Łotwę i Litwę. Lokalni komuniści stracili

¹⁴ Jan Lewandowski, *Historia Estonii*, Wrocław 2002, s. 262.

kontrolę nad sytuacją, część z nich zdecydowała się przejść na drugą stronę barykady, zanim będzie za późno. Stało się jasne, że Sowietci nie są już w stanie kontrolować ruchów opozycyjnych nawet wewnątrz ich własnego państwa¹⁵.

W listopadzie 1988 roku Front Ludowy zebrał 800 tys. podpisów pod żądaniem zmiany konstytucji ESRR, a 16 listopada Rada Najwyższa ESRR przyjęła poprawki do konstytucji republikańskiej i uchwaliła „Deklarację suwerenności”. Według „Deklaracji” prawo republikańskie miało pierwszeństwo przed związkowym (radzieckim). Moskiewskie centrum wzywało do podpisania z Estonią układu związkowego. Reakcja Moskwy była negatywna i ostra, ale problem państwowości estońskiej stanął na forum międzynarodowym¹⁶. W Dniu Niepodległości rozpoczęto organizowanie sieci komitetów obywatelskich. W oparciu o ustawę o obywatelstwie z 1938 roku prowadziły one rejestrację obywateli Republiki Estońskiej i osób ubiegających się o jej obywatelstwo. Po zakończeniu rejestracji obywateli (także żyjących za granicą), planowano zwołanie Kongresu Estonii. W 1989 roku, w pięćdziesiątą rocznicę podpisania układu Ribbentrop-Mołotow fronty ludowe Litwy, Łotwy i Estonii zorganizowały „bałtycki łańcuch”. Od Tallina przez Rygę do Wilna trzymało się za ręce w niemym proteście 2 mln. ludzi. 12 listopada 1989 roku, Rada Najwyższa ESRR uznała, że w lecie 1940 roku ZSRR dokonało agresji na Republikę Estońską, a lipcowe wybory 1940 roku nie były wolne. Tym samym uchwały wybranego wówczas parlamentu o przyłączeniu Estonii do ZSRR nie miały żadnej mocy prawnej¹⁷. Do roku 1991 większość republik sowieckich ogłosiła coś na kształt deklaracji niepodległości. W wyborach przeprowadzonych w krajach nadbałtyckich w 1990 roku

¹⁵ Laar, dz. cyt., s. 41-42.

¹⁶ J. Lewandowski, dz. cyt., s. 264.

¹⁷ Tamże, s. 265.

wygrały ruchy niepodległościowe. 11 marca tego roku Litwa ogłosiła przywrócenie swej suwerenności. Estonia i Łotwa wybrały mniej radykalne rozwiązania, deklarując, że wkraczają na drogę prowadzącą do ponownej niezależności.

Związek Sowiecki potępił decyzje państw nadbałtyckich, zarządził blokadę gospodarczą Litwy i zaczął zachęcać związanych z imperium sowieckim miejscowych Rosjan do przejęcia władzy w regionie. Gdy pierwsze próby wprowadzenia tej taktyki w życie skończyły się porażką, sowieccy przywódcy zaczęli przygotowywać interwencję zbrojną. Na początku 1991 roku, sowieckie jednostki wojskowe zaczęły zajmować instytucje rządowe na Litwie, a komuniści litewscy założyli Narodowy Komitet Bezpieczeństwa Publicznego i zapowiedzieli przejęcie rządów w kraju. 13 stycznia 1991 roku, wojska sowieckie i grupa do zadań specjalnych Alfa zaatakowały wieżę telewizyjną w Wilnie. Zginęło czternaście osób. 20 stycznia żołnierze OMON przypuścili szturm na Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w Rydze, tym razem śmierć poniosło pięciu ludzi. Na ulicach Wilna, Rygi i Tallina wzniesiono barykady, dziesiątki tysięcy osób zgromadziło się wokół gmachów parlamentów, by chronić je przed możliwymi atakami. Reakcja świata na bezpośrednią interwencję była silniejsza, niż spodziewali się tego liderzy sowieccy. Stany Zjednoczone i EWG zagroziły zawieszeniem pomocy dla Związku Sowieckiego w przypadku kontynuowania ataków przeciw krajom nadbałtyckim. Nawet nowo wybrany prezydent Federacji Rosyjskiej Borys Jelcyn zażądał zakończenia rozlewu krwi i rozpoczęcia negocjacji. Narastająca presja wywołała zawahanie się Gorbaczowa i wstrzymanie ofensywy¹⁸. W 1991 roku odbyło się referendum, dotyczące niepodległości, w którym za niepodległością głosowało 78%

¹⁸ Laar, dz. cyt., s. 44-45.

Estończyków. Po załamaniu systemu sowieckiego, 20 sierpnia 1991 roku, nastąpiło formalne proklamowanie odnowionej Republiki Estońskiej. W sierpniu i wrześniu 1991 roku Estonia została uznana na arenie międzynarodowej (przez państwa zachodu i przez ZSRR – we wrześniu 1991 roku). Pierwszym państwem, które uznało suwerenną Republikę Estonii była Islandia. W czerwcu 1992 roku, na mocy konstytucji, Estonia stała się republiką parlamentarną, a prezydentem został Lennart Meri. Od 1991 roku, Estonia jest członkiem ONZ¹⁹.

Stan Estonii w pierwszych chwilach niepodległości

Dla zniewolonych narodów Europy Środkowo-Wschodniej nadszedł czas odnajdywania swojego nowego miejsca w świecie. Musiały przebyć drogę od scentralizowanej gospodarki i scentralizowanego społeczeństwa do gospodarki rynkowej, demokracji i rządów prawa. Transformacja ta prowadziła te kraje z powrotem do momentu, gdy odgórna sowietyzacja wstrzymała ich normalny rozwój²⁰. Prowadzona od 1987 r. reforma gospodarcza Gorbaczowa nie była w stanie wyprowadzić gospodarki radzieckiej z głębokiego kryzysu. W estońskim środowisku ekonomistów i przedsiębiorców przygotowano koncepcję „samodzielności gospodarczej Estonii” (Isemajandav Eesti w skrócie IME, co po estońsku znaczy „cud”). Obejmowała ona wydzielenie gospodarki ESRR ze związkowych struktur ekonomicznych i obejmującej własny budżet i pieniądź. Dopiero w 1989 roku Rada Najwyższa ZSRR przyjęła ustawę „O samodzielności gospodarczej republik bałtyckich”. Budżet ESRR został wydzielony z budżetu związkowego. 15 XII 1989 roku podjął

¹⁹ http://www.eesti.pl/index.php?dzial=historia&strona=historia_2, z dnia 22 X 2006.

²⁰ Laar, dz. cyt., s. 45.

działalność Bank Estonii²¹. Nieefektywna centralnie sterowana gospodarka nie wytrzymała zderzenia z wolnorynkową rzeczywistością. Prognozy bezrobocia mówiły o 40 %²², zaś 92% wymiany handlowej przypadało na Rosję, która próbowała wykorzystać tę sytuację do szantażu politycznego. Wzrost cen osiągnął w 1991 roku 629%. Najbardziej podrożała żywność – o 713%, nieco mniej artykuły codziennego użytku (574%), najmniej – usługi (327%)²³. W 1992 roku produkcja przemysłowa Estonii spadła o 30%, płace spadły o około 45%, ceny paliwa wzrosły o ponad 10 tysięcy procent, a inflacja wynosiła ponad 1000%. Ludzie stali godzinami w kolejkach po żywność. Chleb i nabiał były racjonowane. Jediną „instytucją”, która zdawała się wtedy funkcjonować w Estonii, był „czarny rynek”²⁴.

Reformy w Estonii na początku lat dziewięćdziesiątych (użycie teorii w praktyce)

Proces reform systemowych w środkowoeuropejskich państwach postsocjalistycznych i państwach poradzieckich przyrównać można w pewnym sensie do transformacji systemowej, jaka odbyła się w powojennych Niemczech, z tą tylko różnicą, że w przypadku grupy tych państw jest to transformacja dobrowolna. Proces ten można ująć w czterech zasadniczych punktach:

- demokratyzacja,
- dekomunizacja,

²¹ Lewandowski, dz. cyt., s. 268-269.

²² Zapis spotkania z byłym premierem Estonii Martem Laarem. Wywiad udzielony w Radio Maryja dnia 2006.03.09, w: <http://www.radiomaryja.pl/dzwieki/2006/03/2006.03.09.nr18.mp3>, 6 minuta, 8 sekunda zapisu.

²³ Tamże, 20 minuta, 59 sekunda zapisu.

²⁴ Laar, dz. cyt., s. 9.

- decentralizacja (w połączeniu z prywatyzacją gospodarki),
- demilitaryzacja (w sensie redukcji zbrojeń, ale również swoistej demilitaryzacji społeczeństw i państw oraz depolityzacji armii wraz z objęciem jej demokratyczną kontrolą cywilną)²⁵.

Główny autor reform Mart Laar powiedział, że: *Najtrudniejszą rzeczą była zmiana mentalności ludzkiej, serc ludzi. Ponieważ socjalizm był w pewnym sensie bardzo wygodnym systemem. Budziłeś się rano i ktoś przychodził i mówił ci, co masz robić tego dnia. Nie byłeś za nic odpowiedzialny [...] bardzo trudno jest zmienić właśnie tą mentalność ludzi*²⁶.

Reforma walutowa

Narody Europy Środkowej miały szansę rozpocząć reformy już w latach 1989-1990, podczas gdy Estonia mogła wkroczyć na drogę zmian dopiero w latach 1991-1992, czyli po odzyskaniu niepodległości. Tak długa strata czasu miała wielkie znaczenie i wywołała w Estonii bardzo niekorzystną sytuację. Estonię ogarnęła hiperinflacja, szybko spadała produkcja przemysłowa i rolna.

Pierwsze suwerenne rządy, próbując wprowadzić zmiany ustroju gospodarczego, rozpoczęły działania zmierzające do jego liberalizacji, jednakże reformy te okazały się bardzo nieśmiałe. Przywódcy z komunistyczną przeszłością próbowali odnaleźć третią drogę, czyli coś pomiędzy socjalizmem, a gospodarką rynkową. Obawiali się wolnego rynku i próbowali walczyć z kryzysem metodami administracyjnymi, za pomocą kontroli państwowej. Na

²⁵ J. Stańczyk, *Zmiany systemowe w postsocjalistycznych państwach Europy Środkowej i Wschodniej*, „Studia Europejskie” 1997, nr 3, s. 28.

²⁶ Zapis spotkania..., dz. cyt., 28 minuta, 18 sekunda zapisu.

początku 1992 roku nastąpiła zmiana rządu. Stery rządu objął gabinet fachowców, który otrzymał od parlamentu misję przygotowania i przeprowadzenia referendum konstytucyjnego, zorganizowania zgodnie z nową ustawą zasadniczą demokratycznych wyborów przed końcem roku i dokonania reformy walutowej²⁷.

Jedną z pierwszych propozycji wysunął prof. Vello Volt. Postulował on wprowadzenie talonów lub wymienialnych rubli, które miały zapewnić równość wymiany ze wschodem i powstrzymać inflację przed przedostaniem się do Estonii. Środki te jednak, w obliczu narastającego kryzysu gospodarczego, nie mogły zapewnić stabilności walucie narodowej. Pod koniec 1989 roku pojawiła się propozycja, aby powiązać markę fińską z koroną estońską, przy stosunku wymienialności 1:1²⁸.

W 1991 roku Steve H. Hanke, Lars Jonung i Kurt Schuler zaproponowali przyjęcie koncepcji zarządu walutowego jako modelu przyszłego systemu monetarnego Estonii. Sugerowali, aby jako „kotwicy” walutowej użyć korony szwedzkiej, i by szwedzkie rezerwy zabezpieczały walutę estońską.

Holger Schmieding uważał z kolei, że jeden taki zarząd powinien być utworzony dla wszystkich krajów nadbałtyckich. Proponował, by powiązać wspólną walutę nadbałtycką z Ecu i przekazać zarząd w ręce Banque de France²⁹.

Tani rubel stanowił względnie skuteczną ochronę estońskiego rynku wewnętrznego przed niemającą pokrycia walutą ze strefy rubla, a z drugiej strony upodobił nieco strukturę cen w Estonii do tej w Europie Zachodniej. To zaś

²⁷ Laar, dz. cyt., s. 53.

²⁸ O. Lugus, G. A. Hachey, *Transforming the Estonian Economy*, Tallin 1995, s. 53.

²⁹ Laar, dz. cyt., s. 54.

przyniosło względną obfitość dóbr dostępnych za względnie tanie „lokalne” ruble. Na początku 1991 roku, rząd Estonii bazując głównie na doświadczeniach Polski zrealizował program tzw. dolaryzacji³⁰.

Poważny problem stanowiła hiperinflacja. *Wysoka inflacja jest najgorszym wrogiem sprawiedliwości społecznej, produkcji i zatrudnienia. Zawęża możliwości działania i kieruje zasoby nie ku produkcji, ale ku doraźnej spekulacji. Niszcząc fundamenty procesów decyzyjnych, uniemożliwia niemal inwestowanie. A więc wysoka inflacja prowadzi do spadku potencjału produkcyjnego i poziomu konkurencyjności oraz poważnie utrudnia modernizację strukturalną, której tak bardzo potrzebują postkomunistyczne gospodarki*³¹.

28 czerwca 1990 roku Rada Najwyższa Estonii przyjęła rezolucję o bieżącej sytuacji bankowości i realizacji programu wprowadzenia waluty estońskiej, która wyznaczyła rządowi estońskiemu zadanie przygotowania razem z Bankiem Estonii i przedłożenia do 15 listopada 1990 roku, projektu reformy walutowej wraz, z kalendarzem prac oraz listą osób odpowiedzialnych za wykonanie tego przedsięwzięcia. Rada Najwyższa utworzyła Komitet Reformy Walutowej, któremu powierzyła przygotowanie i kierowanie realizacją stosownych planów. Komitet ten miał prawo decydować we wszystkich kwestiach związanych z reformą monetarną. W jego skład wchodziły trzy osoby: premier (jako przewodniczący), prezes Eesti Pank i niezależny ekspert. Był nim Rudolf Jalakas, urodzony w Estonii szwedzki specjalista finansowy, zastąpiony później przez Ardo Hanssona, urodzonego w Estonii eksperta z Kanady, który należał do grupy doradców do spraw reform A. Asluda, pracującego w Słowenii i innych

³⁰ Tamże, s. 55.

³¹ J. D. Sachs, A. M. Warner, *Achieving Rapid Growth in the Transition Economies of Central Europe*, Warszawa 1996, s. 10.

krajach Europy Środkowo-Wschodniej. Komitet samodzielnie ustalał terminy i warunki realizacji reformy walutowej³².

Ustalenia zarządu walutowego (CBA), są jedną z form systemu stałego kursu wymiany. Głównym zadaniem tych ustaleń jest ograniczenie wpływów polityki monetarnej. W przypadku klasycznych systemów stałej wymiany banki centralne mają względną swobodę decyzji. Jeżeli chodzi zaś o ustalenia zarządu walutowego, ryzyko krótkowzrocznych decyzji jest ograniczane wymogiem zabezpieczenia całej lub większej ilości gotówki w obiegu przez rezerwy zagraniczne. Bank centralny nie ma w tym wypadku prawa zwiększania podaży pieniądza poprzez jego drukowanie czy kupowanie i sprzedawanie skarbowych papierów wartościowych. Bank centralny nie spełnia swych tradycyjnych funkcji, takich jak regulacja popytu pieniądza czy udzielanie pożyczek w sytuacjach krytycznych. Estoński bank centralny, Eesti Pank, zachował mimo to część takich funkcji. Nie może jednak kredytować działań rządu. W przeciwnym razie korona obciążona zostałaby w końcu zobowiązaniami zagranicznymi. To daje dwie możliwości rządowi: albo pożyczać od sektora prywatnego albo zbilansować budżet. Estonia wybierając zbilansowanie budżetu zabroniła doprowadzania do deficytu. Bank Estonii nie ma, więc prawa kontrolowania wysokości stóp procentowych, są one regulowane przez wolny rynek. Bank Estonii regularnie podaje do wiadomości publicznej wysokość swych udziałów w rezerwie dewizowej mającej zabezpieczać walutę narodową i wysokość podaży pieniądza³³.

Plany wprowadzenia walut narodowych w krajach nadbałtyckich nie spotkały się w 1992 roku z pełnym zrozumieniem w środowisku zagranicznym. Międzynarodowy Fundusz Walutowy i Wspólnota Europejska nalegały, aby państwa nadbałtyckie zachowały ostrożność we wprowadzaniu

³² Laar, dz. cyt., s. 56.

³³ <http://www.eestipank.info/>, z dnia 10 VIII 2006.

własnych walut. MFW z początku starał się odwlec wprowadzenie w Estonii waluty narodowej, uzasadniając to tym, że kraj ten nie był jeszcze na to gotowy. Dopiero w ostatniej chwili MFW udzielił Estonii pomocy eksperckiej³⁴. Estonia była niemal całkowicie pozbawiona środków niezbędnych do przeprowadzenia reformy walutowej. Zakładano, że wymaga ona rezerw złota i dewiz o wartości 120 milionów dolarów amerykańskich. Rada Najwyższa zdecydowała się 23 stycznia 1992 roku zabezpieczyć rezerwy walutowe Banku Estońskiego, powiększając jego aktywa o wartość lasów państwowych, wycenianych na 150 milionów dolarów amerykańskich. Bank Estonii stał się dysponentem 150 tysięcy metrów sześciennych drewna, które mogło być sprzedane, by uzupełnić rezerwy złota i walut w przypadku wystąpienia sytuacji kryzysowej. Ważne było też to, że Estonia mogła liczyć na rezerwy złota przedwojennej republiki przechowywane przez cały okres okupacji sowieckiej na zachodzie. Ponieważ państwa zachodnie nigdy nie uznały zajęcia państw nadbałtyckich, odmówiły one przekazania tych rezerw ZSRR. W latach 1992-1993 Estonia otrzymała złoto lub kompensację finansową z tytułu szacowanych na 11,3 ton kruszcu rezerw³⁵.

W maju 1992 roku estoński parlament przyjął trzy ustawy: prawo walutowe, ustawę o zabezpieczeniu korony estońskiej i prawo dewizowe. Były to przepisy podstawowe dla estońskiego systemu walutowego. Zawierały one kwestie zarządu walutowego bankowi centralnemu³⁶.

Zamówienie na estońskie banknoty złożono w US Banknote Company, gdzie były drukowane również litewskie lity. Ponieważ firma ta nie spieszyła się z realizacją kontraktu, w maju 1991 roku kolejne zamówienie złożono w brytyjskiej

³⁴ Laar, dz. cyt., s. 58.

³⁵ Tamże, s. 61.

³⁶ <http://www.eestipank.info/>, z dn. 10 IV 2006.

wytwórni banknotów Thomas De La Rue and Company Ltd. Jednakże ze względów finansowych nie zdecydowano się jednocześnie na anulowanie pierwszej umowy i na skutek tego US Banknote Company wydrukowała banknoty o nominałach 1 i 2 koron, natomiast banknoty o nominałach 5, 10, 25, 100 i 500 koron wydrukowano w Wielkiej Brytanii. Tak, więc od 20 czerwca 1992 roku jedynym legalnym środkiem płatniczym na obszarze Republiki Estonii stała się estońska korona. Wymiany dokonywano po kursie 10 rubli za 1 koronę. Kurs wymiany został ustalony na poziomie 8 koron za 1 markę niemiecką. Tak jak to miało miejsce w powojennych Niemczech. Efekty reformy walutowej było widać natychmiast. Niemal z dnia na dzień zapełniły się półki sklepowe i każdy, kto miał pieniądze, mógł zrobić zakupy, zaś czarny rynek szybko przeszedł do historii. Jednocześnie coraz jaśniejsze stawało się, że jeśli Estonia nie przeprowadzi szybko kolejnych reform, pozytywne rezultaty reformy walutowej zostaną zaprzepaszczone³⁷.

Reforma lustracyjna – (wiarygodność reform)

Praktycznie we wszystkich krajach byłego bloku sowieckiego, które zdołały zdusić roczną inflację do poziomu poniżej 50%, polityczny rozbrat ze starym reżimem dokonał się szybko, a jego znaczenie zwiększyło się dzięki przywróceniu narodowej suwerenności. Porównując efekty reform ze środkami podjętymi w celu odsunięcia byłych komunistów od władzy, trudno nie zauważyć między nimi współzależności³⁸. Nie chodziło tu o zemstę na komunistach za ich zbrodnie, ale bardziej o praktyczną potrzebę odsunięcia dawnych przywódców, którzy nie mogliby skutecznie rządzić w nowych warunkach. W końcu nie da się nauczyć starego psa

³⁷ Laar, dz. cyt., s. 63-65.

³⁸ www.ebrd.org, z dn. 22 IV 2006.

nowych sztuczek³⁹. Wśród metod podejmowania decyzji przeważały telefony do zwierzchników. Z prawem pisanym liczone się rzadko, z etyką wcale. Wiarygodność reform gospodarczych zależała od wiarygodności reform politycznych: ludzie musieli przekonać się, że rządy partii komunistycznej i nomenklatury definitywnie się zakończyły⁴⁰.

Im wolniej przebiega niszczenie starego systemu, tym więcej kłopotów i bolączek niesie ze sobą transformacja: byli działacze komunistyczni znajdują w końcu sposób na uwłaszczenie. A to prowadzi do zwiększenia nierówności społecznych, spadku zaufania do państwa i otworzy furtkę potencjalnie antydemokratycznemu populizmowi. Opieszale demokratyzujące się kraje, w których na szczytach władzy pozostali komuniści, stały się szczególnie podatne właśnie na populizm (A. Aslund, 1994)⁴¹.

Nowy rząd musiał dokonać wymiany personelu urzędniczego, by pozbyć się pajęczyny układów i towarzyszącego jej bezładu. Te zmiany kadrowe przeprowadzono na drodze reorganizacji ministerstw i administracji w terenie. Władze lokalne stały się jednosczeblowe, a rady powiatowe (w których wpływy miejscowej nomenklatury sowieckiej były szczególnie silne), zostały zniesione. Liczbę ministerstw zmniejszono o 30%, zmieniono ich zadania, natomiast ich kadry uległy wymianie⁴².

Zbilansowanie budżetu

Przebieg wydarzeń w niektórych krajach Europy Środkowo-Wschodniej dowodzi, że bez ścisłej kontroli budżetu, nie ma wielkiego pożytku z reformy walutowej.

³⁹ Laar, dz. cyt., s. 75.

⁴⁰ Tamże, s. 76.

⁴¹ Tamże, s. 77.

⁴² Tamże, s. 78.

Podręcznikowym tego przykładem jest reforma walutowa w Jugosławii. W Estonii rozwój przedsiębiorczości ograniczały obciążenia podatkowe, które zwiększyły się po przeprowadzeniu reformy walutowej. Do zaistnienia tej sytuacji przyczyniły się między innymi: udzielanie rolnictwu łatwych kredytów przez poprzedni rząd, zbyt pochopnie zapewniane gwarancje i tak jak w Jugosławii, podniesienie płac tuż przed wyborami. Jak ujął to premier na konferencji prasowej po posiedzeniu rządu 24 listopada 1992 roku, rząd był „splukany”. Mart Laar przyznał również, że budżet nie był zbilansowany, bardziej pozytywne prognozy przewidywały, że deficyt budżetowy w grudniu wyniesie 61,9 milionów koron, jedynym zaś wyjściem było radykalne cięcie kosztów. Program oszczędności zakładał w pierwszym rządzie zredukowanie wszelkich wydatków związanych z finansowaniem fundacji, subsydiami i innymi formami pomocy rządowej. Druga faza zakładała obniżenie wydatków administracyjnych i inwestycyjnych ministerstw⁴³.

W 1993 roku parlament przyjął prawo budżetowe, zabraniające doprowadzania do deficytu⁴⁴. Ustawa ta ułatwiła następnym rządów forsowanie bilansu finansów państwa i sprawiła, że zbilansowany budżet stał się jednym ze znaków rozpoznawczych Estonii.

Reforma bankowości

Doświadczenia całego świata pokazują, że państwa z dobrze rozwiniętym systemem finansowym rozwijają się szybciej. Od kondycji tego systemu zależy powodzenie reform rynkowych. Wyzwaniem stojącym przed reformatorami jest jednocześnie wspieranie systemu finansowego w walce z problemami odziedziczonymi po starym systemie oraz

⁴³ Tamże, s. 82.

⁴⁴ <http://www.fin.ee>, z dn. 10 VIII 2006.

położenie fundamentów pod nowy system, w ramach, którego banki i inne instytucje finansowe będą mogły radzić sobie same⁴⁵.

Pierwsze niezależne banki prywatne nie były w dobrej kondycji. Nowe banki zatrudniały osoby niemające doświadczenia w bankowości lub nawet podstawowego wykształcenia ekonomicznego czy prawniczego. Dodać do tego należy przeświadczenie byłych bossów partii komunistycznej, że tylko zajęcie wysokich stanowisk w bankowości zrekompensuje im utratę dotychczasowego statusu, i że brak jakiejkolwiek wiedzy w tej materii nie ma znaczenia. Na nowych posadach bardzo szybko zaczęli dbać o własne interesy, stosując te same metody, jakimi posługiwali się w partii⁴⁶.

Nadużycia nie stałyby się widoczne, gdyby nie wpływ czynników zewnętrznych, takich jak reforma walutowa i w szczególności zamrożenie kont estońskich banków oraz przedsiębiorstw przez Bank Dewizowy Wneszekonombank, będący reliktem czasów radzieckich. Zablokowane aktywa oceniano na 80 milionów dolarów, co stanowiło wtedy ¼ budżetu Estonii. W drugiej połowie 1992 roku niemal wszystkie transakcje zostały sparaliżowane na kilka miesięcy. Sygnały kryzysu były jeszcze wcześniejsze. Początek datuje się na 6 listopada 1992 roku, kiedy to zarząd Union Baltic Bank zamroził konta przedsiębiorstw państwowych. Miało to zmusić władzę by rozwiązała problem depozytów zablokowanych przez Wneszekonombank. Prezes UBB, Sulo Muldia, chcąc uniknąć jakichkolwiek strat w majątku osobistym, zwrócił się do rządu o wydrukowanie 480 milionów koron. Wiedział, że wyemitowane pieniądze, choć ocaliłyby stan jego aktywów, pchnęłyby kraj w objęcia

⁴⁵ <http://www.worldbank.org>, z dn. 22 VI 2006.

⁴⁶ Laar, dz. cyt., s. 84.

hiperinflacji spowodowanej dewaluacją korony do wartości 40 centów⁴⁷.

Niemal od razu rząd estoński ogłosił stanowczo, że nie będzie pomagał bankrutującym bankom. Wysłano tym samym sygnał do całej gospodarki estońskiej, że nie warto pokładać nadziei w dobrych relacjach z kręgami władzy. Starano się jedynie zabezpieczyć interesy ludzi, którzy ulokowali w tych bankach oszczędności. Decydując się na tak ostry kurs wobec banków, rząd chciał między innymi doprowadzić do tego, by sektor ten rozwijał się w oparciu o mocne i stabilne fundamenty. Obawiano się, że wejście na rynek usług finansowych banków rosyjskich zwiększy problem prania brudnych pieniędzy i oszustw, które były plagą banków zza wschodniej granicy⁴⁸.

Po bankructwie lub połączeniu się walczących z problemami banków, ich bardziej zaawansowani i wzorujący się na zachodnich odpowiednikach następcy zaczęli dążyć do zmonopolizowania rynku. W ten sposób banki te uzyskały wiodącą pozycję w regionie i zaczęły rozszerzać swoją działalność o pozostałe kraje nadbałtyckie.

Dzięki radykalnym rozwiązaniom wprowadzonym przez władze w momencie kryzysowym, położono podwaliny pod nowoczesny i stabilny sektor bankowy, który zajął pierwsze miejsce w regionie.

Reforma prawa

Reformy gospodarcze nie mogą być wdrożone bez prawnego uregulowania przestrzeni gospodarczej. Prawo w gospodarce rynkowej ma ustalać reguły gry oraz dawać

⁴⁷ Tamże, s. 85.

⁴⁸ Tamże, s. 86.

jednostkom możliwość ich egzekwowania. Bez dobrego prawa gospodarka rynkowa nie będzie poprawnie funkcjonować⁴⁹.

Gospodarki znajdujące się w fazie przejściowej muszą stworzyć sprawnie działające instytucje, wcielające takie prawo w życie. Systemy prawa formalnego powierzają sędziom, prokuratorom, arbitrom, funkcjonariuszom sądowym i osobom wykonującym wolne zawody prawnicze rolę głównych interpretatorów i egzekutorów prawa. W celu zagwarantowania szybkiej integracji legislacji estońskiej z europejskimi systemami prawnymi zdecydowano, że prawo jednego z państw członkowskich Unii Europejskiej stanie się wzorcem dla prawodawstwa Estonii. Wybrano na kraj modelowy Niemcy. Pozwoliło to Estonii korzystać ze znacznej części regulacji prawnych, które zaczęły obowiązywać przed 1940 rokiem. W latach 1993-1995 przyjęto 19 ustaw dotyczących stosowania prawa, które pomogły stworzyć w Estonii nowoczesny, trójinstancyjny system sądów⁵⁰.

Rządy prawa odgrywają szczególnie ważną rolę w walce z korupcją. Z tym problemem Estonia walczy skuteczniej od pozostałych państw Europy Środkowo-Wschodniej. Jedną z tajemnic stojących za sukcesem Estonii była polityka „wysprzątania domu”⁵¹, która doprowadziła do przecięcia wielu nieformalnych więzi i likwidacji sitw odziedziczonych po dawnych czasach, i która wyniosła do władzy pokolenie wolne od doświadczeń przeszłości⁵².

Mart Laar tak mówi o priorytetach: *Musieliśmy przede wszystkim zacząć od reformy systemu prawnego. Ustanowić sądy, które by w sposób niezawisły decydowały o sprawach.*

⁴⁹ <http://www.imf.org/external/country/EST/index.htm>, z dnia 10 VI 2006.

⁵⁰ Laar, dz. cyt., s. 110-111.

⁵¹ <http://www.isamaaliit.ee/?id=32980>, z dnia 10 X 2006.

⁵² Laar, dz. cyt., s. 113.

*Zwalczyć korupcję w gospodarce i pozbyć się rosyjskiej mafii, która bardzo pragnęła przedostać się na terytorium Estonii*⁵³.

Zadaniem stojącym przed Estonią stało się odcięcie zorganizowanej przestępczości od bankowości. W wielu innych krajach regulacje prawa bankowego były stosunkowo liberalne. Estonia zajęła w tej materii bardziej konserwatywne stanowisko.

Każda reforma, która zwiększa konkurencyjność gospodarki, zmniejsza motywację do podejmowania działań korupcyjnych. Zmniejszając kontrolę państwa nad handlem zagranicznym, ułatwiając zakładanie nowych firm i prywatyzując przedsiębiorstwa państwowe w sposób, który zapewnia konkurencyjność gospodarki, wspieramy walkę z korupcją i zorganizowaną przestępczością. Jeśli reguły są jasne, a państwo nie ma kompetencji do licencjonowania prywatnej przedsiębiorczości czy do ograniczania eksportu i importu, to w tych obszarach łapówki na nic się nie przydają⁵⁴.

Reforma prywatyzacyjna (i reprivatyzacja)

„Bardzo ważną reformą była reforma własnościowa, ponieważ prawo własności jest fundamentem wolnego rynku”⁵⁵. *Zadaniem rządu nie jest, bowiem decydowanie o gospodarce, nie jest regulowanie gospodarki, ale zaufanie ludziom i pozwolenie im na to, żeby działali zgodnie z własnymi strategiami, z własną przedsiębiorczością*⁵⁶.

Reformatorzy muszą sobie odpowiadać nie na pytanie, jak wiele prywatyzować, ale także na pytanie, jak i kiedy. Estoński plan prywatyzacji zakładał wykorzystanie dwóch

⁵³ Zapis spotkania..., dz. cyt., 12 minuta, 45 sekunda zapisu.

⁵⁴ Laar, dz. cyt., s. 114-115.

⁵⁵ Zapis spotkania..., dz. cyt., 16 minuta, 12 sekunda zapisu.

⁵⁶ Tamże, dz. cyt., 11 minuta, 45 sekunda zapisu.

istotnych czynników: jasnego określenia grupy potencjalnych właścicieli i szybkości zmian. Pierwsze założenie wymagało wybrania odpowiednich nabywców na podstawie jasno określonych kryteriów i w zgodzie z regułami przejrzystości. Nie podkreślano przy tym kryterium pochodzenia (wyjątkiem było przyznanie Estończykom zniżek przy zakupie mienia o niewielkiej wartości w drodze przetargu). Zamiast tego chciano posłużyć się rozmaitymi metodami eliminacji, które miały pozwolić na wyłonienie grona nabywców, mogących dzięki swym inicjatywie i zdolnościom, mądrze wykorzystać prawo własności⁵⁷.

*Zwróciliśmy poprzednim właścicielom własność zabraną przez komunistów, a tą, co, do której nie było pewności, co do właściciela lub została stworzona po okresie konfiskat, przeprowadziliśmy prywatyzację*⁵⁸.

Kraje, które zdołały jednocześnie doprowadzić do prywatyzacji i reprivatyzacji, najszybciej osiągnęły przełom w kwestii uregulowania stosunków własnościowych. Dobrym przykładem mogą być Czechy, które oprócz prywatyzacji przeprowadziły również proces reprivatyzacji⁵⁹. Dość wymownym przykładem jest też los sławnych starówek Tallina, Rygi i Wilna. Podczas, gdy Tallin zdecydował się na szybkie rozpoczęcie reprivatyzacji, podejście władz Wilna było dokładnie odwrotne. W konsekwencji stare miasto w Tallinie szybko zmieniało swoje oblicze na lepsze, a starówka wileńska podupadła.⁶⁰

Reprivatyzacja nie mogła być jedynym i podstawowym zadaniem reformy stosunków własnościowych. Równocześnie z restytucją własności Estonia

⁵⁷ Laar, dz. cyt., s. 125-126.

⁵⁸ Zapis spotkania..., dz. cyt., 17 minuta, 1 sekunda zapisu.

⁵⁹ Laar, dz. cyt., s. 126.

⁶⁰ Tamże, s. 127.

korzystała, z innych metod przekazywania mienia państwowego w ręce prywatne:

- Sprzedaży niewielkich przedsiębiorstw w trybie przetargu;
- Leasingu części lub całości przedsiębiorstw;
- Zakładania spółek typu „joint venture”, łączących zarząd sprawowany przez obcokrajowców i kapitał zagraniczny z majątkiem będącym własnością państwa;
- Specjalnych procedur upadłościowych, likwidujących niewypłacalne, niewydajne przedsiębiorstwa państwowe i przekazując ich majątek firmom prywatnym.

Rok 1992 poświęcono na przygotowania do rozpoczęcia prywatyzacji, ale już w roku następnym proces ten szedł pełną parą. W ciągu trzech lat do końca maja 1994 roku, ok. 50% przedsiębiorstw i innych państwowych podmiotów gospodarczych zostało przekazane nowym, prywatnym właścicielom bądź oddane w zarząd prywatny⁶¹.

System podatkowy i wprowadzenie podatku liniowego

Tak wspomina reformę podatkową Ardo Hansson: *Estonia odziedziczyła po ZSRR bardzo dziwną strukturę podatków. W ZSRR obowiązywał szczególny podatek: podatek obrotowy, którego wysokość była inna niemal dla każdego produktu, i który miał wspierać gospodarkę planową. Jeśli chciano obniżyć konsumpcję jakiegoś towaru, nakładano na niego określony podatek obrotowy. A jeśli dążono do jej zwiększenia, można było wprowadzić nawet podatek ujemny. Drugim najważniejszym podatkiem był w istocie 100% podatek od zysków przedsiębiorstw. Jeśli dane przedsiębiorstwo osiągało zysk, był on w całości pochłaniany przez ten podatek. Był również bardzo niski 6%, podatek*

⁶¹ Tamże, s. 128.

*dochodowy. Nie można go było naturalnie wykorzystać w gospodarce rynkowej*⁶².

W latach 1994-2004 podatek dochodowy wynosił 26%, natomiast w 2005 roku wynosił 24%, zaś od 1 stycznia 2006 przez rok obowiązuje stawka 23%. Na 2007 rok planowana jest dalsza obniżka do poziomu 20%. Niższą stawkę podatkową płać jedynie sportowcy oraz artyści – 15% swoich dochodów. Kwota wolna od podatku wynosi w skali roku 16.800 koron estońskich, a od 1 stycznia 2005 roku, będzie to 20.400 koron estońskich. Osoby fizyczne prowadzące działalność gospodarczą objęte są stawką podatkową w wysokości 26%, choć występują od tej zasady pewne zwolnienia⁶³.

Standardowa stawka wynosi 18%, obniżona stawka wynosi 5% i obejmuje między innymi: książki, lekarstwa, hotele, pomoc domową. Zerowa stawka podatku VAT obowiązuje między innymi w przypadku podręczników szkolnych, towarów przeznaczonych na eksport, posiłków serwowanych w środkach komunikacji krajowej, a także usług pocztowych⁶⁴.

Estonia jako pierwsza w Europie wprowadziła w 1994 roku jednolitą stawkę podatku od przedsiębiorstw na poziomie 26%, ale zysk reinwestowany na terenie kraju nie podlega opodatkowaniu⁶⁵.

Osoby prawne w Estonii są ustawowo zwolnione z obowiązku podatkowego w przypadku zainwestowania wypracowanego zysku w rozwój firmy. Ta zasada nie obejmuje jednak świadczeń na rzecz pracowników. Stawka podatkowa wynosi 24%⁶⁶.

⁶² Tamże, s. 132.

⁶³ <http://www.fin.ee>, z dn. 10 VIII 2006.

⁶⁴ Tamże.

⁶⁵ Tamże.

⁶⁶ Tamże.

Uwagi końcowe

W latach 1997-1998 sytuacja gospodarki światowej zaczęła się pogarszać. Niestety rząd estoński nie dostrzegł sygnałów ostrzegawczych tego stanu i ciągle wierzył, że 10% wzrost gospodarczy będzie trwał wiecznie. Ale tak nie było. W latach 1997-1998 padła gospodarka rosyjska, co od razu było odczuwalne w Estonii. Recesja, która rozpoczęła się w ostatnim kwartale 1998 roku, nabrała rozpędu w pierwszym kwartale 1999 roku, zmniejszając wzrost do 5,6% PKB. Szybko zaczęło też rosnać bezrobocie.

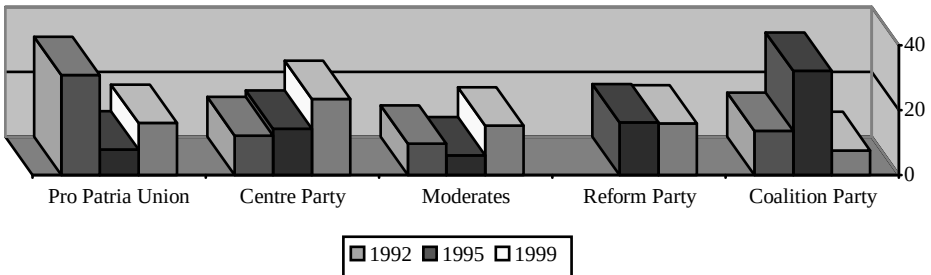
Estonia ponownie potrzebowała rządu na tyle decyzyjnego, by wyciągnąć kraj z kryzysu i w wyborach 1999 roku, wyborcy ponownie zaufali Maartowi Laarowi jako premierowi. Dużo uwagi poświęcono również informatyzacji społeczeństwa i rozwojowi nowoczesnych technologii. *Stworzyliśmy sieć publicznych punktów informacyjnych, w których można za darmo korzystać z Internetu. Również będziemy pierwszym krajem, w którym będą przeprowadzane wybory za pośrednictwem Internetu*⁶⁷. Nie każdy też pewnie wie, że takie technologie jak: KaZaA, Skype i Hotmail w całości pochodzą z Estonii.

Obecnie Estonia jest jednym z najbardziej atrakcyjnych i wolnych państw świata pod względem gospodarczym. W opracowanym przez amerykańską Heritage Foundation Indeksie Wolności Ekonomicznej (2005), dla The Wall Street Journal, Estonia zajęła czwarte miejsce, a wyprzedziły ją jedynie Hongkong, Singapur i Luksemburg⁶⁸.

⁶⁷ Zapis spotkania..., dz. cyt., 23 minuta, 54 sekunda zapisu.

⁶⁸ Laar, dz. cyt., s. 193.

Wyniki największych partii w wyborach parlamentarnych w Estonii w latach 90.⁶⁹



Wzrost gospodarczy w Estonii w latach 2000-2005 ⁷⁰						
Rok	2000	2001	2002	2003	2004	2005
Wzrost gospodarczy [%]	7,90	6,50	7,20	6,70	7,80	7,00

Wzrost PKB per capita Estonii w latach 2000-2005 ⁷¹						
Rok	2000	2001	2002	2003	2004	2005
PKB per capita w dolarach	10,284	11,340	12,504	14,000	15,217	16,461

Summary

The Republic of Estonia was a part of The Union of Soviet Socialist Republics. Thanks to radical political and economic reforms, it became the fastest developing country in

⁶⁹ <http://www.eesti.pl/index.php?dzial=panstwo>, z dn. 22 X 2006.

⁷⁰ <http://www.imf.org/external/country/EST/index.htm>, z dn. 12 XII 2006.

⁷¹ Tamże.

the Central-Eastern region of Europe. Changes in Estonian mentality and return to capitalistic tradition from before 1940 had a great impact on this process.

This essay is going to show how theory of economic liberalism will come true. In theoretical part of this essay, author showed the most important parts of assumptions of the Chicago Economic School, The Austrian Economic School, and theory of monetarism. That process succeeded in spite of bad opinions of many European experts.

Mart Laar (the Prime Minister) realized that the only way for Estonia to weather the crisis was to finally leave behind the legacy of its communist past. He announced deep cuts to paternalistic state welfare programs, slashed business taxes, and urged liberalization of international trade.

At the dedication in 1995 of the F. A. Hayek Auditorium at the Cato Institute, House Majority Leader Dick Armey said of Laar's government, "If Estonia is not a vindication of everything we believe in – from free trade to privatization to sound money to balanced budgets – I am at a loss as to how else one could validate our ideas." Laar has defied common wisdom in Europe to prove that economic freedom works.⁷²

Now The Republic of Estonia is one of the most attractive and free economic places in the world. In report The Heritage Foundation's Index Economics' Freedom (2005) for The Wall Street Journal, Estonia takes the fourth place in the world only after Hong Kong, Singapore and Luxembourg.

⁷² <http://www.cato.org/special/friedman/laar/>, z dn. 10 XII 2006.

PRAWNOUSTROJOWA POZYCJA PREZYDENTA REPUBLIKI UKRAINY PO 1991 ROKU

*The political and legal status of the president in the
Republic of Ukraine after 1991*

Uwagi wstępne

Transformacja ustrojowa państw komunistycznych, która rozpoczęła się pod koniec lat osiemdziesiątych objęła również republiki Związku Radzieckiego. W tamtym okresie radzieckie republiki związkowe w coraz bardziej wyraźny sposób zaczęły artykułować wolę i potrzebę uniezależnienia i usamodzielnienia się od ZSRR. Przez prawie 70 lat Ukraina była częścią składową ZSRR. Na początku lat dziewięćdziesiątych przyszła pora, aby taki stan rzeczy zmienić. Preludium rozpadu Związku Radzieckiego było uchwalenie przez 10 republik Deklaracji o Suwerenności Państwa. Na Ukrainie taka deklaracja została uchwalona 16.07.1990 r. W grudniu 1991 r. Ukraina razem z Rosją i Białorusią podpisała umowę o powstaniu Wspólnoty Niepodległych Państw, oznaczało to koniec istnienia ZSRR.

Deklaracja o suwerenności Ukrainy z 1990 r. stała się początkiem kreowania nowych organów niepodległego kraju¹. W lipcu 1991 r. doszło do nowelizacji obowiązującej konstytucji z 1978 r. - została wprowadzona instytucja głowy państwa. Ponadto ukraińska ustawa zasadnicza została znowelizowana poprzez wydanie dwóch nowych aktów prawnych: pierwszy z nich to ustawa o prezydencie oraz drugi

¹ A. P. Zajec, *Nowa konstytucja Ukrainy*, „Przegląd Sejmowy” 1997, nr 6, s. 51.

– ustawa o wyborach prezydenta². Nowela konstytucyjna z lipca 1991 r. ustanowiła prezydenta jednocześnie głową państwa oraz szefem egzekutywy. Ponadto wyposażała go w szeroki zakres uprawnień np. prawo rozwiązywania jednoizbowego parlamentu – Rady Najwyższej, wydawania dekretów³ z mocą ustawy czy powoływania szefa rządu⁴. Nowelizacja konstytucji z 1978 r. nie była wystarczającą modernizacją umożliwiającą funkcjonowanie „nowego”, niepodległego państwa ukraińskiego, koniecznością stało się uchwalenie nowej konstytucji. Ukraina na swoją nową ustawę zasadniczą musiała poczekać aż 6 lat. W latach 1990-96 trwały prace nad jej projektem. Pojawiały się różne projekty i koncepcje dotyczące przyszłego kształtu ustrojowego Ukrainy. Pierwszy z nich został przedstawiony parlamentowi w 1992 r. przez ówczesnego prezydenta L. Krawczuka. Nie uzyskał on poparcia legislatury, krytykę wzbudziło przyznanie głowie państwa zbyt rozległych uprawnień. Następną była koncepcja „małej konstytucji” przedstawiona

² Zob. Zakon Ukrainy Pro wybory Prezydenta Ukrainy wid 05.07.1991, „Widomosti Werchownoji Rady Ukrainy” 1991, nr 33, (1297-XII); Zakon Ukrainśkoji Radianśkoji Socialistycznoji Respubliki Pro Prezydenta Ukrainśkoji RSR, wid 05.07.1991, „Widomosti Werchownoji Rady Ukrainy” 1991, nr 33, (1295-XII); teksty wszystkich ustaw powołanych w niniejszym artykule zostały zaczerpnięte ze strony internetowej Rady Najwyższej Ukrainy – „Zakonodawstwo Ukrainy” www.rada.gov.ua, z dn. 25.05.2006 r., zob. także: V. Shishkin, The status of the President in the System of Government of Ukraine, w: Ten Years of the Democratic Constitutionalism in Central and Eastern Europe, pod red. K. Działocha, R. Mojak, K. Wójtowicz, Lublin 2001, s.403.

³ Nazwa „dekret” zastosowana jest zgodnie z tendencją spotykaną w literaturze politologicznej i historycznej. Należy zaznaczyć, że w tekstach źródłowych oryginalna nazwa brzmi „ukaz”.

⁴ Zob. art. 1, art. 7 Zakon Ukrainśkoji Radianśkoji Socialistycznoji Respubliki Pro Prezydenta Ukrainśkoji RSR...; oraz zob. B. Dziemidok-Olszewska, Instytucja prezydenta w państwach Europy Środkowo-Wschodniej, Lublin 2003, s. 56.

przez prezydenta L. Kuczmę w 1994 r. Autorem kolejnego projektu w 1995 r. był przewodniczący Rady Najwyższej – O. Moroz. Jego koncepcja odwoływała się do doświadczeń radzieckich. Żaden z trzech projektów nie uzyskał poparcia parlamentu, dopiero w 1995 r. poprawiona koncepcja Kuczmy została zaakceptowana przez większość członków legislatywy⁵. Projektu prezydenta Kuczmy nie wprowadzono w życie, ponieważ część deputowanych nie chciała tej koncepcji zaakceptować. Taka sytuacja stawiała pod znakiem zapytania akceptację przez legislatywę nawet nowej, poprawionej, kolejnej wersji małej konstytucji. W obliczu takiego stanu rzeczy, L. Kuczma zapowiedział ogłoszenie referendum dotyczącego zbadania poziomu poparcia społecznego dla parlamentu i prezydenta. Niskie poparcie społeczne wynikające z sondaży, skłoniło Radę Najwyższą do zawarcia ugody z szefem państwa. Dnia 7 czerwca 1995 r. parlament i prezydent zawarł Porozumienie Konstytucyjne w sprawie podstawowych zasad organizacji i funkcjonowania władzy państwowej i samorządu na Ukrainie. Porozumienie oparte było na ustawie „O władzy państwowej i samorządzie terytorialnym Ukrainy z dnia 18.05.1995 r.”⁶ i miało obowiązywać do momentu, uchwalenia nowej ukraińskiej konstytucji. Następnie w październiku 1995 r. powołano Komisję Konstytucyjną, która w marcu 1996 r. przedłożyła Radzie Najwyższej projekt konstytucji. Pomimo wzbudzenia przez tę koncepcję licznych kontrowersji została ona zatwierdzona przez parlament 28.06.1996 r. Legislatura zatwierdziła prezydencki projekt, ponieważ znajdowała się pod presją. Wiązało się to z możliwością przeprowadzenia przez szefa państwa referendum konstytucyjnego. Rada Najwyższa uchwaliła konstytucję, gdyż obawiała się, że społeczeństwo poprze prezydencki projekt ustawy zasadniczej.

⁵ E. Toczek, wstęp do: *Konstytucja Ukrainy*, Warszawa 1999, s. 16.

⁶ Tamże.

W latach 1990-1996 system rządów ukraińskich ewoluował, zarówno odnośnie formy sprawowania rządów, jak również, co do praktyki funkcjonowania najwyższych instytucji państwowych. Formalnie do końca 1991 r. Ukraina była republiką parlamentarną, a w okresie od stycznia 1992 r. do września 1993 r. republiką prezydencko-parlamentarną. Po wrześniu 1993 r. do czerwca 1996 r. (uchwalenie konstytucji), posiadała cechy republiki prezydenckiej. Konstytucja Ukrainy z 28 czerwca 1996 r. usankcjonowała przyjęcie modelu rządów prezydencko-parlamentarnych⁷. Przyjęcie takiej formy rządów oraz ustanowienie jej w konstytucji nie było przypadkowe, było efektem konstytucyjnego kompromisu⁸. Zostało to zdeterminowane przede wszystkim negatywnymi doświadczeniami ukraińskiej formy ustrojowej z czasów ZSRR. Ukraina dążyła do całkowitego odrzucenia radzieckiej organizacji władzy państwowej, opierającej się na „kierowniczej i przewodniej roli KPZR”, czyli skoncentrowaniu pełni władzy w rękach jedynej partii rządzącej. Ukraińskie dążenia skupiały się również na zrealizowaniu zasady podziału władz oraz posiadaniu skutecznej egzekutywy. Konstytucja Ukrainy uregulowała kwestię sprawowania władzy państwowej – zagwarantowała sprawowanie władzy państwowej z zachowaniem monteskiuszowskiej zasady trójpodziału władz na władzę: wykonawczą, ustawodawczą i sądowniczą⁹. Głowa państwa jest częścią dualistycznej władzy wykonawczej, w której zarówno prezydent, jak również rząd posiada własny zakres uprawnień określony przez konstytucję. Celem kreatorów ukraińskiej ustawy zasadniczej było przede wszystkim ustanowienie skutecznej i efektywnej egzekutywy oraz

⁷ A. P. Zajec, dz. cyt., s. 54.

⁸ E. Toczek, dz. cyt., s. 20.

⁹ Zob. art. 6 Konstytucji Ukrainy z dnia 28 czerwca 1996, „Uriadowyj Kurjer” z 13.08.1996, nr 129-130.

silnego, potrafiącego skutecznie kierować państwem prezydenta.

W latach 1996-2006 ukraiński szef państwa zajmował szczególne miejsce w strukturze organów władzy państwowej. Na podstawie analizy przepisów prawnych można stwierdzić, że pozycja i rola prezydenta została wyeksponowana w systemie organów państwowych. Czynnikiem warunkującym taki stan rzeczy było stworzenie przeciwwagi dla legislatury – Rady Najwyższej. Konstytucja ukraińska z 28 czerwca 1996 r. wprowadziła model prezydentury władczej, charakteryzujący się silną pozycją prezydenta pochodzącego z wyborów powszechnych i posiadającego szereg istotnych kompetencji m.in. takich, które umożliwiają mu aktywne rządzenie państwem oraz wywieranie znacznego wpływu na egzekutywę. Pozycja szefa państwa odbiegała od klasycznej roli zneutralizowanej głowy państwa. Istotną rolę w tworzeniu ustroju odegrali charyzmatyczni przywódcy np. Leonid Kuczma hołdujący dominującej pozycji prezydenta. Jednakże wzrost prezydenckiej władzy oraz zmiany konstytucyjno – polityczne zaowocowały koncentracją władzy w ręku głowy państwa, ograniczaniu samodzielności rządu oraz zmniejszaniu roli parlamentu¹⁰.

Do 2006 r. w ukraińskim systemie semiprezydenckim głowa państwa i legislatura stanowiły dwa rywalizujące ze sobą organy władzy¹¹. Można stwierdzić, że były one dwoma centrami władzy politycznej, posiadającymi równoważną pozycję prawno-ustrojową. Szef państwa był przeciwwagą dla ciała ustawodawczego, a egzekutywa zajmowała miejsce między legislaturą a prezydentem. Ponadto rząd był rządem

¹⁰ R. R. Ludwikowski, *Prawo konstytucyjne porównawcze*, Toruń 2000, s. 256.

¹¹ Tamże, s. 248.

prezydenckim, ponieważ jego istnienie było uzależnione w dużym stopniu od poparcia prezydenta¹².

Dnia 8 grudnia 2004 r. została uchwalona niezwykle ważna ustawa o zmianie konstytucji Ukrainy, znowelizowane przepisy weszły w życie 1 stycznia 2006 r. Zmiany, jakie zostały wprowadzone miały tak szeroki zakres, iż w konsekwencji implikowały przeobrażenie ukraińskiego systemu rządów z prezydencko-parlamentarnego w parlamentarno-prezydencki. W konsekwencji oznaczało to zmianę układu wzajemnych relacji między naczelnymi organami państwa, czyli między parlamentem, prezydentem, premierem i rządem. Nowelizacja konstytucji rozszerzyła zakres uprawnień i umocniła pozycję legislatywy, natomiast znacznie ograniczyła kompetencje głowy państwa i egzekutywy. Szczegółowa analiza noweli konstytucyjnej pozwala stwierdzić, że znowelizowana konstytucja nie kreuje odpowiedniej równowagi między legislatywą, egzekutywą i głową państwa. Obecnie parlamentowi przyznano relatywnie zbyt duży zakres kompetencji, można, więc stwierdzić, że jego pozycja jest dominująca w stosunku do innych instytucji państwowych. Dominacja legislatywy jest widoczna zarówno w stosunkach z prezydentem jak i z rządem¹³.

¹² Jak wynika z powyższych rozważań do 2006 r. pozycja głowy państwa na Ukrainie była silna i można wręcz stwierdzić, że dominująca w stosunku do innych instytucji państwowych. Dominacja prezydenta była widoczna przede wszystkim w stosunkach z Gabinetem Ministrów. Rząd ponosi odpowiedzialność polityczną nie tylko przed parlamentem, ale także przed głową państwa. Odpowiada, więc za sposób realizacji polityki, podejmowane akty i decyzje. Do 2006 r. odpowiedzialność polityczna mogła nastąpić nawet wtedy, gdy dochodziło np. do różnicy poglądów pomiędzy prezydentem a rządem. Istnienie takich przypadków w praktyce było efektem silnej pozycji szefa państwa w egzekutywie. A. Antoszewski, R. Herbut, *Systemy polityczne współczesnego świata*, Gdańsk 2001, s. 335.

¹³ Zob. *Zakon Ukrainy Pro wnesennia zmin do Konstytuciji Ukrainy* wid 08.12.2004, „Widomosti Werchownoji Rady Ukrainy” 2005, nr 2, (2222-IV).

Pozycja ustrojowa prezydenta

Czynniki determinujące pozycję ustrojową i rolę prezydenta to: miejsce szefa państwa w systemie organów państwowych, rodzaj i zakres ponoszonej odpowiedzialności, sposób powoływania, powierzony mu zakres i rodzaj kompetencji. O faktycznej pozycji prezydenta decyduje także układ sił politycznych, kontekst sytuacyjny, styl sprawowania władzy jak również osobowość polityczna osoby piastującej ten urząd¹⁴.

W Republice Ukrainiejskiej współcześnie przyjęta forma rządów to system parlamentarno-prezydencki (nieraz określany jako mieszany, semiprezydencki¹⁵, hybrydalny¹⁶ czy pośredni). Pojęcie „system rządów” oznacza układ wzajemnych relacji pomiędzy głównymi instytucjami państwa: prezydentem, parlamentem i rządem. Chodzi tu o wzajemne stosunki między egzekutywą a legislatywą, jak również wzajemne relacje pomiędzy szefem państwa, rządem i premierem¹⁷. Ukraiński system rządów jest systemem mieszanym, w którym koegzystują elementy prezydenccjalizmu i parlamentaryzmu. Niektórzy politolodzy określają go mianem politycznej hybrydy, z kolei inni jako mutację parlamentaryzmu¹⁸. Natomiast najczęściej spotykanym terminem jest „semiprezydenccjalizm”¹⁹. Czynnikiem warunkującym powstanie systemu semiprezydenckiego było wprowadzanie elementów prezydenccjalizmu do

¹⁴ S. Gebethner, *System rządów parlamentarno-gabinetowych, system rządów prezydenckich oraz rozwiązania pośrednie*, w: *Konstytucyjne systemy rządów*, pod red. M. Domagała, Warszawa 1997, s. 88.

¹⁵ F. Gouel, A. Grosser, *La politique en France*, Paris 1972, s. 257.

¹⁶ S. Gebethner, dz. cyt., s. 86.

¹⁷ D. Górecki, Wpływ polskich tradycji ustrojowych na współczesne rozwiązania konstytucyjne, w: *Konstytucyjne systemy rządów...*, dz. cyt., s. 7.

¹⁸ A. Antoszewski, R. Herbut, dz. cyt., s. 324.

¹⁹ Tamże.

parlamentaryzmu w celu „zreformowania” tego ostatniego. Charakterystyczna dla takiego systemu rządów jest „niepełna unifikacja” władzy wykonawczej i ustawodawczej.

Zasadnicze cechy semiprezydencjalizmu ukraińskiego²⁰:

- Istnienie dwuczłonowej egzekutywy; dualizm władzy wykonawczej polega na podzieleniu jej pomiędzy głowę państwa i rząd z premierem²¹;

- Głowa państwa dysponuje możliwością przedterminowego rozwiązania parlamentu, jak również weta ustawodawczego i inicjatywy ustawodawczej;

- Sposób powoływania prezydenta – w wyborach powszechnych i bezpośrednich; wynika z tego, że to naród w głosowaniu rozstrzyga, komu powierzyć prezydencki urząd i tym samym legitymizuje wykonywanie władzy wykonawczej²²;

- Kadencja urzędu prezydenckiego jest określona konstytucyjnie i jest niezależna od układu sił w parlamencie²³;

- Prezydent posiada uprawnienia w stosunku do rządu (np. rząd ponosi odpowiedzialność polityczną przed głową państwa);

- Szef państwa dysponuje uprawnieniami dyskrecyjnymi, które wykonuje samodzielnie (są pozbawione wymogu kontrasygnaty);

- Głowa państwa nie ponosi odpowiedzialności politycznej przed parlamentem²⁴;

²⁰ Cechy ukraińskiego systemu rządów zostały określone na podstawie stanu prawnego na dzień 1.12.2006 r., uwzględnione zostały zmiany konstytucji wprowadzone ustawą z 08.12.2004 r.

²¹ A. Antoszewski, dz. cyt., s. 324.

²² S. Gebethner, dz. cyt., s. 81.

²³ A. Antoszewski, R. Herbut, dz. cyt., s. 324.

²⁴ Tamże.

- Rząd ponosi odpowiedzialność polityczną przed parlamentem, jak również przed prezydentem²⁵.

Wyżej wymienione cechy stanowią mieszanke elementów systemu prezydenckiego i parlamentarnego. Wynika z tego, że inspiracją stała się część amerykańskich rozwiązań ustrojowych. Z amerykańskiego prezydencjalizmu zaczerpnięto sposób wyboru prezydenta (wybory powszechne), konstytucyjne określenie trwania jego kadencji, brak odpowiedzialności głowy państwa przed parlamentem. Jednakże równocześnie występuje tu wiele elementów zaczerpniętych z parlamentaryzmu np. możliwość przedterminowego rozwiązania parlamentu przez prezydenta, możliwość uchwalenia rządowi wotum nieufności i w konsekwencji obalenia go przez legislaturę. Istotne jest także istnienie lub brak większości parlamentarnej popierającej głowę państwa²⁶. Jeśli większość parlamentarna popiera prezydenta wtedy mamy do czynienia z jego supremacją, natomiast przy braku takiego poparcia z koabitacją, a wówczas rola szefa państwa maleje.

Przepisy konstytucji²⁷ ustanawiają prezydenta głową państwa, jak również władzą zwierzchnią oraz najwyższym przedstawicielem państwa reprezentującym je w stosunkach międzynarodowych. Szef państwa dysponuje uprawnieniami w stosunku do różnych sfer władzy²⁸. Ustawa zasadnicza zawiera szczegółowe uregulowania interakcji między głową państwa a rządem oraz, między prezydentem a parlamentem. Na mocy konstytucji ukraiński prezydent pełni trzy funkcje: reprezentanta, wykonawczą (współdziała z rządem, ustala politykę państwa), i gwaranta (posiada szerokie możliwości działania takich dziedzinach jak np. obrona narodowa czy

²⁵ S. Gebethner, dz. cyt., s. 81.

²⁶ A. Antoszewski, R. Herbut, dz. cyt., s. 325.

²⁷ Chodzi tutaj o obecny stan prawny na dzień 01.12.2006 r.

²⁸ A.P. Zajec, dz. cyt., s. 57.

bezpieczeństwo państwa)²⁹. Ponadto można wskazać jeszcze jedną pozakonstytucyjną, bardzo istotną rolę głowy państwa a mianowicie – arbitra. Wykonywanie prezydenckiego arbitrażu jest bardzo istotną funkcją, ponieważ jest czynnikiem stabilizującym politykę państwa, zapewniającym ciągłość funkcjonowania organów państwowych oraz zapewnia harmonię działania innych instytucji państwowych. Do 2006 r. na Ukrainie szef państwa wykonywał arbitraż władczy, oznaczało to wyposażenie prezydenta w możliwość wpływania na funkcjonowanie innych instytucji, zaangażowaniu szefa państwa w proces politycznego rządzenia³⁰. Natomiast w chwili obecnej wykonywanie prezydenckiego arbitrażu zostało ograniczone do spełniania funkcji reprezentacyjnych, pełnienia roli elementu stabilizacji politycznej państwa oraz „poręczyciela” ciągłości funkcjonowania organów państwowych.

Odpowiedzialność prezydenta

Prezydent nie ponosi odpowiedzialności politycznej, a jedynie odpowiedzialność o charakterze prawnym. Na Ukrainie odpowiedzialność prawna głowy państwa została ograniczona do odpowiedzialności konstytucyjnej i karnej. Odpowiedzialność prawna wiąże się z impeachmentem. Jak wcześniej zostało wspomniane w systemie rządów Ukrainy można doszukać się wielu wzorów amerykańskich, znajduje to właśnie odzwierciedlenie w procedurze odpowiedzialności prawnej prezydenta. Otóż ukraiński impeachment opiera się na amerykańskim.

²⁹ P. Sarnecki, *Prezydent Republiki w rozwiązaniach konstytucyjnych państw Europy Środkowej*, w: *Konstytucja i gwarancje jej przestrzegania. Księga pamiątkowa ku czci profesor Janiny Zakrzewskiej*, Warszawa 1996, s. 417-419.

³⁰ B. Dziemidok-Olszewska, dz. cyt., s. 143.

Procedura impeachmentu jest wdrażana w przypadku zdrady państwa, lub popełnienia innego przestępstwa³¹. Inicjatorem rozpoczęcia procedury impeachmentu jest parlament. Podejmuje on taką decyzję większością swojego konstytucyjnego składu, czyli 226 z 450 deputowanych³². Następnie dla wnikliwego zbadania całej sprawy Rada powołuje 9 – osobową, tymczasową komisję śledczą złożoną z zawodowych prokuratorów i śledczych. Po przeprowadzeniu śledztwa komisja przesyła legislatywie pisemne wnioski³³. Następnym krokiem jest przeanalizowanie wniosków komisji przez Radę i podjęcie decyzji o wysunięciu oskarżenia wobec ukraińskiej głowy państwa. Parlament podejmuje taką decyzję większością 2/3 głosów swego konstytucyjnego składu. Aby doszło do złożenia prezydenta z urzędu w trybie impeachmentu niezbędne są też właściwe orzeczenia dwóch sądów: Sądu Konstytucyjnego i Sądu Najwyższego. Sąd Konstytucyjny wydaje orzeczenie o spełnieniu warunków procedury konstytucyjnej podczas rozpoznania i rozpatrzenia sprawy, natomiast Sąd Najwyższy orzeka o wystąpieniu w działaniach, o jakie oskarżany jest prezydent elementów zdrady państwa, czy innego przestępstwa. Ostateczną decyzję o usunięciu głowy państwa z urzędu podejmuje Rada Najwyższa Ukrainy większością 3/4 głosów swego konstytucyjnego składu³⁴.

Jak wynika z powyższego, konstytucja w sposób szczegółowy reguluje procedurę odwołania prezydenta ze stanowiska w trybie impeachmentu. Procedura impeachmentu jest dość skomplikowana, bierze w niej udział Sąd

³¹ Zob. art. 111 Konstytucji Ukrainy z 1996 r., dz. cyt.

³² Zob. art. 9.5.3 Regulaminu Rady Najwyższej Ukrainy uchwalonego w dniu 27 lipca 1994 r.; tłumaczenie na język polski opublikowane w „Przeglądzie Sejmowym” 2000, nr 6, s. 221.

³³ Tamże art. 9.5.11, art. 9.5.14.

³⁴ Zob. art. 111 Konstytucji Ukrainy z 1996 r., dz. cyt.

Konstytucyjny i Sąd Najwyższy, to wszystko ma zapobiegać wykorzystywaniu jej w celach politycznych³⁵. Pomimo wprowadzenia tak skomplikowanych uregulowań konstytucyjnych impeachmentu, twórcy ukraińskiej konstytucji nie ustrzegli się przed pewną jej ułomnością: otóż ten sam organ - Rada Najwyższa oskarża i sędzi głowę państwa.

Zasady, tryb wyboru i prezydencki mandat

Prezydent republiki ukraińskiej jest wybierany przez naród w wyborach powszechnych, równych, bezpośrednich i tajnych. Kadencja szefa państwa wynosi 5 lat, przy czym istnieje możliwość jednej reelekcji, podobnie zresztą jak w większości systemów politycznych państw europejskich. Bierne prawo wyborcze przysługuje każdemu obywatelowi Ukrainy, który ukończył 35 lat, zamieszkiwał przez ostatnie 10 lat przed terminem wyborów na terytorium Ukrainy, włada językiem państwowym (ukraińskim), oraz posiada czynne prawo wyborcze³⁶. Wybór głowy państwa w drodze wyborów powszechnych i bezpośrednich czyni szefa państwa organem przedstawicielskim narodu³⁷, nadaje prezydentowi samoistną legitymację, niezależną od legitymacji legislatury i jej równoważną³⁸.

Zasady i tryb wyboru głowy państwa reguluje nie tylko ukraińska konstytucja z 1996 roku, lecz również ustawa o wyborze prezydenta Ukrainy³⁹. Wybory prezydenckie są zarządzane przez ukraiński parlament – Radę Najwyższą

³⁵ A. P. Zajec, dz. cyt., s. 58.

³⁶ Zob. art. 103 Konstytucji Ukrainy z 1996 r., dz. cyt.

³⁷ P. Sarnecki, dz. cyt., s. 416.

³⁸ B. Dziemidok-Olszewska, dz. cyt., s. 105.

³⁹ Zob. *Zakon Ukrainy Pro wybory Prezydenta Ukrainy* wid 18.03.2004, „Widomosti Werchownoji Rady Ukrainy” 2004, nr 20-21, (1630-IV).

w konstytucyjnie wyznaczonym terminie. W procedurze wyboru prezydenta możemy wyróżnić kilka etapów. Są nimi w kolejności chronologicznej: nominacja pretendentów; rejestracja kandydatów; przeprowadzenie wyborów powszechnych.

Sama nominacja kandydatów również przebiega w kilku fazach. Pierwsza faza to zgłoszenie pretendentów, czyli „kandydatów na kandydatów na prezydenta”. Są oni zgłaszani przez partie polityczne, liczące nie mniej niż 1000 członków oraz grupy wyborców liczące, co najmniej 500 osób. Termin zgłaszania pretendentów upływa 60 dni przed datą wyborów. Pretendenci wyrażający wolę uczestnictwa w kampanii prezydenckiej muszą spełnić dwa warunki, wymagane przepisami prezydenckiej ordynacji wyborczej⁴⁰. Powinni oni uzyskać 1 milion podpisów wyborców popierających ich zgłoszenie do rejestracji w Centralnej Komisji Wyborczej, w tym, co najmniej po 30 tysięcy podpisów w 2/3 okręgów, czyli w 17 z 24. Konsekwencją spełnienia tych warunków jest możliwość zarejestrowania pretendentów przez Centralną Komisję Wyborczą jako kandydatów. Zakończenie rejestracji powinno nastąpić 30 dni przed wyborami. Dodatkowym wymogiem formalnym jest nałożony na każdego zarejestrowanego kandydata, obowiązek złożenia deklaracji o wysokości dochodów z poprzedniego roku. Dane złożone w deklaracji mogą być weryfikowane przez Centralną Komisję Wyborczą. Stwierdzenie nieprawdziwości danych, daje jej możliwość unieważnienia rejestracji kandydata.

Wybory prezydenckie przeprowadzane są w ostatnią niedzielę, ostatniego miesiąca piątego roku kadencji

⁴⁰ Zob. art. 51-53 *Zakon Ukrainy Pro wybory Prezydenta Ukrainy* wid 18.03.2004, dz. cyt.

urzędującego prezydenta⁴¹. Aby zwyciężyć, kandydat musi uzyskać minimum 50% ważnych głosów, natomiast frekwencja wyborcza musi osiągnąć pułap, co najmniej 50% uprawnionych do głosowania. W sytuacji, gdy żaden z kandydatów nie uzyska wymaganej większości, po upływie 2 tygodni od dnia wyborów przeprowadza się ich drugą turę. W niej partycypują jedynie ci dwaj kandydaci, którzy w pierwszej fazie wyborów otrzymali największą ilość głosów. Co charakterystyczne, dla ważności drugiej tury wyborów nie ma prawnego wymogu określonej frekwencji wyborczej. Zwycięzcą zostaje ten kandydat, który otrzyma więcej głosów⁴². Później następuje opublikowanie wyników wyborczych w gazetach: „Hołos Ukrainy” i „Uriadowyj Kurjer” – oznacza to oficjalne ogłoszenie rezultatów wyborów. W ciągu 30 dni po urzędowym ogłoszeniu wyników wyborów nowo wybrany prezydent obejmuje swój urząd. Objęcie urzędu dokonuje się na uroczystym posiedzeniu Rady Najwyższej Ukrainy, z chwilą złożenia przysięgi Narodowi na ręce przewodniczącego Sądu Konstytucyjnego Ukrainy.

W republice ukraińskiej nowy prezydent obejmując urząd rezygnuje z pełnienia swoich dotychczasowych funkcji. Dzieje się tak w myśl zasady incompatibilitas – niepołączalności stanowiska prezydenta z jakąkolwiek inną funkcją publiczną czy prywatną. Zasada niepołączalności nie funkcjonuje jako swoisty zwyczaj konstytucyjny, tylko jest narzucona przez konstytucję⁴³. Ukraiński prezydent przestaje

⁴¹ Przed nowelizacją konstytucji z 28 czerwca 1996 wybory prezydenckie były przeprowadzane w piątym roku kadencji głowy państwa, w ostatnią niedzielę października. Por. art. 103, ust. 5 Konstytucji Ukrainy z 1996 r., dz. cyt.; art. 103, ust. 5 *Zakon Ukrainy Pro wnesennia zmin do Konstytuciji Ukrainy...*, dz. cyt.

⁴² N. Gill, *Wybory prezydenckie na Ukrainie (26 VI i 10 VII 1994 r.)*, w: *Polska i państwa sąsiedzkie. Wybory parlamentarne i prezydenckie 1993 – 1995*, pod. red. S. Zyborowicz, Poznań 1997, s. 134-135.

⁴³ Zob. art. 103 Konstytucji Ukrainy z 1996 r., dz. cyt.

wykonywać swoje uprawnienia w momencie objęcia urzędu przez nowo wybranego prezydenta⁴⁴. Vacat na stanowisku szefa państwa następuje w wyniku: zrzeczenia się urzędu; śmierci; niezdolności do wykonywania swych uprawnień ze względu na stan zdrowia i usunięcia ze stanowiska (impeachment). Prezydent zrzeka się swojego urzędu na posiedzeniu Rady Najwyższej Ukrainy, wygłaszając osobiście odpowiednie oświadczenie⁴⁵.

Stwierdzenie niezdolności szefa państwa do pełnienia jego urzędu ze względu na stan zdrowia leży w gestii parlamentu i Sądu Najwyższego. Na podstawie orzeczenia lekarskiego i pisemnego wniosku Sądu Najwyższego, Rada Najwyższa stwierdza niezdolność głowy państwa do wykonywania jego uprawnień. Potwierdzeniem takim jest uchwała podjęta przez Radę większością jej konstytucyjnego składu⁴⁶.

W przypadku przedterminowego opróżnienia urzędu prezydenta jego obowiązki są przejmowane i sprawowane przez Przewodniczącego Rady Najwyższej⁴⁷ do czasu wyboru nowej głowy państwa. Ukraińska ustawa zasadnicza nie przewiduje czasowego zastępstwa podczas tymczasowej niezdolności prezydenta do pełnienia jego uprawnień. Zastępowanie głowy państwa przez przewodniczącego

⁴⁴ Tamże, art. 108.

⁴⁵ Tamże, art. 109.

⁴⁶ Tamże, art. 110.

⁴⁷ Wcześniej na mocy konstytucji z 28 czerwca 1996 r. prezydent był zastępowany przez premiera. Por. art. 112 *Zakon Ukrainy Pro wnesennia zmin do Konstytuciji Ukrainy...*; art. 112 Konstytucji Ukrainy z 1996 r., dz. cyt.

parlamentu⁴⁸ nie oznacza przejęcia jego wszystkich uprawnień⁴⁹.

W sytuacji, gdy ma miejsce przedterminowe skrócenie kadencji prezydenta w ciągu 90 dni od ustania jego pełnomocnictw Rada Najwyższa zarządza wybory⁵⁰. Nowo wybrana głowa państwa składa przysięgę w ciągu 5 dni po urzędowym ogłoszeniu rezultatów wyborów.

⁴⁸ Nowelizacja konstytucji z 2004 r. zmieniła i ograniczyła „wachlarz” prezydenckich uprawnień. Wprowadzone innowacje implikowały nie tylko zmianę osoby zastępcy prezydenta, ale także zmianę zakresu kompetencji, które nie mogą być wykonywane podczas zastępstwa. Wcześniej zastępujący głowę państwa premier nie mógł: powoływać i odwoływać członków rządu; tworzyć, likwidować i reorganizować ministerstw; uchylać aktów rządowych i powoływać przewodniczącego Komitetu Antymonopolowego. Natomiast w chwili obecnej zastępujący prezydenta przewodniczący parlamentu nie jest zobligowany takimi ograniczeniami, ponieważ te uprawnienia zostały zmienione, uchylone lub przekazane innym organom władzy państwowej (np. formowanie składu rządu – obecnie należy do kompetencji parlamentu, a likwidacja, tworzenie i reorganizacja ministerstw do uprawnień gabinetu). Zob. art. 106, art. 112, art. 116 *Zakon Ukrainy Pro wnesennia zmin do Konstytuciji Ukrainy...*, dz. cyt.

⁴⁹ Szef legislatywy zgodnie z art. 112 konstytucji nie może: wygłaszać orędzi do parlamentu i narodu, (ust. 2); zarządzać referendum, (ust. 6); zarządzać przedterminowych wyborów do legislatywy, (ust. 7); rozwiązać Rady Najwyższej, (ust. 8); występować do parlamentu z prośbą o wyznaczenie ministra obrony i ministra spraw zagranicznych, (ust. 10); powoływać oraz odwoływać bez zgody parlamentu prokuratora generalnego, (ust. 11); powoływać 1/2 składu Rady Banku Narodowego Ukrainy, (ust. 12); powoływać 1/2 członków Narodowej Rady Ukrainy ds. Telewizji i Radiofonii, (ust. 13); powoływać 1/3 sędziów Sądu Konstytucyjnego, (ust. 22); nadawać najwyższych stopni wojskowych, (ust. 24); przyznawać nagród państwowych, (ust. 25); stosować prawa łaski, (ust. 27); tworzyć w granicach środków przewidzianych w Państwowym Budżecie Ukrainy organów i służb konsultacyjnych dla wypełniania swoich funkcji, (ust. 28).

⁵⁰ Por. art. 103 Konstytucji Ukrainy z 1996 r..., dz. cyt.; art. 103 *Zakon Ukrainy Pro wnesennia zmin do Konstytuciji Ukrainy...*, dz. cyt.

Uprawnienia prezydenta w stosunku do parlamentu

Kompetencje prezydenta w stosunku do parlamentu można podzielić na 3 grupy. Po pierwsze, są to uprawnienia związane z realizowaniem funkcji ustawodawczej przez legislaturę. Drugą grupę tworzą uprawnienia organizacyjno-proceduralne, związane z funkcjonowaniem i organizacją Rady Najwyższej. W trzeciej grupie mieszczą się pozostałe uprawnienia, z reguły o mniejszej wadze prawnej jak np. prawo wygłaszania orędzi do parlamentu.

Prezydent Ukrainy na mocy art. 93 konstytucji posiada prawo inicjatywy ustawodawczej. Inicjatorami ustaw mogą być także deputowani i Gabinet Ministrów Ukrainy⁵¹. W pierwszej kolejności parlament rozpatruje te projekty ustaw, które zostały uznane przez głowę państwa za pilne.

Art. 94 konstytucji przekazuje szefowi państwa prawo promulgacji ustaw. Promulgacja ustawy jest dokonywana w ciągu 15 dni od jej otrzymania, następnie kierowana do wykonania i urzędowego ogłoszenia. Jednak przed promulgacją prezydent ma prawo zwrócić ustawę Radzie Najwyższej do ponownego rozpatrzenia ze sformułowanymi i umotywowanymi zaleceniami. Jest to forma weta prezydenckiego wobec ustaw, uchwalanych przez parlament⁵². Jak wskazała praktyka ostatnich lat, prezydent Ukrainy często z tej możliwości korzysta. W przypadku ponownego uchwalenia takiej ustawy przez Radę Najwyższą stosunkiem 2/3 głosów jej konstytucyjnego składu, szef państwa jest zobowiązany ją promulgować w ciągu 10 dni. Jednakże może dojść do sytuacji, kiedy prezydent nie podpisał powtórnie

⁵¹ Wcześniej na mocy konstytucji z 28 czerwca 1996 r. prawo inicjatywy ustawodawczej posiadał jeszcze Narodowy Bank Ukrainy

⁵² Nowela konstytucyjna z 2004 r. pobawiła głowę państwa możliwości zawetowania ustaw dotyczących takiej materii jak wprowadzanie zmian do konstytucji. Zob. art. 106, ust. 30 *Zakon Ukrainy Pro wnesennia zmin do Konstytuciji Ukrainy...*, dz. cyt.

przegłosowanej przez legislatywę ustawy, wtedy jest ona ogłaszana przez przewodniczącego parlamentu i publikowana z jego podpisem⁵³. Ustawy nabierają mocy obowiązującej w ciągu 10 dni od ich ogłoszenia. W sytuacji, kiedy ustawa nie została zwrócona legislatywie do powtórznego rozpatrzenia, uznaje się ją za zaaprobowaną, prezydent ma obowiązek ją promulgować.

Jak wszędzie na świecie, efektywność korzystania z prawa inicjatywy ustawodawczej i prawa weta przez głowę państwa jest uzależniona od jego relacji z większością parlamentarną. Skuteczność prezydenckich inicjatyw ustawodawczych i weta jest wprost proporcjonalna do ilości popierających go deputowanych. Wynika z tego, że im większym poparciem cieszy się prezydent w parlamencie, tym jego inicjatywy mają większą szansę urzeczywistnienia.

Przed podpisaniem ustawy szef państwa może wystąpić z wnioskiem do Sądu Konstytucyjnego Ukrainy o wydanie orzeczenia o zgodności danej ustawy i innych aktów prawnych parlamentu z konstytucją. Sąd Konstytucyjny jest, bowiem jedynym organem sądowym, który rozstrzyga o zgodności ustaw z ustawą zasadniczą. Jego rozstrzygnięcia są ostateczne, nie podlegają zaskarżeniu. W przypadku wydania orzeczenia o niekonstytucyjności danej ustawy traci ona automatycznie ważność z dniem wydania tego orzeczenia⁵⁴.

Do uprawnień proceduralno-organizacyjnych głowy państwa należy zarządzanie przedterminowych wyborów do Rady Najwyższej. Wybory przedterminowe są

⁵³ Wcześniej na mocy konstytucji z 28 czerwca 1996 r. jedynym organem promulgującym parlamentarne ustawy był prezydent, nowelizacja ustawy zasadniczej z 2004 r. przekazała to uprawnienie również przewodniczącemu Rady Najwyższej. Por. art. 94 Konstytucji Ukrainy z 1996 r., dz. cyt.; art. 94 *Zakon Ukrainy Pro wnesennia zmin do Konstytuciji Ukrainy*..., dz. cyt.

⁵⁴ Zob. art. 147, art. 150, art. 152 Konstytucji Ukrainy z 1996 r., dz. cyt.

przeprowadzane w ciągu 60 dni od opublikowania decyzji o rozwiązaniu legislatury przed upływem jego kadencji⁵⁵.

Art. 83 Konstytucji przyznaje prezydentowi możliwość zażądania od Rady Najwyższej zebrania się na sesję nadzwyczajną. Zażądać tego może również 1/3 konstytucyjnego składu parlamentu. Legislatura jest zwoływana na taką sesję przez przewodniczącego Rady Najwyższej.

Przedterminowe rozwiązanie parlamentu jest instrumentem prawnym, z którego głowa państwa korzysta w przypadkach politycznych kryzysów. Podstawą do skrócenia kadencji jest paraliż organizacyjny Rady Najwyższej⁵⁶. Rozwiązanie parlamentu przed upływem jego kadencji jest możliwe w trzech przypadkach: pierwszy z nich następuje w sytuacji, kiedy zaistnieje brak możliwości rozpoczęcia jego posiedzeń plenarnych w ciągu 30 dni pierwszej sesji zwyczajnej⁵⁷; drugi, jeśli legislatura w ciągu miesiąca nie utworzy Koalicji Frakcji Deputowanych⁵⁸; trzeci przypadek ma miejsce wtedy, kiedy parlament w ciągu 60 dni od odwołania poprzedniego rządu, nie utworzy nowego⁵⁹. Prawo rozwiązania legislatury podlega jednak pewnym ograniczeniom narzuconym przez konstytucję. Uprawnienie prezydenta do rozwiązania parlamentu nie jest uprawnieniem dyskrecyjnym, ma charakter ograniczony. Głowa państwa

⁵⁵ Tamże, art. 77.

⁵⁶ B. Dziemidok-Olszewska, dz. cyt., s. 220.

⁵⁷ Do 2006 r. była to jedyna sytuacja, kiedy prezydent mógł rozwiązać parlament, ponadto wymagało to kontrasygnaty rządowej. Zob. art. 90, art. 106 Konstytucji Ukrainy z 1996 r..., dz. cyt.

⁵⁸ Koalicja Frakcji Deputowanych jest nową instytucją parlamentarną, wprowadzoną do porządku prawnego nowelą konstytucyjną z grudnia 2004 r. Jest kreowana w ciągu miesiąca od dnia pierwszej sesji legislatury, w jej skład wchodzi większość (226) deputowanych. Zob. art. 83 *Zakon Ukrainy Pro wnesennia zmin do Konstytuciji Ukrainy...*, dz. cyt.

⁵⁹ Tamże, art. 90.

nie może rozwiązać ciała ustawodawczego w każdej chwili. Pierwsze ograniczenie wiąże się z zastępowaniem prezydenta przez przewodniczącego parlamentu. Otóż szef parlamentu w takiej sytuacji nie może rozwiązać Rady Najwyższej⁶⁰. Drugie ograniczenie narzuca konstytucja w art. 90 - zakazuje ona rozwiązania legislatury w pierwszym roku jej kadencji. Ten zakaz ma rację bytu tylko wtedy, kiedy poprzednia Rada Najwyższa została rozwiązana. Trzecie obostrzenie dotyczy ostatnich 6 miesięcy kadencji prezydenta – w tym okresie nie może on rozwiązać parlamentu.

Konstytucja Ukrainy przyznaje prezydentowi prawo wystosowania corocznych i nadzwyczajnych orędzi do Rady Najwyższej. Ponadto może on także zwracać się z orędziami do narodu⁶¹. Szef państwa jest konstytucyjnie obowiązany do składania tych orędzi; orędzia prezydenckie służą komunikowaniu się z parlamentem.

Kolejnym istotnym uprawnieniem głowy państwa na mocy art. 154 konstytucji jest możliwość inicjowania zmian ukraińskiej konstytucji. Inicjatywa szefa państwa w przedmiocie zmiany konstytucji umożliwia mu wpływanie na kształt konstytucyjnego ustroju kraju. Jednakże wpływ ten jest ograniczony. Wynika to stąd, iż prezydent nie jest dysponentem, tylko strażnikiem konstytucji⁶². Proces wprowadzenia zmian do ukraińskiej ustawy zasadniczej rozpoczyna się z chwilą przedłożenia przez prezydenta parlamentowi projektu ustawy o zmianie konstytucji. Ponadto projekt taki może przedłożyć również 1/3 konstytucyjnego składu legislatury. W przypadku, gdy zmiany dotyczą trybu zmiany konstytucji, referendum, wyborów czy zasad ogólnych konstytucji projekt ustawy jest przedkładany Radzie Najwyższej przez 2/3 jej konstytucyjnego składu lub przez

⁶⁰ Tamże, art. 112.

⁶¹ Zob. art. 106, ust. 2, Konstytucji Ukrainy z 1996 r., dz. cyt.

⁶² P. Samecki, dz. cyt., s. 417.

prezydenta. Projekt ten musi być uchwalony, co najmniej większością 2/3 głosów deputowanych, a następnie zatwierdzony w ogólnoukraińskim referendum zarządzanym przez szefa państwa⁶³. Referendum jest instrumentem komunikowania się głowy państwa z narodem. Jest formą demokracji bezpośredniej i sposobem wyrażania woli narodu. Referendum ogólnoukraińskie jest zarządzane również z inicjatywy ludowej. W takim wypadku za wnioskiem o jego przeprowadzenie musi opowiedzieć się minimum 3 miliony obywateli posiadających czynne prawo wyborcze. Ponadto, podpisy muszą zostać zebrane w 2/3 obwodów po 100 tysięcy podpisów w każdym⁶⁴.

W sytuacji, gdy projekt ustawy o zmianie konstytucji dotyczy innych dziedzin, jest on uchwalany przez parlament większością 2/3 głosów jego konstytucyjnego składu⁶⁵. Istnieją jednak, pewne ograniczenia w tej materii. Ukraińskiej ustawy zasadniczej nie można zmienić podczas stanu wyjątkowego lub wojennego oraz dokonywać dwukrotnej nowelizacji tych samych przepisów podczas jednej kadencji legislatury⁶⁶.

Wprowadzenie zmian do ukraińskiej konstytucji jest procesem skomplikowanym i trudnym. Można wysunąć wniosek, że zamysłem kreatorów ustawy zasadniczej było ustanowienie utrudnionego trybu jej modyfikowania. Złożona procedura miała zapewnić konstytucji nadrzędne i zwierzchnie miejsce w hierarchii źródeł prawa, przyczynić się do jej stabilizacji, ponadto uniemożliwić nowelizowanie ustawy zasadniczej przez przejściową i przypadkową większość parlamentarną. Utrudniony tryb zmiany konstytucji może być

⁶³ Zob. art. 156 Konstytucji Ukrainy z 1996 r..., dz. cyt.

⁶⁴ Tamże, art. 72.

⁶⁵ Tamże, art. 155.

⁶⁶ Tamże, art. 157, art. 158.

jednocześnie determinantem równowagi politycznej państwa, jednak może także blokować zmiany ustrojowe⁶⁷.

Prezydent a rząd

W republice ukraińskiej premier jest powoływany przez parlament na wniosek prezydenta. Kandydata na szefa rządu proponuje Koalicja Frakcji Deputowanych. Pozostali członkowie rządu są powoływani przez legislatywę na wniosek premiera⁶⁸. Jedynie ministrowie spraw zagranicznych i obrony są powoływani na wniosek prezydenta przez Radę Najwyższą⁶⁹.

W republice ukraińskiej obowiązuje zasada podwójnej odpowiedzialności politycznej; gabinet jest odpowiedzialny politycznie przed parlamentem, jak również przed prezydentem. Odwołanie rządu może nastąpić wskutek

⁶⁷ W. Sokolewicz, *Nowa rola konstytucji w postsocjalistycznych państwach Europy*, „Państwo i Prawo” 2000, nr 10, s. 33-34.

⁶⁸ Przed nowelizacją konstytucji z 28 czerwca 1996 r. to prezydent proponował parlamentowi kandydata na premiera. Legislatura aprobowала kandydata na szefa gabinetu większością swego konstytucyjnego składu. Ponadto głowa państwa powoływała pozostałych członków gabinetu na wniosek szefa rządu. Uprawnienia umożliwiające obsadzanie składu rządu były dla szefa państwa punktem wyjścia do wywierania wpływu na jego działalność. Konstytucja ukraińska z 1996 r. przyznawała głowie państwa nie tylko możliwość formalnego nominowania członków Gabinetu Ministrów, ale podporządkowywała tę instytucję prezydentowi czyniąc go „szefem władzy wykonawczej i stawiając go na czele egzekutywy. Por. art. 114 Konstytucji Ukrainy z 1996 r...., dz. cyt.; art. 114 *Zakon Ukrainy Pro wnesennia zmin do Konstytuciji Ukrainy*..., dz. cyt.; oraz zob. P. Sarnecki, dz. cyt., s. 421.,

⁶⁹ Są to jedyne stanowiska w egzekutywie obsadzone samodzielnie przez prezydenta.

wyrażenia wotum nieufności⁷⁰. Jeśli Rada Najwyższa wyrazi wotum nieufności pod adresem Gabinetu Ministrów oznacza to jego bezwarunkową dymisję. W takiej sytuacji premier jest zobowiązany do złożenia na ręce legislatury swojej dymisji⁷¹.

Na mocy art. 115 konstytucji parlament ma prawo do odwołania premiera i Gabinetu Ministrów; dymisja szefa rządu jest równoznaczna z dymisją całego gabinetu⁷². W przypadku przyjęcia dymisji rządu legislatura powierza mu dalsze pełnienie uprawnień aż do chwili wybrania nowego. Okres ten nie może przekroczyć 60 dni⁷³. Zmiany w składzie rządu są dokonywane przez parlament na wniosek premiera⁷⁴.

Prezydent dysponuje szeregiem uprawnień, które można podzielić na dwie grupy: tradycyjne oraz osobiste (dyskrecjonalne). Te ostatnie głowa państwa podejmuje samodzielnie. Pozbawione są one wymogu kontrasygnaty, nikt nie jest za nie odpowiedzialny przed parlamentem. Prezydent wydaje dekrety i rozporządzenia. Podstawą prezydenckich działań jest konstytucja, a celem – wykonanie ustawy

⁷⁰ Konstytucja z 28 czerwca 1996 r. przewidywała możliwość odwołania gabinetu nie tylko w formie wyrażenia mu wotum nieufności, ale także poprzez odmowę udzielenia mu wotum zaufania przez parlament. Por. art. 87, art. 113 *Zakon Ukrainy Pro wnesennia zmin do Konstytuciji Ukrainy...*, dz. cyt.; art. 87, art. 113 Konstytucji Ukrainy z 1996 r..., dz. cyt.

⁷¹ Wcześniej na mocy konstytucji z 1996 r. premier był zobligowany do złożenia dymisji na ręce prezydenta. Por. art. 115 Konstytucji Ukrainy z 1996 r..., dz. cyt.; art. 115 *Zakon Ukrainy Pro wnesennia zmin do Konstytuciji Ukrainy...*, dz. cyt.

⁷² Konstytucja ukraińska z 1996 r. rezerwowała to uprawnienie dla głowy państwa. Prezydent podejmował decyzję w sytuacji złożenia dymisji przez premiera, oznaczało to, że szef państwa mógł, ale nie musiał przyjąć dymisji rządu. Por. art. 106, ust. 9, art. 115 Konstytucji Ukrainy z 1996 r..., dz. cyt.; art. 115 *Zakon Ukrainy Pro wnesennia zmin do Konstytuciji Ukrainy...*, dz. cyt.

⁷³ Zob. art. 90, ust. 2 *Zakon Ukrainy Pro wnesennia zmin do Konstytuciji Ukrainy...*, dz. cyt.

⁷⁴ Konstytucja z 1996 r. umożliwiała szefowi państwa dokonywanie zmian w składzie rządu. Prezydent i premier wspólnie uzgadniali rządowe personalne zmiany, chociaż nie było to zdeterminowane obowiązkiem konstytucyjnym tylko funkcjonowało jako swoisty zwyczaj polityczny.

zasadniczej i ustaw zwykłych. Obecnie 4 (z 31) uprawnień⁷⁵ szef państwa wykonuje za kontrasygnatą. Oznacza to, iż kontrasygnata ma charakter pozytywny oraz charakter podwójny, dokonywana jest przez szefa rządu i przez właściwego ministra. Kontrasygnacie podlegają następujące akty prezydenta: w dziedzinie stosunków międzynarodowych: powoływanie i odwoływanie przedstawicieli dyplomatycznych, przyjmowanie listów uwierzytelniających; w dziedzinie sądownictwa: tworzenie sądów; w dziedzinie bezpieczeństwa państwa: wprowadzanie stanu wyjątkowego, kierowanie sprawami bezpieczeństwa i obrony państwa. Natomiast wykonywanie wszystkich pozostałych kompetencji przez prezydenta nie wymaga kontrasygnaty. Głowa państwa wykonuje je samodzielnie. Na mocy art. 117 konstytucji Gabinet Ministrów posiada prawo wydawania uchwał i rozporządzeń podlegających obowiązkowemu wykonaniu. Jednocześnie prezydent dysponuje możliwością zawieszenia rządowych aktów⁷⁶. Możliwe jest to jedynie w przypadku, jeśli głowa państwa uzna je za niezgodne z konstytucją. W takiej

⁷⁵ Wcześniej na mocy konstytucji z 1996 r. 13 z 31 prezydenckich uprawnień podlegało kontrasygnacie. W dziedzinie stosunków międzynarodowych rządowej kontrasygnacie podlegały np. akty dotyczące: reprezentowania państwa, kierowania polityką zagraniczną, zawierania umów międzynarodowych i podejmowania decyzji o uznaniu państw obcych. W sferze relacji z rządem: powoływanie i odwoływanie członków rządu, tworzenie, reorganizacja i likwidacja ministerstw. W dziedzinie bezpieczeństwa państwa: powoływanie i odwoływanie Wyższego Dowództwa Sił Zbrojnych oraz nadawanie wyższych stopni wojskowych. Ponadto prezydent mógł rozwiązać parlament, jeżeli nie rozpoczął on posiedzeń w ciągu 30 dni pierwszej sesji zwyczajnej plenarnej. Por. art. 106 Konstytucji Ukrainy z 1996 r.,..., dz. cyt.; art. 106 *Zakon Ukrainy Pro wnesennia zmin do Konstytuciji Ukrainy...*,

⁷⁶ Wcześniej na mocy Konstytucji z 1996 r. szef państwa mógł uchylać akty egzekutywy. Por. art. 106. ust. 16 Konstytucji Ukrainy z 1996 r.,..., dz. cyt.; art. 106, ust. 15 *Zakon Ukrainy Pro wnesennia zmin do Konstytuciji Ukrainy...*, dz. cyt.

sytuacji prezydent może wystąpić z wnioskiem do Sądu Konstytucyjnego o zbadanie zgodności danego aktu z konstytucją. Ponadto, szef państwa aktywnie bierze udział w pracach rządu przewodnicząc jego posiedzeniom, choć konstytucja nie nadaje mu takiego prawa. Jest to, zatem kolejny dowód na istnienie utrwalonych zwyczajów politycznych w praktyce stosunków między prezydentem a władzą wykonawczą. Udział prezydenta w posiedzeniach rządu nie czyni z niego członka Gabinetu Ministrów, jak również nie nadaje mu formalnej możliwości współdecydowania w podejmowanych rządowych decyzjach. Umożliwia jednak szefowi państwa prezentację i pośredni wpływ na decyzje egzekutywy⁷⁷.

Prezydent a władza sądownicza

W stosunku do władzy sądowniczej ukraińska głowa państwa dysponuje skromnym, aczkolwiek typowym wachlarzem uprawnień. Kompetencje prezydenta w tej materii dotyczą przede wszystkim: powoływania sędziów i instytucji władzy sądowniczej, jak również występowania z wnioskami do Sądu Konstytucyjnego. Powoływanie sędziów jest tradycyjnym uprawnieniem szefa państwa, nadanym mu przez konstytucję⁷⁸. Prezydent powołuje i odwołuje za zgodą legislatury prokuratora generalnego – szefa prokuratury. Głowa państwa powołując prokuratora generalnego współdziała z parlamentem, Rada Najwyższa musi zatwierdzić danego kandydata⁷⁹. Ponadto szef państwa powołuje 1/3 sędziów Sądu Konstytucyjnego Ukrainy, tworzy sądy, deleguje

⁷⁷ V. Shishkin, s. 407-410.

⁷⁸ Zob. art. 106, ust. 22, ust. 23 Konstytucji Ukrainy z 1996 r..., dz. cyt.

⁷⁹ Por. art. 106, ust. 11, art. 122, art. 85 ust. 25 Konstytucji Ukrainy z 1996 r..., dz. cyt.; art. 106, ust. 11 *Zakon Ukrajiny Pro wnesennia zmin do Konstytuciji Ukrajiny...*, dz. cyt.

trzech członków do Najwyższej Rady Sądownictwa, jak również dokonuje pierwszej nominacji na stanowisko sędziego zawodowego na okres 5 lat⁸⁰. Pomimo, że są to typowe kompetencje głowy państwa część z nich wykonuje za kontrasygnatą np. tworzenie sądów. Jak wynika z powyższego nie działa w tej dziedzinie całkowicie samodzielnie i musi współpracować z rządem lub parlamentem.

Szef państwa jest strażnikiem konstytucji i organem czuwającym nad jej przestrzeganiem. W związku z tym dysponuje kompetencjami pozwalającymi mu na kontrolę praworządności aktów prawnych. Instrumentem takiej kontroli jest możliwość występowania z wnioskami do Sądu Konstytucyjnego w sprawie wydania orzeczenia o zgodności z konstytucją ustaw i aktów prawnych. Chodzi tutaj nie tylko o ustawy i akty prawne wydane przez parlament, lecz również akty wydane przez Gabinet Ministrów oraz przez samą głowę państwa. Należy dodać, że nie jest to jedynie przywilejem prezydenta, z analogicznym wnioskiem do Sądu Konstytucyjnego może także wystąpić np. 45 deputowanych czy Sąd Najwyższy⁸¹. Sąd Konstytucyjny wydaje także orzeczenia na wniosek głowy państwa lub rządu o zgodności z konstytucją obowiązujących umów międzynarodowych lub przedłożonych parlamentowi do ratyfikacji⁸². Ponadto szef państwa dysponuje prawem łaski i co jest rzadko spotykane, prawem udzielania amnestii⁸³.

⁸⁰ Zob. art. 148, art. 131, art. 128, art. 106, ust. 22, ust. 23 Konstytucji Ukrainy z 1996 r..., dz. cyt.

⁸¹ Tamże, art. 150.

⁸² Tamże, art. 151.

⁸³ B. Dziemidok-Olszewska, dz. cyt., s. 259.

Uprawnienia prezydenta w zakresie bezpieczeństwa państwa i stosunków międzynarodowych

Kolejną sferą prezydenckich uprawnień są kompetencje w dziedzinie bezpieczeństwa państwa i stosunków międzynarodowych. Prezydent Ukrainy na mocy konstytucji – art. 106, ust. 1 jest gwarantem bezpieczeństwa narodowego, niepodległości i prawnej ciągłości kraju. Kieruje on obronnością państwa, stoi na straży jego suwerenności i integralności terytorialnej⁸⁴. Jest on również głównodowodzącym sił zbrojnych, ma też prawo powoływania i odwoływania osób piastujących najwyższe stanowiska wojskowe. W gestii szefa państwa jest również prawo zarządzania powszechnej bądź częściowej mobilizacji. Zarządzenie mobilizacji wiąże się z wprowadzeniem stanu wojennego. Wprowadzenie stanu wojennego jest zaś skutkiem zagrożenia niepodległości kraju lub groźby napaści. W przypadku zbrojnej napaści na państwo parlament na wniosek prezydenta ogłasza stan wojny. Rada Najwyższa musi też zatwierdzić decyzję szefa państwa o użyciu sił zbrojnych⁸⁵. Głowa państwa posiada również prawo do wprowadzenia na terenie całego kraju lub określonych jego obszarów stanu wyjątkowego. Zarówno stan wojenny i stan wyjątkowy są wprowadzane w formie dekretów prezydenta, które następnie muszą być zatwierdzone przez legislaturę w ciągu dwóch dni od wydania dekretu. W razie konieczności szef państwa ma obowiązek ogłosić niektóre rejony kraju miejscami nadzwyczajnej sytuacji klęski ekologicznej⁸⁶.

⁸⁴ Zob. art. 102 Konstytucji Ukrainy z 1996 r..., dz. cyt.

⁸⁵ Por. art. 85, ust. 9 Konstytucji Ukrainy z 1996 r..., dz. cyt.; art. 85, ust. 9 *Zakon Ukrainy Pro wnesennia zmin do Konstytuciji Ukrainy...*, dz. cyt.

⁸⁶ Por. art. 85, ust. 31 Konstytucji Ukrainy z 1996 r..., dz. cyt.; art. 85, ust. 31 *Zakon Ukrainy Pro wnesennia zmin do Konstytuciji Ukrainy...*, dz. cyt.

Warto dodać w tym miejscu, iż konstytucja Ukrainy z 1996 roku wprowadziła do porządku prawnego nową instytucję państwową. Jest to Rada Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony Ukrainy. Została ona ustanowiona w celu koordynacji różnych zadań z zakresu bezpieczeństwa i ochrony kraju oraz w celu kontrolowania działań organów egzekutywy w tej sferze. Rada podlega prezydentowi Ukrainy, który jest jej przewodniczącym. Szef państwa ustala skład personalny Rady, z wyjątkiem osób, które wchodzi w jej skład z urzędu. Są nimi: premier, ministrowie: obrony, spraw wewnętrznych, spraw zagranicznych oraz przewodniczący służby bezpieczeństwa. Decyzje Rady są wprowadzane w życie w drodze prezydenckich dekreto⁸⁷.

Prezydent Ukrainy jest reprezentantem państwa w stosunkach międzynarodowych, kieruje polityką zagraniczną, w imieniu państwa zawiera umowy międzynarodowe. Istotną rzeczą jest to, iż realizacja powyższych kompetencji nie wymaga kontrasygnaty ze strony Gabinetu Ministrów. Można stwierdzić, zatem iż kształtowanie i wdrażanie polityki zagranicznej przez prezydenta jest prawie w pełni samodzielne, nie wymaga współpracy z rządem.

Uwagi końcowe

Z całości powyższych rozważań wynika, że na pozycję i rolę prezydenta w republice Ukrainy wpływają dwie podstawowe grupy czynników: konstytucyjno-prawne i ustrojowo-polityczne. Pierwsza grupa czynników wiąże się z normami prawnymi zawartymi w konstytucji i ustawach. Natomiast druga grupa – czynniki ustrojowo-polityczne obejmuje nie tylko uregulowania konstytucyjno-prawne, ale

⁸⁷ Zob. art. 107 Konstytucji Ukrainy z 1996 r.,..., dz. cyt.

także elementy pozakonstytucyjne (behawioralne). Na czynniki ustrojowo-polityczne zasadniczy wpływ ma praktyka polityczna. Wynika z tego, że faktyczna pozycja i rola prezydenta w państwie nie zależy głównie od norm prawnych, lecz od stylu sprawowania prezydenckiej władzy, kontekstu sytuacyjnego, czyli sytuacji politycznej w państwie, oraz od umiejętności i osobowości osoby sprawującej ten urząd⁸⁸.

Przez okres ostatnich dziesięciu lat (1994-2004), prezydentem Ukrainy był Leonid Kuczma. Prezydentura Kuczmy reprezentuje styl prezydentury „silnej”. Podczas sprawowania swojego urzędu wykorzystywał on wszystkie nadane uprawnienia, możliwości i środki, aby kierować całym systemem władzy oraz aktywnie rządzić⁸⁹. Kuczma podczas swojej prezydentury „dorobił się” silnej opozycji. W grudniu 2004 r. to właśnie przedstawiciel antykuczrowskiej opozycji, dawny premier – Wiktor Juszczenko wygrał wybory prezydenckie. Podobną sytuację prognozowano⁹⁰ odnośnie

⁸⁸ S. Gebethner, dz. cyt., s. 88-89.

⁸⁹ W. Sokolewicz, *Prezydent i prezydentura...*, dz. cyt., s. 125.

⁹⁰ T. Szyszlak, dz. cyt., s. 59.

wyborów parlamentarnych w 2006 r.⁹¹. Od początku 2005 r. urząd prezydencki na Ukrainie pełni W. Juszczenko. Prezydent Juszczenko doszedł do władzy w nietypowych okolicznościach. W grudniu 2004 r. zdobył swój urząd w drodze „pomarańczowej rewolucji”.

⁹¹ 26 marca 2006 r. odbyły się wybory parlamentarne. Największą ilość głosów otrzymała prorosyjska Partia Regionów W. Janukowycza – około 32,14 % (186 mandatów), drugie miejsce zajął Blok J. Tymoszenko – około 22,29 % (129 mandatów), trzecie miejsce przypadło proprezydenckiej partii „Nasza Ukraina” W. Juszczenko – około 13,95 % (81 mandatów), socjaliści O. Morozu zdobyli około 5,69 % (33 mandaty), i komuniści P. Symonenko około 3,66 % (29 mandatów). Ponieważ żadne z tych ugrupowań nie uzyskało bezwzględnej większości ilości mandatów stało się konieczne, pomimo różnic programowych i konfliktów podjęcie współpracy, aby stworzyć większościową koalicję parlamentarną. Próby nawiązania kooperacji trwały cztery miesiące. 21 czerwca 2006 r., wydawało się, że wreszcie zostaną one uwieńczone sukcesem i nastąpi koniec kryzysu politycznego na Ukrainie. Trzy ugrupowania: socjaliści, proprezydencka „Nasza Ukraina” i Blok J. Tymoszenko stworzyły „pomarańczową koalicję”. Ponadto J. Tymoszenko miała zastąpić J. Jechanurowa na stanowisku premiera. 6 lipca 2006 przewodniczącym Rady Najwyższej został lider socjalistów O. Moroz, jego kandydaturę w znacznym stopniu poparli deputowani Partii Regionów. Zaowocowało to odejściem socjalistów z „pomarańczowej koalicji” i wejściem w sojusz „antykryzysowy” z Partią Regionów oraz komunistami. Oznaczało to, że czteromiesięczne próby (od marca do lipca 2006), stworzenia koalicji i rządu zakończyły się fiaskiem. Koalicja trzech „pomarańczowych” partii okazała się niemożliwa. W takiej sytuacji W. Juszczenko 25 lipca 2006 r. stanął przed dylematem czy rozwiązać parlament i zarządzić nowe wybory, czy powołać na stanowisko szefa gabinetu swego kontrkandydata w wyborach prezydenckich – W. Janukowycza? 3 sierpnia 2006 r. prezydent W. Juszczenko desygnował na stanowisko premiera W. Janukowycza. Tego samego dnia premier oraz O. Moroz, P. Symonenko i prezydent podpisali Uniwersał Jedności Narodowej. Ten dokument wyznacza podstawowe cele ukraińskiej polityki zagranicznej i wewnętrznej oraz przewiduje stworzenie Rządu Jedności Narodowej, ponadto ma on być gwarancją zachowania prozachodniej polityki przez przyszły rząd W. Janukowycza. Blok J. Tymoszenko odmówił podpisania Uniwersału i przeszedł do opozycji; Informacje za: <http://dziennik.pap.com.pl>; <http://pl.wikipedia.org>, z dn. 02.09.2006 r.

Analiza przepisów konstytucji ukraińskiej z 1996 r. oraz noweli konstytucyjnej z 2004 r.⁹² pozwala prognozować, że nie jest to koniec zmian ukraińskiego systemu rządów. W przyszłości z pewnością będzie on podlegał dalszym przeobrażeniom. Pozbawienie prezydenta tak istotnych uprawnień jak: prawo formowania składu egzekutywy i uchylania jej aktów, prawo weta ustawodawczego, co do ustaw zmieniających konstytucję oraz umożliwienie przewodniczącemu legislatury promulgowania ustaw⁹³, stwarza możliwości parlamentowi dla dokonania w przyszłości bardzo poważnych zmian ustrojowych. Aktualny stan prawny uczynił legislaturę instytucją o dominującej pozycji w procesie rządzenia. Rola głowy państwa została nie tylko znacznie osłabiona w ramach relacji z parlamentem, ale także utraciła ona swoją dominującą pozycję w dualistycznej strukturze władzy wykonawczej. Legislatura dysponuje

⁹² Nowela konstytucyjna z 2004 r. jest „spadkiem” po byłym prezydencie Ukrainy L. Kuczmie. Nowelizacja ustawy zasadniczej w znaczny sposób ogranicza, a wręcz „degraduje” rolę szefa państwa do wykonywania funkcji „dekoracyjno-protokolarnych” i formalnych. Ustawa zmieniająca konstytucję została zaakceptowana i podpisana przez byłego prezydenta pod koniec jego drugiej kadencji. L. Kuczma miał świadomość, że okres jego dziesięcioletniej prezydentury dobiega końca i nie zasiądzie już więcej w prezydenckim „fotelu”. Jako swojego następcę widział lidera prorosyjskiej Partii Regionów - W. Janukowycza. Jednocześnie L. Kuczma mógł przewidywać, że wybory prezydenckie w 2004 r. może wygrać lider prozachodniej, opozycyjnej partii „Nasza Ukraina” - W. Juszczenko. Taki wniosek nasuwał się po analizie rezultatów wyborów parlamentarnych z 2002 r., wtedy partia W. Juszczenko zdobyła 23,6 % mandatów. Ustawa wprowadzająca zmiany do konstytucji z 2004 r. miała być narzędziem służącym ograniczeniu pozycji i roli prezydenta w strukturze najwyższych organów państwowych i w procesie rządzenia państwem. Zob. W. Sokół, *Charakterystyka współczesnych systemów partyjnych wybranych państw*, w: *Współczesne partie i systemy partyjne. Zagadnienia teorii i praktyki politycznej*, pod red.: W. Sokół, M. Żmigrodzki, Lublin 2005, s. 382.

⁹³ Por. art. 94 Konstytucji Ukrainy z 1996 r., dz. cyt.; art. 94 *Zakon. Ukrainy Pro wnesennia zmin do Konstytuciji Ukrainy*., dz. cyt.

możliwością dalszego ograniczenia pozycji ustrojowej prezydenta poprzez kolejną nowelizację ustawy zasadniczej. Znowelizowana konstytucja mogłaby zweryfikować np. zasady wyboru prezydenta – sposób wybierania szefa państwa z bezpośredniego na pośredni, instytucją wybierającą czyniąc legislatywę. Gdyby doszło do takiej sytuacji, głowa państwa byłaby uzależniona od parlamentu i musiałaby zabiegać o poparcie deputowanych. Natomiast egzekutywa mogłaby zostać w sposób całkowity podporządkowana legislatywie. W konsekwencji mogłoby to implikować kreowanie wzajemnych relacji niekorzystnych dla interesu narodowego.

Podsumowując wszystkie powyższe rozważania można obawiać się, że nowelizacja konstytucji dotycząca uprawnień prezydenckich oraz jego pozycji i roli ustrojowej w państwie przyniesie więcej efektów negatywnych niż pozytywnych. Jednakże w przyszłości będą one zależeć nie tylko od funkcjonowania przepisów znowelizowanej ustawy zasadniczej, lecz będą także uwarunkowane w ogromnym stopniu praktyką polityczną.

Summary

The president of the state – due to his specific prerogatives and responsibilities – plays a very important and particular role in a constitutional system. Among variety of elements which differentiate the presidential post from other authorities, there are: one-man administration, precise terms of office, eligibility. The president is also the highest and individual representative of the state in foreign and home affairs.

The main subject of this article is a deepen description of presidential status and its evolution in the Republic of Ukraine within last years. It seems to be a very scientific problem, mainly because of its great importance and innovation. The presidential post to Ukrainian system of

government was established in 1991, when radical political changes took place, pararely to the collapse of the Soviet Union. This new constitutional system, created in Ukraine since that time, was based on many different elements derived from both American and European democracy model. An amendment to the Ukrainian constitution (8 December 2004) changed in a principal way the role, competences and mutual relations between main institutions of the state. This paper describes and compares those factors. It seems to be a precursory task, considering small number of Polish articles and elaborations dealing with this subject.

The structure of this elaboration comprises a description of legal and political rules regarding to the presidential post in the Republic of Ukraine, basically on the ground of constitutional regulations, thoroughly studied and analysed in this article. The other aims were:

- comparison of position and competences of the President before and after constitutional amendment;
- estimation of role and power of the President, current and past legal status;
- forecast of the future shape of presidential post in Ukraine.

The present article was based on academic papers and legal documents in Ukrainian, of which the most important were Ukrainian Constitution, proclaimed in 1996, its amendment resolved in 2004, as well as texts of other legal acts.

